



G. Łukomski
Cz. Partacz
B. Polak

WOJNA POLSKO-UKRAIŃSKA 1918-1919



Grzegorz Łukomski
Czesław Partacz
Bogusław Polak

Wojna polsko — ukraińska 1918-1919

*DZIAŁANIA BOJOWE—ASPEKTY
POLITYCZNE—KALENDARIUM*

KOSZALIN-WARSZAWA
1994

187889
Lexicon

Przewodniczący Uczelnianej Rady Wydawniczej:
Szymon Palkowski

Redaktor Naczelny Wydawnictwa Uczelnianego WSIInż.:
Alina Leszczyńska

Redakcja:
Alina Leszczyńska & Rafał E. Stolarski

Redakcja techniczna i skład:
Oficyna Wydawnicza „Adiutor”

Korekta, indeks:
Autorzy

Projekt okładki:
Grzegorz Pawlak

Fotografie:
repr. E. Wawrzkowicz, J. Klimka, *Walczący Lwów w listopadzie 1918.*
Lwów [1938]

Mapy:
nr 1, 2, 3, 7, 8 — rys. *Grzegorz Pawlak*
nr 4, 5, 6 — repr. W. Hupert, *Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919.* Lwów 1928

ISBN 83-86123-00-1

Wydano za zgodą JM Rektora WSIInż. w Koszalinie

Wydawnictwo Uczelniane Wyższej Szkoły
Inżynierskiej w Koszalinie
ul. Raclawicka 15/17, 75-620 Koszalin
&

Oficyna Wydawnicza „ADIUTOR”
skr. poczt. 36, 00-955 Warszawa 15, tel. 621 79 17



Koszalin-Warszawa 1994, wyd. 1
nakład 1000 egz., ark. wyd. 15
format A5

Od Autorów

Zycliwe przyjęcie „Wojny polsko-bolszewickiej...”, jak też zachęty ze strony naszych Czytelników, aby kontynuować wydawnictwo w postaci rozbudowanego kalendarium także innych odcinków polskiego frontu lat 1918-1921, zaowocowały „Wojną polsko-ukraińską 1918-1919”. Równocześnie podjęliśmy przygotowania do opracowania następnych tomów, zwłaszcza „Powstania wielkopolskiego 1918-1919” i „Frontu Cieszyńskiego”. Namawiają nas też Czytelnicy, abyśmy wrócili do wojskowych aspektów obszarów północno-wschodnich polskiego obszaru etnicznego, mimo, iż problematyce tej poświęciliśmy sporo miejsca w „Wojnie polsko-bolszewickiej”. Przewidujemy zatem, że w 1994 r. także „Front Litewsko-Białoruski” dotrze na półki księgarskie.

„Wojna polsko-ukraińska 1918-1919” składa się z dwóch wyodrębnionych części: Czesław Partacz prezentuje swoje najnowsze ustalenia dotyczące genezy sporu polsko-ukraińskiego, sięgającego połowy wieku XIX, natomiast Grzegorz Łukomski i Bogusław Polak zestawili w miarę możliwości najważniejsze polityczne i militarne wydarzenia konfliktu. Nasza publikacja z pewnością nie postawi przysłowiowej kropki nad „i” w szeregu złożonych aspektach wojny polsko-ukraińskiej. Mamy jednak nadzieję, że uświadomi genezę, przebieg i skutki walki lat 1918-1919 na obszarze od Sanu do Zbrucza.

Wydarzenia tamte ciągle są żywe w świadomości obu narodów, wzbudzając jeszcze pewne emocje, ale czas ostrych antagonizmów już mija. Otwiera się przyszłość dla zwolenników porozumienia i tak potrzebnej dzisiaj współpracy. Demokratyczna i wolna Polska ma przecież zbliżone problemy do szukającej własnej tożsamości Ukrainy. Nie ma też nic dziwnego w fakcie, iż Polska jako pierwsza uznała niepodległość państwa ukraińskiego. Jest to kontynuacja sojuszu polityczno-wojskowego zawartego pomiędzy obu państwami w kwietniu 1920 r. Wojska polskie i ukraińskie w jednym szeregu uczestniczyły w operacji kijowskiej, wypierając z miasta bolszewików.

Wydarzenia potoczyły się jednak inaczej niż widzieli je przywódcy obu narodów. Dominacja bolszewicka kosztowała Ukrainę wiele milionów

ofiar, a w dwadzieścia lat później także Polsce przyniosła zniszczenia i śmierć. Z tych też względów uważamy, iż dobrze układających się stosunków nie zdołają zniżyć nieliczni już — na szczęście w Kijowie — zwolennicy konfrontacji z Polakami. Zażenowanie budzi fakt, iż w sprawie wydawałoby się już dawno rozstrzygniętej zagrały silne emocje i nawiązywanie do najtrudniejszych momentów w dziejach obu narodów. Przykładem są ciągle trudności w restytuowaniu i przywróceniu społecznej świadomości Cmentarza Orląt we Lwowie. Stanowisko władz miejskich Lwiewo Grodu da się streścić w jednym zdaniu: „Cmentarz tak, panteon nie”. Jak słusznie konstatuje Tomasz Stańczyk na łamach „Rzeczypospolitej” (nr 200 z 27 sierpnia 1993 r.): „...decyzja władz miasta w sprawie Cmentarza Orląt świadczy... że ukraiński dziś Lwów nie może pogodzić się wciąż jeszcze ze swoją historią...”.

Natomiast Jerzy Rudzik na łamach „Głosu Pomorza” (nr 276 z 27-28 listopada 1993 r.), nawiązując do historycznych uwarunkowań genezy wojny polsko-ukraińskiej zadaje pytanie: „...czy ten konflikt musiał się tak skończyć?... Czy nie było szans na inne rozwiązanie? ... Generał Omelianowicz-Pawlenko, który w tamtym czasie atakował ze swoimi oddziałami polskie pozycje we Lwowie, bronił tego miasta wraz z Polakami przeciw Czerwonej Armii w 1920 r.”. Powyższe przykłady opinii jakże trafnie i lapidarnie ujmują istotę konfliktu. Na walce obu narodów zyskiwał — jak to często bywa — ten trzeci — bolszewicka Rosja, która osiągnęła własne cele polityczne w tym regionie Europy. Ona też rzucała ponury cień na całość konfliktu. Wnioski z tej bolesnej lekcji historii nasuwają się zupełnie jednoznacznie.

Jak zawsze, naszą pracę poświęcamy nie pierwszoplanowym bohaterom wydarzeń, lecz tym dla których ziemie lwowskie i stanisławowskie były rodzinnymi gniazdami, z którymi związali się od pokoleń, nadając tej ziemi polskie oblicze cywilizacyjne i zostawiając polskie dziedzictwo kulturowe.

*Grzegorz Łukomski-Czesław Partacz-Bogusław Polak
Koszalin-Poznań, 1 listopada 1993 r.*

Wykaz skrótów

- BK — Brygada Kawalerii
- BP — Brygada Piechoty
- bryg. — brygadier
- BS — Brygada Strzelców
- CzHA — Czerwona Hałycka Armia
- DG — Dywizja Górską
- DJ — Dywizja Jazdy
- DK — Dywizja Kawalerii
- DOGen. — Dowództwo Okręgu Generalnego
- DP — Dywizja Piechoty
- DP Leg. — Dywizja Piechoty Legionów Polskich
- DS — Dywizja Strzelców
- gen. bryg. — generał brygady
- gen. dyw. — generał dywizji
- GO — Grupa Operacyjna
- KC RKP(b) — Komitet Centralny Rosyjskiej Komunistycznej Partii bolszewików
- kpt. — kapitan
- MSWojsk. — Ministerstwo Spraw Wojskowych
- MSZ — Ministerstwo Spraw Zagranicznych
- ND — Narodowa Demokracja
- NDWP — Naczelne Dowództwo Wojsk Polskich
- NKWP — Naczelna Komenda Wojsk Polskich
- NKWU — Naczelna Komenda Wojsk Ukraińskich
- pac — pułk artylerii ciężkiej
- pap — pułk artylerii polowej
- PKP — Polski Korpus Posiłkowy
- PKW — Polskie Kadry Wojskowe
- PKL — Polska Komisja Likwidacyjna
- plut. — plutonowy
- płk — pułkownik
- por. — porucznik
- POW — Polska Organizacja Wojskowa

- pp — pułk piechoty
- pp Leg. — pułk piechoty Legionów
- ppłk — podpułkownik
- ppor. — podporucznik
- PPS — Polska Partia Socjalistyczna
- p. strz. Włkp. — Pułk Strzelców Wielkopolskich
- RP — Rzeczpospolita Polska
- rtm. — rotmistrz
- sierż. — sierżant
- UCR — Ukraińska Centralna Rada
- UHA — Ukraińska Hałycka Armija
- ul. — ulica
- UNDP — Ukraińska Narodno-Demokratyczna Partija
- URL — Ukraińska Republika Ludowa
- URN — Ukraińska Rada Narodowa
- URPR — Ukraińsko-Ruśka Partija Radykalna
- USDP — Ukraińska Socjał-Demokratyczna Partija
- USRS — Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka
- USS — Ukraiński Siczewi Strilci
- UWO — Ukraińska Wijskowa Orhanizacija
- WP — Wojsko Polskie
- ZUNR — Zachodnio-Ukraińska Narodna Respublika
- ZOUNR — Zachidnia Obszt' Ukrajinskoji Narodnoji Respubliki

Czesław Partacz

1. Galicja. Kraj i ludzie

W wyniku pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej, Austria zagarnęła część województw Polski południowej, a mianowicie część województwa krakowskiego i sandomierskiego, prawie całe województwo ruskie (bez ziemi chełmskiej) i bełzkiej, oraz skrawki podolskiego i wołyńskiego o łącznej powierzchni 83 000 km². Ziemie te zamieszkiwało 2 650 000 osób.¹ Była to część kraju nazywana Rusią Czerwoną i Małopolską.

Władze państwa austriackiego uzasadniając swoje roszczenia do tych ziem, powoływały się na prawa Korony węgierskiej z XIII wieku jak i tytuł królów węgierskich (rex Galiciae et Lodomeriae). Ostateczne granice zaboru austriackiego ustalone zostały na Kongresie Wiedeńskim i po stłumieniu Wiosny Ludów w wyniku likwidacji Rzeczypospolitej Krakowskiej. W 1850 r. z tych ziem utworzono kraj koronny Austrii — Królestwo Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, Księstwem Oświęcimskim i Zatorskim.² Terytorium tego królestwa obejmowało powierzchnię 78 492 km, co dawało Galicji pierwsze miejsce pod względem terytorium wśród 17 krajów koronnych Austrii. W 1850 r. kraj ten został podzielony na dwa okręgi sądowe drugiej instancji, jeden z siedzibą we Lwowie, drugi w Krakowie. Podział ten utrzymał się do 1918 r.³ Sądowi apelacyjnemu we Lwowie podlegało dziesięć okręgów sądowych w następujących miastach: Tarnopol, Brzeżany, Złoczów, Stanisławów, Kołomyja, Stryj, Lwów, Sambor, Przemyśl i Sanok. Z czasem według tego podziału sądowego dzielono Galicję na Wschodnią i Zachodnią.⁴

Cała Galicja podzielona została na 79 powiatów politycznych. Lwów i Kraków były miastami wydzielonymi, przy czym Lwów został stolicą Królestwa. Powiaty zostały podzielone na gminy i obszary dworskie, czyli obszary zarządzane przez właścicieli folwarków. W sumie w Galicji było 6225 gmin, z czego we wschodniej części było ich 3734 (60%) i w zachodniej 2491 (40%). Obszarów dworskich było 5528, z

czego we wschodniej części 3488 (68%) i w zachodniej 2041 (32%).⁵ Niech nam szanowni czytelnicy wybaczą mnogość wyliczeń, które były i jeszcze będą prezentowane, ale dzięki temu przybliżone zostaną skomplikowane problemy gospodarcze, statystyczne i etniczne na tym obszarze, źródło wielu konfliktów.

Przeprowadzając podział Galicji na dwa okręgi sądowe drugiej instancji, władze austriackie prawdopodobnie kierowały się rozsiadaniem ludności obrządku rzymsko i greckokatolickiego, co wówczas było jednoznaczne z przynależnością do narodu polskiego lub ukraińsko-rusińskiego. Jak podaje Przemysław Dąbkowski, na zasadzie podziału sądowego na okręg krakowski i lwowski czyli wg. późniejszej nazwy Galicja Wschodnia i Zachodnia tworzyły się instytucje i związki, takie jak: izby adwokackie i notarialne, lekarskie i aptekarskie, handlowe i przemysłowe itp. Stwarzało to podstawę do dzielenia Galicji na dwie części odpowiadające w przybliżeniu ówczesnemu rozsiadaniu obu narodów: Zachodnią-polską i Wschodnią, ukraińsko-polską.⁶

Wspomnieliśmy już określenie naród ukraiński. Jest to pojęcie stosunkowo nowe. Zostało wprowadzone dopiero na przełomie XIX i XX wieku przez ukraińskiego historyka i polityka prof. Mychajła Hruszewskiego. Do tego czasu ludność wyznania greckokatolickiego w Galicji i na Ukrainie nazywano Rusinami. Oni sami również się tak określali. Austriacy nazywali ich Ruthenen a Rosjanie — Małorosjanami. Polskie historyczne określenie Ukraińca odnosiło się w zasadzie do województwa kijowskiego i braclawskiego. Z czasem określenie Ukraina — Ukrainiec objęło inne ziemie zamieszkałe przez ludność określaną się jako Rusini. Nacjonaliści rosyjscy wymyślili nazwę Małorosja jako przeciwstawną Wielkiej Rosji. W ten sposób przez wiele stuleci usiłowali negować ukraińskie dążenia narodowowyzwoleńcze, zdając sobie sprawę, iż bez Ukrainy Rosja nie byłaby mocarstwem europejskim.

Królestwo Galicji i Lodomerii było jednym z 17 krajów tzw. Przedlitawii czyli Austrii. Galicja była największym austriackim krajem koronnym. Liczyła też najwięcej mieszkańców. Na czele kraju koronnego stał namiestnik z całym aparatem urzędniczym. W kraju był reprezentantem cesarza. Miał wyrażać bezpośrednią wolę panującego w sprawach nie podlegających centralnemu kierownictwu administracyjnemu. Ale jako szef administracji rządowej w kraju, podlegał rządowi centralnemu i ponosił wobec niego odpowiedzialność.⁷ W 1867 r. cesarstwo austro-węgierskie stało się monarchią konstytucyjną. Wówczas to w Galicji utwo-

rzono organy samorządowe — Sejm Krajowy i jego organ wykonawczy — Wydział Krajowy. Sejm składał się ze 164 posłów — w tym 9 a od 1896 — 12 wirylistów. Byli to katolicycy arcybiskupi i biskupi obrządku rzymskiego, greckiego i ormiańskiego oraz 4 posłów reprezentujących naukę galicyjską. Wydział Krajowy liczył 6 członków wybieranych przez Sejm spośród posłów. Marszałek Sejmu mianowany przez cesarza był przewodniczącym Wydziału Krajowego. Siedzibą namiestnika, Sejmu Krajowego i Wydziału Krajowego był Lwów jako stolica kraju.

Galicję zamieszkiwali Polacy i Ukraińcy oraz Żydzi, Łemkowie, Ormianie i Niemcy. Granica etnograficzna między Polakami a Ukraińcami w przybliżeniu pokrywała się z linią podziału sądów apelacyjnych: lwowskiego i krakowskiego. Na zachód od tej granicy mieszkało kilkadziesiąt tysięcy Łemków w Karpatach, aż do powiatu Nowy Sącz włącznie. Łemkowie byli ludem napływowym wywodzącym się od bałkańskich nomadów i Rusinów. We wschodniej części Galicji żyło natomiast ponad milion Polaków licząc według kryteriów wyznaniowych, co jest dużym uproszczeniem. I Polacy i Ukraińcy-Rusini uważali się w Galicji Wschodniej za ludność autochtoniczną.

Uczni ukraińscy tacy jak Mychajło Hruszewskij, prof. Stepan Rudnyckij czy Stepan Tomaszewskij określali zachodnią granicę Galicji Wschodniej daleko na zachód od linii rozgraniczenia sądowego. Włączali oni w skład ziem ruskich — ukraińskich wschodnią część powiatu strzyżowskiego i prawie cały powiat rzeszowski z Rzeszowem, powiat przeworski i łańcucki oraz wschodnią część powiatu kolbuszowskiego z Sokołowem, wschodnią część powiatu niskiego do Rudnika i Ulanowa nad Sanem.⁸ Historycy ci i publicyści oraz politycy ukraińscy uważali na przekór faktom Galicję Wschodnią za kraj wyłącznie ukraiński.

Jeden z najwybitniejszych historyków polskich XIX wieku Józef Szujski wyznaczał granicę zachodnią ziem zamieszkałych przez Ukraińców od Ulanowa poprzez Leżajsk, Brzozów, Wróblak Królewski, Zarszyn, Rymanów, Żmigród, Gorlice i Grybów do doliny Popradu aż do wsi Roztoka i Szlachtowa.⁹

Biorąc pod uwagę oba zaprezentowane stanowiska wydaje się, że ówczesny punkt widzenia historyków ukraińskich nie grzeszył obiektywnością. Nie było możliwe sztuczne rozgraniczenie terytoriów zamieszkałych przez oba narody. Granice te były płynne od tysiąca lat i nie były historycznie stałe. Potwierdzają to badania współczesnych historyków, w tym i ukraińskich.¹⁰

Oceniając stosunki ludnościowe w Galicji Wschodniej opierać się będziemy na wynikach spisów przeprowadzanych przez władze austriackie w latach 1857, 1880, 1900 i 1910. Ankiety spisowe stawiały tylko pytania o język i wyznanie. Według odpowiedzi grekokatolicy byli zaliczani do narodowości ukraińskiej a katolicy rzymscy do narodowości polskiej. Statystyka i prawo austriackie nie uznawały języka ani narodowości żydowskiej, dlatego najczęściej wyznawcy religii mojżeszowej przyznawali się do języka tej narodowości, która znajdowała się u władzy. Wyniki tych spisów zawierały poważny margines błędu, ponieważ 2.3% grekokatolików podawało język polski jako używany w domu, a więc uważało się za Polaków.¹¹ Natomiast kilkadziesiąt tysięcy osób wyznania rzymskokatolickiego tzw. „łacinników” nie posiadało ukraińskiej ani polskiej świadomości narodowej i używało w życiu codziennym języka ukraińskiego. Około 30% małżeństw chrześcijańskich było zawieranych między wyznawcami obrządku greckiego i łacińskiego, co jeszcze bardziej komplikowało stosunki narodowościowe w Galicji.

Według ostatniego spisu powszechnego z 31 grudnia 1910 r. Galicja liczyła 7.984.149 mieszkańców.¹² W tym według języka towarzyskiego tzn. używanego w domu zamieszkiwało ją 4 675 612 Polaków czyli 58,6%, 3 207 784 czyli 40,2% Ukraińców, 90 416 czyli 1,1% Niemców.¹³ W Galicji Wschodniej natomiast mieszkało 3 003 294 Ukraińców i 1 611 501 Polaków. Według kryteriów wyznaniowych Galicję zamieszkiwało 3 735 145 (46,52%) osób wyznania rzymskokatolickiego utożsamianego z polskością, 3 378 451 (42,08%) grekokatolików czyli Ukraińców, 872 975 (10,87%) osób wyznania mojżeszowego i 1 392 (0,02%) Ormian.¹⁴ Również bardzo duży był ruch ludności, spowodowany emigracją, dużą śmiertelnością dzieci oraz napływem Polaków z zachodniej części Galicji. W 1857 r. w Galicji Wschodniej języka ukraińskiego używało 64,5% a w 1910 r. 61,6%. Natomiast języka polskiego w 1857 r. używało w Galicji Wschodniej 20% a w 1910 r. 33,6%.¹⁵ Na 1000 mieszkańców Galicji Wschodniej przypadało w 1869 r. 303 rzymskich katolików a w 1910 — 363, czyli stopa wzrostu wynosiła 3,47%. W analogicznym okresie liczba grekokatolików zmalała o 3,18%.¹⁶ Ukraiński działacz polityczny i dziennikarz Wołodymyr Ochrymowycz pisał, że jeżeli taka tendencja spadkowa wśród unitów utrzymywałaby się przez dłuższy czas, to w 1990 r. stanowiliby oni najwyżej 30% ludności Galicji Wschodniej a w 2070 r. Ukraińców w tej części Europy nie byłoby w ogóle.¹⁷ Jeszcze gorzej dla Ukraińców przedstawiała się statystyka jeżeli weźmiemy pod uwagę

miasto Lwów. W 1910 roku w stolicy Galicji mieszkało 105 469 — 51,2% Polaków obrządku łacińskiego (rzymskokatolickiego) i 39 314 — 19,1% grekokatolików. Pozostali mieszkańcy miasta byli wyznania mojżeszowego 57 387 (27,8%) oraz innych wyznań chrześcijańskich. Z tych 19,1% unitów aż 45% czyli 17 535 osób to byli również Polacy.¹⁸ Jak widzimy we Lwowie mieszkało zaledwie 21 033 (10,8%) Ukraińców.¹⁹ Jeżeli odliczymy nielicznych Niemców czy Węgrów to Polacy wszystkich wyznań i obrządków oraz Żydzi stanowili 90% mieszkańców stolicy Galicji.²⁰ W powiecie lwowskim unicy stanowili 45,8% mieszkańców. Wraz z rozwojem narodowego ruchu ukraińskiego oraz jego coraz większej agresywności w stosunku do Polaków, postępował proces przechodzenia części inteligencji z obrządku greckiego na łaciński. Proces ten nasilił się po strajkach rolnych w 1902 r. oraz po zabójstwie namiestnika Galicji Andrzeja hrabiego Potockiego w 1908 r. Zmiana obrządku była dla wielu Polaków-unitów swoistym protestem przeciwko postępowi ukraińskiego nacjonalizmu.²¹

Tak jak i we Lwowie również w 19 największych miastach Galicji Wschodniej i 83 miasteczkach wzrastała procentowo ludność rzymskokatolicka o 5-6%, unicka o 1-2%, następował natomiast procentowy spadek ludności wyznania mojżeszowego.²²

W Galicji Wschodniej najwięcej Polaków zamieszkiwało we Lwowie i powiecie lwowskim oraz w powiatach: Brzozów, Jarosław, Przemyśl, Sanok, Sambor, Cieszanów, Zbaraż, Trembowla, Buczacz, Tarnopol i Skałat. Był to pas ciągnący się przez środek Galicji od Przemyśla aż po Zbrucz. W pozostałych powiatach, szczególnie górskich dominowała ludność ukraińska o dość miernym stopniu rozwoju świadomości narodowej. Dotyczy to szczególnie takich powiatów jak Peczeniżyn, Bohorodczany, Nadwórna, Kosów, Światyń, Dolina, Skole, Turka i Lisko (obecnie Lesko). Ludność miejska Galicji Wschodniej stanowiła 18% mieszkańców, wiejska 82%. Większość ludności miast stanowili Polacy i Żydzi. Na 1000 mieszkańców Galicji 978 Ukraińców utrzymywało się z rolnictwa a tylko 616 Polaków.²³ W gminach polskich było 26% analfabetów, w ukraińskich 62%. W wiejskich kasach oszczędnościowo-pożyczkowych Polacy posiadali przeciętnie po 42 korony oszczędności na osobę a Ukraińcy po 12 koron. Polacy i żydzi płacili 74% podatków, Ukraińcy 26%.²⁴ Galicja była najbiedniejszą prowincją austriacką. Ziemia należała w dużej części do wielkich właścicieli ziemskich — Polaków, Ormian, żydów oraz kościołów trzech obrządków. Warto w tym miejscu zaznaczyć, iż kościół grekokatolicki był jednym z największych latyfundystów w Galicji. W

poszczególnych powiatach wielka własność ziemska użytkowała od 32% do 42% ziemi ornej.²⁵ Należy do tego dodać 84% lasów, 21,3% łąk i 28,3% pastwisk. Duża część folwarków dzierżawiona była przez Żydów, a to z tego powodu, iż płacili oni właścicielom większy czynsz z hektara niż inni kontrahenci.²⁶ Majątki, które ziemianie powieriali swoim plenipotentom i administratorom słynęły jako miejsca najgorszych krzywd i nadużyć. W Galicji Wschodniej przeciętny obszar gospodarstwa chłopskiego wynosił od 3 do 4,5 mórg (1,7 — 2,3 ha). Gospodarstw powyżej 10 mórg (5,6 ha) było zaledwie 0,9%.²⁷ Oprócz rolników drobnotowarowych dużą część ludności wsi stanowili robotnicy rolni oraz tzw. komornicy. Bieda na wsi galicyjskiej była przysłowiowa. Powodowała ona wielką emigrację do obu Ameryk oraz robót sezonowych do Niemiec.

2. Dążenia ukraińskie do równowagi politycznej

Województwa południowe Rzeczypospolitej, które po I rozbiore Polski dostały się pod władanie austriackie, zostały w sztuczny sposób oderwane od dotychczasowego organizmu polityczno-gospodarczego. Zerwane zostały tradycyjne związki kulturowe z ziemiami polskimi z zachodu i ukraińskimi z południa. Sytuacja gospodarcza gęsto zaludnionych i zamożnych ziem nazwanych Galicją uległa pogorszeniu. Rodzime rzemiosło nie sprostało konkurencji austriacko-czeskiego przemysłu, co spowodowało upadek miast. Bariery celne oraz fatalny stan komunikacji podważył opłacalność eksportu zboża, co utrwaliło istniejący na wsi system folwarczno-pańszczyzniany. Klęski nieurodzaju pogłębiły istniejącą biedę. Władze austriackie stosując na zagarniętych terenach starą rzymską zasadę „divide et impera” starały się wygrywać chłopów przeciwko szlachcie jak i Rusinów przeciw Polakom. Prowadziły więc wobec Rusinów politykę ustępstw w dziedzinie oświaty i kultury, zniosły poddaństwo osobiste chłopów i ograniczyły wymiar pańszczyzny. Duchowieństwo unickie zostało zrównane w prawach z rzymskokatolickim a w Wiedniu i we Lwowie założono duchowne seminaria grekokatolickie. Na

Uniwersytecie Lwowskim wykłady prowadzono w języku ruskim, obok niemieckiego i polskiego. Ale bardzo szybko okazało się, że ten wykładowy język ruski nie jest ludowym językiem ukraińskim lecz staro-cerkiewno-słowiańskim, w istocie swej martwym i niezrozumiałym. Żaden z wykształconych Rusinów go nie używał, lecz posługiwał się „pańskim” językiem polskim lub niemieckim. Sami studenci rusińscy żądali wykładów w języku polskim lub niemieckim. Dlatego też w 1817 r. rząd austriacki polecił nauczać wyłącznie w języku polskim, uznając język ruski za mowę „chłopską i zdziczałą”.²⁸ Po założeniu w tymże roku Zakładu Narodowego im. Ossolińskich nastąpiła ofensywa polskości w Galicji. Dominująca pozycja kultury polskiej powodowała, iż nawet księża unicycy woleli wygłaszać kazania w cerkwiach w języku polskim niż ruskim. Dla większości z nich był to język rodzinny, domowy, ponieważ wielu z nich wywodziło się ze zubożałej szlachty polskiej.²⁹ Język polski wyróżniał ich od chłopów, co było dla nich bardzo istotne. Jeszcze w powstaniu listopadowym wśród ochotników było wielu Rusinów. Aż po koniec XIX wieku wielu mieszkańców Galicji uważało się za Gente Ruthenus, Natione Polonus (szczepu ruskiego, narodowości polskiej). Ale już pod koniec lat trzydziestych XIX wieku rozpoczęło się kulturalne odrodzenie Rusinów — Ukraińców. W wyniku tego procesu, szczególnie po okresie Wiosny Ludów i zniesieniu pańszczyzny powstały warunki do kształtowania się nowożytnego narodu ukraińskiego. W połowie XIX wieku ukraińską świadomość narodową miała jedynie część kleru unickiego i kilkudziesięcioosobowa grupa nauczycieli i urzędników. Chłopi w zasadzie pozostawali poza obrębem ruchu narodowego. Dla włościan pojęcie „Polak” czy „Rusin” oznaczały tylko różnicę obrządku. Polak uczęszczał w niedzielę do kościoła, Rusin do cerkwi. Negatywnym pojęciem „Lach” określali chłopci wielkich właścicieli ziemskich, niezależnie od tego czy był nim Polak, Niemiec, Żyd czy Rusin.

Powstały w okresie Wiosny Ludów narodowy ruch ukraiński przez pierwsze dziesięciolecia działalności zdominowany był przez Świętojurdów (nazwa pochodzi od katedry św. Jura we Lwowie). Polityka ich polegała na trzymaniu się urzędowej kłamki w Wiedniu, nie robiąc niczego dla oświaty i mas ludowych — pisał historyk ukraiński Matwij Stachiw.³⁰ Grupa ta miała silne oparcie we władzach kościoła unickiego we Lwowie i wśród duchowieństwa na prowincji. W latach sześćdziesiątych XIX wieku część świętojurdów o przekonaniach konserwatywnych złała się z coraz silniejszą, powstałą w latach trzydziestych grupą rusufiłą,

nazwaną później przez Polaków moskalofilami. Działacze tego ugrupowania negowali odrębność narodową Rusinów-Ukraińców, uważając ich za Rosjan. Ich credo polityczne można streścić w jednym zdaniu, trawersując słowa rosyjskiego ministra spraw wewnętrznych Piotra Wajujewa: „Ukrainy nigdy nie było, nie ma i być nie może”.³¹ Jeszcze dobitniej wyraził ten pogląd działacz moskalofilski ksiądz Iwan Naumowycz pisząc w 1866 r., iż „nie ma Ukraińców-Rusinów, jest tylko jeden naród rosyjski od Karpat do Kamczatki”.³² Moskalofile zafascynowani potęgą Rosji używali w swoich pismach tzw. „jazycze”. Był to sztuczny język składający się z swoich pismach tzw. „jazycze”. Był to sztuczny język składający się z mieszaniny języka liturgicznego staro-cerkiewno-słowiańskiego, rosyjskiego i polskiego. Chłopi ruscy z Galicji mówili, iż jest to „język popów”. Moskalofile otrzymywali duże wsparcie finansowe z Rosji. Ich zmierzch w Galicji nastąpił po procesie Olhy Hrabar i towarzyszy oraz po ugodzie w Badeni — Romańczuk, o czym napiszemy szerzej.

Drugim ugrupowaniem wśród Rusinów galicyjskich był ruch przez Polaków nazywany „młodoukraińskim”. Był on początkowo bardzo słaby liczebnie. Jego działacze koncentrowali się na działalności literackiej. Pod wpływem idei, które niosła poezja Tarasa Szewczenki ruch ten rozrósł się i umocnił. W programie narodowców ukraińskich — bo tak też zaczęto ich nazywać, czytamy: „Jesteśmy dumni, że należymy do 15-milionowego narodu, którego nazwa to Rusini albo Ukraińcy, a którego ojczyzną jest nasza Matka Ruś-Ukraina... Nasi nieprzyjaciele to polska szlachta i rząd moskiewski..., zawsze będziemy po stronie naszego biednego chłopskiego ludu”.³³ Ruch ten opierał się na uczniach szkół średnich, studentach, nauczycielach, adwokatach i niższych urzędnikach ukraińskich w Galicji Wschodniej. Upadek znaczenia moskalofili w życiu politycznym Galicji spowodował wzrost znaczenia ukraińskich narodowców. Z czasem ruch ten podzielił się na dwa nurty: ludowo-socjalistyczny i narodowy. Mimo, że ruch moskalofilski tracił na znaczeniu, jego działacze na początku lat 80-tych kontrolowali wszystkie instytucje ukraińskie. W związku z tym narodowcy ukraińscy musieli zakładać własne instytucje. Już w 1868 r. założyli stowarzyszenie oświatowo-naukowe „Proświta” a w 1880 pierwszą gazetę „Diło” — („Czyn”), które miało przeciwstawić się moskalofilskiemu „Słowu”. W 1885 r. narodowcy założyli Narodną Radę (Radę Ludową), której zadaniem było popieranie rozwoju narodu ukraińskiego, jako odrębnego w stosunku do Polaków i Rosjan, przyznanie mu wolności konstytucyjnych oraz obronę praw politycznych, kulturalnych i ekonomicznych. Po trzech latach Narodna Rada wydała swój pierwszy program

polityczny, w którym czytamy: „My Rusini galicyjscy..., jesteśmy częścią wielkiego 20-milionowego narodu (Mało)ruskiego, niezależnego pośród gromady narodów słowiańskich, odmiennego tak od narodu polskiego jak i rosyjskiego”.³⁴ W dalszej części programu podkreślono dążenie do autonomii narodów i krajów oraz podziału Galicji. Podkreślenie odrębności narodowej było dla działaczy ukraińskich bardzo istotne. W dalszym ciągu Rosjanie i moskalofile uważali ich za odłam narodu rosyjskiego a Polacy za część narodu polskiego.

Pierwsze pół wieku ukraińskiego odrodzenia narodowego w Galicji, a co za tym idzie, nowej odmiennej w swej istocie fazy współżycia dwóch bratnich narodów nie zatarło sprzeczności między nimi. W wyniku działalności władz austriackich, konserwatywnego ziemiaństwa polskiego oraz reakcyjnego kleru unickiego, sprzeczności te zaczęły się nawarstwiać na istniejące już od wieków niechęci chłopstwa ukraińskiego do polskiej szlachty. W zasadzie uległ zatrzymaniu proces polonizowania się wykształconych warstw ukraińskich. Ulegały jej już tylko jednostki. Uświadomienie narodowe obejmowało coraz szersze kręgi narodowe Rusinów. Uświadomieni narodowo Rusini stawali się Ukraińcami. Coraz większa ich liczba zdobywała wykształcenie, mimo istnienia tylko jednego gimnazjum ukraińskiego w Galicji, w dodatku zdominowanego przez moskalofili.

O ile w okresie Wiosny Ludów rodzący się ruch ukraiński liczył kilkaset osób, to w latach osiemdziesiątych XIX wieku liczba ta uległa niewielkiemu zwiększeniu. Niewątpliwie wpłynęło na to poważne obniżenie aktywności społeczeństwa ukraińskiego w latach pięćdziesiątych i siedemdziesiątych oraz destrukcyjna działalność moskalofili.

3. W kierunku porozumienia

W październiku 1888 r. nowym namiestnikiem Galicji został Kazimierz hrabia Badeni. Miał on, jak uważali współcześni uporządkować stosunki polityczno-narodowościowe w kraju. Miano nadzieję, iż spacyfikuje on rodzący się polski i ukraiński ruch ludowy i socjalistyczny oraz ruch narodowców ukraińskich. O swych obawach wobec coraz silniejszych ruchów ukraińskich pisał krakowski „Czas”: „Rusinom nie

wolno wierzyć, bo jedna część trzyma z Rosją, druga myśli o nowej Ukrainie z jakimiś demokratyczno-rewolucyjnymi ideami, a trzecia to wróg socjalistyczno-anarchistyczny”.³⁵ Strach ma zawsze wielkie oczy. Kiedy w owym czasie poprzodnik Badeniego, Filip Zaleski postanowił wydać z Galicji Bolesława Limanowskiego za propagowanie idei socjalistycznych, ten odwołał się i poprosił namiestnika o rozmowę. Gdy namiestnik Zaleski spytał Limanowskiego co to jest ten socjalizm, który on propaguje, ten odrzekł: jest to walka kapitału z pracą. Jeżeli tak to niech pan zostanie w kraju — powiedział namiestnik. W Galicji kapitału nie ma a pracować się i tak nikomu nie chce.

W drugiej połowie lat osiemdziesiątych XIX wieku doszło do zmiany polityki zagranicznej Austro-Węgier. Wymagało to znalezienia jakiegoś modus vivendi w Galicji między Polakami a Ukraińcami. Galicja była przecież przewidywanym placem boju. Austriacy jak i Niemcy zaczęli w Ukraińcach dostrzegać sprzymierzeńca mogącego prowadzić działalność antyrosyjską na Ukrainie.³⁶ Aby do tego doprowadzić, konserwatyści polscy rządzący Galicją musieliby przestać negować ruch ukraiński, co czynili w myśl hasła Leszka Dunina-Borkowskiego który mawiał: „Rusi nie ma wcale, Ruś to Polska, a co nie jest Polską to Moskwa”. Konserwatyści polscy uważali Rusinów galicyjskich za etnograficzny odłam narodu polskiego, taki jak np. górale zakopiańscy. Rosjanie natomiast uważali Rusinów za odłam narodu rosyjskiego. Do porozumienia elit obu narodów dążyli również narodowcy ukraińscy. W unormowaniu stosunków ukraińsko-polskich byli zainteresowani również działacze ukraińscy z Kijowa, ponieważ od sławnego ukazu emskiego z 1876 r. władze rosyjskie nie pozwalały na druk żadnych publikacji beletrystycznych, naukowych, gazet a nawet słów przy nutach w języku ukraińskim.³⁷ Rუსyfikacja na Ukrainie objęła wszystkie dziedziny życia. Zakazane zostało nawet pojęcie geograficzne „Ukraina”. Polityka Moskwy spowodowała, iż Ukraińcy naddnieprzańscy widzieli w Galicji jedyne miejsce do rozwoju ukraińskiego ruchu i życia narodowego. Od 1867 r. Austro-Węgry były państwem konstytucyjnym. Wolności obywatelskie były respektowane przez władze państwowe.

Od burzliwego okresu Wiosny Ludów kilkakrotnie próbowano doprowadzić do porozumienia ukraińsko-polskiego. Podczas Zjazdu Słowiańskiego w Pradze w 1848 r. w sekcji VIII doszło do zawarcia porozumienia polsko-ukraińskiego 7 czerwca. Komisja galicyjska przyjęła większością głosów dokument, który uznawał równouprawnienie języka ukraińskiego w urzędach i szkołach. Postanowiono utworzyć wspólną gwardię narodo-

wą i władzę centralną oraz sejm, zrównać prawa duchowieństwa obu obrządków oraz zagwarantować prawa narodowe i polityczne w przyszłej konstytucji. Polacy za cenę supremacji ekonomiczno-społecznej w Galicji zgodzili się na równouprawnienie Rusinów-Ukraińców w życiu publicznym.³⁸ Uchwały Zjazdu nie miały mocy obowiązującej. Po pokonaniu ruchów rewolucyjnych, w państwie zapanował neoabsolutyzm.

Do drugiej próby porozumienia doszło w 1869 r. pomiędzy marszałkiem krajowym Leonem Sapiehą a jego zastępcą Julianem Ławrywskim. Dążono do takiego porozumienia między obu narodami, które pozwoliłoby na ich zgodne współzycie. Projekt ustawy krajowej w tej sprawie, poparty przez trzydziestu posłów ukraińskich, postawił Ławrywskyj w Sejmie 27 października 1869 r. Żądano w niej równouprawnienia w Sejmie, szkołach i urzędach. W imieniu posłów ukraińskich Ławrywskyj stanowczo odciął się od uprzednio prowadzonej przez Ukraińców polityki antypolskiej. Stwierdził, iż Galicja jest wspólnym krajem polsko-ukraińskim i jego rodacy nie będą żądać jego podziału.

Żądał równouprawnienia a nie polonizacji. Posłowie polscy przyrzekli ustępstwa żądając w zamian odnowienia Unii Lubelskiej i oświadczenia, że Polacy i Ukraińcy są dwoma chcącymi żyć razem narodami. Posłowie ukraińscy - Ławrywskyj i Iwan Naumowycz byli skłonni do porozumienia ale nie czuli się upoważnieni do takiej deklaracji.³⁹

Trzecią próbę porozumienia polsko-ukraińskiego zaproponował w Sejmie burmistrz Stanisławowa dr Ignacy Kamiński. Zgłosił on 19 maja 1874 r. w imieniu 14 posłów polskich i 3 ukraińskich wniosek ugody. Zaproponował w nim powołanie komisji sejmowej do zbadania stanu stosunków polsko-ukraińskich. Wniosek nie został nawet dopuszczony do głosowania.⁴⁰

Czwartą próbę unormowania stosunków polsko-ukraińskich w Galicji podjęli w 1882 r.: Józef Ignacy Kraszewski i wybitny pisarz ukraiński z Kijowa Pantelejmon Kulisz. Dzięki kontaktom Kraszewskiego doszło do spotkania Kulisza z polską inteligencją we Lwowie. Na spotkaniu tym pisarz ukraiński przedstawił przyczyny waśni obu narodów i nawoływał do walki z ideą socjalizmu. W tym czasie Kraszewski pisał w liście do Kulisza: „Z przeszłości co dobrego to zachowajmy, co złe starajmy się zapomnieć... Jeżeli były winy, trzeba przebaczyć i ku lepszemu iść”.⁴¹ Aby poprawić klimat pomiędzy dwoma narodami Kulisz opublikował w 1882 r. książkę poświęconą Tarasowi Szewczence i Adamowi Mickiewiczowi pt.: „Kraszanka Rusynam i Polakom w Wetykdeń 1882 r.”. Była to

pierwsza książka, co wówczas podnoszono z uznaniem, pisana po ukraińsku i przez Ukraińca a wzywająca do zaniechania nienawiści do Polaków i zwracająca się przeciwko negatywnym tradycjom kozackim. Polacy przyjęli ją z entuzjazmem. Kulisz miał udać się do cesarza Franciszka Józefa I aby wystarać się o ulgi oświatowe i językowe dla Ukraińców. W Wiedniu dowiedział się, że papież wydał encyklikę przekazującą jedyny ukraiński Zakon Bazylianów pod opiekę polskich jezuitów. Miał on zostać zreformowany wg reguł opracowanych w Rzymie. Decyzja ta spowodowała ogromne oburzenie Ukraińców galicyjskich. Uznali oni tę decyzję za zamach na swoją tożsamość narodową jak i kolejną intrygę polską. W stereotypie Polaka widzianego oczami ukraińskimi, jezuita byli przecież symbolem latynizowania ich kraju. Kulisz wycofał się ze swojej misji, do której nie miał upoważnienia ze strony narodowców czy moskalofili. Nienawiść Ukraińców do Polaków wzrosła a i sam pisarz stał się od tego czasu nieprzejednanym wrogiem Polaków.

Piątą próbą znalezienia modus vivendi była ugoda zawarta pomiędzy namiestnikiem Galicji Kazimierzem hr. Badenim a przywódcą narodowców ukraińskich w Galicji Julianem Romańczukiem. Do porozumienia tego doszło po przemówieniu Romańczuka, wygłoszonym na forum Sejmu Krajowego we Lwowie 25 listopada 1890 r. Romańczuk w swoim wystąpieniu przedstawił główne polityczne zasady narodowców ukraińskich: odrębność narodu ukraińskiego od rosyjskiego i polskiego, wierność dla kościoła greckokatolickiego, państwa austriackiego i dynastii habsburskiej.⁴² Deklaracja Romańczuka i towarzyszy stała się podstawą porozumienia polsko-ukraińskiego, określanej później jako „nowa era”. Historycy ukraińscy negują to porozumienie, uznając je za mało istotne. Okres ten trwał zaledwie kilka lat i nie przyniósł stronie polskiej żadnych wymiernych korzyści. Ukraińcy uzyskali trzecią szkołę średnią z ukraińskim językiem wykładowym, katedrę historii Ukrainy na Uniwersytecie Lwowskim, utrakwizację seminariów nauczycielskich, subwencje finansowe dla Towarzystwa Naukowego im. T. Szewczenki. Na wniosek wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej Michała Bobrzyńskiego wprowadzono pisownię fonetyczną do języka ukraińskiego. Koncesje te były oficjalnym stwierdzeniem odrodzenia się kulturalnego Ukraińców. Osiągnięte zdobycze uważali oni za pierwszy krok w kierunku całkowitej emancypacji własnego narodu. Polacy nie mogli tego zrozumieć, sądząc że Ukraińcy powinni przez długie lata poprzestać na tych zdobyczach. Polscy konserwatyści natomiast obawiali się, że polityka namiestnika spowoduje usz-

czuplenie polskiego stanu posiadania. Tak więc po kilku latach stosunki polsko-ukraińskie w Galicji wróciły do punktu wyjścia z tym, że narodowcy ukraińscy byli dużo silniejsi niż przed porozumieniem z 1890 r.

4. Wzrost nacjonalizmów

W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku powstała Ukraińsko-Ruska Partia Radykalna — socjalistyczno-ludowa. W 1896 r. powstał klerykalny Katolicki Związek Narodowo-Ruski popierający w dalszym ciągu porozumienie z 1890 r. W tym też czasie powstała Ukraińska Partia Socjal-Demokratyczna. Ale przełomem w ukraińskim życiu politycznym było powstanie w grudniu 1899 r. Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej-UNDP. W skład nowej partii weszli secesjoniści z innych partii ukraińskich, niezadowolonych z istniejących stosunków politycznych i ekonomicznych w Galicji.⁴³ Stanowiło to groźne memento dla Polaków. Coraz bardziej rosły nacjonalizmy, szczególnie po powstaniu polskiej i ukraińskiej narodowej demokracji. Według Romana Dmowskiego „Ukraińiec nie ma poczucia politycznej indywidualności, którą wieki państwowego bytu wyrobić mogą, ani jasnej świadomości swych odrębnych potrzeb politycznych, których by zaspokojenie tylko „wolnej Ukrainie” znalazł, ani nawet nie może wyobrazić sobie jakby ta wolna Ukraina wyglądała — jego ideał to właściwie frazes, któremu nie dało treści życie i który powstał przez naśladownictwo”.⁴⁴ Nacjonalizm kwitł po obu stronach konfliktu. Na zjeździe Ukraińsko-Ruskiej Partii Radykalnej Władysław Budzynowski domagał się przygotowania do strajku rolnego, co miałoby doprowadzić wg niego do ucieczki panów z folwarków. W ferworze oratorskim zagalopował się tak daleko, że stwierdził: „Musymy zniszczyć Polszczy — strajk to bude miła, ktoroju wyzenem intruziw polskich z naszej zemli”. Zareplikował mu gość zjazdu Jan Kozakiewicz z Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej mówiąc „Zanim partia radykalna wypędzi Polaków z Galicji, jeszcze raz przemawiam po polsku”.⁴⁵ Antagonizmy wzrosły po strajkach rolnych, które wybuchły latem 1902 r. Po raz pierwszy doszło do połączenia interesów klasowych i narodowych chłopów ukraińskich. Nastąpiło to częściowo w wyniku działań UNDP.

Strajki rolne uświadomiły politykom polskim siłę ukraińskiego ruchu narodowego. Okazało się, że władze Galicji nie były w stanie zwalczać ani też skutecznie przeciwdziałać narodowym i społecznym aspiracjom ukraińskim, zwłaszcza że nie mogły liczyć na dostateczne poparcie Wiednia. Polscy konserwatyści rządzący Galicją przekonali się po strajkach rolnych, że sami nie są w stanie obronić interesów ziemiaństwa. Postanowili oni wciągnąć do obrony polskości w Galicji Wschodniej chłopów polskich, tzw. „Mazurów” tym bardziej, że ze strony coraz liczniejszych nacjonalistów ukraińskich podnoszono hasło „Za San z Polakami”. Organ UNDP „Diło” rzucił nawet hasło „Za San i poza Sanem Galicja dla Rusinów”.⁴⁶ Ukraiński socjaldemokrata Semen Wityk pytał w jaki sposób Ukraińcy mogą wyrzucić Polaków za San. W samym Lwowie mieszkało ponad 100 tysięcy Polaków. A co byłoby z Ukraińcami mieszkającymi na zachód od Sanu. Czy w takiej sytuacji Polacy przesiedlą ich na wschód.⁴⁷

Sami konserwatyści polscy i działacze Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego nie byli w stanie obronić polskiego stanu posiadania w Galicji Wschodniej. Przecież rodzin ziemiańskich było tylko trzy tysiące. Postanowiono szukać wsparcia wśród setek tysięcy chłopów polskich rozsianych po wsiach wschodniogalicyskich. Większość z nich w ciągu wieków uległa rutenizacji. U wielu z nich jedynym wyróżnikiem od otaczającego ich ukraińskiego otoczenia była religia rzymskokatolicka. Byli to tzw. łacinnicy. Polscy agitatorzy z Narodowej Demokracji zaczęli udowadniać łacinnikom ich polskość. Zaczęto dla nich urządzać wiece narodowe, zakładać czytelnie polskie, koła Towarzystwa Szkoły Ludowej oraz urządzać wycieczki do Lwowa, Krakowa i Częstochowy. Oczywiście ok. 90% chłopów polskich w Galicji Wschodniej znało język ojczysty. Należało tylko rozbudzić w nich poczucie przynależności do narodu polskiego. W sukurs agitatorom endeckim przyszło duchowieństwo rzymskokatolickie. Rozpoczęto zakładanie nowych parafii łacińskich jak i budowę kościołów.⁴⁸ Pod wpływem coraz szerszego konfliktu ukraińsko-polskiego duchowieństwo rzymskokatolickie zaktywizowało swoją pracę wśród wierznych. Budowa nowych obiektów sakralnych była pierwszym krokiem do repolonizacji rutenizujących się chłopów polskich. Następnym etapem była walka o używanie przez nich w życiu codziennym języka polskiego. Jak podaje Jan Porębański, działacz Towarzystwa Szkół Ludowych, w jednej ze wsi pod Samborem ksiądz nakłaniał chłopów polskich do używania języka polskiego w następujący sposób: „Jeżeli słowik śpiewa, wrona kracze, sroka skrzeczy, to Polak niech mówi po polsku”.⁴⁹ Pier-

wszoplanową rolę w pobudzaniu aktywności społeczeństwa polskiego odegrał Podolak (konserwatysta wschodniogalicyski) Włodzimierz Kozłowski, który objechał większość powiatów Galicji Wschodniej, urządzać zebrania, wiece itp.⁵⁰ Obserwując akcję Kozłowskiego, Ukraińcy stwierdzili, że Polacy wkroczyli na ścieżkę wojenną. Stwierdzenie to wywołało zdziwienie strony polskiej. Polacy przecież bronili tylko swego stanu posiadania. Wielu Polaków nie potrafiło zrozumieć zarzutów ukraińskich. Byli oni wychowani na ideałach bratniej miłości i zgody. Ale cicha wojna o świadomość narodową w Galicji toczyła się przecież już od półwiecza. Była to wojna o naród i ziemię. W tym czasie moskalofilski „Hałyczanyn” pisząc o epidemii tyfusu w Galicji stwierdzał, że groźniejsza od tej choroby jest „gorączka” objawiająca się w stawianiu twierdz polskiej narodowości w postaci kapliczek w tych miejscowościach, gdzie ich wcale nie potrzeba. Bakcyłusa tego — pisał „Hałaczanyn” przywiózł do powiatu brzeżańskiego ks. Jan Szlenzak ze Sniatynia.⁵¹ Podobne oburzenie wywoływał fakt budowy dwóch nowych kościołów w Tarnopolu (dotychczas był tam tylko jeden kościół). Działacze polscy prowadzący akcję uświadamiania chłopów polskich stale byli oskarżani przez prasę ukraińską o prowadzenie roboty hakatystycznej.⁵² Twierdzenie to nie odpowiadało rzeczywistości. Mimo, iż ziemie te wchodziły od 1340 r. w skład państwa polskiego, mimo iż od 1867 r. Polacy posiadali pełnię władzy samorządowo-państwowej na ziemiach zaboru austriackiego, chłop polscy ulegali rutenizacji. Jeszcze w 1910 r. jak pisał Tadeusz Gluźniński, 40 tysięcy polskich dzieci mieszkających na wsi musiałyby uczęszczać do szkół ukraińskich, gdyby nie prywatne szkoły TSL.

Główną rolę w pobudzaniu aktywności społeczeństwa polskiego w Galicji odegrali działacze Narodowej Demokracji. Coraz głośniejsze w prasie, na wiecach, w Sejmie i w Radzie Państwa w Wiedniu nacjonalistyczne skrzydło narodowców ukraińskich pobudzało postawy nacjonalistyczne u części ludności polskiej. Polscy narodowi demokraci posiadali duże wpływy, szczególnie wśród urzędników i nauczycieli zagrożonych na swych stanowiskach przez coraz liczniejszą inteligencję ukraińską.

W miarę narastania konfliktu ukraińsko-polskiego nasilały się wzajemne ataki prasowe. Ze strony ukraińskiej celował w tym dziennik, będący organem UNDP — „Diło” oraz tygodniki „Swoboda” i „Hajdamaky”. Ze strony polskiej podolacka „Gazeta Narodowa” oraz dziennik narodowej demokracji — „Słowo Polskie”. Interesujący jest fakt, iż w „Gazecie Narodowej” redaktorem działu ruskiego był Płaton Kostecki,

jeden z ostatnich Geuthe Ruthenus, Nazione Polonus. Wielki orędownik zgody między obu narodami. Ze względu na miejsce pracy jak i swój negatywny stosunek do „hajdamaków”, jak określał ruch narodowców ukraińskich, nazywany był przez nich renegatem. Był on jednocześnie jednym z największych w swoim czasie poetów polsko-ruskich. Znany był w tym czasie jego wiersz pt. „Moja mołytwa”.

*„Wo imia Otca i Syna
To nasza mołytwa
Jako Trijca, ta jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa”*

Szowinizm dotarł również do niektórych księży unickich o ukraińskich przekonaniach narodowych. Wielu z nich aktywnie działało w partiach ukraińskich. W swojej niechęci do Polaków grekokatolików przekreślali im nazwiska w metrykach, wpisując jednocześnie narodowość ukraińską (w Austrii księża byli jednocześnie urzędnikami stanu cywilnego). Wymagało to potem wielu zabiegów w urzędzie powiatowym, aby naprawić tą złą wolę.⁵³ Niektórzy księża unicy w swej nienawiści do polskości posuwali się tak daleko, iż swoich wiernych narodowości polskiej określali pojęciem „chruń”.⁵⁴ Nie pozwalano też chować zmarłych Polaków na cmentarzach grekokatolickich, twierdząc, że nie ma tam miejsca na groby polskie.⁵⁵

Te podane wyżej negatywne przykłady pokazujące pewną skrajność w życiu religijnym Galicji, wykazywały jednak pewną tendencję w kierunku coraz to większego zaognienia stosunków wzajemnych obu narodów. Nacjonalistyczne zaangażowanie dużej części unickiego duchowieństwa parafialnego spowodowało wydanie przez metropolitę grekokatolickiego Andreja Szeptyckiego orędzia do księży unickich. Metropolita wzywał księży, by w usta Chrystusa nie wkładali słów i nauk których On nigdy nie wygłaszał, aby spowiedzi pasterskiej nie używali do celów politycznych, a na wiecach nie akceptowali głosów podlegających do morderstw i podpaień. W orędziu tym czytamy: „ Czyż może minąć spokojnie burza polityczna, czy mogą liczyć na powodzenie pokojowe próby Polaków, jeżeli w społeczeństwie ruskim nawet pośród sług ołtarza znajdują się ludzie, którym należy dopiero wyjaśniać, że winni oni potępiać zbrodnie zabójstwa i podpalenia.”⁵⁶ Presja ukraińskich działaczy politycznych i oczekiwań chłopów była zbyt duża. Listy pasterskie, orędzia i napomnienia biskupów nie mogły więc znaleźć wśród niego szerszego oddźwięku.

Antagonizm ukraińsko-polski w Galicji zrodzony na podłożu ekonomiczno-narodowym powoli rozszerzał się i na sferę wyznaniową. Co gorsze, był on celowo wszczepiany w chłopów ukraińskich przez część inteligencji i duchowieństwa unickiego. Ale nie mogło być inaczej, skoro nawet studenci ukraińscy na seminarium poświęconym świadomości narodowej, które prowadził prof. Stanisław Grabski (działacz Narodowej Demokracji) twierdzili, iż istotą tej świadomości jest negatywny a nawet wrogi stosunek do ludzi innej mowy i innego obyczaju.⁵⁷ Publicysta petersburskiego „Kraju” oceniając w 1904 r. nastroje wśród Ukraińców galicyjskich pisał: „Tylko niepoprawna lekkomyślność może lekceważyć nastrój wśród Rusinów. Tam wre i kipi. Rej wodzą desperaci i osobniki psychopatyczne. Kto zetknął się z nimi wie, że dążą świadomie, z całym namysłem do wywołania katastrofy, do rzucenia sfanatyzowanego chłopca na dwory, ażeby, jak obiecują sobie, zmusić rząd wiedeński do uregulowania polsko-rusińskiego stosunku”.⁵⁸ Dla działaczy ukraińskich podtrzymywanie stanu wrzenia w Galicji miało doprowadzić do podziału tego kraju na część polską zachodnią i wschodnią — ukraińską. Oczywiście z czasem ukraińska część Galicji miałaby osiągnąć niepodległość. Ale na początku XX wieku bardzo niewielu Ukraińców myślało o tym. Aby ten cel osiągnąć należało najpierw wykształcić odpowiednią liczbę urzędników, nauczycieli itp. A przecież Ukraińcy mieli tylko kilka gimnazjów i katedr na Uniwersytecie Lwowskim. W związku z tym Ukraińcy zaczęli dążyć do zwiększenia swego stanu posiadania w szkolnictwie i w nauce. Dotyczyło to szczególnie Lwowa, gdzie jeszcze do lat osiemdziesiątych XIX wieku Ukraińcy nie wazyli się nawet publicznie używać swojego języka. Czy posiadanie 5 gimnazjów wystarczyło do obsadzenia pierwszych lat studiów na uniwersytecie. Czy dziesięciu profesorów i docentów ukraińskich w Austrii wystarczyłoby do obsadzenia wszystkich katedr i wydziałów uniwersytetu. Nie. A mimo to postulat utrakwizacji Uniwersytetu Lwowskiego był podnoszony na wszystkich ukraińskich wiecach, poczynawszy od 1899 r. aż do 1914 r. oraz w ukraińskich gazetach, postulatach i petycjach do rządu.⁵⁹ Po kilku latach działacze ukraińscy zaczęli domagać się oddzielnego uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie. Uczelnia taka według Polaków miałaby służyć nie tyle do kształcenia ale głównie rutenizacji Lwowa. Cel ten był jasny nie tylko dla Polaków ale i dla biurokracji wiedeńskiej. W Austrii istniało przed I wojną światową 5 uniwersytetów niemieckich i 3 słowiańskie (Praga, Kraków, Lwów). Studenci słowiańscy w Austrii stanowili 50,5%.⁶⁰ Na Uniwersytecie Lwo-

wskim studiowało około 300 studentów ukraińskich. Dodatkowo na wykłady z teologii uczęszczało 300 alumnów unickiego seminarium duchownego. Władze wiedeńskie chętnie przystąpiłyby na zmianę polskiego Uniwersytetu Lwowskiego na utrakwistyczny, polsko-ukraiński. Byłoby to źródło nieustannych konfliktów, w których rozwiązywaniu Wiedeń chętnie by uczestniczył. Mimo usilnych dążeń ukraińskich, do 1914 roku nie zaistniała konieczność tworzenia odrębnej uczelni ukraińskiej. Na polskim uniwersytecie studenci ukraińscy otrzymywali w ojczystym języku świadectwa kolokwialne, mogli w języku ukraińskim prowadzić korespondencję z władzami i zdawać w nim egzaminy państwowe.⁶¹ Jak podkreślał rektor Szczęsny Gryziecki, Uniwersytet Lwowski był jedynym z którego katedr „rozbrzmiewała także mowa ruska”.⁶² Kiedy ukraińskie starania o utworzenie narodowego uniwersytetu okazały się daremne a władze galicyjskie i austriackie nie chciały się zgadzać na utrakwizację uniwersytetu już istniejącego, doszło do szeregu awantur spowodowanych przez studentów ukraińskich. Rozpoczęły się one w 1901 r. od znieważenia rektora Ludwika Rydygiera i sławnego filozofa Kazimierza Twardowskiego, poprzez secesję studentów ukraińskich z Uniwersytetu Lwowskiego, napad na rektora księdza Jana Fijałka, napad na docenta Ignacego Winiarza aż po pocięcie portretów rektorów w auli w 1907 r. Ciągłe zaburzenia uniwersyteckie zaogniły stosunki narodowościowe w Galicji, i tak już napięte w wyniku ciągłych walk prasowych. Aby zapewnić sobie przewagę działacze ukraińscy zaczęli inspirować w duchu antypolskim prasę wiedeńską i berlińską. W tym to okresie konserwatywny „Czas” pisał, że Polacy w Galicji dobrze wiedzą na czym polega istota kłamstwa wprowadzonego do życia publicznego. Wiadomo — pisało to pismo, że ilość prawdy w życiu publicznym i prywatnym zmniejsza się w Europie w miarę długości geograficznej, licząc na wschód od Greenwich.⁶³ Z czasem doszło do zaostrzenia awantur na uniwersytecie. Ukraińcy stanowczo dążyli do jego utrakwizacji. W dniu 1 lipca 1910 r. młodzież ukraińska wtargnęła z bronią palną na teren uniwersytetu celem odbycia wiecu bez zgody Senatu. Doszło do walki ze studentami polskimi wezwanymi przez dziekana Wydziału Prawa. W strzelaninie jaka się wywiązała zginął od rykoszetu jeden z przywódców zajęć, student ukraiński pochodzenia polskiego Adam Koćko.⁶⁴ Jak zawsze w podobnej sytuacji prasa ukraińska obarczyła Polaków winą za tą niepotrzebną śmierć.

Sprawa uniwersytecka była jednym z kilku nie rozwiązanych spornych problemów polsko-ukraińskich. Często wykorzystywali ją politycy

ukraińscy jak też i prasa do podsycania ciągle tłącej się waśni narodowościowej w Galicji. Ten jątrzący problem był bardzo na rękę biurokracji wiedeńskiej która ingerowała w wewnętrzne sprawy Galicji. Znaczący stosunków galicyjskich, Słoweniec Leopold Lenard, były student Uniwersytetu Lwowskiego i członek ukraińskiego stowarzyszenia studentów pisał, iż Ukraińcy przypuszczają, że „Polacy noszą uniwersytety w połach kontusza”. Gdyby wpływy polskie były w Wiedniu aż tak duże, inaczej wyglądałyby laboratoria i biblioteki obu uniwersytetów galicyjskich. Według Lenarda Niemcom austriackim zależało na tym, aby Polacy posiadający najsilniejszy klub poselski w Radzie Państwa w Wiedniu, byli zawsze krepowani przez Ukraińców, a Ukraińcy nigdy nie mogli zbliżyć się ani na krok ku swoim ideałom. Wszechniemcy austriaccy (nacionaliści) których największym marzeniem było połączenie się z Rzeszą Niemiecką, byli zadowoleni z faktu, że w Austrii znalazł się naród (Ukraińcy), którego pomoc nie wystarczy do odniesienia zwycięstwa, ale wystarczy do zaszachowania przeciwnika. Wystarczy do ciągłych utarczek, ale nigdy do walnej bitwy.

Po wielu rokowaniach polsko-ukraińskich z rządem, władze wiedeńskie zgodziły się na powstanie ukraińskiego zakładu naukowego w 1916 r. Polski Uniwersytet Lwowski miał zachować swój dotychczasowy status.

5. W przededniu Wielkiej Wojny

Wzrost napięcia i zaburzenia na Uniwersytecie Lwowskim, strajki rolne, zrzeczenie się przez posłów ukraińskich mandatów sejmowych, napastliwy ton większości prasy ukraińskiej i części polskiej miały pewien łącznik. Był nim wzrost nacjonalizmu grup opiniotwórczych obu narodów. Gazety i władze polskie twierdziły, iż był to objaw nowej taktyki partii ukraińskich zmierzających nie tylko werbalnie, ale siłą do wyznaczonych celów. Tą nową taktykę moskalofile a później i prasa polska zaczęły nazywać terrorem. Namiestnik Galicji Leon hr. Piniński popierający moskalofile nie potrafił poradzić sobie z coraz bardziej socjalizującymi partiami ukraińskimi. Galicji potrzebny był nowy namiestnik. Ukraińcy chcieliby mieć na tym stanowisku swojego rodaka lub też Niemca czy

Czecha.⁶⁵ Wybór cesarski padł na konserwatystę zachodnio-galicyskiego, wielkiego właściciela ziemskiego, akcjonariusza i właściciela wielu kopalń węgla Andrzeja hr. Potockiego. Nowy namiestnik zażądał od cesarza rzeczywistej władzy w Galicji i ją otrzymał. Jako konserwatysta miał wyrobione zdanie o stosunkach polsko-ukraińskich i wewnętrznych rozgrywkach partii ukraińskich. Politycznie skłaniał się raczej ku moskalofilom mającym podobne zapatrywanie społeczne. Pragnął zgody obu narodów. Podkreślił to podczas otwarcia jesiennej sesji sejmowej 1903 roku. Przemawiając po ukraińsku, zaznaczył swoje poparcie dla narodowego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju obu narodów żyjących wspólnie w Galicji. Podkreślając swoją bezstronność i życzliwość namiestnik stwierdził, iż nie pozwoli na skrajne objawy nienawiści między obu narodami. Nienawiść ta — powiedział, zakłóca pokój w Galicji Wschodniej i utrudnia współzycie dwu bratnich narodów.⁶⁶

Jak wówczas podkreślała prasa polska, słowa namiestnika nie przypadły do gustu posłom ukraińskim. Ale jak pisał po tej nominacji krakowski „Czas”, aby doprowadzić do zgody polskie warstwy rządzące z ukraińskimi elitami politycznymi, musiało by powstać ukraińskie stronnictwo pragnące tego. Nieszczęście polegało na tym, że wśród partii ukraińskich takiej nie było. I nie było chęci do zgody na warunkach proponowanych przez polskich konserwatystów. Proponowali oni utrzymanie status quo, przy stopniowym rozszerzaniu praw narodu ukraińskiego. Młody ruch ukraiński pod naporem właścicieli karłowatych gospodarstw chłopskich liczących na podział ziemi obszarnej, coraz liczniejszej inteligencji walczącej o posady, naporu ruchu socjalistycznego jak i własnej propagandy nie mógł przystać na te warunki. Nacjonalizm ukraiński narastał coraz bardziej na skutek głodu ziemi i braku pracy dla inteligencji. Podobnie było z coraz silniejszym nacjonalizmem polskim podsyćnianym przez narodowych demokratów współpracujących z Podolakami i opierających się na polskich urzędnikach. Ziemianie wschodniogalicyscy obawiali się utraty ziemi i traktowali folwarki jako bastiony polskości, urzędnicy widzieli wśród wykształconej inteligencji ukraińskiej konkurencję dla siebie. Radykalizacji ulegał również niższy kler unicki, przygnieciony ciężarem licznych rodzin przy zmniejszających się stale dochodach. Był to wynik tworzenia coraz większej liczby parafii, co z kolei było skutkiem zbyt wielkiej liczby absolwentów unickich seminariów duchownych.

Niesprawiedliwe stosunki społeczne w Austrii, obawa przed wzrostem ruchów socjalistycznych, szczególnie po rewolucji 1905 r. w Rosji spowodowały, iż władze państwowe postanowiły wprowadzić bardziej demokratyczną

ordynację wyborczą do Izby Posłów Rady Państwa. Ordynacja wyborcza przyznała Galicji 106 mandatów, w tym Ukraińcom 28. Na jeden mandat przypadło 40.000 wyborców niemieckich, 53 000 polskich i 114 000 ukraińskich. Tak rażąca niesprawiedliwością zaniepokoiła się nawet prasa polska, a ukraińska winą obarczyła swoich posłów narodowych.⁶⁷ Parlamentarzystom ukraińskim, których spotkał tak przykry i niezasłużony zarzut, nie pozostawało nic innego, jak tylko złożyć odpowiednią deklarację i opuścić salę obrad. Opuszczając obrady, przewodniczący Klubu Ukraińskiego Julian Romańczuk powiedział: „Konstatujemy fakt, że naród ruski dotychczas spełniał wiernie swe obowiązki względem państwa i Korony, natomiast czynniki te swoich obowiązków względem narodu ruskiego nie spełniły. Podnosimy więc protest przeciw takiemu rabunkowi naszych praw i oświadczamy, że takich niesprawiedliwych i gwałcących a dla państwa austriackiego wprost haniebnych uchwał nie uznamy... Od tej chwili w debatach nad reformą wyborczą udziału brać nie będziemy”.⁶⁸ Tak politycy jak i społeczeństwo ukraińskie ulegało coraz większej radykalizacji. Na 544 wieców ukraińskich, 132 zostały rozwiązane przez władze, ze względu na głoszenie na nich treści lewicowych i podburzanie do nienawiści narodowościowej.⁶⁹ Ewoluuujący społecznie coraz bardziej na lewo ruch ukraiński, korzystał podczas akcji wyborczej z prawa, które dawało pełną swobodę w agitacji przedwyborczej. Mówcy wiecowi, wśród których prym wiodli uczniowie, studenci, księża unicy i kandydaci na posłów rzucali gromy na polski ucisk, na urzędników państwowych będących na usługach szlachty itp. Chłop ukraiński — wyborca, słuchając takie wywody płynące z ust osób wykształconych, uważał je za niepodważalne prawdy. Polak stał się symbolem ciemności. Chłop wyborca zaczął więc darzyć nienawiścią nie tylko Polaka w surducie czy kontuszu, ale również swojego sąsiada, Polaka zza miedzy w siermiędze, z którym żył dotychczas w zgodzie klepiąc taką samą biedę.⁷⁰

Przeciw zablokowanym partiom ukraińskim złączonych w sojuszu z syjonistami (żydowscy nacjonaści), dążącym do złamania wpływu Koła Polskiego w Wiedniu stanęła polska Rada Narodowa. W wyniku majowych wyborów 1907 r. do Rady Państwa narodowcy ukraińscy uzyskali 22 mandaty, moskalofile 5. Polscy konserwatysty ponieśli smrotną klęskę zdobywając zaledwie 11 mandatów a polscy narodowi demokraci 16. Mimo klęski wyborczej konserwatystów, Koło Polskie w Izbie Posłów Rady Państwa jeszcze nigdy w Austrii nie było tak silne jak po tych wyborach. Pierwsze skrzypce w Kole grali teraz posłowie narodowej

demokracji, szczególnie po wyborze Stanisława Głabińskiego na prezesa. O wyborze tym sarkastycznie pisał Mychajło Petryckij w „Hajdamakach”: „My Ukraińcy jesteście za silni, aby mógł nam zaszkodzić ten dobrodziej — przeciwnie, on swoimi grubymi nietaktami, swoją zachłannością z jaką na śniadanie, obiad i kolację zjada po kilku Ukraińców, może nam tylko pomóc. (...) W polskiej polityce umarł rozum, niech więc żyje Głabiński — z tym okrzykiem witamy wybór regimentarza”.⁷¹

To właśnie napór działaczy narodowej demokracji spowodował, iż w jesiennych wyborach do Sejmu w 1907 r., władze krajowe zajęły stanowisko życzliwe naturalne wobec kandydatów moskalofilskich. Zdobyli oni 10 miejsc a kandydaci narodowców ukraińskich 11. Prasa ukraińska jak zawsze niezadowolona z wyników wyborów rozpoczęła nagonkę na namiestnika Potockiego.⁷² Namiestnik zrozumiał swój błąd i złożył na ręce cesarza Franciszka Józefa I dymisję, która nie została przyjęta. Po powrocie z Wiednia Potocki próbował układów z działaczami ukraińskimi. Bez skutku. Większość posłów ukraińskich parła do zmiany namiestnika. Na początku kwietnia 1908 r. „Hromads'kyj Hołos” pisał: „W politycznym gwałcie, jeżeli popełniają go uciemiężeni w obronie swojej godności, my nie widzimy nic złego (...). Przeciwnie, my szcycimy się takim hajdamactwem (...). Takimi hajdamakami jesteście i być chcemy”.⁷³ Prasa polska dość często pejoratywnie traktowała ruch ukraiński jako hajdamacki, zbójcecki. Dla wielu Ukraińców miano to było zaszczytem a obrazą pojęcie „laszok”. Powszechnie Ukraińcy śpiewali pieśni:

*„My hajdamaky, wsi my odnaki
Wsi nienawydym lackoje jarmo
Iszby didy na muki, pjdut' i prawnuky
My za narod żyttią swoje damo”.⁷⁴*

Po wyborach sejmowych „Diło” nie szczędziło słów krytyki namiestnikowi Potockiemu za stanowisko wobec moskalofili. Pismo to nie informowało swoich czytelników, iż kazał on zwalczać polskich i ukraińskich socjalistów oraz krzykliwą polską Narodową Demokrację. W stosunku do partii ukraińskich władze zastosowały stanowisko neutralne, acz życzliwe w stosunku do partii staroruskiej-moskalofilskiej. Narodowcy ukraińscy tak się przyzwyczaili do negatywnego stanowiska władz Galicji w stosunku do moskalofili, że nie mogli przeboleć zmiany ich stanowiska. W związku z tym „Diło” jako organ UNDP nazywało namiestnika mordercą ruskich chłopów, satrapą, paszą tureckim, gwałcicielem równym Stoły-

pinowi i Mikołajowi II oraz absolutnym władcą Galicji. Redaktorzy „Diła” uważali, że przeciwko takiemu namiestnikowi należy walczyć nawet środkami znajdującymi się poza prawem: „Nieprzyjaciel nie powinien ani jednego dnia być pewnym życia. Tego się nie mówi, to się robi”.⁷⁵ Niecierpliwi dziennikarze ukraińscy nawoływali do anarchii, do przekroczenia prawa. Takie zachowanie polityczne w następnych dziesięcioleciach zaczęto nazywać ostatnią bronią pokonanych, terroryzmem.

Namiestnik A. hr. Potocki był politykiem głębiej sięgającym niż jego poprzednicy urzędujący w lwowskim pałacu „Pod kawkami”. Nieszczęście jego polegało na tym, że wychowany w szkole stańczykowskiej nie odczuwał ducha prądów ludowych. W wyborach do Rady Państwa, skierował całą energię administracji na Galicję Zachodnią, gdzie formalnie zgniół socjalistów. We wschodniej części kraju dopuścił do parlamentu dużą liczbę Ukraińców. Zniechęcony ich zachowaniem (sławne były ukraińskie protesty w Radzie Państwa: śpiewanie i gwizdanie oraz zranienie słoweńskiego posła Beńkowićia), poparł fałszywą myśl autorstwa Jana Popławskiego, współtwórcy Narodowej Demokracji i zaprotegował moskalofili. Jak pisał o nich Wilhelm Feldman, ci prawdziwi bizantyjscy na punkcie chytrności, ci Rusini z „rodu”, Rosjanie z „przekonania”, Austriacy z interesu i ostatnio polonofile z „sympatii”; ci politycy pozbawieni korzeni wśród swego ludu (...), stali się personae gratissime u prasy wszechpolskiej i u namiestnika. Potocki wykazał Ukraińcom swoją ogromną władzę ale po cichu dążył do porozumienia przygotowując nominację dwóch działaczy ukraińskich na wysokie stanowiska rządowe. Niestety, nie liczył się z tym, że politykę ukraińską robiły już rozgoryczone masy działaczy ludowych. Nie rozumiały one tej finezyjnej, podwójnej gry. A czas naglił. Wilhelm Feldman zapytywał w „Krytyce” polityków polskich, czy przyszłość naszą zabezpiecza się poprzez przygotowywanie rewolucji na kresach? I stwierdzał: „W przededniu jej stoimy. Chwila dzisiejsza jest historycznej wagi. Walka polsko-ruska doszła do punktu przesilenia. Coś się stać musi. Oby nie nieszczęście”.⁷⁶

Na fali antynamiestnikowskiej kampanii prasowej namiestnik został zastrzelony 12 kwietnia 1908 r. przez socjalizującego narodowca ukraińskiego, 21-letniego studenta Uniwersytetu Lwowskiego, Myrosława Syczynskiego. Cała austriacka opinia publiczna potępiła tę zbrodnię. Powszechnie uważano zamach na proste przeniesienie na teren Austrii rosyjskich metod politycznych. Ze strony ukraińskiej zamach potępił jedynie metropolita A. Szeptyckij i bp H. Chomyszyn, J. Romańczuk

i M. Wasylko oraz działacze moskalofilscy. Cała prasa ukraińska jak i posłowie byli wręcz uszczęśliwieni tym wyczynem Siczynskiego, który został okrzyknięty bohaterem narodowym. Swoje zadowolenie z czynu Siczynskiego wykazali posłowie ukraińscy również na forum parlamentu wiedeńskiego. Ich dewagacje w Izbie Posłów udowodniły, iż stali oni poza pojęciami etycznymi, prawnymi i politycznymi liberalnej Austrii.

Metropolita unicki A. Szeptyćkyj, który chciał naród ukraiński wprowadzić w krąg kultury zachodnioeuropejskiej, w specjalnym kazaniu i liście pasterskim potępił terroryzm w życiu politycznym. Został za to napiętnowany przez ukraińską prasę narodową. Metropolita zdawał sobie sprawę z faktu, iż nienawiść, szowinizm i terror pogłębiają przepaść między Polakami a Ukraińcami i wypaczają charakter narodu. W kazaniu Wielkopiątkowym wygłoszonym 24 kwietnia 1908 r. metropolita przeciwstawił się niebezpiecznym tendencjom torującym sobie drogę wśród działaczy ukraińskich. Starał się również przeciwdziałać gloryfikacji czynu Siczynskiego mówiąc: „Jak mara staje nam wszystkim przed oczyma zbrodnia spełniona przed dwoma tygodniami (...) Człowiek, który tylko z imienia był chrześcijaninem, dopuścił się okropnego mordu na najwyższym przedstawicielu władzy świeckiej w naszym kraju. W niepojętym zaślepieniu odważył się on zdeptać prawo Boże, to jedno z najważniejszych Bożych przykazań: „Nie zabijaj” (...). Zbrodniami nie służy się narodowi! Zbrodnia popełniona w imieniu patriotyzmu, jest zbrodnią nie tylko wobec Boga, lecz także wobec społeczeństwa własnego, jest zbrodnią wobec ojczyzny. Bo samo zestawienie mordu z dziełem, którym służy się świętej i wzniosłej sprawie narodowej wydaje się plamić ją i spychać w błoto (...). Jeżeli więc z oburzeniem i wstrętem potępiamy krwawy czyn jako chrześcijanie, to tym więcej jako Rusini musimy jak najgłośniej zaprotestować przeciw samej myśli, że można świętej sprawie narodowej służyć z zakrwawionymi rękami. Nie, nie na Boga nie! Narodowi służy się miłością, pracą, poświęceniem — narodowi służy się świętością i cnotą, a z dala od tej pracy niech będą ci, którzy ją pchają w przepaść krwi i błota”.⁷⁷ W dalszej części kazania metropolita nawoływał do powszechnego potępienia zbrodni mimo obawy, iż ci, którzy to uczynią, mogą narazić się na zarzut braku patriotyzmu.

O ile kazanie metropolity abp. A. Szeptyćkiego poświęcone zbrodni ujmowało ją od strony etyki chrześcijańskiej i narodowej, to list pasterski wszystkich trzech biskupów unickich z 1 maja 1908 r. traktował zamach dużo szerzej. Biskupi zwracali uwagę wiernych na zło wynikające z

uprawiania polityki wolnej od moralności chrześcijańskiej. Szczególną uwagę poświęcili nienawiści, krzywdzie i mściwości: „Spełnioną zbrodnię piętnujemy więc dlatego, że (...) wszczepia w zdrowe ciało narodowego życia zarazę, która później to ciało pożera, zarażając najmłodsze pokolenia, przetwarzając szlachetną miłość Ojczyzny we wstrętne uczucie nienawiści i złości a nam tylko wstyd przynosi, odstręczając od nas ludzi (...). Tak dla jednostek, tak i dla narodów nieszczęściem najcięższym na tym świecie jest pomieszanie pojęć dobrego i złego”.⁷⁸

Te bardzo ostre słowa potępienia zbrodni popełnionej w Niedziele Palmową zostały przyjęte ciepło przez społeczeństwo i prasę polską oraz wojowniczo przez część Ukraińców.

Siczynski, którego podejrzewano o dziedziczną chorobę umysłową, co potwierdził w liście do swoich przyjaciół we Lwowie, został skazany na karę śmierci, którą cesarz Franciszek Józef I zamienił na 20 lat ciężkiego więzienia. W 1911 r. uciekł z więzienia przy cichej aprobacie władz i zamieszkał w Stanach Zjednoczonych. W 1966 r. na zaproszenie władz uciekł sowieckich odwiedził Lwów i były budynek namiestnictwa, obecnie siedzibę władz okręgu lwowskiego.⁷⁹

6. Epoka Bobrzyńskiego

Po tragicznej śmierci namiestnika Potockiego, Polacy najchętniej widzieliby na tym eksponowanym stanowisku byłego wiceprezydenta Rady Szkolnej Krajowej prof. Michała Bobrzyńskiego. Ukraińcy marzyli o Niemcu Hauenschildzie „umiejącym trochę po polsku”. W gazetach polskich pisano wówczas, iż nowy namiestnik powinien przede wszystkim znać dobrze język ukraiński, aby czytać prasę w tym języku.

Cesarz austriacki podjął decyzję nominacji Bobrzyńskiego bez konsultacji z Klubem Ukraińskim, znał bowiem jego negatywny stosunek do byłego wiceprezydenta Rady Szkolnej. Szczególnie mocno przeciw Bobrzyńskiemu występowała frakcja radykalna w tym Klubie. Prasa ukraińska ustosunkowała się do nominacji zgodnie z kierunkami politycznymi reprezentowanymi przez różne pisma. Socjalistyczna „Zemla i Wola” uznała nominację za prowokację całego ludu roboczego w Galicji. Klery-

kalno-narodowe „Narodne Słowo” podawało, że Bobrzyński jest największym polskim reakcjonistą-despotą i najzacieklejszym wrogiem Ukraińców. Redaktorzy „Diła” obawiali się prób powtórzenia ugody polsko-ukraińskiej na wzór porozumienia Badeni-Romańczuk. Ze względu na te obawy w dzienniku tym w numerze z 2 maja 1908 r. napisano, że w całym obozie ukraińskim nie znajdzie się ręka, która wyciągnęłaby się do zgody z Kołem Polskim i polską większością sejmową. A gdyby się nawet znalazła — to będzie to ręka zdrajcy ruskiej sprawy narodowej.⁸⁰

Dyskusję w prasie ukraińskiej na powyższy temat podsumował klerykalny „Ruslan” podając: „Nieuzasadnione jest twierdzenie „Diła” jakoby dr Bobrzyński był zawziętym przeciwnikiem narodu ruskiego lub uwagi „Swobody” jakoby miał się wyrazić, że „zniszczyłyby Rusinów gdyby został namiestnikiem”. Bezpodstawnym jest twierdzenie „Hałyczanyna” iż „system edukacyjny Bobrzyńskiego doprowadził do hajdamactwa w Galicji”.⁸¹ Czas miał wykazać, jak bardzo mylili się redaktorzy większości gazet ukraińskich, celowo wprowadzających w błąd swoich czytelników.

Michał Bobrzyński był profesorem prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz wieloletnim wiceprezydentem Rady Szkolnej. Z przekonania konserwatysta zachodniogalicyski. Jego głównym zadaniem politycznym było unormowania stosunków polsko-ukraińskich. Celowi temu byli przeciwni zarówno Podolacy jak i działacze Narodowej Demokracji. To ich stanowisko skrytykował krakowski „Czas” pisząc: „Nie o walkę z Rusinami chodzi, ale o walkę z niedorzecznymi stronnictwami ruskimi stojącymi na przeszkodzie porozumienia się obu narodowości dla wspólnej i pożytecznej pracy”.⁸² Jak podaje Janusz Gruchała, na taki stosunek stańczyków do kwestii ukraińskiej decydujący wpływ miało stanowisko Wiednia oraz nadzieje, iż ukraiński ruch narodowy może w przyszłości stać się naturalnym sojusznikiem polskich aspiracji niepodległościowych, skierowanych przeciw Rosji.⁸³ Lata 1908 — 1914 wypełnione były ukraińskimi dążeniami do utworzenia ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie, podziału Rady Szkolnej Krajowej i zdemokratyzowanie ordynacji wyborczej do Sejmu Krajowego. Były to dążenia zmierzające do podziału Galicji na część polską i ukraińską. Cele te nie mogły być poparte przez żadną z działających w Galicji partii polskich ani społeczeństwo polskie żyjące na tych ziemiach. Nowy namiestnik nie kontynuował błędów swego poprzednika. Zgodnie z wymaganiami austriackiej racji stanu i interesem polskim odrzucił wszelką współpracę z moskalofilami i postanowił doprowadzić do porozumienia polsko-ukraińskiego. Oczywiście porozumienia elit poli-

tycznych obu narodów. We wsiach i miasteczkach Galicji Wschodniej porozumienia nie było w zasadzie potrzebne. Polacy i Ukraińcy żyli tam w pełnej zgodzie.⁸⁴ W tym czasie działacz ukraiński Kiryło Studynskij pisał: „Ani Polacy nas, ani my Polaków nie pochłoniemy. Miejsce dla obu narodów i dla ich kulturalnych potrzeb w Galicji znaleźć się musi”.⁸⁵ Ale był to jeden z nielicznych realistycznych głosów ukraińskich. Partie ukraińskie ulegały coraz większej radykalizacji socjalistycznej, dążąc do utrzymania stanu napięcia między obu narodami, ponieważ ten stan przyspieszał rozwój ukraińskiej świadomości narodowej wśród chłopów.

Nowy namiestnik już po kilku miesiącach rządów postanowił udzielić Ukraińcom kilku koncesji politycznych. Miały to być m.in. dwie nowe katedry ukraińskie na Uniwersytecie Lwowskim. Działaniom tym sprzeciwili się Podolacy i narodowi demokraci. Podobnie było z projektem utworzenia dwóch gimnazjów ukraińskich. Na odbytym w maju 1910 r. zjeździe narodowych demokratów stwierdzono: „Zjazd Stronnictwa Demokratycznego — Narodowego wzywa Komitet Główny i prasę stronnictwa do stanowczej opozycji przeciw systemowi rządu krajowego, który dla zachowania pozorów spokoju poświęca najżywniejsze interesy narodowe na rzecz wrogiej nam partii ukraińskiej”.⁸⁶ Te i podobne akty strony polskiej sprawiły, że wśród polityków ukraińskich zaczęły odzywać nastroje opozycyjne. Rosły one tym bardziej, iż polska konserwatywna większość sejmowa odwlekała przeprowadzenie reformy wyborczej, która miała przecież stworzyć podstawy do ugody polski-ukraińskiej.

Zmiana sytuacji międzynarodowej po aneksji Bośni i Hercegowiny przez Austrię w 1908 r., spowodowała możliwość wybuchu wojny austriacko-rosyjskiej. Galicja jako teren spodziewanych walk musiała być oczyszczona z wpływów rosyjskich. Działająca w Galicji Partia Narodowo-Ruska czyli tzw. moskalofile znów podniosła głowę. Jej wpływy były coraz większe. Działaczy i sympatyków miała około 500 tysięcy. W wielu powiatach, szczególnie podgórskich miała większe wpływy niż ukraińscy narodowi demokraci. Mimo podziału na moskalofili umiarkowanych wydających dziennik „Hałyczanyn” i „czystych Rosjan” z Wołodymyrem Dudykiewyczem na czele odgrywali oni coraz większą rolę polityczną. Za pieniądze rosyjskie Dudykiewicz wydawał wielkonakładowy dziennik we Lwowie — „Prikarpackaja Ruś”. W maju 1910 r. Bobrzyński przedstawił rządowi wiedeńskiemu program zwalczania agitacji moskalofilskiej. Zakładał on zamykanie rusofilskich internatów, przenoszenie urzędników i nauczycieli moskalofili na inne stanowiska i zwalczanie prorosyjskich

tendencji wśród duchowieństwa unickiego. Zwalczając moskalofili Bobrzyński liczył na osłabienie nacisku Wiednia na rzecz ustępstw wobec Ukraińców⁸⁷. Wskazywał też rządowi tendencje radykalno-socjalistyczne panujące wśród partii ukraińskich. Mimo tego Bobrzyński zwalczając moskalofili starał się popierać narodową partię ukraińską — UNDP. Było to o tyle trudne, iż Ukraińcy walcząc o nową ordynację wyborczą do Sejmu, stosowali obstrukcję parlamentarną w Wiedniu i we Lwowie. Strona polska na 192 miejsca w Sejmie, oferowała Ukraińcom 25-26%, oni natomiast żądali 30-35% i jednomandatowych okręgów wyborczych. Wobec braku postępów w omawianej kwestii Bobrzyński we wrześniu 1912 r. złożył dymisję, która nie została przyjęta. Kiedy wiosną 1913 r. kwestia reformy wyborczej do Sejmu wydawała się już rozstrzygnięta, przeciwko niej wystąpił episkopat polski. W zaistniałej sytuacji 17 kwietnia 1913 r. Bobrzyński złożył dymisję. Kontynuatorem idei Bobrzyńskiego został Witold Korytowski. Przy poparciu episkopatu greckokatolickiego, a szczególnie arcybiskupa A. Szeptyckiego 28 stycznia 1914 r. osiągnięto porozumienie w sprawie reformy.⁸⁸ Została ona uchwalona 14 lutego tego roku. Do istniejących czterech kurii dołożono dwie: wiejską i miejską, które pochodziły z wyborów powszechnych. Na 231 miejsc w Sejmie Ukraińcy uzyskali 61 mandatów. Ukraińcy mieli nadzieję, iż reforma ta doprowadzi do utworzenia odrębnej ukraińskiej prowincji w ramach monarchii austriacko-węgierskiej.

7. Ukraińskie dążenia niepodległościowe

Działania ukraińskie zmierzające do autonomii narodów w Austrii oraz dążenia zmierzające do podziału Galicji były tylko etapem do zrealizowania w bliżej nieokreślonej przyszłości ideału naczelnego — niezależnej i zjednoczonej (samostijnej i sobornej) demokratycznej Ukrainy, bez chłopca i pana. O ile starsze pokolenie działaczy ukraińskich było całkowicie wierne Austrii i dynastii, to młodzi działacze UNDP, URPR i USDP podkreślali ten ostateczny cel swoich działań. Ideał ten został szczególnie uwypuklony w książce Mykoły Mychnowskiego „Samostijna Ukrajina”, wydanej we Lwowie w 1900 r., i książce Romana Sembratowycza

„Polonia Irredenda” wydanej we Frankfurcie n/Menem w 1903 r. Sembratowycz oprócz ukazania ostatecznego celu działań ukraińskich oskarżał Polaków o szerzenie idei jagiellońskich i kolonizowanie ziem ukraińskich. Nawet Towarzystwo Szkoły Ludowej i polskie kółka rolnicze były według niego narzędziem polskiej kolonizacji. Motyw niepodległościowy przewijał się również w hymnie narodowców (wzorowanym na pieśni „Jeszcze Polska nie zginęła”), napisanym 40 lat wcześniej przez Pawła Czubyńskiego — „Szczę ne wmerła Ukrajina”. Elementy niepodległościowe były zawarte również w popularnej wśród Ukraińców galicyjskich pieśni autorstwa Iwana Franki „Ne pora, ne pora Moskałewi i Lachowi służyć”.

Nadzieję na zbudowanie niepodległego państwa ukraińskiego miało na początku XX wieku bardzo małe grono działaczy ukraińskich. Miałoby ono powstać początkowo w Galicji Wschodniej wraz z Bukowiną. W sprzyjających okolicznościach zostałyby do tego państwa dołączone ziemie będące pod panowaniem rosyjskim. Ukraińcy pomijali fakt, iż co najmniej połowa ludności ukraińskiej zamieszkującej w Galicji Wschodniej i na Bukowinie nie miało żadnej świadomości narodowej. Uważali się oni za „cesarskie dzieci” czy też nazywali się Ojstrakami (Wschodniacy? Austriacy?) czy też Rusinami. Na ziemiach ukraińskich w Rosji sytuacja była jeszcze bardziej niekorzystna. Galicyjscy moskalofile, którzy trzymali rząd dusz rusińskich obliczonych na ok. 0,5 mln, w ogóle nie chcieli żadnej niepodległej Ukrainy. Ich największym marzeniem było przyłączenie tych ziem do „Matuszki Rasiji”. Nie dziwnym się więc, iż ukraińskie dążenia niepodległościowe były atakowane z wielu stron. Ukraiński działacz narodowy z Czerniowiec, redaktor „Bukowyny” prof. Stepan Smal-Stocki tak pisał na ten temat: „Młodzi Rusini zapominają o jednym, że widocznie pod berłem naszego cesarza tak źle nie żyjemy, skoro można wypowiadać podobne poglądy Austrii całkiem nieprzyjazne. Gdzie indziej (w Rosji — Cz.P.) wnet by ich pozamykano i wybito z głowy podobne marzenia”.⁸⁹

Bardziej obcesowo do sprawy niepodległości Ukrainy podchodził moskalofilski „Hałyczanyn” pisząc na ten temat w sposób następujący: „Cel ostateczny galicyjskich ukrainofilów (jak nazywali Rosjanie i moskalofile narodowców ukraińskich) - utworzenie odrębnego państwa bez chłopca i pana — jest do tego stopnia nedorzeczny, że można go śmiało uważać za objaw patologiczny. Ludzie co nie są w stanie wybrać do Sejmu lub do Rady Państwa choćby tylko jednego posła bez poparcia rządowego, biorą się do budowania - risum teneatis! (Czy możecie się powstrzymać od śmiechu) —

niepodległego państwa. Że pomysł ten i cel — owoc chorobliwej wyobraźni i chorego mózgu — weszły do programu stronnictwa narodo-demokratycznego, że one są treścią rzekomo poważnych narad i dysput na zgromadzeniach członków (UNDP — Cz.P.), że na tych zgromadzeniach odbywa się podział Rosji i Austrii a przekształca się mapa Europy — wszystko to jednak nie zmniejsza stopnia ich chorobliwości”.⁹⁰

Ta forma jak i treść walki publicystycznej powodowała coraz szersze rozchodzenie się dróg obu głównych partii ukraińskich w Galicji. Ale tu rodzi się pytanie. Czy moskalofile, zwani starorusinami lub też rusofilami byli Ukraińcami. Uważali się przecież za „Rosjan”.

Motyw niezależnej i zjednoczonej Ukrainy podnosiła również młodzież akademicka i jej przywódcy z Uniwersytetu Lwowskiego - Lonhyn Cehelśkyj i Jewhen Kosewycz.⁹¹

W dyskusji nad sprawą „wybicia się Ukrainy na niepodległość” zabrał głos jeden z najwybitniejszych Ukraińców tego okresu, Iwan Franko. Ustosunkował się on do dyskusji prowadzonej na łamach prasy ukraińskiej. Przestrzegał przed dyskusją doktrynerską, oderwaną od życia, która mogła przynieść nieobliczalne skutki dla Ukraińców żyjących w monarchii habsburskiej.

Narodowcy ukraińscy dążyli do niepodległości a moskalofile do zjednoczenia z Rosją. Ale zanim to mogło nastąpić władze carskie miały dla nich inne, równie ważne zadanie w Galicji. Wypowiedział je jeden z dygnitarzy rosyjskich do moskalofili będących na „wycieczce” w Kijowie: „Trzeba obyście zrozumieli wasze zadanie w Austrii! Przeciwko Austrii mamy armię. Polaków nie obawiamy się, mamy ich u siebie więcej i z Polakami damy sobie radę. Lecz zależy nam na tym, aby do naszych różnych kwestii: polskiej, fińskiej, ormiańskiej i innych nie przybyła jeszcze kwestia małoruska, ukraińska, stąd zadanie wasze jest jasne: powstrzymać ruch małoruski w Austrii, aby nie wzrastał w siłę i nie oddziaływał na naszych Małorusinów”. Zadanie to potwierdził organ moskalofilski pisząc: „My walczymy i cierpimy za narodową i kulturalną jedność narodu russkiego (rosyjskiego — Cz.P.)”.⁹²

Rozwój jak i kierunek działań ruchu moskalofilskiego spowodował uczucie niepewności w kręgach narodowców ukraińskich w Galicji. Wyraził to dobitnie periodyk „Hajdamaky” Mychajła Petryckiego pisząc: „Im płacą za to, żeby oni nam rozbijali wszelki rozwój, abysmy nie mogli dać sobie rady z Lachami. Żeby tym doprowadzić naród do rozpaczy a z nią do anarchii. A wtedy Moskwa przyjdzie robić porządek, tak jak robiła w

Polsce, Turcji i u wszystkich narodów, które nienasyconą ręką zagrabiła. Dla niedźwiedziej łapy znowu to lżejsza robota, gdy 4 miliony Rusinów będzie w najstraszniejszym rozkładzie”.⁹³

Działacze ukraińscy w Galicji wielokrotnie podkreślali przy wszystkich możliwych okazjach, że za ich poczynaniami stoi 20 milionów Ukraińców żyjących w imperium Romanowych. Ponieważ w Rosji Ukraińcy mogli być pełnoprawnymi obywatelami tylko wówczas, jeżeli deklarowali się jako Rosjanie, Ukraińcy galicyjscy traktowali Królestwo Galicji i Lodomerii jako swoisty Piemont.⁹⁴

Galicja w wyniku splotu specyficznych warunków polityczno-narodowych była dla Polaków i Ukraińców przez długie dziesięciolecia jedynym miejscem wszechstronnego rozwoju kultury narodowej. Szkolnictwo, począwszy od szkoły ludowej aż po uniwersytety, język polski i ukraiński w sądach, urzędach, samorządzie wiejskim, miejskim i krajowym, warsztaty pracy naukowej, nie krępowana prasa — to wszystko czyniło z Galicji teren niezmiernie cenny dla Polaków i w miarę rozwoju narodowego również i dla Ukraińców.

Galicja która była częścią, w dodatku najuboższą polskiego obszaru narodowego, musiała obsługiwać i wyřęcać pod wieloma względami cały obszar Polski historycznej. Stąd napływ do Galicji żywołów polskich z poza obu kordonów, który wzmacniał żywioł polski w konkurencyjnej walce z Ukraińcami. Sytuację komplikował fakt, iż funkcje ogólnopolskie jakie musiała spełniać Galicja, pełniła głównie inteligencja zamieszkująca Galicję Wschodnią. Zanik tych funkcji na tym terenie odbiły się bardzo negatywnie na polskim życiu narodowym w zaborze rosyjskim i pruskim. Dlatego ogół polski, a szczególnie partie prawicowe broniły zacięcie polskiego stanu posiadania na tym terenie.

Podobne, o ile nie większe znaczenie posiadała Galicja Wschodnia dla Ukraińców. Carat prześladował i zwalczał wszelkie formy ukraińskiego życia narodowego. Robili to również moskalofile w Galicji. Przy wszelkich utarczkach z Polakami Ukraińcy galicyjscy powoływali się na miliony swoich braci z za Zbrucza. Kiedy wybuchła rewolucja w Rosji w 1905 r. a Ukraińcy w tym państwie nie przejawiali większej aktywności, krakowski „Czas” pytał: „Dlaczego nad Dnieprem popadli w zadumę właściciw pieśni ukraińskiej. Dlaczego jednych tylko Rusinów brakuje w chórze, którego potężny głos bije o (...) twierdzę rosyjskiej biurokracji? Historia zapisze to milczenie narodu, który z taką gwałtownością uderza w nasz kraj na Sejm, na polską większość, na nasz rząd, uderza mimo

tego, że tutaj w Galicji dano im wszystko, co dla ich wzrostu i dla zwiększenia ich sił narodowych jest potrzebne. Historia zapisze, że tam, gdzie im jako narodowi nie wolno istnieć, że tam milczeli (...). Ktoś przywiózł wiadomość, że patriotów ruskich (...) ciężki ogarnia smutek (...). Rozumiemy ich smutek, bo ta cisza, która zaległa Ukrainę, to dowód takiej bezsilności, że nawet w sposobnych warunkach nie pozwala zerwać więzów, ale choćby podnieść rękę do ich zerwania. Ileż iluzji przysto? Czymże są te miliony, na które się tak często powoływano. (...) Wolno nam chyba spodziewać się, że jeżeli kiedy, to dzisiaj nauczą się Rusini cenić to, co mają w naszym kraju (w Galicji — Cz.P), cenić warunki rozwoju, które zyskali w Galicji, a które, kto wie czy o egzystencji całego narodu nie decydują”.⁹⁴

Zarzut „Czasu”, że Ukraińcy nad Dnieprem śpią snem ujarzmionego narodu był niesłuszny i krzywdzący. Ukraińcy zawsze wnosili pierwiastek wolności do życia narodów ujarzmionych przez carat. Stepy ukraińskie niosły na wschód i północ pierwiastek wolności i swobody, przestrzeni i nieujarzmionego życia. A te tysiące żywych i umarłych, na kościach których zbudowano stolicę imperium i potęgę caratu. Bez Ukrainy Rosja byłaby tylko jedną z wielu satrapii wschodnich.

Ukraińcy galicyjscy z nadzieją obserwowali przemiany w Rosji. W dzienniku „Diło” ukazał się artykuł w którym napisano: „Przyjdzie czas, kiedy car rad będzie, jeżeli wolno mu będzie przemówić do narodów Rosji. Przemówi on i do narodu ukraińskiego, który przed 251 laty przyłączył się do Rosji, zastrzegając sobie autonomię cerkwi, sądownictwo, wybór hetmana i traktaty z sąsiednimi państwami. Te prawa choć zniszczone carskimi ukazami, mają dla nas i dla naszego potomstwa moc obowiązującą. Jak długo byliśmy z Polską, tak długo pod stopą Polski wiła się Moskwa, a kiedy przeszliśmy do Moskwy, jęła Polskę ugniatać stopa moskiewska”.⁹⁵ Marzeniami o dawnej wielkości starano się zasłonić smutną rzeczywistość. Rewolucja rosyjska miała poprawić położenie Ukraińców w Rosji, ale nie w takim stopniu jak tego oczekiwano w Galicji. Przede wszystkim zniesiono akt emski, tzw. Lex Juzephowicia, co przywróciło prawa językowi ukraińskiemu. Ale uświadomienie narodowe na Ukrainie było niewielkie i dotyczyło głównie warstw wykształconych. Nad Dnieprem nie istniała również nienawiść między Polakami a Ukraińcami. Kijowskie pismo „Rada” nawoływało do sojuszu polsko-ukraińskiego, jak w bajce Mickiewicza o trzech koniach, kłócących się nad obrokiem, godzących się pod batem. W artykule tym „Rada” ukazywała

kilkusetletnią, wspólną historię Polski i Ukrainy, która powinna powodować lepsze zrozumienie Polaków i Ukraińców, w przeciwieństwie do Wielkorusów. Do takiego współdziałania doszło m.in. na Uniwersytecie Kijowskim, na którym studiowało ponad 20% Polaków. Z inicjatywy prof. M. Hruszewskiego powstało Ukraińskie Towarzystwo Naukowe. W 1907 r. Ukraińcy wydali już 600 tys. egzemplarzy książek. Po Rosjanach, Polakach, Niemcach, Żydach, Łotyszach, Estończykach i Tatarach produkcja wydawnicza w języku ukraińskim zajmowała ósme miejsce w Rosji.

W tym okresie przełomowym dla Ukraińców w Rosji, zarysowała się w Galicji dziwna sympatia narodowców ukraińskich ku temu państwu samodzielnemu. Redaktor tygodnika UNDP — „Swoboda” Wiaczesław Budzynowski wyjaśniał sprawę sympatii do Rosji, jako wybór między „knutem rosyjskim”, a „konstytucją austriacką”. I jak pisał w tym czasie lwowski „Przegląd Wszepolski”, Budzynowski oświadczył się... za knutem. To opowiadanie się za samodzielną Rosją uznano za dokonanie wyboru między kulturą zachodnią — rzymską i wschodnią — bizantyjską. Wybór ten był dla Polaków bardzo dziwny, bo przecież pod względem pochodzenia ludności, obyczajów, stosunków społecznych, tradycji kulturowej i historii wielu ostatnich wieków Ukraina, a zwłaszcza jej część zachodnia, znacznie bliższa była Polsce niż Rosji. Artykuł Budzynowskiego dowodził również, iż tylko z Rosji może przyjść wyzwolenie dla Ukraińców żyjących w Austrii. Pisząc dalej zauważał: „spolszczeni Rusini w Austrii nigdy już nie będą Rusinami. A więc knut rosyjski jest dla naszej przyszłości mniej niebezpieczny od swobody austriackiej”.⁹⁶ Słowa te Polacy traktowali jako kpinę lub gryzącą ironię. Bo przecież albo się chce wolności albo jej nie chce. Jedno z dwojga.

Ale dążenie do niepodległości wymagało kadr wojskowych. Tych Ukraińcy galicyjscy nie mieli wiele, jeżeli nie liczyć kilkudziesięciu oficerów rezerwy. Kadry dopiero musieli stworzyć. W tym czasie Polacy posiadali od czerwca 1908 r. założony we Lwowie Związek Walki Czynnej z Józefem Piłsudskim, Kazimierzem Sosnowskim i Władysławem Sikorskim na czele. W 1909 r. powstała „Armia Polska” założona przez Henryka Bagińskiego, Mieczysława Neugebauera i Mariana Januszajtisa, przekształcona w 1911 w „Drużyny Strzeleckie”. Przy udziale działaczy Narodowej Demokracji w miastach galicyjskich powstały „Drużyny Stałe Sokoła”, a na wsi „Drużyny Bartoszowe”. Działacze ukraińscy w Galicji widząc prężną polską działalność niepodległościową, musieli iść tym śladem. Zaczęli więc wprowadzać pewne elementy wyszkolenia wojsko-

wego do istniejących już w Galicji ukraińskich organizacji młodzieżowych, gimnastyczno-przeciwpożarowych: „Sokił-Bat’ko” i „Sicz” jak i harcerskiej organizacji „Płast”.⁹⁷ Większość uświadomionego społeczeństwa ukraińskiego w Galicji była w pełni lojalna wobec państwa austriackiego. Do niepodległości dążył mały krąg inteligencji i studentów. Dla Ukraińców galicyjskich zapatrzonych w Wiedeń, realniejszym celem była autonomia narodowo-terytorialna. Ale na przeszkodzie w jego realizacji stał najsilniejszy w Radzie Państwa w Wiedniu klub poselski — Koło Polskie, mające głos decydujący w sprawach dotyczących Galicji.

Wobec groźby wojny z Rosją polskie i ukraińskie organizacje niepodległościowe wzmogły przygotowania. Jedną z jego form była akcja odczytowa. Wybitna ukraińska działaczka niepodległościowa Ołena Stepaniwna-Daszkiwycz tak podaje w swoich wspomnieniach wykład Józefa Piłsudskiego: „Prawdopodobnie w listopadzie 1911 r. lub na wiosnę 1912 roku trafiłam na wykład do Powiatowej Siczy przy ulicy Kopernika 16 (...). Referent wyglądał skromnie. Ubrany był w szary mundurek zapięty pod szyją, miał w rękach maciejówkę i mówi równym przyciszonym głosem, lecz wyczuwało się w jego słowach jakąś siłę”.⁹⁸ Mówił o straconych szansach rewolucji rosyjskiej w 1905 roku, spowodowanych brakiem wyszkolenia wojskowego wśród robotników. Cały wykład przepełniony był myślą przygotowania się do powstania przeciwko Rosji. Słowa referenta wywarły wielkie wrażenie na słuchaczach. Lata 1910-1912 były początkiem szkolenia wojskowego wśród Ukraińców galicyjskich. Pierwsza z serii wojna bałkańska która wybuchła 8 października 1912 roku wzmogła przygotowania niepodległościowe, tak wśród organizacji polskich jak i ukraińskich. Przyczyniły się do tego przygotowania wojenne jak i częściowa mobilizacja w Rosji i Austro-Węgrzech. Polacy i Ukraińcy w Galicji zajęli stanowisko zdecydowanie prorządowe. Zorganizowano wiele demonstracji pod konsulem rosyjskim we Lwowie oraz siedzibami instytucji moskalofilskich.⁹⁹

Działacze ukraińscy przypuszczali, iż spodziewana wojna rosyjsko-austriacka toczyć się będzie na ziemiach zamieszkałych przez ludność ukraińską. Wiedząc, że polskie organizacje paramilitarne w razie wojny mają zamiar wywołać powstanie w Królestwie Kongresowym, wysunęli podobną myśl w stosunku do Ukrainy. Poglądu tego nie podzielały wojskowe czynniki austriackie, a nawet część działaczy ukraińskich. Po wielu dyskusjach i prelekcjach na temat zbliżającej się wojny (jednym z prelegentów był Feliks Kon), ukonstytuował się międzypartyjny komitet

do założenia ukraińskiego towarzystwa strzeleckiego. Nie bez wpływu na tę decyzję miał fakt szybkiego rozwoju polskich organizacji paramilitarnych. Pierwsze posiedzenie komitetu odbyło się 16 grudnia 1912 r. Składał się on z przedstawicieli ukraińskiej młodzieży i działaczy politycznych, takich jak: dr Łonhyn Cehelśkyj, dr Stepan Tomaszewśkyj, Iwan Czmoła, Stanisław Indyszewśkyj. Wkrótce pod kierunkiem Czmoły — studenta filozofii Uniwersytetu Lwowskiego opracowano statut i przyjęto nazwę organizacji Ukraińskie Towarzystwo Strzeleckie — UTS. Projekty statutu złożone w wiedeńskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych nie zostały zatwierdzone. Przyczyną ich odrzucenia było ukraińskie dążenie do stworzenia organizacji wieloszczeblowej i scentralizowanej. Władze uważały, iż powinny to być organizacje oddzielne, pozbawione kierownictwa centralnego. Nie bacząc na negatywny stosunek władz — UTS nielegalnie kontynuowało swoją działalność. Prowadzono szkolenie taktyczne, musztrę i wyszkolenie strzeleckie. Ćwiczenia prowadzili członkowie Towarzystwa posiadający stopnie oficerów rezerwy. Było ich niewielu, dlatego ćwiczenia te były typową amatorszczyzną. UTS wydało trzy numery czasopisma „Wihniki” (Odgłosy), poświęconego szkoleniu wojskowemu i niepodległości Ukrainy.¹⁰⁰

Niezależnie od Ukraińskiego Towarzystwa Strzeleckiego powstał również w grudniu 1912 r. Ukraiński Związek (Sojuz) Siczowy — USS, wywodzący się z powstałego w 1900 r. Towarzystwa Gimnastyczno-Przeciwpożarowego „Sicz”. Organizacja ta była przez długie lata zwalczana przez władze galicyjskie, ponieważ w oparciu o tradycje historyczne Zaporoża rozwijała się w duchu wrogim do polskości, głosząc jednocześnie radykalne hasła społeczne.¹⁰¹ Ukraiński Związek Siczowy przygotowywał młodzież galicyjską do wyzwolenia Ukraińców zamieszkałych w państwie rosyjskim. Organizacja ta liczyła około 100 Sicz. Statut tego Związku nie został zatwierdzony w Wiedniu z powodu sprzeciwu władz Galicji. Wówczas to naczelny ataman „Siczy” — dr Kuryło Trylowśkyj użył wybiegu. Dostarczył namiestnikowi Galicji, M. Bobrzyńskiemu statut polskiego Związku Strzeleckiego przetłumaczony na język ukraiński. Namiestnik zatwierdził go dla potrzeb USS pod warunkiem utrzymania samodzielności ogniw i organizacji terenowych. Ukraińskie Towarzystwo Strzeleckie działające nielegalnie, początkowo nie wstąpiło do USS. W 1913 r. obie organizacje połączyły się tworząc USS I i USS II. Do pierwszej z nich liczącej 60 strzelców, należeli głównie studenci, przygotowujący się do roli przyszłych dowódców, do USS II wstępowała

młodzież robotnicza, rzemieślnicza i chłopska, aby przygotować się do roli szeregowych żołnierzy wojska ukraińskiego. W jej składzie istniał również pluton (czota) żeński, liczący 33 kobiety. W 1914 r. oddział USS II liczył około 300 strzelców i znajdował się pod wpływem ukraińskich organizacji lewicowych. W tymże roku zakupiono około 100 sztuk przestarzałych karabinów jednostrzałowych „Werndla” i kilka nowoczesnych „Mannlicherów”. Z tą bronią zorganizowano ćwiczenia polowe połączone z przemarszem przez Lwów. Fakt ten wywołał duże wrażenie na lwowskich Ukraińcach. Oprócz USS I i USS II powstał w 1913 r. we Lwowie batalion (kureń) organizacji „Sokił-Bat’ko”, znajdujący się pod wpływem Ukraińskiej Partii Narodowo - Demokratycznej.

Sztaby austriackich korpusów: lwowskiego i krakowskiego utrzymywały kontakty z kierownictwami ruchu strzeleckiego, tak polskiego jak i ukraińskiego. Liczono, że polscy strzelcy wywołają powstanie w Królestwie. W stosunku do ruchu strzelców ukraińskich, czynniki austriackie miały nadzieję, iż spełni on dwa zadania: po pierwsze — w czasie wojny będzie prowadził zadania wywiadowcze na tyłach wojsk rosyjskich i mobilizował ludność ukraińską do wystąpień antyrosyjskich, po drugie — w wypadku zdobycia Ukrainy przez Austrię strzelcy ukraińscy staliby się kadrą sił zbrojnych państwa ukraińskiego sprzymierzonego z Austrią.

Idea tworzenia narodowych oddziałów paramilitarnych znalazła w Galicji podatny grunt tak wśród młodzieży polskiej jak i ukraińskiej. Organizacje te pokonując wiele trudności rozwijały się i zwiększały swoje szeregi. Pod koniec czerwca 1914 r. z okazji stulecia urodzin Tarasa Szewczenki odbył się wielki zlot ukraińskich organizacji paramilitarnych. Wzięło w nim udział ponad 500 strzelców (strilców), w tym niektórzy byli umundurowani i uzbrojeni. Ponadto występowały w szykach zwartych oddziały i organizacje sportowe Sokoła, Siczy i Skautów Płasta. Poruszenie wśród widzów było ogromne.

W tym czasie odbywała się we Lwowie narada Rady Oficerskiej Związku Walki Czynnej. Jej uczestnik Michał Sokolnicki tak opisuje wieczór po opuszczeniu obrad: „Przechodząc przez ulice widzieliśmy hałasujących i przechadzających się butnie żołnierzy ukraińskich Siczy. Patrzyliśmy na nich z zaciśniętymi zębami (...). Czułem (...), jak ciężka atmosfera skupiała się nad nami w tej ciepłej nocy w zaułkach kresowego Lwowa”.¹⁰² Tego dnia dokonano zamachu na austriackiego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Sarajewie. Wielka wojna stała u drzwi, a wraz z nią nadzieje ujarzmionych narodów.

8. Zabiegi niepodległościowe Ukraińców w czasie Wielkiej Wojny

Wybuch I wojny światowej, którą współcześni jej nazwali Wielką, bo przecież skąd mieli wiedzieć, że będzie następna, zastał Rusinów-Ukraińców żyjących w cesarstwie austro-węgierskim podzielonych na dwa przeciwstawne obozy. Byli to znani nam moskalofile marzący o połączeniu z Rosją i narodowcy ukraińscy dążący do autonomii w ramach państwa austriackiego. Mała grupa narodowców natomiast zmierzała do niepodległości. Poza nimi pozostawała większość chłopów w swojej masie nazywających się Rusinami i nie mających ukraińskiej ani też „rosyjskiej” świadomości narodowej. Myślą przewodnią polityki austriackich Ukraińców — jak pisał Józef Skrzypek, ich programu z jakim stanęli u progu wojny były dwie sprawy zasadnicze:¹⁰³

1. Dążyć do wyodrębnienia ziem zamieszkałych przez Rusinów — Ukraińców austriackich w odrębny kraj koronny,

2. Przy pomocy wojsk państw centralnych oderwać od Rosji ziemie zamieszkałe przez Ukraińców i utworzyć z nich suwerenne państwo.

Już 1 sierpnia 1914 r. powstała Główna Rada Ukraińska (Hołowna Ukraińska Rada) — HUR, jako reprezentantka Ukraińców galicyjskich. Jej prezesem został przewodniczący UNDP, dr Kost’Łewyckij. Obok Hołownej Rady powstał we Lwowie Związek Wyzwolenia Ukrainy (Sojuz Wyzwołennia Ukrajiny) reprezentujący Ukraińców Naddnieprzańskich a przebywających na emigracji w Austrii. Oni również dążyli do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Środkiem, który miał doprowadzić do wyznaczonych celów postawionych przez Hołowną Radę miały być oddziały Ukraińskich Siczowych Strzelców. W celu ich organizacji Hołowna Rada utworzyła urząd wojskowy, noszący nazwę Bojewa Uprawa (Zarząd Wojskowy). Referentem wojskowym interesów ukraińskich w Naczelnej Komendzie wojsk austriackich został Polak, płk sztabowy Stanisław Szeptycki, brat arcybiskupa unickiego Andreja Szeptyckiego. Działacze ukraińscy zaproponowali płk Szeptyckiemu stanowisko komen-

danta wojska ukraińskiego, ale spotkali się z odmową. Komendę nad formującymi się już oddziałami objął oficer rezerwy Mychajło Hałuszczynskij, w cywilu — dyrektor gimnazjum w Rohatynie. Od zarania tworzenia oddziałów USS wyłoniły się dwie trudności. Ukraińcom brakowało kadr oficerskich a społeczeństwo nie wykazywało zainteresowania wojskiem narodowym. Był to skutek małego stopnia uświadomienia narodowego Rusinów-Ukraińców jak i sukcesów wojsk rosyjskich na froncie galicyjskim. Na 6 tys. ochotników do służby w legionie ukraińskim nadawało się zaledwie 300 żołnierzy. W pierwszych latach wojny oddział USS składał się z 2 batalionów (kureni) liczących po około 800 żołnierzy pod dowództwem Mychajły Hałuszczynskiego a później ppłk Hrycia Kossaka.¹⁰⁴ Pierwszym zadaniem strzelców ukraińskich było przedarcie się na tyły wojsk rosyjskich i wywołanie na ich zapleczu dezorganizacji. Spośród 600 strzelców wysłanych w grupach 20 osobowych na tyły rosyjskie, żaden z pododdziałów nie przekroczył linii frontu. Zadanie nie zostało wykonane. Akcja ta zdemoralizowała i tak jeszcze słabo zdyscyplinowane oddziały USS. Dyscyplinę usiłowano utrzymać poprzez kary cielesne i bicie żołnierzy przez oficerów. Nie przyczyniało się to do zawiązania ideowych i duchowych więzów między ochotnikami a kadrą. W walkach na froncie galicyjskim oddziały USS nie odegrały większej roli. W walkach nad Złotą Lipą wielu żołnierzy USS zdezerterowało i przeszło na rosyjską stronę frontu. Po kilku tygodniach walk we wrześniu 1916 r. część I kurenia USS wraz z bratem Hrycia, Wasylem Kossakiem dostała się do niewoli rosyjskiej. Pozostali strzelcy zostali odesłani na tyły i przeorganizowani.¹⁰⁵ Po walkach na Bukowinie pod Kirlibabą oddziały USS zostały przeniesione do powiatu brzeżańskiego. W lipcu 1917 r. podczas ofensywy generała Aleksieja Brusilowa cały legion ukraiński dostał się do niewoli rosyjskiej. Wiosną 1918 r. oddziały USS zostały odtworzone pod Borszczowem i wraz z wojskami austriackimi arcyksięcia Wilhelma Habsburga, nazywanego przez ukraińców Wasylem Wyszywanym, dotarły do Chersonia na Ukrainie. Jesienią 1918 r. zostały skoncentrowane na Bukowinie. Oddziały USS odtworzył w 1918 r. w Kijowie również Jewhen Konowalec. Składały się one z 1800 żołnierzy głównie zwolnionych z niewoli rosyjskiej, jak i częściowo z Ukraińców Naddnieprzańskich.

Już po miesiącu od chwili rozpoczęcia I wojny światowej, wojska rosyjskie opanowały znaczną część Galicji Wschodniej wraz ze Lwowem. Dla państwa carskiego jej zajęcie było aktem „zbierania ziem ruskich” w

jedną całość oraz planowym niszczeniem ruchu ukraińskiego. Skrajni nacjonaści rosyjscy tzw. czarnosecińcy rozumieli, iż dopóki istnieje „Piemont galicyjski”, tak długo tępiony w Rosji odśrodkowy ruch ukraiński znajdzie w Galicji miejsce rozwoju. Okupacyjne władze rosyjskie zaczęły traktować miejscowych Ukraińców-Rusinów jako Rosjan. Działaczy ukraińskich zaczęto prześladować i deportować w głąb Rosji na szeroką skalę. Rosyjski gubernator Galicji hr. Georgij Bobrińskij obejmując władzę we Lwowie oświadczył: „Galicja Wschodnia i Łemkowszczyzna jest odwieczną częścią jednej Wielkiej Rusi. Na ziemiach tych ludność rdzenna zawsze była rosyjska”.¹⁰⁶ Stosownie do tej deklaracji okupanci pozamykali szkoły, związki i stowarzyszenia, zarówno polskie jak i ukraińskie. Do szkół i urzędów wprowadzono język rosyjski, a dla nauczycieli urządzono kursy nauki języka rosyjskiego. Polacy i Ukraińcy z przerażeniem obserwowali nadciągające do Lwowa całe sfory rosyjskich urzędników, policjantów, polityków i długowłosych popów. Uczucie nieprzyjaźni i oporu wobec okupanta wzmożło się po słowach Bobrińskiego, który przy pierwszym zetknięciu się z wiceprezydentem Lwowa oświadczył brutalnie: „Zdieś Rassija”.¹⁰⁷

Ukraińcy kijowscy w dużym zadowoleniu przyjęli fakt zajęcia Galicji przez wojska carskie. Jednakże po wydaniu przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza Manifestu do „Narodu karpato-ruskiego” i późniejszych prześladowaniach zrozumieli swój błąd.¹⁰⁸ Wywieziony został również Metropolita unicki, ks. abp. A. Szeptycki. Rosyjskie prześladowania nie ominęły Polaków i Żydów. Aresztowano i zesłano w głąb Rosji polskich działaczy niepodległościowych i samorządowych. Los ten spotkał wiceprezydenta Lwowa Tadeusza Rutkowskiego.¹⁰⁹

W tępieniu „mazepińców” jak nacjonaści rosyjscy nazywali ukraiński ruch narodowy, bardzo pomagali okupantom moskalofile, którzy wcześniej zbiegli do Rosji. To ich autorstwa była broszura wydana przez sztab rosyjski dla oficerów. Mówiła ona jak postępować z mieszkańcami Galicji, a specjalnie z działaczami ukraińskimi.¹¹⁰ Władze rosyjskie prześladowały kościół unicki jako ukraiński. Przystano z Rosji wielu popów celem szerzenia prawosławia. Do stycznia 1915 r. około 50 parafii unickich przeszło na prawosławie. Uczyniło to również wielu moskalofili.¹¹¹

O ile okupacyjne według Polaków i Ukraińców a „wyzwoleńcze” według Rosjan i moskalofili nowe władze prześladowały narodowy ruch ukraiński i jego działaczy, to władze austriackie zastosowały ostrzejsze metody działania w stosunku do moskalofili. Wojskowi austriaccy wobec

niepowodzeń na froncie galicyjskim obarczać zaczęły winą moskalofili, często zresztą słusznie. Dla oficerów austriackich czy węgierskich narodowości niemieckiej, węgierskiej czy chorwackiej, odróżnienie działaczy ukraińskich od moskalofili było prawie niemożliwe. Było to tym trudniejsze, iż oficjalnie i potocznie Ukraińcy galicyjscy byli nazywani Rusinami — Ruthenen. Przy okazji aresztowań, czy rozstrzeliwań moskalofili, których czynniki wojskowe austrowęgierskie uważały za szpiegów rosyjskich, represje omyłkowo dotykały działaczy narodowego ruchu ukraińskiego, a nawet Polaków.¹¹² Atmosferę psychozy antyukraińskiej pogłębił fakt odmowy walki z wojskami rosyjskimi przez 80 pułk piechoty austriackiej składający się w większości z Rusinów — Ukraińców. Został on rozbrojony i zdziesiątkowany.¹¹³ Bunt ten potwierdził panującą w armii austriackiej a podsycanej przez wywiad tezę o „ruskiej zdradzie”. Prasa ukraińska represje te komentowała tendencyjnie jako zorganizowaną akcję polską. Twierdzenie to nie zostało poparte żadnymi dowodami, tym bardziej, iż represjom ulegała również ludność polska.¹¹⁴ Moskalofile podczas tej psychozy antyszpiegowskiej, byli osadzani w obozie dla internowanych w Telerhofie w Tyrolu. Los ten spotkał około 2 tys. ludzi.¹¹⁵ Po wyzwoleniu Galicji spod okupacji rosyjskiej władze austriackie przeprowadziły drugą falę represji wobec moskalofili, zakończonych wieloma procesami.¹¹⁶

Ponieważ działacze ukraińscy uważali, iż tak zwana „ruska zdrada” w Galicji była polską intrygą, domagali się aby namiestnikiem cesarz mianował „polityka bezstronnego”. W ich rozumieniu miały to być Niemiec austriacki. Od czerwca 1915 r. trzech ostatnich namiestników galicyjskich było Niemcami austriackimi w stopniach generalskich, co było spowodowane przez sytuację militarną, a nie dążenia ukraińskie. Na przykład namiestnik, generał Hermann Colard był znanym polonofilem.

Ukraińcy galicyjscy od wybuchu I wojny światowej dążyli do wyodrębnienia Galicji Wschodniej w ukraiński kraj koronny. W tym celu utworzyli rozległy aparat propagandowy w postaci swoich przedstawicieli od Szwecji poprzez Niemcy, USA, Amerykę Południową, Szwajcarię, Francję aż po Bułgarię i Turcję. Do propagowania swoich racji wydawali w języku niemieckim w Wiedniu i Berlinie kilka czasopism oraz wiele broszur o charakterze propagandowym. Jak podawał Józef Skrzypek, treść ich przeważnie demagogiczna, zwrócona była przeciw Polakom w których upatrywali swojego największego wroga. Działacze ukraińscy znali wpływ polskie w Austrii, które co prawda osłabły w wyniku zwiększenia

znaczenia czynników wojskowych, ale mimo tego były dużo silniejsze niż ukraińskie. Aby je osłabić oraz zaprotestować na wyrost, Ukraińcy zwołali pod koniec 1915 r. Kongres Ukraiński w Stanach Zjednoczonych. Uchwalono na nim m.in. protest przeciw przyłączeniu całej Galicji do mającego powstać w przyszłości państwa polskiego. A przecież w tym czasie o konkretnych granicach Polski nie było jeszcze mowy. Sprawa państwa polskiego nie wyszła jeszcze poza sferę projektów. W sprawie wyodrębnienia Galicji Wschodniej Ukraińcy wielokrotnie indagowali rząd austriacki. Już 12 sierpnia 1914 r. premier austriacki hr. Karl von Stürgkh oświadczył działaczom ukraińskim, iż po zwycięskiej wojnie nastąpi rozgraniczenie ukraińskiego obszaru narodowego w Galicji tak, aby nie istniał spór ukraińsko-polski. Oba narody powinny otrzymać autonomię. Podobne w treści zapewnienia Ukraińcy otrzymali od ministra spraw zagranicznych monarchii Leopolda Berchtolda. To samo powiedziano im również w Berlinie.¹¹⁷ Mimo obietnic na tak wysokim szczeblu, niektórzy urzędnicy austriaccy podnosili, iż na przeszkodzie w wyodrębnieniu Galicji Wschodniej stoi miasto Lwów, jako duża oaza polskości. Czytelnik zada sobie pytanie. Dlaczego działacze ukraińscy tak napierali na rząd austriacki w sprawie wyodrębnienia Galicji Wschodniej. Czyżby nie wierzyli iż dojdą do niepodległości. W ten cel wierzyło tylko małe grono zapaleńców. Ogół działaczy ukraińskich aż do ostatnich chwil „nieboszczki Austrii” dążył tylko do autonomii. Ale działacze ci znali od wielu lat projekt tzw. rozwiązania austro-polskiego. Zakładał on, iż po wyparciu wojsk rosyjskich z Królestwa Polskiego zostanie ono włączone do monarchii habsburskiej. Razem z całą Galicją byłby to trzeci człon monarchii, tak jak do tej pory Austria i Węgry. Byłoby to wówczas państwo austro-węgiersko-polskie. Cesarz austriacki byłby królem polskim. W części polskiej państwa władza należałaby do narodu panującego. Ukraińcy byłiby wówczas mniejszością narodową i nie mogliby liczyć jak do tej pory na pomoc Wiednia. Rozwiązanie austro-polskie lansowali konserwatyści krakowscy z Michałem Bobrzyńskim na czele. Planom tym sprzyjał cesarz Franciszek Józef I, austriackie sfery rządowe jak i austriaccy nacjonaliści niemieccy. Galicja nie byłaby częścią Austrii a tylko częścią trójczłonowego państwa. W Austrii bez Galicji, Niemcy austriaccy uzyskaliby zdecydowaną przewagę. Natomiast polscy konserwatyści uważali, iż w Europie Środkowej położonej pomiędzy Niemcami a Rosją nie ma miejsca dla tak małych państw jak Polska czy Czechy. Prędzej czy później państwa małe zostałyby zdominowane przez Rosję lub Rzeszę Niemiecką.

Gdyby powstało cesarstwo austro-węgiersko-polskie, obejmujące połowę obecnej Jugosławii i Rumunii, Węgry, Czechy, Morawy, Słowację, Austrię i Polskę, czyli ziemie od Adriatyku po Bałtyk, byłaby to trzecia siła zdolna oprzeć się Rosji czy Niemcom.

W miarę przeciągania się wojny i zmian gabinetów austriackich, zapewnienia władz wobec Ukraińców były coraz bardziej wykrętne. Nowy austriacki minister spraw zagranicznych cesarstwa Stephan von Burian był nieprzychylnie nastawiony do spraw ukraińskich. Jako Węgier obawiał się on o Ruś Zakarpacką należącą do Węgier, w stosunku do której Ukraińcy mogliby zgłaszać pretensje terytorialne. Na zapytania Hołownej Rady w sierpniu 1915 r. Burian stwierdził, że Austria i Niemcy nie mają żadnych zobowiązań wobec poszczególnych narodów. Podkreślił, że dotyczy to także Polaków. Podkreślenie to jest zrozumiałe, zważywszy, iż Ukraińcom chodziło również o to, aby rząd nie dawał Polakom nie tylko koncesji ale nawet obietnic. Do rozwiązania austro-polskiego Węgrzy mieli stosunek negatywny, ponieważ obawiali się o utratę części swoich przywilejów w monarchii. Mimo upływu lat wojny, Ukraińcy kurczowo trzymali się sformowanego na jej początku programu wyodrębnienia Galicji Wschodniej wraz z Bukowiną w ukraiński kraj koronny.

Rok 1916 przyniósł zmianę polityki Niemiec i Austro — Węgier wobec sprawy polskiej. Rzesza Niemiecka miała w tej sprawie coraz więcej do powiedzenia, mimo, iż widoczna już była przegrana państw centralnych. Niemcy wzięli sprawę polską w swoje ręce. W wyniku rozwoju sytuacji doszło do kryzysu przysięgowego Legionów i dymisji Piłsudskiego. Rozwiązanie austro-polskie nie mogło już być brane pod uwagę. 12 sierpnia 1916 r. przedstawiciele Niemiec i Austro-Węgier podpisali w Wiedniu umowę o utworzeniu Królestwa Polskiego, w zasadzie podporządkowanego Rzeszy Niemieckiej, ale bez Galicji. Niemcy liczyli na wyciągnięcie z ziem polskich maksymalnych ilości rekruta. Dobiegający kresu życia cesarz Franciszek Józef I rozumiał, czym byłoby dla Galicji pozostawienie jej poza państwem polskim. 4 listopada 1916 Franciszek Józef I w liście do premiera Koerbera pisał:

„Kochany doktorze Koerberze! W myśl układu, jaki stanął pomiędzy mną a Jego Cesarską Mością Cesarzem Niemiec, będzie z obszarów Polski, wyzwolonych przez Nasze waleczne wojska spod panowania Rosji, utworzone samoistne państwo z dziedziczną monarchią i konstytucyjną formą rządów (...) Jest zatem Moją wolą, w chwili kiedy nowe państwo powstaje równoległe z tym rozwojem rzeczy także Krajowi

Galicji nadać prawo samodzielnego urzędzenia swoich praw krajowych, aż do pełnej miary tego, co z jego przynależnością do całości państwa i z jej pomyślnością się zgadza”.¹¹⁸

Był to tak zwany akt wyodrębnienia Galicji według projektu M. Bobrzyńskiego, nadający jej takie stanowisko, jakiego domagali się Polacy w 1868 r. Obliczony był na zjednanie sympatii polskiej w związku z „Proklamacją dwóch cesarzy” z 5 listopada 1916 r. tworzącą z ziem zaboru rosyjskiego odrębne Królestwo Polskie, pod protektoratem Niemiec i Austro-Węgier. Akt wyodrębnienia Galicji nie posiadał znaczenia praktycznego, ponieważ musiał być uchwalony przez Radę Państwa, co przy jej składzie narodowościowym było wówczas nie do zrealizowania.¹¹⁹ Mimo tego gestu, akt ten nie satysfakcjonował Polaków w Galicji. W tym czasie liczyli już tylko na pełną niepodległość.

Przeciwko decyzji Franciszka Józefa zaprotestowali narodowcy ukraińscy, przeciwstawiając koncepcji wyodrębnienia Galicji dążenie do utworzenia osobnej austro-węgierskiej prowincji z jej części wschodniej. Ukraińcy zdawali sobie sprawę, że decyzja cesarska była dla nich klęską. Świadczyła o tym, iż w decyzjach międzynarodowych i ogólnopaństwowych ich dążenia miały niezmiernie małe znaczenie.¹²⁰ Obawiali się również odbudowy Polski w jej granicach historycznych.¹²¹

Zgodnie z umową niemiecko-austriacką, generał gubernator warszawski Hans von Beseler i cesarsko-królewski gubernator lubelski generał Karł von Kuk ogłosili 5 listopada 1916 r. deklarację dwóch cesarzy o proklamacji Królestwa Polskiego. Jego granic na razie nie określono.

Dwa tygodnie po proklamacji o utworzeniu państwa polskiego zmarł cesarz Franciszek Józef I. Tron po nim objął Karol I, co spowodowało zmiany w rządzie austriackim i dowództwie armii. Nowy cesarz był przychylniej usposobiony do aspiracji ukraińskich, niż stary Franciszek Józef I. Ukraińcy wręczyli mu memoriał ze swoimi postulatami takimi jak: podział Galicji, utworzenie ukraińskiego uniwersytetu we Lwowie itp. Cesarz obiecał im pozytywne załatwienie tych postulatów po zakończeniu wojny! Podobne w treści zapewnia otrzymali od rządu, dla którego postulaty ukraińskie nie były pilne. Postawa władz austriackich spowodowała ferment w kierowniczych kręgach ukraińskich, który pogłębiały pogłoski o planach przyłączenia całej Galicji do Królestwa Polskiego.¹²² Pogłoski te nie były prawdziwe, ale stanowiły ważny element urabiania galicyjskiej opinii publicznej przez Polaków. Również wówczas na po-

czątku 1917 r. wielu działaczy ukraińskich zaczęło zdawać sobie sprawę z faktu przegrywania wojny przez państwa centralne, z którymi byli tak mocno związani.

Rewolucja lutowa 1917 r. w Rosji i obalenie caratu wpłynęły na zmianę biegu sprawy polskiej i ukraińskiej. W tym czasie Polacy posiadali dwa ważne atuty, co zapewniało im przewagę nad Ukraińcami: własne państwo ze stolicą w Warszawie i akt wyodrębnienia Galicji. Już 20 marca 1917 r. powstała Ukraińska Centralna Rada — UCR w Kijowie.¹²³ Działalność polityczna i narodotwórcza UCR spowodowała zaktywizowanie działalności Ukraińców galicyjskich. Kolejne uniwersały Centralnej Rady odbiły się szerokim echem wśród działaczy ukraińskich w Galicji. W grudniu 1917 r. wysłali oni gratulacje z okazji proklamowania Ukraińskiej Republiki Ludowej — URL ze stolicą w Kijowie. Ale całkowite zerwanie z Rosją UCR ogłosiła dopiero 24 stycznia 1918 r. Coraz większy ferment występujący w Rosji zmusił to państwo do prób zawarcia separatystycznego pokoju z państwami centralnymi. Do rokowań w Brześciu n/Bugiem dołączyła zaproszona przez państwa centralne — delegacja Ukraińskiej Republiki Ludowej.

Wśród wielu żądań delegacji URL, domagali się oni przyłączenia do Ukrainy Podlasia, Ziemi Chełmskiej oraz Galicji Wschodniej.¹²⁴ Obok podstawowych dokumentów traktatu brzeskiego, podpisanego 9 lutego 1918 r. został zawarty pomiędzy Ukraińską Republiką Ludową a Austro-Węgrami tajny układ w sprawie wydzielenia w oddzielny kraj koronny Galicji Wschodniej i północno-zachodniej części Bukowiny. Realizacja tajnego traktatu miała nastąpić do końca lipca 1918 r. Podlasie i Ziemia Chełmska miały zostać oderwane od Królestwa Polskiego i przyłączone do państwa ukraińskiego.

Układ brzeski był punktem zwrotnym w stosunkach polsko-ukraińskich, zwłaszcza po przypadkowym ujawnieniu przez przewodniczącego delegacji ukraińskiej — Ołeksandra Sewriuka treści tajnego protokołu. Prasa polska nazwała go IV rozbiorem Polski a społeczeństwo Galicji i Królestwa odpowiedziało strajkiem generalnym. Akcja protestu objęła również zabór pruski. Nastawienie antyukraińskie przeniknęło do szerokich mas polskich. Do dymisji podał się wojskowy gubernator lubelski, generał Stanisław Szeptycki oraz rząd Królestwa Polskiego Jana Kucharzewskiego. Zerwała z państwami centralnymi II Brygada Legionów, a większość jej żołnierzy przeszła na rosyjską stronę frontu. Ci którym się to nie udało, zostali przez Austriaków

rozbrojeni i internowani na terenie Węgier. Rząd węgierski również nie poparł traktatu brzeskiego. Wobec takiego obrotu sprawy rząd niemiecki wyłudził od Ukraińców oryginały umów. Zostały one spalone.

Wieloletnie zabiegi ukraińskie w sprawie utworzenia ukraińskiego kraju koronnego w Austrii spaliły na panewce, zresztą nie bez ich winy. Jak pisał J. Skrzypek¹²⁵ koronnym ich błędem przesłaniającym rzeczywistość była nienawiść. Ukraińcy austriaccy, co zauważyli nawet Niemcy, w sprawach polskich zawsze kierowali się nienawiścią, która była większa niż nienawiść Rosjan do Polaków i polskości.¹²⁶ W polityce to uczucie jest złym doradcą. Powodowała ona, iż od 1914 r. działacze ukraińscy w Galicji nie dopuszczali do jakichkolwiek prób nawiązania dialogu polsko-ukraińskiego, mimo że wiedzieli o polskich tendencjach ugodowych. Wpływało na to dwuznaczne stanowisko władz austriackich, szczególnie Naczelnej Komendy Wojskowej. Prasa ukraińska, a szczególnie organ Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej „Diło” nie przepuściła nigdy okazji do ataku na Polaków.

Lwowski korespondent Naczelnego Komitetu Narodowego tak opisywał w 1917 r. działalność ukraińską:

„Działalność Ukraińców scharakteryzować można jako nieustanne knucie o szerokiej skali środków podłych i podstępnych. Napady na wszystko co polskie w piśmach, metoda denuncjacji Polaków jako moskalofilów, wogóle odgrywanie roli tyrolczyków wschodu, osłabianie polityki NKN i znaczenia Legionów, fałsze historyczne o Galicji, Ziemi Chełmskiej i krajach zabranych (ziemie zaboru rosyjskiego na wschód od Bugu — przypis mój Cz.P.), pisane z powagą niewzruszonych naukowych dociekań, oto treść roboty ukraińskiej”¹²⁷

Antypolskie oskarżenia podnoszone przez działaczy ukraińskich często były zupełnie absurdalne. Podnosili oni np., iż posiadają dokument zawarty pomiędzy wiceprezydentem Lwowa T. Rutowskim a gubernatorem Galicji z czasów okupacji rosyjskiej hr. G. Bobrinskim, dotyczącym planowanej polsko-rosyjskiej zagłady Ukraińców w Galicji...¹²⁸ Wobec takich argumentów dialog nie był możliwy.

W miarę trwania wojny stosunki polsko-ukraińskie na terenie Galicji Wschodniej ulegały coraz większemu zaognieniu, zwłaszcza w miarę udzielania pewnych koncesji politycznych przez państwa centralne Polakom lub Ukraińcom.

9. Warunki zamachu ukraińskiego 1 listopada 1918 r. we Lwowie

Po zawarciu traktatu brzeskiego pomiędzy delegacją Rosji Sowieckiej i Ukraińskiej Republiki Ludowej a przedstawicielami Rzeszy Niemieckiej, Austro-Węgier, Turcji i Bułgarii, Ukraińcy galicyjscy rozpoczęli przygotowania do objęcia władzy w kraju i odsunięcia od niej Polaków. Obawiali się zaskoczenia ze strony polskiej. Manifestacje i oburzenie Polaków z powodu Brześcia wskazywały Ukraińcom, że sam rząd wiedeński nawet najprzychylniej usposobiony nie zdoła przeprowadzić wszystkiego. W związku z przeciwdziałaniem polskim, Austriacy wycofali się stopniowo z postanowień układu i nie wnieśli go do ratyfikacji w parlamencie. W związku z tym, działacze ukraińscy rozpoczęli przygotowania do wprowadzenia jego postanowień własnymi siłami. Były one prowadzone dwoma drogami i ściśle ze sobą powiązane: wojskowe i polityczne, z wyraźną przewagą i pod kierunkiem cywilnych działaczy ukraińskich.

Ukraińcy zdawali sobie sprawę z faktu, iż sytuacja polityczna i wojskowa Austrii nie dawała gwarancji ratyfikacji i wprowadzenia w życie zobowiązań podjętych przez to państwo w Brześciu. Na zjeździe mężów zaufania wszystkich partii ukraińskich w dniu 25 marca 1918 r. przedstawiono konieczność powołania do życia organizacji wojskowej oraz funduszu obrony narodowej.¹²⁹ Organizacja wojskowa została zorganizowana na podstawie struktury powiatów i gmin. Na czele organizacji powiatowej stał naczelnik w stopniu sotnyka (kapitana). Cała organizacja wojskowa podlegała Naczelnemu Komitetowi Ukraińskiemu.

W realizacji swych planów zmierzających do wyodrębnienia Galicji Wschodniej i części Bukowiny w samodzielny kraj koronny Austrii, Ukraińcy obawiali się przeciwdziałania polskiego. Mieli też pewne obawy w stosunku do rządu wiedeńskiego. Ale nie spodziewali się, że cios otrzymają z Kijowa. Kilka dni po podpisaniu traktatu brzeskiego bolszewicy zajęli Kijów. Rząd ukraiński znalazł się w próżni, ponieważ nie panował nad sytuacją na prowincji. Tam „rządzili” zaanarchizowani chłopci

i różnego rodzaju ugrupowania bolszewickie. Miasta zamieszkałe przez Żydów i Rosjan wrogo odnosiły się do powstającego państwa ukraińskiego. Robotnicy należeli przeważnie do partii żydowskich, rosyjskich lub też bolszewickiej. Wobec mizernych sił militarnych Centralnej Rady fala anarchii rozlała się na cały kraj, podtrzymywana przez powracających z frontu żołnierzy. Rząd URL wycofał się do Żytomierza i poprosił Niemcy i Austro-Węgry o pomoc militarną. Pięćsettyśięcna armia niemiecko-austriacka wkroczyła na Ukrainę, aby ją opuścić dopiero po 8 miesiącach. Wojska te wyparły siły bolszewickie z Ukrainy, ale jednocześnie nagięły do interesów państw centralnych cały tok rozwoju wewnętrznego powstającego państwa. Ci „sojusznicy” Centralnej Rady przy okazji swego pobytu wywieźli 70 tysięcy wagonów żywności, surowców i innych materiałów wojennych. Socjalistyczny radykalizm rządów Centralnej Rady doprowadził ją do konfliktu z właścicielami ziemskimi i bogatymi chłopami. Wojska „sojusznicze” czuły się na Ukrainie lepiej niż w domu. Rekwizycje, wyprawy karne na zbuntowanych chłopów, rozstrzeliwania uczestników rabunków i pogromów a nawet wprowadzenie przymusu zasiewów wiosennych — oto ówczesna rzeczywistość. Rząd ukraiński usiłował protestować, ale bezskutecznie. W odpowiedzi Niemcy rozbroili dywizję tzw. sinożupańców, utworzoną z jeńców — Ukraińców przebywających w obozach na terenie Niemiec. 28 kwietnia 1918 r. na posiedzenie Centralnej Rady wkroczył major niemiecki na czele uzbrojonych żołnierzy i po rozkazie „ruki w wierzch” aresztował kilku ministrów. Przeprowadzono rewizję u wszystkich obecnych oraz w biurach. Rząd Centralnej Rady przestał istnieć. Następnego dnia — 29 kwietnia 1918 r. zjazd tzw. „chliborobów” — bogatych ziemian rosyjskich, wrogo nastawionych do państwowości ukraińskiej ustanowił nową władzę. Hetmanem Ukrainy został carski generał Pawło Skoropadskij, wielki właściciel ziemski pochodzący ze starego kozackiego rodu, potomek XVIII wiecznego hetmana. Rząd Skoropadskiego rozwinął dużą energię w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i w polityce zagranicznej. Minister spraw zagranicznych Dmytro Doroszenko dążył do przyłączenia do Ukrainy wszelkich ziem, co do których Ukraińcy rościli pretensje z powodów etnograficznych, ekonomicznych, strategicznych, komunikacyjnych, gospodarczych itp. A więc Kubania, Mołdawii, południowej Białorusi, Krymu, Podlasia, Ziemi Chełmskiej i innych. Zabiegi te w ówczesnych warunkach nie mogły przynieść efektów. Pod wpływem nacisków polskich rząd austriacki zaczął się wycofywać z postanowień traktatu brzeskiego. Początkowo dotyczyło

to Podlasia i Ziemi Chełmskiej, na których mieszkała znikoma liczba Ukraińców. Działania polskie doprowadziły do udzielenia votum nieufności 22 czerwca 1918 r. rządowi Ernsta von Seidlera przez Koło Polskie. W wyniku tych działań Austriacy anulowali tajną umowę dotyczącą wyodrębnienia Galicji Wschodniej. Zakomunikował to Skoropadskiemu 6 lipca 1918 r. poseł Austro-Węgier w Kijowie hr. Forgach. Poparł go poseł Rzeszy Niemieckiej — Mum.¹³⁰ W ten sposób sprawa podziału Galicji, będąca dla Ukraińców galicyjskich osią programu politycznego została przegrana.

Wobec widocznego już rozkładu Austro-Węgier, minister spraw zagranicznych monarchii, Węgier Stephan von Burian usiłował wskrzesić koncepcję austro-polską, poprzez przyłączenie Galicji do Królestwa Kongresowego połączonego z monarchią habsburską unią personalną, Cesarz Austrii Karol I byłby jednocześnie królem Polski i Węgier. Na przełomie września i października 1918 r. gabinet austriacki Maxa Heinleina von Hussarka opracował konkretny projekt unii.¹³¹ Ale na to już było za późno. Naród polski pragnął i dążył już tylko do niepodległości. Stary system rozpadał się w gruzy.

W czerwcu 1918 r. austriacka ofensywa we Włoszech załamała się. Wielonarodowa armia austriacka coraz szybciej ulegała rozkładowi. Wobec niemożliwości wywiązania się z przyjętych zobowiązań, władze austriackie zerwały w lipcu tajny układ zawarty w Brześciu, który dotyczył Galicji Wschodniej. Ukraińcy galicyjscy widząc, iż z rąk Austrii nie otrzymają autonomii, rozpoczęli przygotowania do przejęcia władzy. Austriacy jeszcze się wahali — oddać Galicję Polakom czy też Ukraińcom. Od lutego 1918 r. przerwali przecież do Galicji Wschodniej szereg oddziałów wojskowych, w których znaczny procent żołnierzy stanowili Ukraińcy.¹³² Oddziały z przewagą żołnierzy Polaków przenoszono do Galicji Zachodniej i Czech. Ukraińska egzekutywa wojskowa rozpoczęła prace propagandowo-uświadamiające między żołnierzami narodowości ukraińskiej. Od sierpnia 1918 r. grupa pełnomocników wyłonionych na marcowym zjeździe we Lwowie (25 III) wraz z egzekutywą Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej rozpoczęła przygotowania do przejęcia władzy w Galicji Wschodniej. Poprzez stworzenie faktów dokonanych postanowiono powołać do życia samodzielne państwo ukraińskie. Jeszcze kilka miesięcy wcześniej wydawało się to Ukraińcom łatwe, bo jak pisał Łonhyn Cehelskyj w 1917 r., spośród tradycyjnych wrogów Ukrainy — Rosji, Polski oraz Tatarów do pokonania pozostała jeszcze tylko Rosja.¹³³

Był to duży błąd z ich strony. Ale pod koniec lata 1918 r. sytuacja wymagała przyspieszenia., Bodźcem dla polityków ukraińskich była zmiana polityki Rady Regencyjnej wobec Niemiec i Austrii.

Trzy czynniki zmobilizowały polityków ukraińskich:

1. Odejście Austrii od zobowiązań tajnego traktatu brzeskiego, przewidującego wydzielenie Galicji Wschodniej,
2. Widoczna klęska w wojnie monarchii habsburskiej,
3. Proklamowanie niepodległości Królestwa Polskiego.

Mimo tego część działaczy ukraińskich wraz z Jewhenem Petruszewyczem i posłami z Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej łudziła się do ostatniej chwili, iż rząd austriacki podzieli Galicję i część wschodnią odda im we władanie.¹³⁴

Przygotowania do utworzenia państwa prowadzono poprzez organizowanie administracji państwowej i wojska. I wówczas okazało się, że brakuje dostatecznej ilości wykształconych kadr urzędniczych i oficerskich. Szczególnie dotyczyło to oficerów wyższych stopni. Nie potrafiono też znaleźć oficera który kierowałby przejęciem władzy we Lwowie i w całej Galicji Wschodniej. Aby temu zaradzić Wasyl Panejko udał się na miejsce postoju oddziałów USS na Bukowinie. Po naradzie z arcyksięciem Wilhelmem, wyznaczono na komendanta planowanego zamachu stanu we Lwowie kapitana (sotnyka) USS Dmytra Witowskiego. Podczas tych przygotowań oraz dyskusji, czy brać władzę w swoje ręce czy też czekać na decyzje austriackie, posłowie ukraińscy byli coraz bardziej przymuszani przez rozwój sytuacji międzynarodowej do podjęcia konkretnej decyzji. Notą z 4 października 1918 r. Rzesza Niemiecka i Austro-Węgry zwróciły się do państw sprzymierzonych z propozycją pokoju. Nota ta akceptowała 14 punktów Wilsona. Cesarz Austrii Karol I podjął jeszcze ostatnią próbę ratowania monarchii. Wydał 16 października manifest „Do moich wiernych austriackich ludów”, w którym proponował przekształcić Austrię w federację związkową. Dzień wcześniej — 15 października polscy posłowie do parlamentu wiedeńskiego wydali oświadczenie, w którym uznali się za posłów niepodległego państwa polskiego. Być może w związku z tym oświadczeniem oraz trzynastym punktem Wilsona w manifestie cesarskim znalazło się stwierdzenie, iż nie przesądza się zjednoczenia polskich obszarów Austrii z niepodległym państwem polskim. Nie wiemy czy myślano o polskich ziemiach historycznych czy też etnograficznych. Polacy uważali, iż dotyczy ono całej Galicji, Ukraińcy, że tylko jej części zachodniej.

W sytuacji rozpadu monarchii, deklaracji cesarza, decyzji posłów polskich i po oświadczeniu Rady Regecynnej z 7 października w której ogłosiła ona niepodległość Rzeczypospolitej wraz z dążeniem do zjednoczenia wszystkich historycznych ziem polskich oraz po unieważnieniu traktatu brzeskiego przez Rzeszę Niemiecką, Ukraińcy przystąpili do działania. Na odbytym 10 października posiedzeniu reprezentacji parlamentarnej uchwalono jak najszybciej powołać zgromadzenie narodowe. Decyzja ta została poparta następnego dnia przez ukraińskiego ministra dla Galicji prof. Iwana Horbaczewskiego i metropolitę Szeptyckiego.¹³⁵ W sobotę 12 października cesarz Karol I przyjął delegację ukraińską — J. Petruszewicza i J. Łewyckiego. Opowiedzieli się oni za niepodległością ziem ukraińskich w ramach cesarstwa habsburskiego jak też zaprotestowali przeciw dążeniom polskim do przyłączenia całej Galicji do Rzeczypospolitej. Tego dnia cesarz przyjął również delegację Koła Polskiego z jego prezesem dr. Tadeuszem Tertilem, Jerzym hr. Baworowskim i Stanisławem Lowensteinem. Monarcha wykazał duże zrozumienie dla spraw polskich, ale podobnie jak Ukraińcom nic nie obiecał¹³⁶. Zgodnie z decyzją Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej zwołano do Lwowa na 18 października Zjazd działaczy ukraińskich. W Narodnym Domu przy ulicy Rutkowskiego 22 we Lwowie (obecnie Teatralnaja) zebrał się: episkopat unicki na czele z ks. abp metropolitą lwowskim A. Szeptyckim, ukraińscy posłowie do Sejmu Krajowego we Lwowie i Sejmu Krajowego w Czerniowcach, członkowie Izby Panów w Wiedniu i posłowie Izby Posłów parlamentu wiedeńskiego oraz po trzech przedstawicieli kierownictw partii ukraińskich Galicji i Bukowiny. Na zebranie nie przybyli przedstawiciele tzw. Rusi Zakarpackiej, będącej częścią Węgier, których manifest Karola I nie dotyczył.

Zebrani zgodnie z manifestem cesarskim i własnymi celami politycznymi ogłosili się konstytuanta i wydali deklarację o powołaniu Ukraińskości Narodnoji Rady — Ukraińskiej Rady Narodowej. Rada ta podjęła w tym samym dniu decyzję o utworzeniu Ukraińskości Derżawy — Państwa Ukraińskiego.¹³⁷ Miało się ono składać z ziem Galicji Wschodniej po rzekę Zbrucz na wschodzie i San na zachodzie wraz z ziemiami zamieszkałymi przez Łemków, północno-zachodniej Bukowiny i Rusi Zakarpackiej (Węgierskiej). Deklaracja uznawała Żydów za odrębny naród (czego nie dopuszczało prawo austriackie) i wzywała mniejszości narodowe na tym terenie — Polaków, Żydów, Niemców i Ormian do wysłania swoich przedstawicieli do Ukraińskiej Rady Narodowej. Państwo to miało być

demokratyczne z zachowaniem praw mniejszości narodowych. Szczególną uwagę przyznano demokratycznemu prawu wyborczemu. Austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych odmówiono prawa prowadzenia rozmów pokojowych w imieniu tego terytorium oraz zażądano miejsca dla przedstawiciela państwa ukraińskiego na konferencji pokojowej. Deklaracja ta nie przekreślała związku z monarchią habsburską. Łudzone się, że Ententa zgodzi się na utrzymania monarchii, dlatego sprawę połączenia z Ukrainą pozostawiono w zawieszeniu. W dniu następnym, 19 października kontynuowano obrady rozszerzone o przedstawicieli ukraińskich organizacji młodzieżowych, studenckich, strzeleckich i zawodowych. Organizatorzy zapoznali zebranych z przyjętymi już ustaleniami i znanym nam oświadczeniem, nie dopuszczając do dyskusji. Obawiali się oni podniesienia postulatu połączenia Galicji Wschodniej z Ukrainą. Przywódcy ukraińscy byli przeciwni zbyt ścisłym związkiem z upadającą już hetmańską Ukrainą z czterech powodów:

1. Przerazał ich panujący na Ukrainie chaos i anarchia.
2. Zbyt ścisły związek hetmańskiej Ukrainy Pawła Skoropadskiego z Niemcami mógł zaszkodzić sprawie ukraińskiej w opinii Ententy.
3. Deklaracja o związku z Kijowem oznaczałaby definitywnie zerwanie z Austrią.
4. Aby wyrazić swoją dezaprobatę wobec prześladowań Ukraińców galicyjskich na Ukrainie przez tamtejsze władze hetmańskie.

Działacze ukraińscy obawiali się zerwania z Wiedniem, który pełnił dotychczas rolę arbitra w sporze z Polakami. W zarysowującej się sytuacji międzynarodowej rolę tę mogłyby pełnić państwa Ententy. Ale w tych rachubach Ukraińcy zapominali o swoim dotychczasowym zaangażowaniu po stronie państw centralnych. Obecny na zebraniu 19 października wielki przyjaciel Polski i Polaków, wybitny socjaldemokrata ukraiński Mykoła Hankewycz odczytał uchwałę swojej partii, żądającą połączenia obu państw ukraińskich oraz zaznaczenia woli dobro-sąsiedzkich stosunków nowo powstającego państwa ukraińskiego z Polską. Ponieważ przewodniczący obrad J. Petruszewycz nie dopuścił do dyskusji nad tymi postulatami, socjaldemokraci wycofali się z prac Ukraińskiej Rady Narodowej.¹³⁸

Wspomniałem wyżej o prześladowaniu tzw. Hałyczan na Ukrainie w czasie rządów hetmańskich. Skrajni nacjonałiści rosyjscy, tzw. „czarnosecińcy”, którzy odgrywali dużą rolę w aparacie państwowym Skoropadskiego z powodu braku miejscowych elementów państwowotwórczych, byli wrogą nastawieni do Ukraińców galicyjskich. Ci ostatni przybyli na

Ukrainę celem zrobienia wielkiej kariery. Nacjonaliści rosyjscy starali się usuwać Ukraińców galicyjskich ze wszystkich znaczących stanowisk. W tym celu rząd Skoropadskiego wydał nawet tajny okólnik, w którym zalecono traktować Ukraińców galicyjskich jako niewygodnych cudzoziemców, wydaląc ich z urzędów i poddawać pod nadzór policji. Na fali tego rozporządzenia aresztowano nawet sztab tworzonego oddziału USS, a składającego się głównie z Ukraińców galicyjskich. Po liście na ten temat działacza ukraińskiego z Kijowa, który zamieściło „Ukraińskie Słowo”, krakowski „Czas” pytał, czyżby „jarzmo polskie” było lepsze. Widocznie rządowi ukraińskiemu sprzyrzyły się urojone pretensje Galicjan”.¹³⁹

W obradach ukraińskiej konstytuanty nie brali udziału posłowie ani działacze moskalofilscy — starorusini. „Hołos Kijowa” donosił, że Łemkowie, Bojkowie i Rusini z Bukowiny i Rusi Zakarpackiej byli obojętni wobec ruchu ukraińskiego. Na jakiej podstawie chciano budować nowe państwo ukraińskie mając w dodatku skąpą liczbę wykształconej inteligencji.¹⁴⁰ Mimo obiekcji moskalofili decyzje podjęte 18 i 19 października we Lwowie przesądziły o dalszej polityce ukraińskiej na tym terenie, kierując jej ostrze przeciwko Polsce i Polakom. Ukraińska Rada Narodowa wyłoniła Komitet Wykonawczy czyli rząd, który postanowił urzędować... w Wiedniu. We Lwowie pozostał Kost Łewyckij z częścią Rady, a jej część powróciła na Bukowinę. Jak widzimy w dalszym ciągu liczono na pomyślną decyzję rządu austriackiego. O swoich uchwałach Ukraińcy poinformowali premiera Austrii Maxa von Henleina Hussarka. Ukraińcy obiecali premierowi budowę państwa ukraińskiego w ścisłej łączności z monarchią habsburską. Równocześnie zażądali mianowania K. Łewyckiego odrębnym namiestnikiem Galicji Wschodniej oraz szeregu reform administracyjnych, które zapewniłyby im przewagę nad Polakami.¹⁴¹ Na posiedzeniu rządu austriackiego większość ministrów z Hussarkiem na czele stanęła na stanowisku, że o niepodległości Galicji Wschodniej można mówić o tyle, o ile cały ten kraj pozostanie w związku z Austrią. Ale, jeżeli rozwiązanie austro-polskie byłoby nierealne, Austria będzie tylko zainteresowana tym, jakie terytorium pozostanie w jej granicach. Widocznie ministrowie Galicję Zachodnią uważali już za straconą i chcieli uratować chociaż Galicję Wschodnią. Rząd ostatecznych decyzji nie podjął i sprawę odłożono. Mimo decyzji rządu Hussarek postanowił przeforsować postulaty ukraińskie. Udał się w tym celu do cesarza i... otrzymał dymisję. Jego następcą mianowano 27 października prof. Heinricha Lamma-scha, który uspokajał przerażonych Ukraińców nadzieją, że wszystko zostanie załatwione po ich myśli.¹⁴²

Mimo starań w Wiedniu, punkt ciężkości działań ukraińskich przeniósł się do Lwowa. Na posiedzeniu Ukraińskiej Rady Narodowej 20 października omawiano sprawę polskich organizacji wojskowych. Obawiano się ich przeciwdziałania zbrojnego. Dlatego też postanowiono ściągnąć do Lwowa przy pomocy czynników austriackich te pułki i oddziały wojskowe, w których większość stanowili Ukraińcy oraz ukraińskich żandarmów z Galicji Zachodniej. Władze austriackie zdążyły przemieścić tylko tych ostatnich.. Ponieważ nie wiedziano jak w chwili przewrotu zachowają się miejscowe władze austriackie, 21 października K. Łewyckij i A. Barwynskij udali się do namiestnika Karla von Huyna. Zapytali go jak zamierza postąpić w chwili polskiego przewrotu! Namiestnik odpowiedział, iż nic nie wie o takich przygotowaniach polskich. Po uzyskaniu takiej odpowiedzi, Ukraińcy z całym spokojem mogli prowadzić wojskowe i polityczno-administracyjne działania przygotowawcze. Przygotowania wojskowe prowadziła Ukrajńska Wjjskowa Orhanizacja — Ukraińska Organizacja Wojskowa (UWO) od początków października. Organizacja ta powstała 27 czerwca 1917 r. Działała na tych samych konspiracyjnych zasadach co Polska Organizacja Wojskowa. Prowadziła pracę uświadamiającą wśród żołnierzy i oficerów USS oraz stacjonujących w Galicji austriackich jednostkach obrony terytorialnej. Przez ponad rok trwała w zawieszeniu, ze względu na brak poparcia ze strony polityków ukraińskich. Na czele UWO stał Komisariat Wojskowy, który utworzył sieć Komend w garnizonach, powiatach i we Lwowie. Sotnik Witowski przybył do Lwowa 29 października i pomógł w opracowaniu planu opanowania stolicy Galicji przy pomocy żołnierzy ukraińskich stacjonujących w mieście. Nie ustalono terminu zamachu, licząc na pozytywne decyzje Wiednia.¹⁴³ Witowski został ściągnięty do Lwowa przez Wasyla Panejkę z Czerniowiec na Bukowinie, gdzie stacjonowały oddziały USS. Miał wówczas 31 lat i ukończone studia prawnicze. Był poetą. Jako dzielny dowódca liniowy był uwielbiany przez żołnierzy i szanowany przez kolegów. Był gorącym patriotą ukraińskim o radykalnych poglądach, jednak jako człowiek był pesymistą, pełnym rozterek. Z trudnością podejmował decyzje. Te cechy charakteru nie predysponowały go na dowódcę większych oddziałów wojskowych, nie mówiąc już o takiej akcji jak opanowanie całej Galicji Wschodniej.¹⁴⁴ Panejko mimo, iż wybrał najlepszego oficera, był nim od razu rozczarowany do tego stopnia, że natychmiast wyruszył do Kijowa, aby tam znaleźć innego kandydata na

dowódcę wojsk ukraińskich w Galicji Wschodniej. Ale w upadającym państwie Skoropadskiego nie było z kim rozmawiać. Zanim Panejko powrócił do Lwowa, Witowski rozpoczął akcje.

Mimo, iż przygotowania zbrojne czyniono od początków października, działacze ukraińscy mieli nadzieję, że Austriacy władzę oddadzą dobrowolnie. Nie liczone się w ogóle ze zbrojnym oporem strony polskiej. Przy takim nastawieniu Witowski uznał dotychczasowe przygotowania za wystarczające. Pewność Witowskiego ujawniła się w chwili, kiedy ekspozytura lwowska URN postanowiła przystąpić do działania bez oglądania się na rząd austriacki ani na zebranie pełnej Rady Narodowej, co było przewidziane na 3 listopada.

Rozpad monarchii habsburskiej postępował coraz szybciej. Dnia 28 października proklamowano powstanie Republiki Czechosłowackiej, tego samego dnia powstała w Krakowie Polska Komisja Likwidacyjna dla zaboru austriackiego pod przewodnictwem Wincentego Witos. Galicja Wschodnia została odcięta od Wiednia. Pod wpływem niepokojących wieści o przygotowaniach ukraińskich Witos przyjechał 31 października do Lwowa. Po rozmowach z namiestnikiem Huynem, który sprawił na nim niepokojące wrażenie, nie uspokojony powrócił do Krakowa rankiem 1 listopada.¹⁴⁵ W tym czasie przebywał również we Lwowie Stanisław Głabiński, minister w rządzie warszawskim Józefa Świerzyńskiego. Był on przywódcą galicyjskiej narodowej demokracji. On podobnie jak Witos zauważył dziwną atmosferę panującą w tym polskim mieście. Zaniepokoiły go głuche wieści krążące po Lwowie o spodziewanym zamachu ukraińskim. Indagował w tej sprawie namiestnika i dyrektora policji. Obaj odpowiedzieli mu, że są to „strachy na Lachy”. Mimo tych zaprzeczeń informację potwierdzali miejscowi Polacy. Polecił on obsadzić ważniejsze obiekty publiczne przez członków polskich organizacji wojskowych i 31 października o 23.00 wyjechał do Warszawy.¹⁴⁶ Powracający w tym czasie z Wiednia poseł przemyski Herman Lieberman, działacz Polskiej Partii Socjal-Demokratycznej, rozmawiał w pociągu z postami ukraińskimi o kompromisowym ułożeniu stosunków polsko-ukraińskich. Posłowie ukraińscy jednak ciągle odpowiadali: „Dużo krwi się poleje”.¹⁴⁷

Zasadniczo działacze URN pod wpływem pogłosek o zamiarze przejęcia władzy w całej Galicji na rzecz Rzeczypospolitej przez Polską Komisję Likwidacyjną w dniu 1 listopada oraz po wizycie Głabińskiego i Witosy u namiestnika Huyna jak i pod naciskiem Witowskiego podjęli w czwartek 31 października decyzję o przeprowadzeniu zamachu 1 listopa-

da. Gubernator Galicji, generał pułkownik Karl von Huyn, znając nastroje panujące wśród obu narodów ogłosił 30 października w urzędowej „Gazecie Lwowskiej” okólnik do urzędników i ludności kraju. Omawiał w nim ogólną sytuację polityczną i dążenia Polaków i Ukraińców do niepodległości. Dalej czytamy: „Ubiegając rozwój wypadków, odzywają się wśród narodu polskiego głosy, że Polacy kraj ten zamieszkujący już dziś należą do państwa polskiego i że należy wyciągnąć z tego konsekwencje. W społeczeństwie zaś ukraińskim mogłaby również powstać myśl, jakoby było uprawnione do czynów, wchodzących w zakres władzy wykonawczej. Nie może dojść do anarchii spowodowanej próżnią, brakiem władzy państwowej. W interesie wszystkich leży, aby proces likwidacji odbył się w porządku i bez gwałtownych wstrząsów”.¹⁴⁸

W środowisku polityków ukraińskich powstała nie tylko myśl, ale wkrótce zostały powzięte już konkretne decyzje o przejęciu władzy. O ósmej rano 31 października na naradzie oficerów ukraińskich należących do spisku podjęto decyzję o przejęciu władzy w dniu następnym, czyli w piątek 1 listopada. Tego dnia w gazetach krakowskich ukazała się wiadomość, iż 1 listopada przybędzie do Lwowa delegacja Polskiej Komisji Likwidacyjnej w celu objęcia władzy. Faktycznie, rano 1 listopada Zygmunt Lasocki i Aleksander Skarbek udali się z Krakowa do Lwowa.¹⁴⁹ O jeden dzień za późno. Spiskowcy ukraińscy z Hotelu Ludowego przenieśli się do lokalu „Proświty”, gdzie podchorąży Dmytro Palijew wypisał rozkazy do spiskowców w pozostałych garnizonach Galicji Wschodniej o następującej treści: „W nocy z dnia 31 października na 1 listopada Ukraińska Rada Narodowa przejmuje władzę nad ukraińskimi obszarami Austro-Węgier. Tejże nocy ukraińskie oddziały wojskowe zajmują Lwów. To samo nakazuje się we wszystkich miastach wschodniej Galicji”.¹⁵⁰

Każdy garnizon otrzymywał konkretne polecenia, dotyczące szczególnie pomocy dla Lwowa. Odmienne rozkazy dotyczyły Przemyśla, gdzie dowodził Polak — generał Stanisław Puchalski. Spiskowcom w tym garnizonie nakazano opanowanie miasta siłami 9 pułku piechoty z Zurowicy oraz „za wszelką cenę” wysadzenie 1 listopada do godziny 16.00 mostu kolejowego na Sanie.

W tych garnizonach, w których żołnierze narodowości ukraińskiej stanowili nieznaczny odsetek żołnierzy austriackich (Tarnopol, Czortków, Sambor i Stryj) nakazano zapewnić sobie ich neutralność, władzę objąć przy pomocy miejscowych działaczy oraz aresztować tych Polaków, którzy do zamachu odniosą się wrogo. Do tych miast powiatowych gdzie

nie było agend UWO wysyłano rozkazy na ręce działaczy ukraińskich. Rozkazy podpisywane były przez sotnyka D. Witowskiego. Po południu 31 października kurierzy, w większości alumni greckokatolickiego seminarium duchownego we Lwowie rozkazy dostarczyli. Kurierów tych jadących do Przemyśla i Jarosławia spotkał W. Witos.¹⁵¹

Niezależnie od decyzji spiskowców, zebrała się Ukraińska Rada Narodowa, której Witowski zakomunikował o powziętej decyzji. Przybyły z Wiednia Łonhyn Cehelskyj powiadomił obecnych o trwających obradach austriackiej Rady Ministrów. Tego dnia powzięła ona decyzję o mianowaniu przez namiestnika niektórych starostw spośród działaczy ukraińskich jak i urzędników kolejowych, oczywiście za zgodą Ukraińskiej Rady Narodowej. Mychajło Łozynskyj przytaczając ten tekst napisał: „Ciekawe, gdzie wówczas były głowy tych ministrów”.¹⁵² Ale tych decyzji Ukraińcy jeszcze nie znali. Jeszcze mieli złudzenie co do intencji władz austriackich. Członkowie URN byli również zaskoczeni decyzją spiskowców. Starzy parlamentarzyści w dalszym ciągu liczyli na urzędowe, legalne przejęcie władzy. Obawiali się też, że Polacy ich w tym, ubiegają. Nie wiedzieli o czym rozmawiał Witos i Głębiński z namiestnikiem. Aby rozwiać te wątpliwości K. Łewyckij i Stepan Baran w południe 31 października udali się do namiestnika Huyna i zażądali oddania władzy, licząc iż w chwili rozpadu cesarstwa manewr ten się powiedzie. Namiestnik Huyn odmówił, powołując się na brak rozkazów ze strony cesarza jak i rządu. Zapewnił on Ukraińców, że nie odda władzy również w ręce polskie. Według namiestnika krok ten doprowadziłby do bratobójczej walki między dwoma narodami. Po dwugodzinnej dyskusji delegacja URN wróciła z niczym. Wobec takiego obrotu sprawy, na popołudniowym posiedzeniu URN powzięła formalną decyzję o wykonaniu aktu niepodległości. Dmytro Witowski otrzymał nominację na komendanta wojsk ukraińskich.¹⁵³ Wczesnym wieczorem 31 października odbyła się ostatnia narada sześciuosobowego sztabu spiskowców ukraińskich. Okazało się, że nie mieli oni żadnego rozeznania o ewentualnej kontrakcji polskiej ani o oddziałach węgierskich. Najbardziej jednak pomylili się w ocenie sił własnych. Liczyli oni na wszystkich żołnierzy narodowości ukraińskiej stacjonujących we Lwowie, czyli na około 2500 ludzi. Kiedy desygnowani dowódcy złożyli sprawozdania, okazało się, że mogą liczyć na około 1500 żołnierzy i 60 oficerów. Było to stanowczo za mało na opanowanie ponad 200 tysięcznego miasta, zamieszkałego przez wrogo lub co najmniej lekceważąco do nich nastawioną ludność polską. Żołnierze narodowości

ukraińskiej przebywający we Lwowie, na których tak liczyli spiskowcy nie przedstawiali większej wartości bojowej. Prawie połowa z nich przekroczyła 40 rok życia. Byli to weterani zwolnieni z niewoli rosyjskiej po traktacie brzeskim, różnego rodzaju tyłowi dekonwicy oraz młodzi niedoświadczeni rekruci. Prowadzona w październiku praca uświadamiająca w duchu ukraińskim nie przyniosła zbyt dużych rezultatów, ze względu na niewykryształizowaną u wielu z nich świadomość narodową. Prawie wszyscy ci żołnierze pochodzili ze wsi i niezbyt pewnie czuli się w dużym mieście zamieszkałym przez ludność polską. Sztab ukraiński urzędujący w Narodnym Domu, wieczorem 31 października dowiedział się, że Węgrzy, którzy reprezentowali największy potencjał wojskowy w garnizonie lwowskim obiecali zachować neutralność, prosząc tylko o zapewnienie im możliwości bezpiecznego wyjazdu do kraju. Spiskowcy liczyli też na szybkie przybycie z Bukowiny oddziałów Strzelców Siczowych. Tego wieczoru otrzymali też niepokojące wiadomości z Przemyśla. 30 października żołnierze narodowości ukraińskiej z 9 pułku piechoty w Żyrawicy zajęli tę miejscowość, internując żołnierzy i oficerów narodowości polskiej. W dniu następnym „zakończyli wojnę” i rozeszli się do domów. W Przemyślu doszło do porozumienia polsko-ukraińskiego. Żołnierze ukraińscy, którzy mieli wysadzić mosty na Sanie a tym samym odciąć Galicję Wschodnią od Zachodniej, po prostu poszli do domu, tak jak ich koledzy. Kiedy ukraiński sztab we Lwowie dowiedział się o tych faktach, wówczas Witowski stwierdził: „Nie mamy szans, przegraliśmy”.¹⁵⁴ Odwołanie akcji było już niemożliwe. Miała się rozpocząć o 3.30 rano, 1 listopada. O tej godzinie patrolujący miasto policjant zajął do bramy Narodnego Domu. Zaciekawiał go ruch o tak niezwykłej porze koło tego budynku. Wówczas to stojący na warcie gimnazjalista ukraiński wystrzelił i go zranił. Inni policjanci zabrali rannego kolege, nie dochodząc przyczyn wypadku. Tej nocy sztab ten był broniony przez sześciu gimnazjalistów uzbrojonych w cztery pistolety! Jeden patrol POW wystarczyłby do aresztowania ukraińskiego sztabu. Zobaczmy dlaczego tak się stało.



10. Nadzieje Polaków

Ukraińskie przygotowania zmierzające do budowy własnego państwa były dość sprawne, ponieważ kierowane były przez jeden ośrodek decyzyjny. Przygotowania polskie natomiast były rozdzielone pomiędzy Warszawę i Kraków. Polacy wyraźniej niż Ukraińcy widzieli rozpad „nieboszczyki Austrii” i przygotowywali się do przejęcia władzy w całej Galicji, ale nie wyłonili spośród siebie ani naczelnej władzy wojskowej ani politycznej w zaborze austriackim. Było to lekkomyślne nie docenianie siły strony ukraińskiej.

Po traktacie brzeskim prysły złudzenia polskie w stosunku do intencji państw centralnych. Mimo to latem 1918 r. odżyła wśród polityków austriackich koncepcja rozwiązania austro-polskiego.¹⁵⁵ Ukraińcy protestowali przeciw temu projektowi, a nawet uznali trzeci tydzień września za wiecowy. W czasie wielu wieców uchwalono szereg rezolucji, przeważnie gospodarczych. Jedynie w jednym punkcie protestowali przeciw spodziewanemu przyłączeniu całej Galicji do Polski. Krakowski „Czas” podawał, iż chłopci Rusini z Galicji Wschodniej nie rozumieli pojęcia „Ukraina”. Sprawy polityczne były im zupełnie obojętne. W tej kampanii wiecowej, tak jak i w poprzednich, dużą rolę odgrywał pierwiastek nienawiści do polskości.¹⁵⁶ Wzrost napięcia w Galicji spowodował, iż w pierwszych dniach października 1918 r. Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim upoważniło swoje Prezydium do podjęcia rokowań z Klubem Ukraińskim w celu porozumienia się w nowej sytuacji politycznej. Ale i tym razem, tak jak przez cały okres I wojny światowej działacze ukraińscy nie chcieli rozmawiać z politykami polskimi. Widząc postępujący rozkład cesarstwa austriackiego Polacy już 10 października 1918 r. utworzyli Komitet Obywatelski we Lwowie, który miał organizować tymczasową administrację do przejęcia władzy w mieście. W prasie pojawiało się coraz więcej artykułów o przeobrażeniu cesarstwa w federację państw narodowych. Gazety wiedeńskie wyznaczały już w połowie października zachodnią granicę ukraińską na Sanie. Polacy w dalszym ciągu lekceważąco traktowali informacje tego typu. Po proklamacji niepodległości Polski przez Radę Regencyjną odbyło się 20 października uroczyste posiedzenie Tymczasowej Rady Miejskiej Lwowa. Było ono poświęcone złożeniu

hołdu Radzie Regencyjnej. W imieniu Prezydium Rady Miejskiej, profesor historii Uniwersytetu Lwowskiego Marceli Chłamtacz podkreślił nierozrwalną więź Lwowa z Polską i polskością. Nawiązując do kwestii ruskiej (ukraińskiej) stwierdził, że Polacy wolni od obcej ingerencji ustanowią zgodne stosunki z Rusinami-Ukraińcami. Chłamtacz ostrzegał przed nierozważnymi krokami w okresie przejściowym mówiąc: „Wszelkie próby wyprowadzenia nas z drogi porządku prawnego spotkają się ze zdecydowaną postawą społeczeństwa, którego sprawą jest utrwalenie bytu niezależnej ojczyzny”.¹⁵⁷ W rezolucji powziętej przez aklamację Rada wyraziła radość z powodu manifestu Rady Regencyjnej. W imieniu pięciu radnych ukraińskich mianowanych przez rząd austriacki,¹⁵⁸ ksiądz Teodozjusz Leżohubskij zaprotestował przeciw polskiemu planom dotyczącym Galicji Wschodniej oraz stwierdził, iż mimo wszystko, oba narody bliskie sobie krwią i granicami będą żyć w pełnej zgodzie dla dobra swoich obywateli.¹⁵⁹

Decyzja Rady Miejskiej Lwowa została poparta przez ogromne rzesze obywateli oczekujących przed ratuszem. Dwudziestotysięczny tłum przeszedł pod pomnik A. Mickiewicza wnosząc okrzyki na cześć Padewskiego, Piłsudskiego i Hallera. Odśpiewano Hymn i Rotę. W tym samym czasie Kost Łewycki przedstawił decyzje ukraińskiej konstytuanty na placu koło katedry unickiej Św. Jura. Ten wiec zgromadził kilkaset Ukraińców. W czwartek 24 października lwowskie Towarzystwo Strzeleckie, którego tradycje sięgały XIV wieku zorganizowało ogromny wiec na strzelnicy miejskiej, przy ulicy Kurkowej. Jak podawała prasa, miasto zamarło a ludność pospieszyła na wiec zaświadczyć, że Lwów był, jest i pozostanie miastem polskim. O godzinie 11.00 na balkon pałacyku weszli członkowie Prezydium Towarzystwa Strzeleckiego ubrani w stroje narodowe. Za nimi stanął chorąży z rozwiniętą chorągwią lwowskiej braci strzeleckiej, pamiętającej czasy Zygmunta Augusta. Do zebranych przemówił prezydent miasta Józef Neuman mówiąc:

„Mieszczanstwo lwowskie zeszło się zaświadczyć, że Lwów od samych podstaw jest polski, do zjednoczonych ziem polskich należeć chce i musi! Lwów uważany w Polsce za miasto najdzielniejsze z dzielnych, zwany był przedmurzem polskości i chrześcijaństwa i nim chce pozostać. Dziś gdy zajaśniała wolność, gdy ze zgliszcz powstaje niepodległa Polska, mieszczanstwo polskie oddaje się na usługi ojczyźnie”.¹⁶⁰

Rezolucja o poddaniu się władzy polskiej w Warszawie została przyjęta przez aklamację. Naiwnie wierzono, iż po rozpadzie państwa austriackiego cała Galicja zostanie automatycznie włączona w skład pań-

stwa polskiego. Franciszek Salezy Krysiak, znany ze swoich publikacji ukazujących współpracę narodowców ukraińskich z osławioną pruską Hakatą pisał, iż Polacy lwowscy po tych manifestacjach sądzili, że w ten sposób zabezpieczyli polskość miasta przed apetytami ukraińskimi i perfidią ich niemieckich sprzymierzeńców.

Przyszłość Lwowa i Galicji Wschodniej interesowała nie tylko jej mieszkańców. W owym czasie podnoszono również jej znaczenie strategiczne, zachowane zresztą do dzisiaj. Posiadanie tego terenu było warunkiem ekspansji ku wschodowi Europy. Oddanie tych ziem Ukrainie czy Rosji spowodowałoby hegemonię tego państwa nad innymi narodami słowiańskimi, jak za czasów caratu. Galicja Wschodnia leżała i leży na terytorium stanowiącym węzeł łączący dwa główne trzony tego układu. Wiedzano, że w dążeniu do utrzymania się przy terytorium, Polska znajdzie współzawodników w postaci Ukrainy czy też Rosji.

Pod koniec października 1918 r. Polacy lekceważąc całkowicie Ukraińców, których uważali za niezdolnych do przejęcia władzy, czuli się już obywatelami odradzającej się Rzeczypospolitej. W tym czasie we Lwowie działało kilka polskich organizacji o charakterze wojskowo-politycznym. Ich powstanie, działalność i cele jakie sobie stawiały, nie miały żadnego związku z narastającym konfliktem ukraińsko-polskim. Ich głównym celem było dążenie do odbudowy Państwa i Wojska Polskiego. Ostrze ich działania skierowane było przeciw państwu centralnym, które po upadku Rosji carskiej były główną przeszkodą w urzeczywistnieniu zjednoczonej Polski. Organizacje te, mimo wzajemnego skłócenia były jedynym polskim czynnikiem zorganizowanym w momencie akcji ukraińskiej. Jesienią 1918 r. polski Lwów był po pięciu latach wojny prawie pozbawiony mężczyzn zdolnych do noszenia broni. Szalejąca w tym czasie epidemia grypy pochłonęła również wiele ofiar.

Najstarszą i najlepiej zorganizowaną polską siłą we Lwowie była Polska Organizacja Wojskowa — POW. Dążyła do wywalczenia niepodległej i zjednoczonej Polski. Zorganizowana została w lutym 1918 r. przez kapitana Juliana Stachewicza poprzez połączenie zarzewieckiego Związku Polskiej Młodzieży Niepodległościowej i piłsudczykowskiego Związku Młodzieży Niepodległościowej. Praca organizacyjna tej organizacji polegała na tworzeniu kół wojskowych wśród młodzieży studenckiej, uczniów szkół średnich i robotników. Jej trzon stanowili byli oficerowie i żołnierze Legionów. Punktem kulminacyjnym jej rozwoju był październik 1918 r., kiedy oczekiwano na rozpad monarchii habsburskiej. Dowódcą okręgu lwowskiego POW był

początkowo kpt. Julian Stachewicz a od 11 października ppor. Ludwik de Lawaux, pseudonim Randolf. Wówczas to POW liczyła 300 zaprzysiężonych członków, w tym 40 kobiet i 80 gimnazjalistów. Uzbrojona była w 30 karabinów i 1 włoski karabin maszynowy.

Z inicjatywy działaczy POW powstała w oddziałach armii austriackiej organizacja „Wolność”. Została ona założona na fali oburzenia po traktacie brzeskim i skupiała głównie oficerów Polaków. Działała wszędzie tam, gdzie stacjonowały wojska austriackie. Zorganizowana była w postaci kół oficerskich w poszczególnych oddziałach i garnizonach austriackich. Ideowo program tej organizacji był zgodny z celami POW. We Lwowie „Wolność” prowadziła działalność organizacyjną poprzez tworzenie kół w większych formacjach wojskowych oraz pozyskiwanie mężów zaufania w oddziałach i pododdziałach liczebnie mniejszych.¹⁶¹ We wrześniu 1918 r. władze austriackie aresztowały dowódcę okręgu lwowskiego Adama Próchnika. Doprowadziło to do ściślejszego współdziałania z POW oraz utworzenia wspólnego dowództwa. Po 20 października Komenda Okręgu Wschód pod dowództwem porucznika Aleksandra Krona połączyła się z POW.

Trzecią tajną organizacją wojskową były „Polskie Kadry Wojskowe” — PKW. Organizacja ta skupiała w swych szeregach oficerów i żołnierzy zwolenników Narodowej Demokracji i Ludowców z „Piasta”. Jesienią 1918 r. konspiratorzy z PKW dążyli do odrodzenia Zjednoczonej Polski. Organizacji przewodniczył kapitan Czesław Mączyński. Liczebnie i organizacyjnie była to najsłabsza polska organizacja we Lwowie. Znaczenie jej podnosił fakt ideowego powiązania z Narodową Demokracją, nadającą ton politycznemu życiu Lwowa.

Inny kierunek reprezentowała półjawna organizacja skupiająca głównie żołnierzy i oficerów z II Brygady Legionów dążących do tworzenia Wojska Polskiego i państwa etapami, drogą ustępstw zdobywanych na władzach państw centralnych. Organizacja tworzyła koła byłych członków Polskiego korpusu Posiłkowego — PKP i była lojalna wobec Rady Regencyjnej. Głównym jej zadaniem była rekrutacja do Wojska Polskiego organizowanego przez Radę Regencyjną. Rada ta w ostatnich dniach października mianowała generała Stanisława Puchalskiego dowódcą Wojska Polskiego w Galicji a szefem jego sztabu został pułkownik Władysław Sikorski. Przebywał on we Lwowie od szeregu miesięcy, po zwolnieniu z internowania. W tym przełomowym okresie był najstarszym rangą oficerem polskim w mieście. Z ramienia tworzonego przez Radę Regencyjną Wojska Polskiego komendantem miasta został kapitan Antoni Kamiński, a

kapitan Zdzisław Tatar-Trzeźniewski był oficerem operacyjnym. Wyjeżdżając 31 października do Przemyśla płk Sikorski mianował kpt. Kamińskiego swoim zastępcą, zabraniając mu podejmowania jakichkolwiek samodzielnych działań podczas swojej nieobecności. Kapitan Trzeźniewski miał za zadanie organizować pierwsze regularne oddziały wojskowe. Organizacja byłych żołnierzy PKP odegrała zasadniczą rolę 1 listopada, ponieważ 81 żołnierzy i oficerów stacjonowało w szkole Sienkiewicza w zachodniej części miasta. Istotne zwłaszcza było to, iż w organizacji tej oficerowie i żołnierze byli już zahartowani w bojach.

Ogółem działały we Lwowie trzy konspiracyjne organizacje wojskowe: POW wraz z „Wolnością”, PKW i PKP, reprezentujące trzy główne kierunki polityczne i wojskowe dominujące w społeczeństwie polskim: lewica, pasywiści i aktywiści. W sumie liczyły ogółem kilkuset żołnierzy i oficerów. Było to zbyt mało, aby nie dopuścić do zamachu ukraińskiego. Organizacje te prawie nie posiadały broni i wspólnego dowództwa, co było największą słabością strony polskiej. Przed zamachem ukraińskim broń można było zdobyć stosunkowo łatwo, ponieważ już wcześniej przygotowano grunt w austriackich pułkach. W 19 pułku strzelców magazynem broni zarządzał oficer należący do „Wolności”. W 15 pułku piechoty magazyn broni znajdował się na strychu - gdzie można było się dostać bez zbytniego trudu. Kapitan Mączyński był komendantem składu materiałów wojennych na dworcu czerniowieckim. Aby skorzystać z tych możliwości Polacy musieliby sami rozpocząć akcję. Ukraińcy 1 listopada dysponowali 1500 żołnierzami i 60 oficerami. Strona polska dysponowała trzema organizacjami liczącymi w sumie kilkuset żołnierzy i oficerów. Gdyby zarządziła cichą mobilizację swoich sił uzyskałaby znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Posiadając drobne ilości broni mogła zawładnąć magazynami wojskowymi. Ale aby te decyzje mogły zapaść, musiałyby dojść do porozumienia i współdziałania organizacji polskich. Do tego w przeddzień zamachu nie doszło. Czy zatem zamach ukraiński stanowił dla Polaków zaskoczenie, czy też go oczekiwano.

Przygotowania ukraińskie były następstwem sytuacji politycznej. Po deklaracji Rady Regencyjnej, manifeście cesarza Karola I i widocznym rozpadowie monarchii, trudno było oczekiwać, aby Ukraińcy ograniczyli się tylko do deklaracji papierowych. Tym bardziej, że dzięki uprzejmości wojskowych władz austriackich a szczególnie Komendzie 4 Armii znajdującej się

we Lwowie, ściągnięto po traktacie brzeskim na teren Galicji Wschodniej jednostki wojskowe z przewagą żołnierzy narodowości ukraińskiej. Było również wiele sygnałów, świadczących o przygotowaniach ukraińskich.

Po południu 31 października organizacje polskie otrzymały wiadomość z dwóch źródeł o mającym nastąpić zamachu. Dowiedziała się o tym polska organizacja młodzieżowa na Gródeckim i przekazała wiadomość członkom PKP. Natomiast członek POW, oficer legionowy Kazimierz de Borrain, mieszkający obok dwóch oficerów ukraińskich znalazł kartkę zapowiadającą zbiórkę ukraińską na Łyczakowie o godzinie 2.00 w dniu 1 listopada. Dlatego więc nie przeciwstawiono się krokom ukraińskim.

31 października o godzinie 11.00 w prywatnym mieszkaniu płk. Wł. Sikorskiego na Fredry 7 (obecnie Hawrylijuka) odbyła się odprawa oficerów PKP przebywających we Lwowie. Sikorski poinformował zebranych o rozkazie Rady Regencyjnej mianującej szefem sztabu gen. Puchalskiego. Mianował; kpt. Kamińskiego dowódcą miasta Lwowa a kpt. Trzeźniewskiego dowódcą batalionu kadrowego. Następnie polecił im 1 listopada wystąpić jawnie jako Wojsko Polskie, ogłosić w ratuszu polską komendę miasta i w porozumieniu z radą miejską ogłosić przynależność Lwowa do Polski. Do realizacji tego zadania Sikorski polecił wciągnąć do współpracy POW. Po zakończeniu narady odjechał do Przemyśla. Wykonując jego rozkazy kpt. Kamiński zarządził mobilizację batalionu kadrowego w szkole Sienkiewicza na godzinę 18.00. Broń dla tego batalionu miała być dostarczona z zapasów baterii artylerii z Rzasnej Polskiej lub też z 15 pułku piechoty, stacjonującego przy ulicy Kurkowej (obecnie ul. Łysenki).

Pod wpływem powtarzających się wiadomości o przygotowaniach ukraińskich również komendant okręgowy POW, podporucznik L. de Laweaux postanowił nawiązać kontakt z innymi organizacjami polskimi. W tym celu zwrócił się do komendanta PKW kpt. Mączyńskiego z propozycją odbycia spotkania. Konferencja odbyła się 31 października o godzinie 14.00 w mieszkaniu kpt. Mączyńskiego przy ul. Senatorskiej 7 (obecnie nie zaznaczona na planie miasta, leży pomiędzy ul. Hercena, Łozińskiego a Saksahańskiego Romanowicza). W zebraniu tym uczestniczył Mączyński, jako przedstawiciel PKW, de Laweaux z POW i Zbych w imieniu „Wolności”. Inicjator spotkania de Laweaux przedstawił pogłoski o zamiarach ukraińców oraz zaproponował porozumienie polskich organizacji w celu uprzedzenia zamiarów przeciwnika. Mączyński uznał dane o zamiarach ukraińskich za nieprawdziwe i stwierdził: „A gdyby nawet zajęli Lwów, to nic. Wycofamy się na punkty w mieście lub poza miastem

i rozpoczniemy systematyczną walkę z nimi”¹⁶². Stanowczo odrzucił również myśl uprzedzenia zamachu ukraińskiego. Porozumienie początkowo wykluczał, następnie oświadczył, że porozumie się ze swoją organizacją i da odpowiedź dla dowódcy POW nazajutrz, 1 listopada.

Tymczasem rozeszły się po mieście nowe wiadomości o zamiarach ukraińskich. Pod ich wpływem zebrała się narada oficerów legionowych u majora Śniadowskiego na ulicy Łyczakowskiej 16. Brali w niej udział oprócz gospodarza ppor. de Laweaux i wystannik płk Roji z PKL kpt. Bronisław Pieracki. Postanowiono zwołać zebranie wszystkich organizacji wojskowych i oficerów legionowych o godzinie 18.00. W międzyczasie przeprowadzono odprawę POW, na której zakomunikowano zebranym rozkaz przywieziony z Krakowa, aby wystąpić jawnie 1 listopada. Na godzinę 21.00 zarządzono mobilizację lwowskich oddziałów POW w domu akademickim, przy ulicy Łozińskiego 7.

O godzinie 18.00 rozpoczęło się zebranie w mieszkaniu majora Śniadowskiego. Obecny był de Laweaux z POW, Zbych i Nawrocki („Wolność”), kpt. Kamiński (PKP), kpt. Mączyński (PKW) i kilku oficerów legionowych. Zebranie rozpoczął ppor. de Laweaux, który omówił zaistniałą sytuację z zaznaczeniem że w najbliższych godzinach należy oczekiwać zamachu ukraińskiego. zaproponował połączenie sił wszystkich organizacji i ułożenie wspólnego planu działania. Pieracki zaproponował wybrać wspólnego dowódcę. Z kolei kapitan Kamiński poinformował zebranych o decyzjach wojskowych Rady Regencyjnej i oświadczył, iż on jako dowódca garnizonu lwowskiego odmawia poddania się pod rozkazy innego dowództwa. Pieracki zaproponował poddać się pod rozkazy mjr. Śniadowskiego, który miał najwyższy stopień wojskowy. Kamiński odmówił twierdząc, że mjr. Śniadowski nie wstąpił do wojska polskiego organizowanego przez Radę Regencyjną. Kpt. Mączyński zaś stwierdził, że nie uznaje stopni legionowych i nie podporządkuje się ani Kamińskiemu ani też Śniadowskiemu. Major Śniadowski i ppor. de Laweaux dalej parli do porozumienia. Śniadowski zaproponował powołanie komisji trzech, złożonej z Kamińskiego, Mączyńskiego i de Laweaux. Kamiński i tej propozycji się sprzeciwił. Mączyński zgodził się z zastrzeżeniami, że jej decyzje nie będą miały mocy obowiązującej. Podporucznik de Laweaux wnosił o wybór jednego dowódcy. Zebranie to nie przyniosło konstruktywnych decyzji, tym bardziej, że Mączyński i Kamiński byli przekonani o braku zagrożenia ze strony ukraińskiej. Powoływali się przy tym na opinię Głabińskiego oraz na fakt, iż nazajutrz

przyjedzie do Lwowa Polska Komisja Likwidacyjna w celu objęcia rządów w mieście i kraju. Zebrani rozeszli się z myślą o konieczności porozumienia się wszystkich organizacji.

Wieczorem o godz. 21.30 odbyło się piąte polskie zebranie w domu akademickim przy Łozińskiego 7. Przebiegało ono równoległe z mobilizacją oddziału POW. Skład uczestników znany nam z poprzednich zebrań powiększył się o kilku oficerów legionowych. W czasie przerwy w zebraniu otrzymano wiadomość o podejrzanym ruchu w koszarach jak i doniesiono o ukraińskim zamachu mającym nastąpić za kilka godzin. Otrzymano również informację o usunięciu z koszar przy ul. Leona Sapiehy (obecnie Mira) 17 żandarmów narodowości polskiej. ich dowódca kapitan Stürmer — Niemiec austriacki, kazał im się wynosić do Galicji Zachodniej.¹⁶³ Wskutek tych informacji reprezentant POW zaproponował uprzedzenie zamachu ukraińskiego. Proponował siłami POW zgromadzonymi w domu akademickim — kilkudziesięciu żołnierzy i batalionem kadrowym PKW ze Szkoły Sienkiewicza zająć miasto o godzinie 23.00. Zaopatrzyć się w broń miano w arsenałach austriackich, w których POW miało swoich ludzi. Reprezentanci PKP — kpt. Kamiński i PKW — kpt. Mączyński zdecydowanie odrzucili tą propozycję twierdząc, że uważają wieści o zamachu ukraińskim za nieprawdopodobne. Do porozumienia nie doszło. Jedynie PKP miała utrzymać pogotowie bojowe w Szkole Sienkiewicza a POW oficera inspekcyjnego, wartę i służbę wywiadowczą w Domu Akademickim. Na zakończenie kapitanowie: Mączyński i Kamiński ostrzegli POW przed podejmowaniem jakiegokolwiek samodzielnej akcji.

W wyniku tego zebrania POW rozpuściła 400 zmobilizowanych żołnierzy i zatrzymało jedynie wartę w domu akademickim na ulicy Łozińskiego 7. Jedynym polskim oddziałem we Lwowie tej nocy pozostał batalion kadrowy kapitana Trześniewskiego w szkole Sienkiewicza. Ale liczył on zaledwie 81 żołnierzy i oficerów. Kapitan Trześniewski nie wiedział nic o ustaleniach, ponieważ kpt. Kamiński o niczym go nie poinformował ani też nie wydał mu żadnych rozkazów.

Kiedy odbywała się piąta, bezowocna narada polska, dyrektor policji we Lwowie, dr Józef Rheinländer — spolszczony Niemiec austriacki grał w preferansa w kasynie miejskim. Dysponował w mieście 1200 policjantami. Kiedy powiadomiono go o godzinie 22.00, iż oddział ukraiński rekwiruje samochody, nie uwierzył w tę wiadomość. Jeden jego rozkaz mógł zmienić bieg zdarzeń. Co prawda, policja lwowska składająca się z ludzi różnej narodowości miała fatalną opinię.

Kiedy niezdecydowani oficerowie rozeszli się do domów, oficer inspekcyjny POW otrzymał wiadomość, że Ukraińcy obsadzili koszary 15 pułku piechoty i internowali 30 legionistów polskich. Wysłał więc na miejsce zdarzenia plutonowego Andrzeja bar. Battaglię — pseudonim Bitwa i sierżanta Henryka Biegańskiego. Battaglia wszedł do koszar, aby dowiedzieć się o los uwięzionych. Został tam ciężko postrzelony w brzuch. Mimo operacji zmarł po kilku dniach. Była to pierwsza polska ofiara tej wojny o polskość Lwowa. Począwszy od 2.00 oficer inspekcyjny POW, otrzymywał wiadomości o postępach zamachu ukraińskiego, o zajmowaniu koszar i obiektów publicznych.

*
* *

Czwartek 31 października był bardzo pracowity dla przywódców polskich organizacji. Odbyli oni aż pięć narad, niestety bezowocnych. A przecież mogli wznieść się ponad partyjne uprzedzenia i ambicje. Do rozstrzygnięcia mieli dwa zagadnienia:

1. Połączenie organizacji i wybór wspólnego dowódcy,
2. Podjęcie decyzji o uprzedzeniu działań ukraińskich.

Dzięki stanowisku kpt. Mączyńskiego i kpt. Kamińskiego obie te sprawy załatwiono negatywnie. Tym samym wzięli oni na siebie odpowiedzialność za następstwa, które były bliższe i krwawsze niż się spodziewali. Przez odrzucenie propozycji POW umożliwiono Ukraińcom przeprowadzenie zamachu i zajęcie miasta ze wszystkimi zgromadzonymi przez austriacką Komendę 4 Armii zapasami wojskowymi. Plan POW, który zmierzał do wcześniejszego opanowania miasta był w zaistniałej sytuacji jedynym wyjściem. Ale miał niewielkie szanse powodzenia. Na kontrakcję w nocy było już za późno. POW i PKP dysponowało siłą kilkuset zaprzysiężonych członków, do których w krótkim czasie przyłączyłoby się tysiące obywateli miasta. Dzięki działaniu wyprzedzającemu istniała możliwość przejścia austriackich magazynów broni. Akcja polska mogła zapobiec wojnie bratobójczej, ale nie mogła zapobiec walkom w mieście. Mogła zaoszczędzić krwawych strat, zwłaszcza wśród młodzieży polskiej i dzieci. Rzadko historia tak szybko wykazuje skutki błędnych spekulacji i decyzji lub też ich braku.

Mglisty i dżdżysty poranek 1 listopada zastał Polaków lwowskich w bardzo złym położeniu. Tłumy śpieszące do kościołów i na cmentarze, zderzały się z polityczną rzeczywistością, która wydawała się im koszmarem ze złego snu. Polacy obudzili się w ukraińskim Lwowie.

11. Działania polityczne państwa ukraińskiego

Po wojskowym przejściu władzy w Galicji Wschodniej, Ukraińcy rozpoczęli organizację władz państwowych. Już 1 listopada lwowska ekspozytura Ukraińskiej Rady Narodowej wydała uroczystą proklamację „Do narodu ukraińskiego”. Po tygodniu, 9 listopada utworzono rząd koalicyjny pod nazwą Tymczasowy Sekretariat Państwowy (Tymczasowy Derżawnyj Sekretarijat) pod kierownictwem dra Kostia Łewyckiego. Rząd składał się z 18 sekretariatów-ministerstw. Teki w rządzie rozdzielono proporcjonalnie do siły poszczególnych partii w 1914 roku. Pod względem przynależności partyjnej wchodziło do niego 8 narodowych demokratów (Kost Łewyckij, Łonhyn Cehelskij, Wasyl Panejko, Sydir Hołubowycz, Ołeksandr Piseckij, Stepan Baran, Stepan Fedak, Jarosław Łytwynowycz), 2 działaczy partii radykalnej (plk Dmytro Witowski i Iwan Makuch), przywódca klerykałów Ołeksandr Barwynskij, 1 socjaldemokrata — Antin Czarneckij i 2 bezpartyjnych — Iwan Kuroweć i Iwan Myron. Siedzibą rządu został gmach namiestnictwa we Lwowie, tzw. Pałac pod Kawkami. Rząd ukraiński został zaprzysiężony przez najstarszego polityka ukraińskiego, 76-letniego Juliana Romańczuka. Ustalono tymczasową nazwę państwa na: Zachidnio-Ukrajinska Derżawa (Państwowo Zachodnio-Ukraińskie), Podczas odbytego w tym dniu posiedzenia Ukraińskiej Rady Narodowej pod wpływem nacisku oficerów ukraińskich, rząd wbrew stanowisku swojej wiedeńskiej części opowiedział się za zjednoczeniem wszystkich ziem ukraińskich. Było to zgodne z tzw. dążeniem do „sobornej” — zjednoczonej Ukrainy. Na następnym posiedzeniu URN 13 listopada uchwalono tymczasową konstytucję i oficjalnie notyfikowano państwo ukraińskie pod nazwą Zachidnio-Ukrajinska Narodnia Republika — ZUNR (Zachodnio Ukraińska Republika Ludowa). Jego godłem został złoty lew na niebieskim polu zwrócony w prawą stronę. Nowe państwo miało obejmować ziemie Galicji Wschodniej, północnej Bukowiny i Rusi Węgierskiej, ale faktycznie obejmowało tylko Galicję Wschodnią. Całą

Bukowinę zajęły wojska rumuńskie już 11 listopada pod pretekstem zapobieżenia anarchii. Ruś Węgierską usiłowały zająć dwa małe oddziały Ukraińskiej Armii Galicyjskiej - UHA, ale zostały wyparte przez wojska węgierskie. Decyzją konferencji Wersalskiej Ruś Węgierska weszła jako okręg autonomiczny w skład Czechosłowacji.

W wyniku działań wojsk polskich, władze i wojsko ZUNR wycofały się nocą z 21/22 listopada z miasta Lwowa. Dowództwo UHA przeniosło się do Brzeżan a władze polityczne do Tarnopola. W grudniu premier K. Łewyćkyj podał się do dymisji. Na jego miejsce mianowano S. Hołubowycza. Działalność URN i rządu odbywała się w dalszym ciągu bez udziału ekspozytury wiedeńskiej. Stałe kontakty nawiązano dopiero pod koniec grudnia 1918 r., po przeniesieniu się władz ukraińskich do Stanisławowa. Grupa wiedeńska przybyła do tego miasta na początku stycznia 1919 r. Już 3 stycznia odbyło się pełne posiedzenie URN, na którym przyjęto deklarację o połączeniu ZUNR i Ukrainy Naddnieprzańskiej, rządzonej od 1 listopada przez Dyrektoriat z Semenem Petlurą i Wołodymyrem Wynnyczenką. Deklaracja o połączeniu obu państw została przyjęta jednogłośnie.¹⁶⁴ Na kolejnym posiedzeniu URN 4 stycznia, jej przewodniczący Jewhen Petruszewycz został wybrany prezydentem republiki. Sydir Hołubowycz utrzymał tękę premiera, ministra finansów, handlu i przemysłu. Ministrem spraw wojskowych pozostał nadal D. Witowskyj a spraw zagranicznych Ł. Cehel'skyj.

W uroczystej scenerii na placu Św. Zofii w Kijowie odbyła się w środę 22 stycznia proklamacja unii, czy jak podają inne źródła quasi — federacji obu państw ukraińskich. Miała ona nastąpić poprzez połączenie Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej do Ukraińskiej Republiki Ludowej. Tym samym zmieniono nazwę ZUNR na Zachodni Obwód Ukraińskiej Republiki Ludowej ZOUNR oraz godło z lwa na trójząb, który był godłem URL.

22 stycznia Dyrektoriat ogłosił świętem narodowym. Od 9 rano we wszystkich kijowskich cerkwiach odprawiano modły w intencji zjednoczonego państwa ukraińskiego. Po nabożeństwach z cerkwi wyruszyły procesje na miejsce uroczystości. Całe miasto było udekorowane. W obecności korpusu dyplomatycznego, deputowanych, dowództwa USS, ogromnych tłumów i 36-osobowej delegacji Dyrektoriatu i delegacji ZUNR Fiodor Szwec odczytał uniwersał zjednoczeniowy: „Od dziś łączą się w jedną całość w ciągu wieków oderwane od siebie wzajemne części Jedynej Ukrainy (...) Urzeczywistniły się odwieczne marzenia, jakimi żyli i za

jakie umierali najlepsi synowie Ukrainy”.¹⁶⁵ Po odegraniu hymnu Wynnyczenko i Baczyn'skyj wymienili symboliczny uścisk dłoni. Uroczystość zakończyła defilada oddziałów Strzelców Siczowych.

Mimo wielkich nadziei polityków obu państw ukraińskich, Uniwersał Zjednoczeniowy pozostał papierową pamiątką historyczną, jak pisał L. Wasilewski, ponieważ bieg wypadków nad Dnieprem i Dniestrem nie pozwolił mu wejść w życie. Dwa tygodnie później do Kijowa wkroczyły oddziały bolszewickie.¹⁶⁶ Maksymalizm aspiracji politycznych Ukraińców nie odpowiadał siłom jakimi wówczas rozporządzali. Chcąc utrzymać Kijów, ryzykowali utratę Lwowa i odwrotnie. Między dwoma odłamami narodu ukraińskiego brak było więzi historycznych, społecznych i politycznych. Na przeszkodzie stał również niski poziom świadomości narodowej, szczególnie na wschód od Dniepru. Kiedy pod koniec grudnia 1918 r. oddziały Petlury walczyły pod Lwowem, doszło do buntu żołnierzy naddnieprzańskich nie rozumiejących sensu walki z Polakami. Ten masowy bunt, który doprowadził do zdziesiątkowania oddziałów i odesłania ich do rodzinnego kraju.

Zasadniczym problemem dla władz ZOUNR była wojna z Polską. Dążąc do zjednoczenia z Ukraińską Republiką Ludową miano nadzieję na jej pomoc wojskową i kadrową. Ale Dyrektoriat miał dość własnych problemów z Rosjanami białymi i czerwonymi oraz ze zbuntowanym i zanarchizowanym chłopstwem. Problemy społeczne rozpoczęły się również na obszarze kontrolowanym przez ZOUNR. W lutym 1919 w Stanisławowie powstała Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej, zresztą wkrótce zdelegalizowana. W wyniku niezadowolenia chłopów, liczących na parcelację doszło do wielu wystąpień antyrządowych. Niezadowoleni robotnicy i żołnierze usiłowali w marcu 1919 r. wywołać powstanie w Stanisławowie. W połowie kwietnia doszło do powstania socjalistycznego w Drohobyczu. Władze ZOUNR stłumiły go krwawo. Dochodziło również do buntów żołnierzy w Tarnopolu, Kołomyi i Samborze.¹⁶⁷

Niezaspokojone nadzieje chłopów i żołnierzy oraz maksymalizm terytorialnych dążeń ukraińskich uwidoczniły słabość organizacyjną Ukraińców galicyjskich i ich rządu. Z chwilą gdy odpadła pomoc Austrii, okazało się, że brakuje im odpowiednich sił do zorganizowania życia państwowego. Polacy i część Żydów bojkotowali państwo ukraińskie. Musieli wszystko postawić na jedną wojskową kartę, ale i tu nie mieli, szans wobec coraz bardziej widocznej przewagi wojsk polskich. Dotych-

czasowi urzędnicy narodowości polskiej, którzy odmówili złożenia przysięgi wierności dla państwa ukraińskiego zostali zwolnieni z pracy. Pogłębiło to i tak widoczny brak kadr.

Władze ZOUNR i dowództwo UHA liczyły, iż przy pomocy Ukraińskiej Republiki Ludowej uda im się wyprzeć wojsko polskie z Galicji. Zdawano sobie sprawę z faktu, że samodzielnie nie są w stanie prowadzić długotrwałej wojny z Polską. Kilkakrotne ofensywy nie przyniosły zadowalających rezultatów.¹⁶⁸

Zupełnie odmiennie kształtowała się sytuacja polityczna i militarna na Ukrainie. Po rządach Centralnej Rady usuniętej przez okupacyjne wojska niemieckie, władzę przez pół roku sprawował hetman P. Skoropadskyj. Usunął on i uwięził wielu czołowych polityków ukraińskich, w tym i Semena Petlurę. W rządzie hetmana pierwsze skrzypce grali Rosjanie, dążący do ścisłych związków z oddziałami białogwardyjskimi. Rządy te zastopowały wszelkie reformy społeczne. Ludności doskwierała łupieżcza polityka Niemców, krwawo tłumione powstania i zwyczajny bandytyzm.

W październiku 1918 r. Petlura uwolniony z więzienia zbuntował wojsko hetmańskie i oddziały USS Konowalca. Okupacyjne oddziały niemieckie zachowały neutralność. 18 grudnia Kijów poddał się jego oddziałom. Skoropadskyj w przebraniu oficera niemieckiego odjechał z wojskami okupacyjnymi. W tym czasie w jednym z kabaretów kijowskich śpiewano:

*„Od Kijewa do Berlina
szcze ne wmerła Ukrajina
Hajdamaki wse hulajut
Deutschland, Deutschland über alles.”*

Nowy rząd ukraiński — Dyrektoriat snuł rozległe plany wojny z Rosją i Polską. Powołano 120 tysięcy chłopów w szeregi wojska. Z jego wyposażeniem nie było problemu: prawie wszyscy powołani stawiali się na miejsca zbiórek umundurowani i z bronią. Program Dyrektoriatu był zbliżony do polityki Centralnej Rady — pierwszego rządu ukraińskiego w Kijowie. Wśród członków Rządu znajdowali się ponownie znani działacze z pierwszych dni wolności Ukrainy: Petlura z tytułem atamana Ukrainy, Wynnyczenko, Makarenko, Szvec, Andrijczuk. Program przewidywał niezależność państwową, reformę rolną bez odszkodowań i był zbliżony do trzeciego uniwersału Centralnej Rady.¹⁶⁹ Rząd Dyrektoriatu postanowił ukrócić samowolę komitetów wiejskich, „nacionalizujących” ziemię, budynki podworskie, inwentarz itp. Chłopi odczuli to jako zamach na

własne, samowolne zdobycze. Odwykli już od wszelkich ciężarów i obowiązków wobec państwa i wszelkie próby w tym zakresie uważali za osobistą krzywdę. Dyrektoriat zaczął tracić popularność. Wzrastała drożyzna, a puszczone w obieg nowe pieniądze ukraińskie tzw. karbowańce drukowane w Lipsku, utraciły wartość płatniczą. Dyrektoriat ogłosił, iż pieniądze „carskie” zostaną wkrótce wycofane z obiegu. Ludność wymieniła je na karbowańce, mające według zapewnień rządu taką samą wartość. Już jesienią 1919 r. za każdy banknot przedrewolucyjny płacono kilkanaście razy więcej wciąż tracącymi wartością karbowańcami. Wówczas to Petlura wyrobił sobie na Ukrainie opinię spekulanta i oszusta finansowego. Tym samym podważył zaufanie chłopów do państwa ukraińskiego. W takich warunkach znalazła posłuch wiele obiecująca propaganda bolszewicka, poprzedzająca najazd ich wojsk, ocenianych na kilkadziesiąt tysięcy żołnierzy. Wojna pomiędzy wojskami bolszewickimi a Dyrektoriatem miała jakieś dziwne, niespotykane w Europie cechy. Front właściwie nie istniał. Przypominają się walki z powieści Sienkiewicza. Tu i ówdzie tkwiły załogi i posuwały się zbrojne kupy, starając się w miarę możliwości nie zetknąć z nieprzyjacielem. Zwykle bolszewicy posuwali się za cofającymi się oddziałami ukraińskimi, w odległości jednego lub dwóch dni marszu. Petlurowcy w tym czasie mieli gładko golone głowy z pozostawionym nad czołem zwiniętym kosmykiem włosów („osefedeć”), co było niebezpieczne dla wszelkiego rodzaju maruderów. Bolszewicy nie dawali im pardonu, a petlurowscy pastwili się nad bolszewikami a zwłaszcza Żydami i Rosjanami. W ogóle w tej dziwnej wojnie jeńców nie pozostawiano przy życiu. Petlurowcy słynęli z pogromów Żydów. Szczególnie tzw. „kureń smerdi” mający u czapek długą czarną wstęgę ze srebrno wyszywanym krzyżem. Przerażający był zwłaszcza pogrom w Płoskirowie i w Tepliku, gdzie wymordowano kilka tysięcy Żydów. Petlurowcy tłumaczyli swoje postępowanie zdradą i sobiepaństwem Żydów, co zazwyczaj nie odpowiadało prawdzie.

Po zajęciu Ukrainy bolszewicy rozciągali swoją władzę jedynie na miasta. Wieś z braku sił pozostawili swojemu losowi. Na tyłach ich wojsk rozkwitała działalność partyzancka. Szczególnie sławny był oddział byłego carskiego generała Grigoriewa, który służył Skoropadskiemu, bolszewikom, Petlurze, znów bolszewikom i Denikinowi. Inny partyzant Nestor Machno walczył ze wszystkimi i utworzył nawet własne państwo na

południe od Kijowa. To on wprowadził do walki karabiny maszynowe, umieszczone na lekkich wozach tzw. taczankach. Okres chaosu i rozprzężenia na Ukrainie miał trwać jeszcze kilka lat.

12. Pogrom

W wyniku ofensywy polskiej, wczesnym rankiem 22 listopada do godziny 4.00 wojska ukraińskie wycofały się ze Lwowa. Trwające trzy tygodnie walki przeszły do panteonu narodowej legendy. Ale w atmosferę szczęścia i radości wdarł się nieprzyjemny zgrzyt — pogrom dzielnicy żydowskiej. Trwał on od godziny 9.00 rano 22 listopada do rana 24, kiedy to ukazało się zarządzenie o stanie wyjątkowym i sądach doraźnych. Pogromu dokonali bandyci, szumowiny różnych narodowości i żołnierze polscy. W zależności od źródeł, różne są wersje trwania i przebiegu pogromu jak i ilości zabitych, rannych, gwałtów i strat materialnych. Jedno nie ulega wątpliwości. Pogrom, którego drastyczne opisy obiegły prasę światową, sprawił, że do Polski przyłgnęła opinia „kraju pogromów”, która w niektórych kręgach żydowskich utrzymuje się do chwili obecnej.

Po wybuchu walk we Lwowie, Żydzi powołali własną milicję, uzbrojoną w około 200 karabinów. Dowodził nią kapitan Eisner. Ludność żydowska i milicja ogłosiła neutralność w walkach polsko-ukraińskich. Niektórzy publicyści polscy twierdzą, że neutralność ta nie została zachowana.¹⁷⁰ Krysiak podaje, że żydowski dziennik „Neue Lemberger Zeitung” reprezentował niemieckie, żydowskie i ukraińskie interesy, co wg niego potwierdza artykuł w „Berliner Tageblatt” z 29 listopada.¹⁷¹ Twierdzi on, że „Neue Lemberger Zeitung” zapowiadała codziennie klęskę Polaków i podburzając w duchu antypolskim gloryfikowała działania ukraińskie. Według niego również milicja żydowska strzelała do przechodniów na ulicy. Twierdzenie to wydaje się mało prawdopodobne. Tomaszewski podważa pogląd o współdziałaniu Żydów lwowskich, a nawet szerzej, galicyjskich z władzami ukraińskimi. Twierdzi on, że to właśnie oddziały ukraińskie w wielu miejscowościach uczestniczyły w pogromach. Współdziałanie więc z nimi byłoby ze strony żydowskiej krokiem bardzo nierozważnym.¹⁷²

Przed I wojną światową antysemityzm w Galicji był dużo słabszy niż w innych krajach austriackich, Niemczech czy Rosji. Wielu Żydów asymilowało się, byli to tak zwani Żydzi-Polacy. Nieliczni przyjmowali chrzest i stawali się Polakami-katolikami, rzadziej Rusinami-unitami. Duża masa Żydów-ortodoksów przywiązana do wiary i tradycji utrzymywała przyjazne stosunki z ludnością polską. Ci Żydzi, którzy zrobili karierę i zamieszkali w Wiedniu, do Polaków odnosili się nieprzychylnie. Trend ten rozrastał się wraz ze wzrostem ruchu syjonistycznego. W czasie wojny ruch ten zaczął zarzucać Polakom organizowanie pogromów, przeciwko czemu protestowały władze Galicji jak i Żydzi-Polacy.¹⁷³ Po traktacie brzeskim Żydzi galicyjscy w dalszym ciągu popierali państwo centralne, co wywoływało duże oburzenie w społeczeństwie polskim. Warto przypomnieć, iż ziemie Galicji Wschodniej były największym skupiskiem ludności żydowskiej w Europie. Nie bez kozery pisał Adolf Kitschmann:

*„Bo Galicje kraj jedyny
To jest nasze Palestyny...”*¹⁷⁴

We Lwowie ludność żydowska stanowiła 30% mieszkańców, a w wielu małych miasteczkach Galicji Wschodnie stanowili Żydzi 50%, a nawet i 80% mieszkańców.

Pod koniec października władze austriackie wypuściły z więzień lwowskich około 1000 przestępców. W przeddzień wycofania się ze Lwowa Ukraińcy wypuścili więźniów z tzw. Brygidek. Jeżeli doliczymy do nich 294 ciężkich przestępców którzy uciekli z więzień w pierwszych dniach listopada i dodamy do tej liczby tysiące dezertów i maruderów ukrywających się w mieście, to otrzymamy pełen obraz. W dniach walk policja przestała funkcjonować. Wielu zbiegłych i wypuszczonych przestępców to różnego rodzaju batarzy lwowscy. Duża część z nich w uniesieniu patriotycznym wstąpiła ochotniczo do oddziałów polskich. W związku z tym granica między bandytami a oddziałami polskimi była bardzo płynna. Autorzy raportu opracowanego dla potrzeb MSZ pisali wówczas: „Broń dawano wszystkim, którzy się zgłaszali. W ciągu kilku dni rozdano blisko 2500 karabinów. Jak stwierdzają władze wojskowe, większość tych, którzy się po broń zgłosili, byli to przestępcy kryminalni, a nawet w wielu wypadkach znani bandyci (...). Oficerowie polscy byli wówczas w sytuacji niezmiernie ciężkiej: rzec się tej sily znaczyło rzec się walki o Lwów. Brano do obrony każdego, kto się zgłosił. Żywioty przestępcze dawały pomoc istotną. Stwierdzono wielokrotnie, że bandyci

w pewnych momentach walki okazywali się siłą nadzwyczaj dodatnią, bezwzględnie odważną i pełną inicjatywy (...). Tak więc duża część tych, którzy walczyli z Rusinami, byli to przestępcy różnej kategorii. Ten to żołnierz przy każdej sposobności rabował co i gdzie mógł. Milicja żydowska z tym żywiołem walczyła, do tych ludzi strzelała. Niejednokrotnie do bandyty i żołnierza w jednej osobie (...). Niejeden bandyta świetnie bronił Lwowa i równie świetnie rabował.”¹⁷⁵ Ci ludzie marginesu uważali się również za dobrych Polaków a niejednokrotnie udział w walkach godzili z rabunkiem. Wielu z nich walczyło pod dowództwem porucznika Romana Abrahama i na placówce Bema. Podczas walk ulicznych dochodziło do starć z milicją żydowską na tle daleko idących „rekwizycji”, których dopuszczali się niektórzy z nich w sklepach żydowskich. Byli po jednej i drugiej stronie zabici i ranni. Stąd wzajemna nienawiść. Jak pisał Z. Lasocki, prawdopodobnie te walki milicji żydowskiej dały Ukraińcom podstawę do twierdzenia w jednym ze swych rozkazów dziennych, że oddziały milicji żydowskie walczą ramię w ramię z Ukraińcami przeciw wojskom polskim. Oczywiście były i jednostki, które wysługiwały się władzom ukraińskim bądź to w wojsku lub jako szpiedzy czy donosiciele. Potwierdziły to wyroki sądowe jak np. skazanie wyrokiem sądu polowego 2 Żydów za to, że wskazywali Ukraińcom podczas walk ulicznych w listopadzie miejsca ukrycia się legionistów, z których okien padały strzały do Ukraińców, gdzie można znaleźć broń.¹⁷⁶ Ludność Lwowa, mimo dużych wpływów endecji, traktowała Żydów jak współbraci. Spodziewała się, że wezmą oni udział w walkach po stronie polskiej. Tak się też stało, ale w zbyt wąskim zakresie. Lwowscy Polacy byli zaszokowani neutralnością Żydów, często niestety przychylną Ukraińcom. Oczekiwali reakcji wprost przeciwnej. Lwowiacy byli zdziwieni obwieszczeniem komendanta milicji żydowskiej, kapitana Eisnera. Czytamy w nim: „Po raz pierwszy powiewa nad budynkiem gminy żydowskiej we Lwowie chorągiew o biało-niebieskich barwach. Tym samym wyrażono, że my Żydzi, występujemy zupełnie samodzielnie i tę niezależność pragniemy zachować na lewo i prawo. Pragniemy służyć tylko interesom żydowskim”.¹⁷⁷ Problem zaostriżył również telegram wystosowany przez Żydowski Komitet Bezpieczeństwa we Lwowie do prezydenta T. Wilsona. Protestowano w nim przeciw poborowi do wojska polskiego i proszono o interwencję. Polacy lwowscy czując się gospodarzami miasta byli oburzeni stanowiskiem Żydów. Przychylną neutralność Żydów wobec wojsk ukraińskich potwierdza Wasyl Kuczabskyj.¹⁷⁸ W powszechnej opinii polskiej we Lwowie

uważano Żydów za dekonników, którzy przez cały okres wojny światowej załatwiali sobie służbę na tyłach. Teraz uważano podobnie. Wspomniałem już o dominującej pozycji Narodowej Demokracji we Lwowie. Endecy przypuszczali, iż Żydzi-syjniści dlatego są po stronie Ukraińców, ponieważ w państwie ukraińskim z powodu braku rodzimej inteligencji odgrywaliby pierwszoplanową rolę. Żydzi w Galicji byli narodem kupców i sklepikarzy. Drożyzna wojenna dała się we znaki wszystkim. Podczas walk listopadowych Polacy oskarżali Żydów o zaopatrywanie tylko swoich ziomków jak i o szalejącą drożyznę.¹⁷⁹ Te nieprzychylnie nastroje wobec Żydów i milicji żydowskiej, której niektórzy dowódcy byli wrogo nastawieni do Polski, wzmacniane były stanowiskiem polskiej Naczelnej Komendy, na której czele stał przecież działacz Narodowej Demokracji Czesław Mączyński a jego szefem sztabu był dr Antoni Jakubski. Antyżydowskie akcenty tolerowała Naczelna Komenda w wydawanym pod jej kontrolą piśmie „Pobudka”. Nastroje te spowodowały, iż po wycofaniu się wojsk ukraińskich 22 listopada, żołnierze polscy byli przekonani o rozkazie odwetu na Żydach. Rozkazu tego nie było. Była to swoista ekspedycja karna. Od godziny 9.00 22 listopada rozpoczęły się w III Dzielnicy Lwowa piekielne orgie. Okolice Placu Krakowskiego zostały zniszczone i spalone. Rabowano sklepy, w tym i niektóre polskie czy ormiańskie. Rabowano, mordowano, gwałcono. Było to tym łatwiejsze, iż tego ranka milicja żydowska została przez Polaków rozbrojona. W czasie pogromu, który trwał ponad 2 dni zginęło 55 Żydów, splądrowano główną synagogę miasta i zniszczono jej największe świętości. Pierwszego dnia pogromu do władz polskich zgłosiła się delegacja obywatelska, złożona z chrześcijan i mojżeszowych, błagająca o pomoc. Została potraktowana rzeczowo przez generała Roję. Podyktował on jednemu z adiutantów rozkaz wprowadzający sądy doraźne i stan wyjątkowy. Został on przekazany Mączyńskiemu celem wydrukowania i rozplakatowania. Ale ogłoszono go dopiero po 2 dniach. Mączyński twierdził, iż była to wina drukarni! Zamiast rozkazu Roji, Mączyński wydał bez jego wiedzy odezwę „Do ludności żydowskiej miasta Lwowa”. W zaistniałej sytuacji jej treść zachęcała wręcz do pogromu i go usprawiedliwiała.¹⁸⁰ Część nakładu tej odezwy została z rozkazu gen Roji skonfiskowana.¹⁸¹

Kapitan Mączyński ponosi w dużym stopniu odpowiedzialność prawną i moralną za pogrom. Gdy powiedział mu to zastępca przewodniczącego gminy żydowskie Ozjasz Wasser, Mączyński był bardzo oburzony.¹⁸²

Zarządzenie stanu wyjątkowego i sądów doraźnych 23 listopada nie przerwało grabieży i gwałtów. Dopiero w dniu następnym pojawiły się w dzielnicy żydowskiej patrole dowodzone przez doświadczonych oficerów. Zamieszki ustały i władze polskie przystąpiły do dochodzenia, Trwało ono przeszło dwa miesiące. 44 osoby skazano na karę od 10 dni do 18 miesięcy więzienia. Trzech uczestników pogromów skazano na karę śmierci. Ale Żydzi oskarżali nie tylko bandytów o prowadzenie pogromu. Oskarżali również polskich oficerów, księży, profesorów gimnazjalnych i innych przedstawicieli inteligencji. Władze polskie zażądały od komitetu Żydowskiego przedstawienia nazwisk oskarżonych i dowodów ich udziału w zajściach. Tego Żydzi nigdy nie uczynili.

Pogrom lwowski wywołał wielkie wrażenie w świecie. Organizowano wiece, na ręce polityków wysyłano telegramy potępiające Polskę i Polaków.

13. Działania polityczne Ukraińców

Zjednoczenie Ukraińskiej Republiki Ludowej i Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej na podstawie układu z Fastowa i Uniwersału z 3 I 1919 praktycznie nie zostało wprowadzone w życie. W jego urzeczywistnieniu przeszkodziły sukcesy militarne wojsk polskich prących z zachodu i armii bolszewickich ze wschodu. Brak było również wewnątrzukraińskich elementów, które mogłyby zespolić oba państwa. Władze sowieckie powołały na wschodzie konkurencyjne wobec URL państwo — Ukraińską Republikę Radziecką. Pod wpływem sukcesów militarnych bolszewicy 6 lutego 1919 r. zajęli Kijów.¹⁸³ Dyrektoriat zmuszony był wycofać się do Winnicy. Pod wpływem następnej ofensywy sowieckiej w marcu — kwietniu 1919 r. Petlura wraz z rządem przeniósł się z Winnicy do Kamieńca Podolskiego. Terytorium Ukrainy zostało sprowadzone do małego obszaru Podola. Przyczyny tej klęski tak ujmuje historyk ukraiński: „Dopóki trwała walka masowa przeciwko ochotnikom rosyjskiej kontrrewolucji, tak długo trwał autorytet Dyrektoriatu, który wyobrażał sobie, że stoi na czele politycznonarodowej rewolucji, gdy faktycznie przewodził rewolucji społecznej (...). Skoro jednak zgłosił swe pretensje jedyny prawny i prawdziwy rozkazodawca wschodnio-europejskiej spo-

łecznej - bolszewizm — od razu załamał się cały autorytet Dyrektoriatu”.¹⁸⁴ Czyli po prostu bolszewicy przelicytowali Petlurę w demagogii społecznej i zapewnili sobie powodzenie. Poczucie narodowe na Ukrainie zdaniem Kuczabskiego odgrywało znikomą rolę. „Nad Ukrainą panowała Wielkorosja, ponieważ ukraińskie poczucie odrębności spało w masach ludowych i nie przeciwstawiło się czynnie Wielkorosji, zaś ukraińskie warstwy wyższe, które niekiedy pielęgnowały „małoruskie” szczepowe obyczaje, poczuwały się jako naród do „wszechrosyjskiej” jedności z Wielkorosjami i uważały swą ojczystą „małoruskość” w stosunku do jednego „wszechrosyjskiego narodu” jedynie za regionalną odmianę”.¹⁸⁵ Kiedy wojska Petlury poniosły klęskę i wycofały się do Kamieńca Podolskiego, sytuacja ZOUNR również była coraz bardziej rozpaczliwa. Ukraińcy mieli jeszcze szansę ocalić państwo zachodnioukraińskie przyjmując lutową propozycję generała Josepha Barthélemy ustanowienia granicy z Polską na wschód od Lwowa, Drohobycza i Borysławia.¹⁸⁶ Politycy ukraińscy propozycję tę odrzucili, podobnie jak i wysuniętą 27 marca. I znów jak pisał Kozłowski, zdecydować miało żelazo i krew.

W tym czasie wojskowe siły Polski uległy wzmocnieniu. Na front wschodni przybyły dywizje Hallera i pułki wielkopolskie. Jednocześnie wzmógł się nacisk Rady Najwyższej, aby Polska zrzekła się na korzyść Ukraińców znacznej części ziem byłej Galicji Wschodniej. Jej przedstawiciel generał południowo-afrykański Luis Botha, zaproponował nową linię zawieszenia broni, która pozostawiała co prawda Lwów po stronie polskiej, ale Drohobycz i Borysław po ukraińskiej. Na tę propozycję odpowiedzieli z kolei negatywnie Polacy. Wojsko polskie czyniło przygotowania do ostatecznego uderzenia. Na lini Zbrucz od wschodu znajdowały się już oddziały sowieckie. 24 maja 1919 r. wojska rumuńskie zajęły Pokucie wraz z Kołomyją. Rząd ZOUNR urzędujący w Stanisławowie wpadł w panikę. Czterech jego ministrów zostało wysłanych do Wiednia w celu utworzenia rządu emigracyjnego. Pozostałe urzędy i ministerstwa ewakuowały się do Buczacza. 25 maja miejscowa POW opanowała miasto. Dotychczasowi urzędnicy ukraińscy w Stanisławowie zdjęli mundury i rozpoczęli pracę na poprzednich stanowiskach. Wojska polskie i rumuńskie zetknęły się na linii położonej na wschód od Stanisławowa. Widoczna już klęska wojsk ZOUNR skłoniła izolowanego w Kamieńcu Podolskim Petlurę do wysunięcia propozycji zawarcia pokoju z Polską. Mimo, iż przez cały czas wojny interesy URL i ZOUNR były rozbieżne, teraz doszło do jawnego rozbitcia pozornej solidarności i jedności obu państw

ukraińskich. Przybyła do Warszawy delegacja Petlury z Borysem Kardynowskim na czele, uważała sprawę niepodległości Galicji Wschodniej za drugorzędną. Rezultatem ich rozmów w Warszawie było podpisanie 24 maja 1919 r. oficjalnej umowy między Kardynowskim a Paderewskim, kończącej wojnę pomiędzy Polską a Ukraińską Republiką Ludową. Ukraińcy rzekli się wszelkich praw do Galicji Wschodniej i Wołynia na zachód od rzeki Styr. W zamian strona polska zobowiązała się do podjęcia starań celem międzynarodowego uznania rządu Ukrainy. Zobowiązano się również do podpisania konwencji wojskowej jak i pomocy w organizacji armii ukraińskiej. Ukraina oddawała dowództwo nad swoimi siłami zbrojnymi w ręce Naczelnego Komendy Wojsk Polskich oraz zobowiązała się do nie podejmowania żadnych kroków dyplomatycznych bez porozumienia z Polską. Zadecydowało prawo silniejszego.¹⁸⁷

Delegacja URL nie zdążyła jeszcze opuścić Warszawy, kiedy do generała Hallera urzędującego w Lublinie przybyli parlamentariusze ZO-UNR — płk Fidler i sotnik Kołtuniuk wysłani w celu zaproponowania zawieszenia broni na linii: Bug — Kurowice — Przemyślany — Mikołajów — Stryj. Generał Haller przyjął tę propozycję pod warunkiem, że UHA skapitułuje i wyda wojskom polski całą broń i amunicję, cały park kolejowy i jej delegaci wezmą udział w mieszanej komisji do przeprowadzenia śledztwa w sprawie okrucieństw popełnionych przez Ukraińców nad ludnością polską. De facto było to odrzucenie propozycji ukraińskiej.¹⁸⁸ Na przełomie maja i czerwca sytuacja UHA była tragiczna. Stopniała w czasie odwrotu armia zachodnioukraińska liczyła już tylko 25 tysięcy żołnierzy, skupionych na 80 kilometrach kwadratowych nad Dniestrem i Zbruczem. Dodatkowo nie miała zupełnie amunicji. Na naradzie odbytej 1 czerwca, politycy i wojskowi ZO-UNR postanowili zlikwidować front polski i zwrócić się przeciwko armii bolszewickiej. Tego też dnia wyjechał na rozmowy do Lwowa ataman Serhij Delwig.

Zostały one podjęte przez stronę polską dopiero 7 czerwca. Delegacja ukraińska początkowo żądała cofnięcia wojsk polskich na linię Barthélemy'ego, czyli o 100 km na zachód. Ostatecznie linia rozgraniczenia wojsk miała bieć wzdłuż linii frontu z 1 czerwca 1919 r., a więc Seretu i Złotej Lipy. Rozejm miał się rozpocząć 21 czerwca o godzinie 6 rano.¹⁸⁹ Gdy delegacja ukraińska wracała do swoich wojsk, rozpoczęły one już starcia z wojskiem polskim, które przekształciły się w wielką ofensywę. Ukraińcy dotarli do Złotej Lipy i zajęli Dunajów. 21 czerwca wojska ukraińskie zdobyły ważny węzeł kolejowy z ogromnymi zapasami sprzętu

wojennego — Brzeżany. Tydzień później rozpoczął się polski kontrakt. UHA ewakuowała się za Zbrucz na Ukrainę. Jak podaje ukraiński uczestnik tych wydarzeń, jedni przekroczyli tę graniczną rzekę ze śpiewem, inni z płaczem. Ale wszyscy z nadzieją.¹⁹⁰

Kiedy oddziały ukraińskie nacierały na zachód, w Paryżu Rada Najwyższa podjęła 25 czerwca brzemienne w skutki decyzję. „W celu zabezpieczenia osób i mienia spokojnej ludności Galicji Wschodniej od niebezpieczeństw, na jakie jest narażona ze strony band bolszewickich, Rada Najwyższa Państw Sprzymierzonych i Zjednoczonych zadecydowała upoważnić wojska Rzeczypospolitej Polskiej do dalszego prowadzenia operacji wojennej po rzekę Zbrucz”.¹⁹¹

W dniu 17 lipca ustały wszelkie walki na froncie ukraińsko-polskim. Wraz z wycofującym się wojskiem, Zbrucz przekroczyły władze ZO-UNR, ukraińska administracja oraz 150 tysięcy uchodźców cywilnych, obawiających się o swoją przyszłość lub o własne bezpieczeństwo, ze względu na popełnione czyny. Od 17 lipca działania bojowe na froncie ukraińsko-polskim ustały.¹⁹² Dążenia Ukraińców galicyjskich zmierzające do budowy własnego państwa zakończyły się fiaskiem, co pociągnęło za sobą wiele negatywnych następstw dla Polski oraz negatywnych i pozytywnych dla Polaków i Ukraińców w następnych dziesięcioleciach.

Władze ZO-UNR i UHA wycofały się za Zbrucz do Kamieńca Podolskiego i okolic. Na tym terenie od końca czerwca przebywał rząd Dyktoriiatu Ukraińskiej Republiki Ludowej wraz z wojskami dowodzonymi przez S. Petlurę. Dwa rządy i dwie armie spotkały się na stosunkowo małym terenie. I rządy i armie mimo nieszczęścia jakie ich spotkało, były nastawione do siebie wrogo. UHA liczyła około 60 tysięcy żołnierzy liniowych i mogła być potężnym zastrzykiem dla armii petluruwskiej. Za Zbruczem UHA starła się z bolszewikami atakującymi wojska Petlury. Rozpoczął się krótki okres współdziałania. Ale UHA zetknęła się za Zbruczem z wrogą postawą miejscowej ludności, która uważała ją za armię obcą, okupacyjną. Kuczabskyj podaje, że za Zbrucza „nadeszły meldunki od brygady, która uderzyła na Płaskirów, o nieprzyjaznym a nawet wrogim zachowaniu się wschodnioukraińskiej ludności”.¹⁹³ Po wielu dyskusjach polityków, postanowiono wspólnie uderzyć na Kijów. Aby podnieść na duchu i zmobilizować zniechęconych żołnierzy UHA wysunięto hasło: „Czecz Kijiw na Lwiw”.¹⁹⁴

Decyzja o walce z bolszewikami była dla Ukraińców galicyjskich wyborem drogi na przyszłość. W tym czasie — lipiec 1919, władze

radzieckie proponowały Petruszewyczowi sojusz skierowany przeciw Polsce i Rumunii, poprzez podporządkowanie UHA Dowództwu Armii Czerwonej.¹⁹⁵ Petruszewycz propozycję odrzucił.

Aby dążyć do zrealizowania wyzwolenia Ukrainy spod panowania bolszewickiego, Ukraińcy musieli zabezpieczyć się przed ewentualnym uderzeniem wojsk polskich. W tym celu postanowiono zawrzeć porozumienie z Polską. 15 sierpnia 1919 r. przybyła do Warszawy misja ukraińska pod przewodnictwem P. Pyłypczuka.¹⁹⁶ Delegacja miała przygotować grunt do zawarcia sojuszu z Polską, ale i doprowadzić do przerwania działań militarnych między Polską a Ukraińską Republiką Ludową. Porozumienie o zawieszeniu broni zostało podpisane w Warszawie 1 września 1919 r.

Natomiast przebywająca w Warszawie ukraińska misja dyplomatyczna prowadziła pertraktacje w sprawie sojuszu antybolszewickiego. Jako podstawowy warunek pomyślnego zakończenia rozmów, rząd polski wysunął sprawę zrzeczenia się przez Ukraińców roszczeń do Galicji Wschodniej i uznania jej za wewnętrzną sprawę państwa polskiego. Indagowany przez prasę w tej sprawie Pyłypczuk odpowiedział, że stosunek rządu URL w powyższej sprawie jest nijaki, ponieważ rząd i armia galicyjska przestały istnieć.¹⁹⁷

Pertraktacje polsko-ukraińskie skierowane były nie tylko przeciw armii sowieckiej, ale również przeciwko Denikinowi. W tej sprawie Ukraińcy indagowali rządy mocarstw. Pod wpływem ukraińskich protestów w sprawie wkroczenia wojsk gen. Antona Denikina na Ukrainę, Churchill pisał do Denikina: „W sytuacji aktualnie krytycznej byłoby najrozsądniej nie odrzucać tendencji separatystów ukraińskich”.¹⁹⁸ Denikin był stanowczo przeciwny budowie samodzielnego państwa ukraińskiego. W przeddzień zajęcia Kijowa nazwał rząd ukraiński „produktem intryg Petlury i jego niemieckich protektorów”.¹⁹⁹

31 sierpnia 1919 r. połączone wojska ukraińskie zajęły Kijów. Spełniło się marzenie żołnierzy UHA. Zająć Kijów, stać się panem sytuacji na Ukrainie Naddnieprzańskiej i zwrócić się na zachód, na Lwów i San.²⁰⁰ Ale sytuacja ta trwała zaledwie kilka godzin, bo już o 10 rano żołnierze Denikina pojawili się na moście na Dnieprze. Generał Mikołaj Bredow usunął oddziały ukraińskie na przedmieścia i obsadził Kijów. W wyniku zawartego porozumienia między gen. Bredowem a gen. UHA Antinem Kraussem, Kijów pozostał w sferze wpływów rosyjskich. Wojska ukraiń-

skie wycofały się na linię Chwastowa. „Biali” Rosjanie więcej do pertraktacji nie powrócili, ponieważ Ukraińcy nie chcieli uznać „jedynoj i niedielimoj Rasiji”.²⁰¹

Po utracie Kijowa, obie armie ukraińskie zostały zepchnięte przez wojska Denikina do Kamieńca Podolskiego. Sytuacja armii ukraińskich radykalnie się pogorszyła. Brak było nie tylko uzbrojenia, odzieży i obuwia ale i żywności. Wybuchła epidemia tyfusu. UHA zmniejszyła się do 4 tysięcy żołnierzy, a wojska Petlury do 2 tysięcy.²⁰² Oba rządy ukraińskie, które jeszcze w styczniu 1919 r. deklarowały uroczyście połączenie swych ziem w Wielką Ukrainę, przebywały teraz w jednym mieście strzegąc zazdrośnie swojej niezależności. Jak pisał W. Kuczabski: „utrzymanie fikcyjnej zachodnioukraińskiej odrębności na wygnaniu, stało się dla zachodnich Ukraińców politycznym aksjomatem”.²⁰³ Stosunki wewnątrz ukraińskie zaogniły się do tego stopnia pod koniec 1919, że „oba odrębne rządy otoczyły się w Kamieńcu Podolskim silnie uzbrojonymi wojskami, a siedziby ich przekształciły się w dwa wrogie obozy”.²⁰⁴

Wobec katastrofalnego położenia, Naczelne Dowództwo UHA postanowiło wystąpić do Denikina o zawieszenie broni. 4 listopada w Żmerynce odbyła się narada politycznowojskowa na najwyższym szczeblu przedstawicieli władz obu państw ukraińskich. Miano ustalić kierunki przyszłego działania w związku z utratą terytorium Ukrainy. W czasie narady Petruszewycz otrzymał od gen. Mirona Tarnawskiego telegram, w którym powiedziano wyraźnie, że w razie nie podjęcia decyzji w sprawie rokowań z Denikinem, Naczelne Dowództwo UHA będzie działać na własną rękę. Postanowiono wysłać do Denikina delegację obu armii ukraińskich, w celu prowadzenia rokowań.

Ostatecznie Denikin podpisał 17 listopada umowę tylko z UHA, ponieważ nie uznawał armii Petlury, jako wywodzącej się z terytorium państwa rosyjskiego. UHA została podporządkowana dowództwu Denikina, z zastrzeżeniem, że nie będzie użyta przeciwko wojskom Petlury i przegrupowana do Winnicy.²⁰⁵ Do walki używana przez Denikina nie była.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że przejście UHA na stronę Denikina nie było sprawą przypadku. Wynikało to ze stanowiska politycznego kierownictwa ZOUNR i kadry oficerskiej, która widziała możliwość walki o Galicję Wschodnią w oparciu o białą Rosję.²⁰⁶

Umowa zawarta pomiędzy Naczelnym Dowództwem UHA, wówczas gen. Osypem Mykytką, lwowianinem i jego szefem sztabu gen. G. Zariżem, Niemcem austriackim, była jawną zdradą Petlury i Ukrainy. Zresztą

w układzie pominięto nawet słowo „Ukraina”. W wyniku zaistniałej sytuacji rząd ZOUNR wraz z J. Petruszewyczem przeniósł się do Wiednia. Równolegle 16 listopada 1919 r. na wezwanie Petlury wkroczyła do Kamieńca Podolskiego kawaleria polska i oddziały 4 pułku Strzelców Podhalańskich pod dowództwem majora Mieczysława Boruty-Spiechowicza. Petlura ewakuował się na teren Wołynia, a następnie 5 grudnia 1919 r. udał się do Warszawy.

Ukraińska Halicka Armia oderwana od własnego terytorium i pozbawiona kierownictwa państwowego przybrała charakter armii zacieężnej. Widząc zaistniałą sytuację, część kadry oficerskiej zaczęła szukać wyjścia z tego kłopotliwego położenia. Pogarszała ją klęska armii Denikina. Bolszewicy rozsiewali wśród chłopów ukraińskich pogłoski, że Denikin będzie zabierał chłopom ziemię i oddawał szlachcie. Doszło do szeregu buntów chłopskich. Zaczęli oni uznawać wojska Denikina i UHA za okupacyjne. Wojska Denikina topniały z dnia na dzień. Bolszewicy bez walki zajmowali Ukrainę. Żołnierze UHA byli coraz bardziej zmęczeni i zniechęceni do dalszych działań. Postanowiono przejść do Rumunii. Kiedy okazało się to niemożliwe, ponieważ zachodni brzeg Dniestru był obsadzony przez wojska rumuńskie, które nikogo nie przepuszczaly, pozostało tylko jedno wyjście. W Winnicy powstał Rewolucyjny Komitet Czerwonej Armii Galicyjskiej przy I i II Korpusie UHA. Żołnierze armii galicyjskiej przypięli czerwone kokardy, a artyleria UHA zaatakowała uciekających cywili i wojska Denikina, aby zaskarbić sobie łaskę bolszewików.²⁰⁷

Po przejściu trzech korpusów, czyli całej UHA na stronę sowiecką, uległy one przeformowaniu w brygady. W marcu 1920 r. liczyły one w sumie 16,5 tysiąca czerwonoarmistów i około 2 tysiące kadry dowódczej. Czerwona Hałycka Armija — CzHA otrzymała oficerów politycznych. Na miejsce trójzęba wprowadzono czerwoną gwiazdę, zniesiono stopnie oficerskie i wprowadzono tytuły służbowe. Niewielu żołnierzy przekonało się do nowego systemu, marząc o samodzielnym państwie ukraińskim na ziemiach Galicji Wschodniej. 25 kwietnia 1920 r. na wieść o wkroczeniu wojsk polskich i oddziałów URL Petlury na ziemie Ukrainy, większość czerwonoarmistów z byłej UHA przeszła na stronę polską. Korpus gen. A. Kraussa został wcielony do wojsk Petlury, pozostałe oddziały zostały rozbrojone i internowane. W odwecie bolszewicy rozbroili pozostałe oddziały CzHA i wymordowali oficerów. Generała Mykytkę i gen.

Zariza bolszewicy rozstrzelali w więzieniu Lefortowo koło Moskwy dopiero po klęsce swoich wojsk w sierpniu 1920 r. Potężna rok wcześniej Ukraińska Armia Halicka przestała istnieć.

„Zachodni Ukraińcy” — osądza ich uczestnik wydarzeń, historyk i kapitan USS W. Kuczabśkyj — „wierzyli, że ich wojna przeciw Polakom jest jedyną poważną sprawą byłej Ukrainy, tak samo bezwzględni, jak Ukraińcy wschodni (wojujący z Rosją — Cz.P.). Byli oni politycznie zainteresowani Ukrainą Wschodnią o tyle tylko, o ile zakrywała ich przed bolszewikami. Ale w końcu byli w stosunku do niej tak srodze rozczarowani, że w gruncie rzeczy najchętniej pragnęliby o niej więcej nie słyszeć i zachowywali się prawie jak odrębny naród”.²⁰⁸

Podczas wojny 1920 roku Petlura walczył ze swoimi oddziałami na prawym skrzydle wojsk polskich. Działacze ukraińscy z USS zwolnieni z internowania w Łucku — płk Andrej Melnyki, płk Jewhen Konowalec usiłowali wymóc na Petlurze, aby wycofał swoje oddziały do Czechosłowacji otwierając front Armii Czerwonej. Zachowałby w ten sposób swoją armię i otworzyłyby bolszewikom drogę na zachód. Liczono że Armia Czerwona szybko podbije Polskę i zagrozi zachodniej Europie. Według autorów projektu, mogło to zmusić państwa Ententy do rewizji układów wersalskich i zwrócenia uwagi na sprawę ukraińską.

Petlura propozycję zdrady sojusznika polskiego odrzucił. Do Czechosłowacji przeszła, uprzednio porzuciwszy front i zdradzając po raz czwarty brygada generała A. Kraussa licząca wówczas około 1,5 tysiąca żołnierzy.²⁰⁹

Po opuszczeniu Galicji Wschodniej a później Kamieńca Podolskiego, Petruszewycz i rząd ZOUNR ostatecznie zatrzymał się w Wiedniu. Na emigracji rząd zachodnioukraiński rozwinął działalność dyplomatyczną na rzecz odzyskania niepodległości. W tym celu wyłączono własnych delegatów ze wspólnej delegacji ukraińskiej na Konferencji Pokojowej w Paryżu i odwołano jego przewodniczącego W. Panejkę, który dążył do federacji Galicji Wschodniej z „jedną, niepodzielną i białą Rosją”. Ze względu na zrzeczenie się przez Ukraińską Republikę Ludową wszelkich praw do Galicji Wschodniej na rzecz Polski, rząd ZOUNR postanowił występować jako odrębna jednostka prawna, a nie zachodni obwód URL. Pod koniec lipca 1920 r. Petruszewycz powołał w Wiedniu rząd emigracyjny nazywany biurem Dyktatora.

Podczas konferencji pokojowej w Rydze Petruszewycz wysłał własną delegację do obserwacji obrad. W czasie rozmów delegacja Rosji i Ukrainy Sowieckiej wniosła propozycję, aby obok uznania niezależności i

suwerenności Polski i Rosji oraz niepodległości Ukrainy, Białorusi i Litwy uznano także niepodległość Galicji Wschodniej. Delegacja Polski stwierdziła, że Galicja Wschodnia nigdy do Rosji nie należała i dlatego nie podlega rozpatrywaniu na konferencji. Sprawa Galicji Wschodniej została zdjeta z porządku obrad. Dnia 12 października 1920 r. podpisana została umowa polsko-sowiecka ustalająca granicę na rzece Zbrucz, zgodnie z jej przebiegiem między Rosją a Austrią sprzed I wojny światowej.

Działalność rządu Petruszewycza na arenie międzynarodowej spowodowała Radę Ambasadorów do wydania 12 lipca 1921 r. oświadczenia, w którym wyraźnie zaznaczono, iż emigracyjny rząd ZUNR nie jest reprezentacją ludności i terytorium Galicji Wschodniej.

14. Okrucieństwa wojny

Lata wojen, rewolucji i zaburzeń społecznych czy też politycznych charakteryzują się ujawnieniem patologicznych zachowań jednostek i grup ludzkich. Tak też było podczas i po I wojnie światowej. Dla wielu żołnierzy polskich i ukraińskich był to już piąty rok wojny. Jesienią 1918 r. przez Galicję przewały się tłumy powracających do domu żołnierzy, dezertów, maruderów i różnego rodzaju szumowin wielu narodowości. W Europie Wschodniej i Środkowej trwała prawdziwa orgia bandytyzmu, rabunków i pogromu dzielnic i miast żydowskich. Wojna ma swoje niepisane prawa i przytępiła umysły żołnierskie, coraz bardziej nawykłe do widoków jak i zadawania śmierci i cierpień. Tych patologicznych zachowań nie zabrakło i podczas wojny ukraińsko-polskiej o Lwów i Galicję Wschodnią.

Pierwsze dwa tygodnie walk liniowych prowadzone było w zasadzie bez zbędnego okrucieństwa. Dopiero 14 listopada podczas ataku ukraińskiego na Zamarstynów, żołnierze atamana Andrija Dołuda, stanowiący niewielki oddział z Ukrainy, zamordowali jeńców polskich. Dzień później podobnie postąpili Polacy z oddziału porucznika Wilhelma Jana Starcka.²¹⁰ Oddział ten składał się w większości z lwowskich batiarów. Były to pierwsze skrajne przypadki mordów po obu stronach frontu wewnątrz

lwowskiego. Dotychczas żołnierze obu stron traktowali się przyjaźnie podczas zawieszenia broni, zbierania rannych, grzebania poległych. Dochodziło nawet do bratania się i wspólnego pozowania do zdjęć.

Zupełnie inny był stosunek żołnierzy ukraińskich do polskiej ludności cywilnej. Dziennikarz „Gazety Porannej” tak pisał o nich w końcu grudnia. „A pamiętacie wojsko ukraińskie — tych przybitych, przygnębionych ludzi, nieoswojonych z miastem, bojących się jego zaułków i załamań, płochliwych wobec własnego cienia wieczorem i dla swoich kroków po bruku. Nawet najlepsi spośród nich — strzelcy ochotnicy - za cały podkład energii mieli nerwowe podniecenie”²¹¹

Od pierwszego dnia walk polscy mieszkańcy Lwowa odnosili się wrogo do nowych okupantów. Młodzież polska rozbrajała żołnierzy ukraińskich, przносиła pocztę i żywność na drugą stronę frontu, nie stosowała się do zarządzeń władz ukraińskich. Żołnierze ukraińscy czuli się źle i niepewnie w tym wrogiem dla nich otoczeniu. Nie znali specyfiki wielkiego miasta, jakim niewątpliwie był Lwów. Uczucie zagrożenia powodowało, iż dopuszczali się oni czynów, których nie popełniliby na linii frontu.

Wojska ukraińskie już od 1 listopada usiłowały zastraszyć polską ludność Lwowa. W tym celu wysłano na ulice miasta patrole samochodowe z żołnierzami mającymi broń wymierzoną w przechodniów. W miarę narastania walk ulicznych żołnierze ukraińscy zaczęli strzelać do osób patrzących, czy też tylko stojących w oknach domów. W ten sposób zginęła 2 listopada Kazimiera Sojka, która wychylała się przez okno.²¹² Los w ten sposób dotknął również 78-letnią Ukrainkę Barwynską, siostrę jednego z przywódców ukraińskich sprzed I wojny światowej, Jewhena Olesnyckiego.²¹³ W miarę narastania walk i niepowodzeń wojsk ukraińskich, brano odwet na niewinnej ludności cywilnej. Śmierć groziła nawet za posiadanie orzełka w klapie marynarki. Stosunki w mieście zaostrzyły się zwłaszcza po wydaniu 4 listopada przez ukraińskiego komendanta miasta ostrzeżenia do ludności polskiej następującej treści: „Ponieważ cywilna ludność miasta Lwowa bierze udział w walce przeciw ukraińskiemu wojskom, , strzelając do nich z okien domów, zapowiadam i przestrzegam, że mieszkańcy płci męskiej tego domu, z którego padnie chociaż jeden strzał będą zdziesiątkowani”²¹⁴ Skutki tego zarządzenia były natychmiastowe. Terror wojsk ukraińskich rozszerzył się na wszystkich Polaków. 5 Listopada została zastrzelony inż. Buttler, a Czeszka Maria Czesak została zastrzelona w domu.²¹⁵

Piętnastoletni Adam Michalewski, uczeń gimnazjum realnego został zadenuncjowany i oskarżony o posiadanie broni. Podczas rewizji znaleziono u niego zardzewiały rewolwer. Został rozstrzelany przed domem. Ponieważ żołnierze ukraińcy zorientowali się, iż działacze polscy często zbierają się w kawiarniach, do czynnej kawiarni „Szkockiej” i „Roma” na ulicy Akademickiej wrzucono granaty. W kawiarni „Belle Vue”, przy ulicy Karola Ludwika, późniejszej Legionów skąd padł strzał prowokatora, zastrzelono kilka przypadkowych osób. W kawiarni „Esplanade” zastrzelono 8 osób. Wiele było rannych. Ale szczególny wstrząs wśród lwowiaków wywołała tragedia rodziny Miechońskich, zamordowanych na ulicy Żółkiewskiego 88. Powodem rozstrzelania był donos, iż rodzina ta przechowuje w domu broń i legionistów. Zginęli wówczas: Jan Miechoński mający 72 lata, jego żona Antonina — lat 53, córka Maria — lat 19, syn Leopold — lat 27, legionista, więzień Husztu, Józef — lat 23, inwalida wojska austriackiego. Z całej rodziny ocalał jedynie 14-letni Marceli, który w szoku przesiedział w piwnicy, obserwując zakopywanie zwłok na podwórzu przez żołnierzy UHA.²¹⁶

14 listopada żołnierze ukraińcy rozstrzelali 8 jeńców polskich przy dworcu Podzamcze. Byli to: Roman Kawecki — lat 21, Stanisław Kłosiński — lat 20, Piotr Milan — lat 21, Stanisław Słoński — lat 25, Marian Bandrowski — lat 30, Ludwik Drozd — lat 27, u którego stwierdzono 5 ran kłutych w pierś i Proć o nieustalonym imieniu.²¹⁷

W dniu następnym zastrzelono na ulicy Zyblikiewicza 7, 14-letniego chłopca chorego umysłowo. Na skutek denuncjacji rozstrzelano Józefa Lintnera, za to, że jego dwóch synów walczyło po stronie polskiej. W miarę postępów wojsk polskich represje nasilały się. 15-letni Tadeusz Mieczysław Zachara, aresztowany w domu przy ulicy Zielonej, bez wyroku został rozstrzelany 20 listopada.²¹⁸ W dniu następnym 21 listopada Tadeusz Mieczysław Wiesner, 15-letni ochotnik. Po zajęciu Kulparkowa przez wojska ukraińskie porzucił broń i ukrył się w domu rodziców. Podczas rewizji znaleziono u niego amunicję. Za życia wyłupiono mu oczy i rozstrzelano przy dworcu Podzamcze.²¹⁹ W dniu 18 listopada, w ramach represji zapowiedzianych przez ukraińskiego komendanta miasta rozstrzelano 33-letniego Michała Anissimo — legionistę i jego 6-letniego syna Oswalda.²²⁰

Odmianą sprawą było nierespektowanie przez wojsko ukraińskie konwencji haskiej w sprawie opieki nad rannymi i personelem medycznym

udzielającym pomocy rannym. Wielokrotnie strzelano do sanitariuszek. Kilkanaście z nich zginęło niosąc pomoc rannym. Te z nich, które dostały się do niewoli ukraińskiej były przed rozstrzelaniem torturowane.²²¹

Podczas walk w mieście wojska ukraińskie rozstrzelały 22 wziętych do niewoli żołnierzy polskich.²²² Zdarzały się również zachowania odmienne. Ranny w biodro podczas walk o Persenkówkę Józef Marian Mazanowski został opatrzony przez ukraińskiego chorążego i przeniesiony do pobliskiej chaty.²²³

Tocząca się na coraz szerszym froncie wojna, często przybierająca charakter partyzancki stawała się coraz bardziej okrutna. Po obu stronach frontu polowano już wręcz na szpiegów. Rozstrzeliwano i maltretowano jeńców. Na początku grudnia Ukraińcy spalili polską wieś Sokolniki pod Lwowem liczącą 450 zagród, mordując 50 osób, 24 listopada zaś Biłkę Szlachecką w której zamordowano 28 osób.²²⁴ W wyniku zaistniałej sytuacji Polacy chcieli się odegrać. 25 grudnia 1918 r. generał Tadeusz Rozwadowski rozkazał: „rozbrajać zajmowane wsie, a uzbrojonych chłopów rozstrzeliwać”.²²⁵ Rozkaz ten był wykonywany, o czym świadczą źródła ukraińskie. Do Lwowa zaczęły stopniowo docierać wieści o traktowaniu Polaków w zajętej przez Ukraińców części Galicji. W Brzeżanach kapitan UHA Łysniak zatwierdził wyrok śmierci na 17 niewinnych Polaków. Podobnie krwawy czyn został popełniony w Złoczowie.²²⁶

Nasilająca się eskalacja okrucieństw wojsk ukraińskich spowodowała wydanie w tej sprawie specjalnego komunikatu Naczelnej Komendy Polskich na Galicję Wschodnią 1 stycznia 1919 r. Ukraińskie pismo „Wpered” zamieściło 4 stycznia 1919 r. odpowiedź Państwowego Sekretariatu Spraw Wojskowych i Naczelnej Komendy Wojsk Ukraińskich w sprawie odwetowych zarządzeń za rzekome gwałty wojsk ukraińskich nad Polakami.²²⁷

Autorom nie udało się dotrzeć do pierwszego tomu „Krywawej knyhy”, ani też do wydanej przez rząd ZOUNR pracy pt.: „The Book of the Bloody Cruelties”. Z tego powodu jesteśmy zmuszeni oprzeć się głównie na relacjach polskich.

Wielu Polaków, którzy znaleźli się na obszarach zajętych przez wojska ukraińskie, było osadzonych w więzieniach lub internowanych. Różne były przyczyny tego stanu rzeczy. Niektórzy jako działacze organizacji polskich czy też z racji swych przekonań lub pełnionych urzędów zostali aresztowani zaraz po 1 listopada 1918. Wielu nauczycieli, urzędników i kolejarzy odmówiło złożenie przysięgi wierności dla państwa

ukraińskiego. Był to powód do aresztowania. Szczególnie ponurą sławę zdobyły więzienia i obozy w Stanisławowie, Kołomyi, Mikulińcach, Czortkowie, Tarnopolu i Złoczowie. Bardzo negatywną sławę zdobył komendant Tarnopola dr Ciokan i jego zastępca Wowk.²²⁸ Terrorem usiłowano milionową społeczność polską zmusić do spokoju i respektowania zarządzeń władz ukraińskich. Kiedy w Brzuchowicach kolejarze polscy odmówili pracy, zostali rozstrzelani.

Celem zbadania położenia jeńców polskich, internowanych i aresztowanych wyruszyła 26 stycznia 1919 r. trzyosobowa delegacja Tymczasowego Komitetu Rządzącego ze Lwowa. W jej skład wchodziły: Maria Dulębianka, zasłużona działaczka lwowska, Teodozja hrabina Dzieduszycka i żona lekarza lwowskiego Maria Opieńska. Po miesiącu ofiarne kobiety wróciły do Lwowa przywożąc listy od jeńców i internowanych oraz przedstawiły odpowiednie sprawozdanie Tymczasowemu Komitetowi Rządzącemu i Misji koalicyjnej gen. Barthélemy'ego. Niebezpieczna wyprawa, w czasie której zaraziły się tyfusem spowodowała przedwczesną śmierć M. Dulębianki i T. Dzieduszyckiej.

W ukraińskich więzieniach i obozach przebywało kilka tysięcy jeńców polskich i około 25 tysięcy internowanych. Panowały w nich bardzo złe warunki pobytu. Baraki drewniane, nieopalone. Wyżywienie b.skape. Chorzy na tyfus przebywali razem ze zdrowymi. Występowały częste wypadki bicia i znęcania się nad jeńcami.²²⁹

Duża część ukraińskich oddziałów wojskowych trzymana była w dyscyplinie poprzez terror i pozwolenie na grabież.²³⁰ Często jeńców polskich ograbiano z butów i mundurów, przed doprowadzeniem do obozu. Plutonowy Stefan Faryński opisywał, jak po takim procederze 8 marca 1919 r. 15 żołnierzy i oficera polskiego rozstrzelano, pozostałych po obrabowaniu pędzono boso do Rudek, bito po drodze i pytano: „jak wam pachnie Ukraina”.²³¹

Nasilająca się eskalacja przestępstw i okrucieństw podczas tej wojny doprowadziła do zawarcia 1 lutego 1919 r. w Stanisławowie, z datą 15 stycznia umowy polsko-ukraińskiej w sprawie traktowania jeńców i stosowania prawa międzynarodowego, w tym zasad konwencji haskiej i genewskiej. Umowa ta regulowała zasady traktowania jeńców i internowanych oraz rannych. Ze strony ukraińskiej podpisali ją: dr Stepan Tomaszewski, dr Wołodimir Ochrymowycz i dr Lew Hankiewycz. Ze strony polskiej dr Władysław Stesłowicz, dr Aleksander Skarbek, dr Adam Błażewski i inż. Artur Hausner.²³²

Mimo tej umowy, postępowanie strony ukraińskiej nie uległo zmianie na lepsze, a wręcz przeciwnie. Sprawę tą podniósł gen. Rozwadowski w rozmowie z metropolitą unickim A. Szeptyckim. Rozwadowski oświadczył, że kler greckokatolicki nie przeciwstawia się gwałtom strony ukraińskiej, prowadzącej wojnę wbrew wszelkich przepisom prawa moralnego i międzynarodowego. Duchowni unicy sztucznie podsycali nienawiść do Polaków, którą zaszczyliły rządy austriackie.²³³

W miarę przegrywania wojny okrucieństwa ukraińskie nasilały się. Jeńcy polscy w dalszym ciągu byli bici i mordowani a nawet duszeni. Los taki spotkał wziętego do niewoli szeregowca Stanisława hr. Łosia.²³⁴ W związku z tym nasuwa się pytanie. Czy wojskowe władze ukraińskie nie chciały tym negatywnym zjawiskom przeciwdziałać, czy też po prostu nie mogły. Czyżby sytuacja wymknęła im się z rąk. Mimo tego co podajemy, Galicja Wschodnia pod rządami ukraińskimi była oazą spokoju, jeżeli porównamy ją z tym co się działo w tym czasie na Ukrainie, gdzie pogromy Żydów, dworów polskich i zwykły rabunek i morderstwa niewinnych ludzi, niezależnie od narodowości uprawiali bolszewicy, denikinowscy, petlurowscy, wszelkiego rodzaju partyzanci i zwykłe bandy rabusiów.²³⁵ Ludność wiejska Galicji Wschodniej, która ponosiła główne koszty wojny miała już jej dosyć. Oczekiwała reformy rolnej a tej rząd ukraiński ze względów międzynarodowych nie chciał przeprowadzić. Chłopi zaczęli masowo dezertować, w związku ze zbliżającymi się pracami wiosennymi w polu. Przecistawiali się również nowemu poborowi do wojska. W Woli Miechowskiej koło Leska, 6 lutego 1919 r. komisja poborowa powołała 22 chłopów do wojska ukraińskiego. Nie byli oni tym faktem uszczęśliwieni. Wlepiono więc im po 25 kijów. Wówczas chłopci zabili komendanta komisji a jej członków odstawili do wojsk polskich.²³⁶ Bunt w garnizonach ukraińskich znacznie wzmożył się na wiosnę 1919 r. Poseł polski w Wiedniu Adolf Cieński przekazał Naczelnikowi Państwa J. Piłsudskiemu materiał opracowany w marcu 1919 r. na podstawie danych dostarczonych przez byłego rotmistrza 1 pułku ułanów austriackich, barona Kapri. Czytamy w nim: „Żołnierz ukraiński zniechęcony. Pobory wojskowe odbywają się pod grozą karabinów maszynowych! Rekruci zbiegają. (...) Bunt na porządku dziennym (Kołomyja, Tarnopol, Złoczów). (...) Obuwia wielki brak! Toteż kradną i ściągają ludziom obuwie na drogach. Dyscyplina żadna. Więzienia przepełnione. Oficerowie znienawidzeni z powodu słabej inteligencji i moralnej wartości. Oficerowie sami mówią, że w razie niepowodzenia grozi im pier-

wszym szubienica od własnych.²³⁷ Tak też bywało. Oddział ukraiński obrabował majątek hr. Artura Russockiego. Jego zastrzelono a dom spalono dla zatarcia śladów. Gdy żołnierzom przeciwstawił się ich dowódca, kpt. Szmidt — Niemiec, został również zastrzelony.²³⁸

Całe terytorium Galicji było objęte stanem wyjątkowym, które wprowadziły jeszcze w 1914 r. wojskowe władze austriackie. W związku z tym obie strony konfliktu stosowały środki przewidziane prawem stanu wyjątkowego.

Ludność polska Galicji Wschodniej nie popierała, a nawet sabotowała rozporządzenia władz ukraińskich. Obszary dworskie wstrzymywały wszelkie prace polowe. Niszczono zboże i maszyny rolnicze. Prowadzono działania propagandowe mające podnieść na duchu ludność polską. Władze ukraińskie zastosowały terror, sądy doraźne, zwolnienia z pracy i rozstrzeliwania. Tak było np. w Złoczowie, gdzie odkryto rzekomy spisek, w wyniku którego rozstrzelano kilkanaście osób.²³⁹ Podczas okrutnego śledztwa u jednej z kobiet znaleziono wiersz pt. „Ukraina”. Jego autor, Ludwik Wolski, wnuk Wandy Monne, narzeczonej Artura Grottgera został rozstrzelany. Ale uprzednio otrzymał 400 razów nahajką. Czy jego śmierć warta była tego satyrycznego wiersza. Osądźmy sami:

*„Cały świat się dzisiaj zmienia,
dzisiaj Wolności świta era,
bo w myśl samostanowienia,
każdy los swój sam obiera.
Byli Niemcy i Moskale, człowiek siedział u komina,
dzisiaj siedzi w kryminale, bo woskresta Ukraina.*

*Biedak czy też gruba ryba,
Wszystkich pod klucz się zamyka -
Wkrótce internują chyba
Co drugiego nieboszczyka
i nie wpuszczą go do nieba,
aż zań okup da rodzina,
bo „na wijsko hroszi treba,
gdy woskresta Ukrajina”...*

*„W sposób zgoła barbarzyński
obalili Mickiewicza
znak, że Naród Ukraiński*

*do kulturnych się zalicza.
Szyldy tłukli po Złoczowie,
niech świat cały głowy zgina,
bo już teraz każdy powie:
„tut istina Ukrajina!”*

*Stasiuk, Ciokan no i Wanie
dzisiaj pracują niestrudzenie,
same notoryczne dranie,
napychają swe kieszenie.
Drą co wlezie różne władsty,
„bydła, zbliże, bulby, sina -
treba szcze szczo wliże krasty,
dok ne pomre Ukrajina” (...)*

*Chłop do wojska bez „prymuki”
z taką garnie się ochotą,
że mu w plecy sypią buki,
by był mniejszym patriotą
i jak kochająca „Maty”,
rózżgą uczy cnoty syna,
tak dzisiaj kmiotek bierze baty,
„by znaw szczo to Ukrajina!” (...)*

*Wtedy wszyscy gdy dożyjemy,
pojedziemy do Strutyna
by zaśpiewać wraz Requim:
„Wże pomerła Ukrajina!”²⁴⁰*

W miarę postępów wojsk polskich na wschód, rosła ujawniona przez prasę i wymiar sprawiedliwości ilość wypadków okrucieństw popełnionych na Polakach.

Często ludność polska starała się uprzędzić działania wojska i samorzutnie opanować miasta. Niejednokrotnie kończyło się to tragicznie, jak np. w Stanisławowie, gdzie siedmiu małoletnich członków polskich organizacji niepodległościowych dostało się do niewoli. Ekshumacja przeprowadzona w obecności oficerów francuskich i włoskich wykazała, że mieli oni wydarte oczy, języki, poobcinane uszy.²⁴¹ Okrucieństwa te powodowały wzrost nastrojów odwetowych wśród żołnierzy polskich. Świadczy o tym list

prokuratora ze Złoczowa, Tadeusza Zakrzewskiego. Czytamy w nim: „Z końcem maja wyswobodzono nas. Radość z jednej strony a niepewność z drugiej ogromna. Niestety już po kilku dniach doszły mnie wieści tak w mieście jak w okolicy o kradzieżach i rabunkach przez poszczególne oddziały wojska dokonywanych, spostrzegłem, że kierownictwo działań przeszło w ręce ludzi obcych nie obeznajomionych z miejscowymi stosunkami, że ludzie na czele stojący byli niekoniecznie prawdziwie informowani, a następstwem tego były po prostu obrachunki prywatne i represje (...). Moje indywidualne zapatrywanie jest takie, że sprawa tak ostro dzisiaj zaogniona jedynie mądrym przez poważnych i równoważnych ludzi, tak po jednej stronie jak i po drugiej porozumieniem rozwiązana być mogła. Trudno bowiem przypuścić, iż żebyśmy w ślad zasad ukraińskich mogli wyróżnić powiedzmy trzy miliony Ukraińców lub aby też Ukraińcy mogli wyróżnić 1.500 000 Polaków we Wschodniej Galicji.”²⁴²

Jak podaje prof. Pawło Karmański w drugim tomie „Krywawej knyhy”, żołnierze wojska polskiego dopuszczali się bicia księży unickich jak też nakładali kontrybucje na wsie ukraińskie.²⁴³ Żołnierze ukraińscy wzięci do niewoli wykupywali się z niej miodem, mąką itp.²⁴⁴ Jeżeli porównamy to zachowanie żołnierzy polskich w stosunku do ludności ukraińskiej i żołnierzy ukraińskich do Polaków, to Czytelnikowi wnioski nasuną się same.

Wojskowe władze polskie rządziły w Galicji z całą surowością czasu wojennego. W związku z tym izolowano w więzieniach, obozach i miejscach odosobnienia w centralnej Polsce ukraińskich działaczy politycznych jak i jeńców.

Po wyzwoleniu Lwowa 22 listopada 1918 r. władze wojskowe wzięły zakładników ukraińskich, takich jak sędziwy już J. Romańczuk, K. Studynski, W. Ochrymowycz, J. Kiweluk, W. Baczynski i innych.²⁴⁵ Następnie internowano w obozach Ukraińców podejrzanych o „działalność na szkodę państwa polskiego”. Pod tym pojęciem rozumiano działalność funkcjonariusz administracji ukraińskiej oraz wziętych do niewoli żołnierzy ukraińskich. Specjalne obozy utworzono we Lwowie, Przemyślu, Pikulczycach k)Przemyśla, Dąbiu k)Krakowa, Wadowicach, Wiśni-czu, Tarnopolu, Modlinie, Dęblinie, Szczypiornie, Strzałkowie k)Pozna- nia, Brześciu i Tomaszowie. Do końca 1919 r. przebywało w nich około 23-24 tysięcy osób. Po wojnie radziecko-polskiej, internowano w nich żołnierzy Petlury. Przez obozy te przeszło około 100 tysięcy Ukraińców. Na skutek tyfusu i czerwionki zmarło około 20%.²⁴⁶

Mimo internowania wielu działaczy ukraińskich oraz przebywania większości z nich po drugiej stronie frontu, we Lwowie działały bez

przeszkód takie instytucje jak: Naukowe Towarzystwo im. T. Szewczenki, Towarzystwo Ubezpieczeniowe „Dnistr”, Selanjskyj Bank itp. Ukazywały się również dwa pisma ukraińskie - „Wpered” i „Meta”. Trzecie w języku polskim wydawał docent Uniwersytetu Lwowskiego Hilaryj Świećickij. Jak mówił, było ono przeznaczone dla mniejszości polskiej w ZOUNR.²⁴⁷

Po 1 listopada 1918 r. wielu nauczycieli Polaków i większość Ukraińców złożyła przysięgę wierności ZOUNR. Polacy czynili to pod przymusem, chcąc ratować swoje rodziny przed nędzą, wywiezieniem lub też aby ratować szkołę polską. Z tego powodu organizacje narodowe zalecały nieraz nauczycielom i inspektorom szkolnym, aby w interesie polskości składać żądane przez Ukraińców przyrzeczenie wierności.

Polacy stali na stanowisku, że skoro Polska odrodziła się a Austria upadła, więc cała Galicja wraca do Polski stosownie do stanu z 1772 r. W związku z upadkiem Austrii, Polska przejmowała całą istniejącą po zaborach administrację wraz z jej funkcjonariuszami — oczywiście bez wywierania przymusu. Inaczej przedstawiała się sytuacja tych funkcjonariuszy państwowych, którzy związali się przyrzeczeniem wierności z ZOUNR. Wobec nich rząd polski nie miał żadnych zobowiązań. Sprawę tę regulował Okólnik Prezydium Rady Szkolnej Krajowej z 31 maja 1919 r., dotyczący 17 tysięcy nauczycieli w Galicji w tym 2 tysięcy Ukraińców. Okólnik ten dzielił nauczycieli na 3 grupy:

1. Ci, którzy nie podjęli służby w państwie ukraińskim mieli otrzymać pobory od 1 listopada 1918 r. i pracę.

2. Ci, którzy podjęli pracę i złożyli przysięgę wierności ZOUNR ale nie popełnili żadnego czynu, którym okazaliby wrogi stosunek do Polaków i polskości np. napady rabunkowe, gwałty, znęcanie się nad ludnością polską, znieważanie kościołów, pamiątek narodowych, pomników itp. Tacy nauczyciele mogli przystąpić do pracy pod warunkiem usprawiedliwienia swojej pracy do ZOUNR np. jestem Ukraińcem, jestem Polakiem, ale chciałem ratować egzystencję rodziny, złożyłem ślubowanie wierności dla Polski i odwołuję przyrzeczenie dane ZOUNR.²⁴⁸

Do trzeciej grupy zaliczono tych, którzy wrogo działali przeciwko Polsce i Polakom, w sposób wyżej wskazany. W stosunku do nich ustał stosunek pracy, więc Rada Szkolna Krajowa nie mogła wszcząć postępowania dyscyplinarnego, pozostawiając właściwym władzom państwowym ukaranie ich za popełnione czyny.

W związku z powyższym Okólnikiem w każdym powiecie utworzono komisje, które podzieliły nauczycieli na trzy wyżej wymienione grupy.

W sprawach spornych i wątpliwych zainteresowani mogli w ciągu 30 dni złożyć odwołanie. Nauczyciele zostali potraktowani zgodnie z prawem, przy czym o wiele łagodniej niż to uczyniły władze ukraińskie. Te ostatnie pod koniec czerwca 1919 r. wydały rozporządzenie L.792 z 28 czerwca, podpisane przez gen. Mychajłę Omelanowycza-Pawłenkę grożące śmiercią wszystkim urzędnikom narodowości polskiej, którzy śmieliby objąć urzędy na terytorium państwa ukraińskiego.²⁴⁹ Natomiast Generalny delegat rządu polskiego dla Galicji, Kazimierz Gałęcki polecił starostom nie dopuszczenie, aby w powiatach odzyskanych przez armię polską zachodziły wobec Ukraińców akty odwetu: „Zawsze należy odróżnić ukraińskich agitatorów i prowokatorów walki narodowościowej od spokojnych obywateli narodowości ruskiej. Postępowanie władz winno być bezstronne, stanowcze i energiczne a zawsze oparte na prawie i przejęte duchem obywatelskim”²⁵⁰

W połowie czerwca 1919 r. gdy wojska UHA znajdowały się w tzw. trójkącie śmierci i przygotowywały się do tzw. ofensywy czortkowskiej, ukraiński aparat propagandowy rozrzucił wśród swoich wojsk ulotkę. Myśli w niej zawarte są bezprzykładne, nawet jak na I wojnę światową. Oto jej treść, będąca kwintesencją nienawiści wąskiej grupki działaczy ukraińskich do Polski i polskości: „Ukraińscy żołnierze, strzelcy, kozacy i starszyna! To co Lachy wyrabiają z naszym narodem na naszej ruskiej ziemi, przewyższa wszystko, cośmy wycierpieli od dzikich Obrów, Połowców, Tatarów a nawet od kacapskich opryszków (...) Pamiętaj, że gdy tutaj mówisz lub myślisz, że z Lachami trzeba postępować po ludzku, to Lach właśnie w tej samej chwili może już dorzyna twojego ojca i twoją matkę, gwałci twoją siostrę, kochankę, żonę, bezczęści cerkiew w twojej rodzinnej wsi (...). Pamiętaj ukraiński żołnierzu, że dopóty nie będzie spokoju i dobra na ukraińskiej ziemi, dopóki tutaj żyć będzie lackie nasienie (...). Pamiętaj żołnierzu ukraiński, że Lach to najgorsza gadzina, jaka istnieje w Europie i że pijawka będzie przeciwko tobie, chociażby ty ją ogrzewał nie wiedzieć jak. Pamiętaj, że Lachy zawsze byli, są i będą wrogami ukraińskiego narodu i państwa. Dlatego pomagaj każdemu kto walczy z Lachami. Gdy ciebie doła rzuci w świat daleki, a dowiesz się, że jakkolwiek naród gotuje się do walki przeciw Polsce, stawaj w szeregi tego wrogiego Polakom narodu, czy będą to Czesi, czy Madziarzy, czy Niemcy, czy Litwini i to samo przekaż dzieciom swoim. Kobieto ukraińska, skoro tylko twoje dziecko nauczy się pierwszych słów mowy, mów jemu razem z modlitwą, że obowiązkiem twojego dziecka będzie szkodzić gadom lackim zawsze i wszędzie i czym można i wiązać się ze wszystkimi wrogami

Polski. Nie zamknij oczu na śmiertelnym łożu, dopóki tego nie przekażesz synowi swojemu, jako swoją ostatnią wolę macierzyńską. Żołnierzu ukraiński! Pamiętaj, że lepiej tobie umierać z karabinem w rękę, aniżeli pod obcasami złodziejów lackich”!...²⁵¹ Każdy sądzi według siebie.

Po załamaniu się ofensywy czortkowskiej 16 lipca oddziały UHA rozpoczęły ewakuację przez rzekę Zbrucz na ziemie Ukrainy. Dwa tygodnie wcześniej rozpoczęła się w Sejmie debata poświęcona sprawom Galicji Wschodniej. Przemawiali posłowie, członkowie Śledczej Komisji Sejmowej dla zbadania okrucieństw ukraińskich w Galicji Wschodniej. Członek tej Komisji, poseł Antoni Chudy stwierdził, iż część regularnych oddziałów ukraińskich i zwykłe bandy rabunkowe w działalności swojej przewyższyły wszystko, co w dziedzinie zwyrodnienia i dzikości ludzkości wynalazła. Według niego oddziały te paliły wsie polskie, rozstrzeliwały parlamentarzysty i żołnierzy polskich, mordowały lekarzy i sanitariuszki oraz zakopywały żywcem.²⁵²

Znacznie obszerniej problemy te omówił 9 lipca przewodniczący tej komisji poseł Jan Zamorski. Stwierdził on, iż w krótkim okresie komisja, w skład której wchodził przedstawiciel Włoch i Francji, stwierdziła w zbadanych dotychczas trzech powiatach przeszło 90 morderstw, dokonanych na ludności cywilnej. Żołnierze ukraińscy oprócz zwykłego rabunku bezczęścili wiele kościołów np. w Zbarażu, Fradze, Samborze, Niemirowie. Organizowano w kościołach tańce, bezczeszczono figury świętych itp. Znęcano się nad duchowieństwem rzymsko-katolickim. Księża Rysia z Wiśniewa zakopano żywcem. Zgwałcono zakonnice w trzech klasztorach. Zakonnice te później wysadzono w powietrze przy pomocy granatów. Podobnie postępowano w legionistami wziętymi do niewoli. Major Klee, Prusak, szef sztabu jednej z brygad ukraińskich, a później generał wojsk ukraińskich założył dom publiczny z dziewcząt polskich w Żółkwi. W Chodaczkowie Wielkim koło Tarnopola, żołnierze ukraińscy w maju 1919 r. zamordowali 4 polskie dziewczęta, obcięli im piersi i używali ich jako piłek. W obozach internowanych z braku lekarstw i opieki lekarskiej umarło tysiące Polaków na tyfus.

Komisja stwierdziła jeszcze wiele bardziej drastycznych wypadków, niż podano wyżej. Poseł Zamorski stwierdził, iż za zbrodnie te nie odpowiada cały naród ukraiński w Galicji Wschodniej. W wielu wsiach ukraińskich przechowywano Polaków, nawet obszarników w przebraniach chłopskich. Okrucieństwa popełniał mały procent żołnierzy, chłopów ukraińskich i tzw. półinteligentów: nauczycieli wiejskich, oficerów i żan-

darmów. Wg niego był to skutek wychowania i zacytował fragment poematu T. Szewczenki pt. „Hajdamaky”, w którym Gonta morduje swoją żonę Polkę i dzieci, bo zostały zrodzone przez Laszkę.²⁵³

Inni autorzy omawiający ten problem stwierdzili, iż okrucieństwa te były skutkiem etyki azjatyckiej, ludów pasterskich jaką uznawała niewielka część ludności ukraińskiej.²⁵⁴

Podsumowując swoją wypowiedź, Zamorski stwierdził, iż zbrodnia-ry należy zamknąć do więzienia, a z ludnością ukraińską ułożyć dobre stosunki na podstawie obowiązujących praw.

Procesy, które zostały wytoczone wielu Ukraińcom ciągnęły się w Galicji Wschodniej przez wiele lat.

Okrucieństwa, o których mówiliśmy były szeroko komentowane przez prasę polską. Sam fakt popełnienia tylu czynów niezgodnych z etyką chrześcijańską i ogólnoludzką wpłynął negatywnie na późniejsze współżycie ludności polskiej i ukraińskiej w Galicji Wschodniej. I jak po każdym dramatycznym okresie stosunków polsko-ukraińskich, Ukraińcy utracili część swojej inteligencji, która zrażona do własnego narodu zmieniła wyznanie na rzymsko-katolickie. Tak było po 1902 i 1908 r., po tragicznej śmierci A. Potockiego.

Epilog

Zakończenie wojny ukraińsko-polskiej o Lwów i Galicję Wschodnią było jednym z etapów odbudowy państwa polskiego. Obok działań zbrojnych, prowadzono już od pierwszych dni I wojny światowej działania dyplomatyczne, skocentrowane głównie w Paryżu. Już w marcu 1917 r. Roman Dmowski złożył notę angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych A. J. Balfourowi. Domagał się w niej m.in. przyłączenia do państwa polskiego całej Galicji i połowy Śląska austriackiego. W sprawie granic Polski Dmowski złożył również odpowiedni memoriał wraz z mapami 8 października 1918 r. w Waszyngtonie na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych W. Wilsona. W dokumentach tych Dmowski określając liczbę Polaków w Galicji Wschodniej na 25 % dowodził, iż krajem tym nie mogą rządzić Rusini-Ukraińcy, ponieważ we wszystkich zawodach z wyjątkiem

drobnych rolników i służby domowej stanowili mniej niż 5 % zatrudnionych. Znaczna część z nich była nieświadomiona i narodowo obojętna. W memoriale tym podawał: „Jak długo narodowość ukraińska będzie w stanie embrionalnym (...), tak długo Galicja Wschodnia winna stanowić część nieodłączną państwa polskiego”. Memoriał ten potwierdziły decyzje Polskiej Komisji Likwidacyjnej, jako rządu dla całej Galicji. We Lwowie 25 listopada 1918 r. utworzony został Tymczasowy Komitet Rządzący o uprawnieniach rządu lokalnego. Dnia 10 stycznia 1919 r. PKL połączyła się z Komitetem Rządzącym tworząc Komisję Rządzącą dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza, podległą rządowi centralnemu w Warszawie. Po stronie ukraińskiej istniał rząd ZUNR a od 21 stycznia 1919 r. — ZOUNR.

Dążenia polskie zmierzające do uznania przynależności Galicji Wschodniej do Polski możemy podzielić na trzy etapy.

Etap pierwszy trwał od listopada 1918 r. do 25 czerwca 1919 r. Jest to okres walk zbrojnych w Galicji Wschodniej oraz dążeń do uzyskania zgody Mocarstw Sprzymierzonych na zajęcie całej Galicji przez Wojsko Polskie.

Etap drugi trwał do listopada 1919 r. Był to okres działań dyplomatycznych, zmierzających do zmiany statusu Galicji Wschodniej i postanowienia o tymczasowym powierzeniu Polsce mandatu nad Galicją Wschodnią. Działania polskie koncentrowały się na dążeniu do uzyskania zgody na włączenie tych ziem do Polski jako prowincji autonomicznej ale bez warunków wstępnych, jak to zagwarantowano w decyzji Rady Najwyższej z 21 listopada 1919 r.

Etap trzeci trwał do 15 marca 1923 r., kiedy to konferencja Ambasadorów przyznała Polsce suwerenność nad Galicją Wschodnią, uznając jednocześnie wschodnie granice Polski.

12 stycznia 1919 r. do Paryża zjechali się przedstawiciele państw biorących udział w konferencji pokojowej. Miała ona uregulować wszystkie problemy sporne ówczesnej Europy i świata. Głoszono, że będzie to pierwsza w dziejach konferencja demokratyczna, przyjmująca program W. Wilsona kształtowania granic według zasad etnicznych. Faktycznie dominującą rolę na konferencji pełnili przywódcy Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Francji, wydając decyzje polityczno-ekonomiczne zgodne z interesami swoich państw.

Mocarstwa Sprzymierzone i Stowarzyszone na konferencji miały zdecydować o przynależności Galicji Wschodniej, w oparciu o przekazane im przez pokonane Austro-Węgry prawo decyzji o tym obszarze monarchii habsburskiej. O ziemię tę występowali Polacy, Ukraińcy, Rosja-

nie a nawet Czesi, którzy wierzyli w restaurację starej Rosji i chcieli mieć do niej korytarz poprzez Karpaty. Ze względu na naftę borysławską, swoje interesy starli się zabezpieczyć przemysłowcy brytyjscy, francuscy i belgijscy skupieni w Międzynarodowym Komitecie dla Ochrony Interesów Naftowych w Galicji. Od zaprzestania działań wojennych, polskie starania o trwały związek Galicji Wschodniej trwały jeszcze cztery lata. Początkowo chciano przyznać Polsce to terytorium na 25 lat. Powstała sytuacja paradoksalna, Galicja Wschodnia wchodziła w skład państwa polskiego ale de jure do niego nie należała. Stan ten powodował szereg komplikacji. Ukraińcy mogli legalnie uznawać Polskę za okupanta. W związku z tym nie brali udziału w pierwszych wyborach do Sejmu, zbojkotowali spis ludności itp. Na emigracji w dalszym ciągu działał ZOUNR. Rada Ambasadorów przestała go uznawać dopiero w lipcu 1921 r. 15 marca 1923 r. Rada przyznała Polsce pełnię praw do całej Galicji i uznała wschodnią granicę Polski, w tym granicę na Zbruczu.

Jak pisał przewodniczący Polskiej Komisji Delimitacyjnej Leon Wasilewski, przy wytyczaniu granicy wschodniej nie liczone ze względami etnicznymi, strategicznymi ani historycznymi. Była to granica sztuczna, powstała jako wynik kompromisu.

*
* *
*

Walka o przynależność państwową Lwowa i Galicji Wschodniej była typową wojną terytorialną, prowadzoną przez dwa narody zamieszkujące ten sam kraj. Za Ukraińcami przemawiała historia i liczebność mieszkańców, za Polakami względy natury historycznej, gospodarczej, strategicznej i kulturowej.

Wojna ukraińsko-polska o Galicję była walką braci, jeżeli nie rodzonych, to przyrodnych o spadek po macosze — Austrii. Nie była to łatwa walka. Kosztowała obie strony konfliktu dużo krwi i to tej najlepszej, która płynie zawsze w żyłach tylko tych patriotów, którzy są skłonni ją przelać za sprawę narodową. Ze względu na liczne więzy rodzinne łączące żołnierzy z obu stron okopów, była to również walka bratobójcza, a nawet można rzec domowa, prowadzona z bezwzględnością i okrucieństwem.

Polacy i Ukraińcy wiedzą, ile utracili w walkach pod Lwowem. Czy Polskę nie kosztowała Galicja zbyt drogo, miał pokazać czas. Ceną za to zwycięstwo był terroryzm OUN w II RP i UPA w latach II wojny światowej.

Wojna polska-ukraińska wpłynęła w znaczący sposób na rozwój ukraińskiej świadomości narodowej. Dla Ukraińców był to duży krok naprzód. Świadomi Ukraińcy znaleźli się w Odrodzonej Polsce wbrew własnej woli, co zaowocowało wzrostem ich nacjonalizmu i szeregiem konfliktów. Ale istniejące osiem miesięcy państwo ukraińskie też nie zaspokoili ich aspiracji, głównie zresztą chłopów liczących na parcelację folwarków.

„Niepotrzebna wojna”, kosztowała życie 10 tysięcy żołnierzy polskich, 15 tysięcy ukraińskich oraz wiele ofiar cywilnych zmarłych z ran, chorób czy też zamordowanych. Dziesiątki a nawet setki tysięcy osób cywilnych i żołnierzy przeszło przez ukraińskie i polskie obozy dla internowanych. Wielu z nich zmarło z chorób i ciężkich warunków bytowania oraz wycieńczenia spowodowanego szcziocletnią wojną światową i lokalną.

Ukraińcy nie mogli osiągnąć powodzenia w tej wojnie, walcząc na zachodzie z Polakami i na wschodzie z bolszewikami. Czynniki wojskowe z Kijowa uważały, że należy zlikwidować front galicyjski. Ukraińcy galicyjscy nie chcieli nawet o tym słyszeć. Maksymalizm nierealnych zamierzeń terytorialnych spowodował zredukowanie do zera możliwości ukraińskich. Tymczasem ze wschodu zbliżało się wspólne niebezpieczeństwo dla obu narodów — bolszewizm. 21 kwietnia 1920 r. podpisano umowę Piłsudski — Petlura, a 24 kwietnia konwencję wojskową. Petlura zrzekł się wszelkich pretensji w stosunku do ziem na zachód od rzeki Zbrucz i Stucz, czyli Galicji i Wołynia tak, jak kiedyś powiedział Chmielnickij „Znajesz Lasze po Stucz nasze”. Umowy te były logiczną konsekwencją tradycji historycznej oraz układu geopolitycznego, wymagającego wspólnego wysiłku zbrojnego obu narodów w walce o niepodległość Ukrainy i zabezpieczenie niepodległości Polski. Założeń tych nie udało się zrealizować z wielu powodów. Główne z nich to małe poczucie odrębności narodowej Ukraińców naddnieprzańskich, ich niechęć do Petlury oraz przelicytowanie haseł społecznych przez bolszewików wśród chłopów ukraińskich. W omawianym okresie Ukraina i Moskwa, jak pisał Włodzimierz Bączkowski, to były antynomie społecznej bierności wyrażonej w postawie ukraińskich chłopów i imperialistycznej aktywności bolszewików, antynomie sytości i głodu. To uczucie głodu północy moskiewskiej uwidoczniło się w czasie walk ukraińsko-moskiewskich. Czerwona Armia maszerując w 1920 roku na Kijów śpiewała:

*„Na Ukraini dobro żyt,
Jest szto szamat i popit.”*

Czas leczy rany, rozwiewa złudzenia i zmienia koło historii. Ukraina znalazła się znów pod panowaniem Rosji. Wobec znikomych szans na walkę z tą rodzącą się potęgą ideologiczno-gospodarczą, nacjonaści ukraińscy zwrócili się przeciw Polsce, zawierając nierealistyczne sojusze, w efekcie najbardziej szkodliwe dla własnego narodu. II wojna światowa spowodowała nowe morze cierpień ludności na omawianym terenie. I stała się rzecz niemożliwa. Związek Sowiecki rozpadł się na państwa narodowe. Polska odzyskała suwerenność. Powstała Soborna i Samostijna (Zjednoczona i Niezależna) Ukraina. Nastal dogodny czas dla pojednania Ukraińców i Polaków. Antagonizmu nie można już zrzucić na obcych. Ale proces, który już się dokonał pomiędzy większością Polaków i Niemców, na wschodzie dopiero nadchodzi. Nie może mu przeszkodzić odchodząca w niebyt, ale jeszcze buńczuczna garstka ukraińskich nacjonalistów ze Lwowa i Kanady, czy też pseudohistorycy podszywający się pod polskość, jak Mikołaj Siwicki, autor dwóch tomów pracy pt.: „Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich”. Mają one niewiele wspólnego z historią ale wiele z ideologią nacjonalistyczną. Miejmy nadzieję, iż był to ostatni wpływ żółci w stosunkach obu narodów. Jednostki czy większe grupy ludzkie mogą zatrzymać czy też zmienić bieg historii, ale tylko na krótki czas. Potem toczy się ona szybciej i wraca do właściwego nurtu. Przyszłość obu narodów sąsiedzkich leży w pomocy wzajemnej w wyjściu z zapaści moralnej i gospodarczej, spowodowanej dominacją północnego „brata”. Mija epoka nacjonalizmów XIX-wiecznych, kiedy to o wielkości narodów decydowała ilość ziemi znajdującej się w jego władaniu. Polacy przestali już patrzeć wstecz, lecz zaczęli wypracowywać przyszłość na niwie gospodarki. Te tendencje, miejmy nadzieję, dotrą i na wschód.

PRZYPISY

1. Historia Polski pod red. S.Kieniewiczza i W.Kuli, Warszawa 1958, t.II, cz.1, s.76.
2. Tamże.
3. P.Dąbkowski: Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912-1923, Warszawa 1985, s.23.
4. Odrębnym zagadnieniem było dążenie działaczy ukraińskich do podziału politycznego Galicji na Wschodnią i Zachodnią począwszy od okresu Wiosny Ludów.
5. F.Bujak: Galicja. Kraj, ludność, społeczeństwo, rolnictwo, Lwów 1908, t.I, s.47-48.
6. P.Dąbkowski: op.cit., s.24.
7. K.Grzybowski: Historia państwa i prawa Polski. Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa, Warszawa 1982, t.IV, s.301 in.

8. P.Dąbkowski, op.cit., s.26-27.
9. J.Szujski: Polacy i Rusini w Galicji. Dzieła zbiorowe, tom dodatkowy, Lwów 1891, s.18.
10. J.D.Isajewycz: Dawnoruska narodnist ta iji rol w istorycznyj doli Schinoho Slowijanstwa, s.20 i n. (w): Istorichni peredumowy wozejdannija ukrajniskich zemel. Kijiw 1989.
11. T.Jagmin: Polacy grekokatolicy na Ziemi Czerwińskiej, Lwów 1938, s.5. Patrz też: J.Buzek: Rozsiedlenie ludności polskiej i ruskiej w Galicji, „Ateneum Polskie” 1908, t.IV, s.15.
12. S.Kasznicza; M.Nadobnik: Najważniejsze wyniki spisu ludności i spisu zwierząt domowych, według stanu z dnia 31 grudnia 1910 r. (W:) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Lwów 1911, t.XXIV, z.1, s.XXXV, tabela IV.
13. Tamże.
14. Tamże, s.22-24.
15. F.Bujak, op.cit., s.71.
16. S.Kasznicza, M.Nadobnik, op.cit., tabela XXIV.
17. W.Ochrymowycz: Fakticzni i fiktiwni straty Rusyniw w demohraficznym bilansi Halyczyny za disjatyletije 1900-1910. Statystyczna rozwitka, Lwów 1912, s.5.
18. Tamże, s.21.
19. S.Kasznicza, M.Nadobnik, op.cit., s.13-24 i tabela III i IV.
20. Tamże.
21. S.Gruński: Zmiana wyznania we Lwowie 1868-1908. Nasze sprawy na Rusi II, Lwów 1908, s.17 i n.
22. J.Weinfeld: Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy 1881-1910. (W:) Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Lwów 1912, t.XXIV, z.II, s.16-18, tabela XI.
23. E.Romer: Struktura społeczna i kultura materialna Polaków i Rusinów w Galicji Wschodniej, Lwów 1919, s.5.
24. Tamże, s.20-21.
25. J.Rozwadowski, Ruskie bezrobocie w r. 1902. Uwagi o jego terenie. Lwów 1904, s.51.
26. Tamże, s.55 i n.
27. Tamże, s.73-75.
28. W.A.Serczyk: Historia Ukrainy, Warszawa 1979, s.233.
29. W.Feldman: Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1848-1906, Kraków 1907, t.II, s.317; Podobnie podaje J.Doboszyński (W:) Pamiętniki urzędników galicyjskich, pod red. J.Homoli i B.Łopuszańskiego, Kraków 1978, s.364-365. W pamiętnikach tych czytamy: „Wśród młodzieży nie znano podziału na Polaków i Rusinów, bez względu na obrządek. Do 1848 roku każdy człowiek z wyższą inteligencją uważał się za Polaka. Identyfikowanie narodowości z obrządkiem nie miało miejsca. Synowie drobnej szlachty zagonowej w pobliżu Sambora luźnie osiadłej, zwanej pospolicie chodaczkową, którzy przeważnie przynosili z domu mowę ruską, po krótkim pobycie w mieście mówili mimo niemieckich szkół po polsku i szczycili się polskim szlachectwem, synowie zaś księży ruskich przynosili już z domu znajomość polskiego i sami księża ruscy z lepszą inteligencją używali w domu tegoż języka”.
30. M.Mikołajewycz (M.Stachiw): Moskalofilstwo, jaho bat'ki i diti. Istorycznyj narys, Lwów 1936, s.34.
31. Wałujew stwierdził: „ Nie było żadnego odrębnego języka małosyjskiego (ukraińskiego), nie ma i być nie może”. W. A.Serczyk: op.cit., s.266.
32. „Słowo”, 1866 z 27 lipca 1866 r.

33. H.Wereszycki: Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe, Kraków 1975, s.191.
34. K.Łewyćkyj, Istroija politycznoi dumky halyckych Ukrajinciw (1848-1914), Lwów 1926, t.I, s.219.
35. „Czas” z 22 listopada 1889 r.; Porównaj: M.Antonewycz: Galicka-russkaja polityka. Zapyski posła, Lwów 1891, s.99-100.
36. J.Gruchała; Rząd austriacki i polskie stronnictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890-1914), Katowice 1988, s.33.
37. Po raz pierwszy zakaz taki wydał car Piotr I w 1720 r. Akt emski był uzupełnieniem okólnika Wołujewskiego z 1863 r.
38. J.Kozik; Między reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848-1849. Zeszyty naukowe UJ. Prace historyczne, zeszyt nr 52, Kraków 1975, s.73 i n.
39. W.Feldman: op.cit., t.II, s.335. Obszernie o projekcie Ławrywskiego informowała „Gazeta Narodowa” z 29 października 1869 r.
40. K.Łewyćkyj: Istorija..., t.I, s.150.
41. E.Horn: Pertrakcije Kraszewskiego i Kulisza w sprawie zbliżenia polsko-ukraińskiego. Fragment z dziejów polsko-ukraińskich w Galicji w latach osiemdziesiątych XIX w. Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. historia VI (1967), s.223-231. Patrz też: W.Feldman: Stronnictwa i programy..., t.II, s.336.
42. Stenograficzne sprawozdania Sejmu Krajowego: 23 posiedzenie, 2 sesja VI periodu z 25 listopada 1890 r., s.945-953.
43. Sprawozdanie Dyrekcji Policji we Lwowie z 28 grudnia 1899 r. do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Centralny Derżawnyj Istorycznyj Archiw Ukrainy Filial Lwiv — (CDIAL) Namiestnictwo f.146, op.8, nr12, s.1-3.
44. R.Wapiński: Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej. Wrocław 1980, s.44.
45. Pamiętnik Hermiana Diamonda zebrany z wyjątków listów do żony. Kraków 1932, s.32; „Czas” z 23 września 1897.
46. S.Wityk: Precz z Rusinami! Za San z Polakami, Lwów 1903, s.50 i n: Po tej publikacji oraz po oskarżeniach prasy polskiej zgromadzenie Narodnej Rady 17 lutego 1903 r. zdementowało stwierdzenie, iż Ukraińcy chcą wyrzucić Polaków za San. Doniesienie Dyrekcji Policji o ukraińskim zgromadzeniu narodowym. (CDIAL) Namiestnictwo f.146, op.8, nr 214, s.35.
47. S.Wityk, op.cit., s.50 i n.
48. W 1910 r. kościół rzymskokatolicki składał się w Galicji z 4 diecezji i 850 parafii. W jednej parafii przeciętnie było 4369 wiernych. Ogółem 3 896 926 wiernych. W kościele unickim w 1910 r. były 3 diecezje (Lwów, Przemyśl, Stanisławów) i 1875 parafii. Na jednego duchownego wypadło 1819 wiernych. Ogółem było w Galicji 3 411 384 unitów. Jedna parafia greckokatolicka obejmowała 45 km², rzymskokatolicka 205 km². S.Kasznicza, M.Nadobnik: op.cit., tabela III; S.Gromnicki, A.Rokosz: Kilka uwag w sprawie ruskiej, albo co miara to wiara. Kraków 1901, s.20-37.
49. J.Porębski: Moja praca w TSL. Wspomnienia. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, rkps 1539 II, s.6.
50. Działacze ukraińscy twierdzili, że Kozłowski nie bronił polskości w Galicji Wschodniej, bo nie była ona zagrożona. Sprawozdanie z wiecu w Kałuszu dr Mohylnyckiego z 28 grudnia 1903 r. CDIAL, Namiestnictwo f.146, op.8, nr 215, s.96.
51. „Halyczanyn” nr 42 z 22 lutego 1900 r.

52. „Hakatyści wampiry”, „Hajdamaky” nr 35 z 27 maja 1903 r. „Hakata w husiatynszczyźnie”: „Hajdamaky” nr 37 z 10 czerwca 1903 r.
53. „Słowo Polskie” z 6 września 1907 r. Szerzej na ten temat: Cz. Partacz, Stosunki religijne w Galicji Wschodniej. Rusini łacinnicy i Polacy grekokatolicy. w; Rocznik Przemyski, t. XXVIII, R. 1991/92, Przemyśl 1992, s. 123-146.
54. Określenie „chruń-swinia” oznaczało również wyjęcie spod prawa zwyczajowego. Nie wolno było pomóc takiemu mieszkańcowi wsi w żadnej trudnej sytuacji, nawet w czasie pożaru czy innej klęski. Nie wolno było mu uczęszczać do cerkwi ani innych miejsc publicznych, dostępnych dla Ukraińców. W.Dzieduszycki, Mowa posła Wojciecha hr.Dzieduszyckiego na posiedzeniu Izby Posłów dnia 21 maja 1908 r., s.1. Według mówcy był to przejaw terroryzmu ukraińskiego wcielanego przez członków Stowarzyszenia „Sicz”.
55. Podobne przykłady można mnożyć. „Gazeta Narodowa” z 10 marca 1910 r. Zob. też „Przegląd Wszechpolski”, nr 6, s.378 z 1899 r.
56. M.Zdziechowski: Spór polsko-ruski. „Świat Słowiański” 1907, t.I, s.383.
57. S.Grabski: Wspomnienia (1879-1939). Biblioteka Narodowa w Warszawie, maszynopis, syg. 8468/1, t.I, s.145.
58. Tym publicystą był prawdopodobnie Michał Bobrzyński, który jako konserwatysta był wrogo nastawiony do wszelkich nowinek politycznych, takich jak: socjalizm, anarchizm itp. „Kraj”, nr 2 z 22 stycznia 1904 r., s.6.
59. Sprawozdanie komisarza rządowego z wiecu ukraińskiego w Kłodzienku. CDIAL we Lwowie, Namiestnictwo, f.146, op.8, nr1414, s.15. Doniesienie starosty w Bóbrce z wiecu ukraińskiego. CDIAL. Namiestnictwo, f.146, op.8, nr1414, s.25, 32-34, 43.
60. Kronika „Świat Słowiański” z 1907 r., t.I, s.238.
61. F.Konieczny: Swary uniwersyteckie we Lwowie. „Świat Słowiański” z 1906 r., t.I, s.232. Porównaj: „Gazeta Narodowa” z 26 lutego 1907 r.
62. K.Michalewska: Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w latach 1848-1914, „Studia historyczne” z 1984 r., z.1, s.46.
63. „Czas” z 8 września 1907 r.
64. Z okazji 50 rocznicy śmierci Kości ukazała się we Lwowie propagandowa broszura, ukazująca w lustrzanym odbiciu przyczynę jego śmierci. J.Cwoch: Podwíg Adama Kocka, Lwiv 1960.
65. „Hajdamaky” nr 40 z 28 czerwca 1903 r. Porównaj „Czas” nr 84 z 14 czerwca 1903 r.
66. F. Podleski: Zagadnienie „ukraińskie” na tle stosunków austriackich, Lwów-Warszawa 1935, s. 85.
67. Po uchwaleniu tej ordynacji wyborczej miesięcznik „Świat Słowiański” podawał, iż „2,5 Rusina wart jest 1 Polaka”. Nawet jak na stosunki galicyjskie ordynacja ta była rażąca niesprawiedliwością. Przegląd prasy słowiańskiej, „Świat Słowiański” z 1906 r., t. II, s. 137.
68. Stenografische Protokolle über die Sitzungen des Hauses der Abgeordneten Österreichischen Reichsrates, 455 Sitzung, XVII Session am XI 1906, s.40205 — 40206.
69. „Czas” z 19 i 20 marca 1907 r.
70. Przegląd prasy słowiańskiej. „Świat Słowiański” z 1907 r.; t. II, s. 243.
71. „Hajdamaky”, nr 256 z 1907 r.
72. „Hromadskij Hołos” nr 25 z 10 kwietnia 1907 r., „Neue Freie Presse” z 12 kwietnia 1908 r.
73. „Hromadskij Hołos” nr 25 z 10 kwietnia 1908 r.

74. C. Trylowski: Odpowiedź dra C. Trylowskiego, posła do parlamentu wiedeńskiego, na list otwarty p. W. Feldmana, redaktora „Krytyki”. „Krytyka” z 1908 r., t. II, s. 75.
75. Cyt. za „Gazetą Narodową” nr 101 z 1 maja 1908 r.
76. W. Feldman, Kryzys w sprawie polsko-ruskiej. „Krytyka” z 1907 r., t.I, s. 216.
77. „Przegląd” z 27 kwietnia 1908 r. Porównaj „Czas” nr 97 z 27 kwietnia 1908 r.
78. „List pasterski biskupów ruskich”, „Czas” nr 107 z 9 maja 1908 r.
79. Przygotowanie do zamachu, jego przebieg, śledztwo, proces oraz ucieczkę z więzienia i dalsze losy Syczyńskiego opisał Aleksander Janta. Zrobił z nim również cykl wywiadów na początku lat 70-tych. A. Janta: We Lwowie, pewnej Palmowej Niedzieli (w:) Lustra i reflektory, Warszawa 1982, s. 390-499.
80. „Diło” nr 95 z 2 maja 1908 r.
81. „Rustan”. Cytuje za „Czas” nr 100 z 30 kwietnia 1908 r.
82. „Czas” nr 118 z 22 maja 1908 r.
83. J. Gruchała, op.cit., s. 105-106.
84. B. Longchamps de Berrier: Ochrzczony na szablach powstańczych... Wspomnienia (1884-1918), Wrocław 1983, s. 176.
85. List K. Studynskiego do W. Korytowskiego z 5 września 1908 r. Teki Bobrzyńskiego, Biblioteka Jagiellońskich, rkps 8090 III, k. 512.
86. „Słowo Polskie” nr 234 z 23 maja 1910 r.
87. J. Gruchała, op.cit., s. 115 i n.
88. K. Łewyckij: Istorija politycznoji dumki..., cz. 2, s. 685 i n.
89. „Bukowyna”. Cytuje za „Czas” nr 163 z 27 czerwca 1900 r.
90. „Hałyczanyn” nr 126 z 19 czerwca 1900 r. Patrz też nr 128 z 21 czerwca 1900 r.
91. Łonhyn Cehelskij uważał, że rozwiązanie sprawy ukraińskiej może nastąpić wyłącznie poprzez rozwiązanie ekonomiczne. Marzycielami nazwał tych działaczy socjalistycznych, którzy uważali, że „Socjalistyczna Polska a może i Moskwa musi być tolerancyjną dla ukraińskich mas ludowych. A jeżeli tak nie będzie, to będzie to bardziej bolesne niż obecny wyzysk dla Warszawy i Moskwy”. Ł. Cehelskij: Wseswitnij socjalnyj ruch a ukrajinska nacjonalna sprawa. „Mołoda Ukrajina”, z. 6 z 1900 r., s. 208-210.
92. „Hałyczanyn” z 25 grudnia 1900. Patrz też „Czas” nr 136 z 23 maja 1900 r.
93. „Hajdamaky” nr 39 z 22 czerwca 1903 r.
94. Piemont, kraina historyczna w północnych Włoszech. Ośrodek włoskiego ruchu narodowowyzwoleńczego w połowie XIX w. oraz dążeń zjednoczeniowych.
94. „Czas” nr 162 z 19 lipca 1905 r.
95. Cyt. za „Świat Słowiański” z 1905 r., t. II, s. 222-224.
96. „Diło” cyt. za „Czas” nr 75 z 1 kwietnia 1905 r.
97. „Sokił-Batko” — Towarzystwo Gimnastyczne. Sicz — powstała jako Towarzystwo Gimnastyczno-Przeciwpożarowe w 1900 r. we wsi Zawadle pow. Śniatyn pod kierownictwem dra Kiryła Trylowskiego. Z czasem jego działalność objęła całą Galicję Wschodnią. W grudniu 1912 r. org. przekształciła się w ukraiński związek (Sojuz) Siczowy — USS.
98. O. Stepaniw: Na peredodni wełykych podij 1912-1914, Lwów 1930, s. 9.
99. Tamże, s. 11.
100. P. Dąbkowski, op.cit., s. 59-63. 101. Cz. Partacz, Działalność wojskowa w Drużynach Bartoszewych 1908-1914, s. 37 (w:) Wojsko Polskie 1914-1922, t.I. pod red. B. Polaka, Koszalin 1986.
102. M. Sokolnicki, Rok 1914, Londyn 1961, Cyt. za M. Kozłowski - s. 80.
103. J. Skrzypek: Ukraińcy w Austrii podczas Wielkiej Wojny i geneza zamachu na Lwów, Warszawa 1939, s. 15.
104. Hryć Kossak pochodził z ukraińskiego odgałęzienia rodziny malarzy polskich. Ożeniony był z Polką-Jackowską. S. Wiszniewski: Brzeżany i kresy w wojnie polsko-ukraińskiej, Lwów 1935, s. 15.
105. K. Łewyckij: Istorija wyzwolnych zmahań hałyckich Ukrajnciw z czasiw świtowoji wjiny 1914-1918, Lwów 1928, cz. II, s. 403; Patrz też: Litopys Czerwonoi Kałyny 1937, R.IX, s. 144.
106. M. Bobrzyński: Wskreszenie państwa polskiego, Kraków 1920, t. I, s. 42.
107. B. Longchamps de Berrier: op.cit., s. 339.
108. „Teraz, gdy do nas doszły ściśle wiadomości o zupełnym pogromie życia ukraińskiego w Galicji, kiedy cyrkuły i więzienia kijowskie przepełniły się wywiezionymi Haliczanami, wśród których byli profesorowie uniwersytetu, poważni starzy księża, inteligenci (...), kobiety, dzieci, chłopci, górale Huculi, kiedyśmy zobaczyli, że wszystko to było wyrwane z mieszkań zniecka, bez pieniędzy, często na wpół ubrane, wystraszone na śmierć i że biorą ich do Tomskiej, Irkuckiej, Archangielskiej i Astrachańskiej guberni bez zapasów, nie wiadomo na jaki los i czas, wówczas my Ukraińcy kijowscy zrozumieliśmy należycie czym jest „wyzwoleńcza” wojna i jaką dołą gotują naszemu narodowi jej zwycięskie skutki”. D. Doroszenko: Moji spomyny pro nedawne-mynule (1914-1918). Hałycka ruina, Lwów 1923, cz. 1, s. 21.
109. S. Rossowski: Lwów podczas inwazji, Lwów 1916, s. 264-269.
110. D. Doroszenko op.cit., s. 15 podaje, iż autorem broszury pt. „Sowremniannaja Hałyczyna. Etnograficzskoje i kulturalno-polityczskoje sostojenie jeje w swiazy s nacjonalno-obszczestwimy nastrojieniami. Pochodnaja topografia sztaba Gławnokamandujusznego Armiiamy Jugo-Zapadnego fronta. b.m.w. 1914, był galicyjski moskalofil dr Julian Jaworskyj.
111. E. Pełczyński: Prawosławie w Galicji w świetle prasy ruskiej we Lwowie podczas inwazji 1914-1915 roku, Lwów 1918, s. 22 i n.
112. Represje austriackie wobec ludności polskiej szerzej omawia Z. Lasocki w pracy pt.: „Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych”, Kraków 1929.
113. S. Skrzypek, op.cit., s. 26.
114. K. Srokowski: Zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego, Kraków 1923, s. 328.
115. K. Łewyckij: Istorija wyzwolnych..., cz. II, s. 399.
116. Tamże, s. 307, 398.
117. L. Wasilewski: Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe, Warszawa 1934, s. 95.
118. K. Kumianiecki: Odbudowa państwowości polskiej. Zbiór najważniejszych dokumentów do powstania państwa polskiego, Kraków-Warszawa 1920, s. 49.
119. L. Biliński: Wspomnienia i dokumenty, t.II, 1915-1922, Warszawa 1925, s. 108-109.
120. H. Wereszycki: Pod berłem Habsburgów. Zagadnienia narodowościowe, Kraków 1975, s. 283.
121. J. Łewyckij: Polskie pitannije i Hałyczyna. „Diło” 1916, nr 277 z 14 XI.
122. J. Skrzypek, op.cit., s. 53.
123. M. Hruszewskij: Wilna Ukrajina, Kijiw 1917, s. 9-12.
124. Austriackie i niemieckie władze okupacyjne stwierdziły, iż na Podlasiu i Chełmszczyźnie Ukraińcy stanowili znikomą mniejszość. L. Wasilewski: Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym, Warszawa 1925, s. 143 i n.; J. Skrzypek: op.cit., s. 79 opisuje fałszowanie statystyki i przynależności narodowej

- ludności miejscowej przez Ukraińców. W publikacjach ukraińskich dotyczących Podlasia i Ziemi Chełmskiej znajdowały się zupełnie fantastyczne liczby dotyczące procentu ludności ukraińskiej na tym terenie.
125. Tamże.
 126. Opinia P. Rohrbacka. „Z dokumentów chwili” 1917, z nr. 54.
 127. „Z dokumentów chwili”, 1917, nr 83, s. 60-66.
 128. AHN Archiwum Ignacego Paderewskiego, t. 219e. Cyt. wg J. Skrzypek, op.cit., s. 82.
 129. K. Łewyckij: Welykij zryw. Do istorii ukrajinskoji derżawnosti wid bereznia do lystopada 1918 r. Na podstawi spomynyw ta dokumentiw, Lwów 1931, s. 5 i n.
 130. L. Wasilewski: Kwestia ukraińska..., s. 119.
 131. H. Batowski: Rozpad Austro-Węgier 1914-1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne), Kraków 1982, s. 277-278.
 132. Już 20 lutego 1918 r. przeniesiono batalion zapasowy 18 pułku obrony krajowej (skład ukraińsko-polski) do Przemyśla; 27 maja szwadron zapasowy 9 pułku dragonów z Tarnowa do Kołomyi (ukraińsko-rumuński); w czerwcu batalion zapasowy 24 pułku piechoty z Freudenthal do Kołomyi (skład ukraiński) i batalion zapasowy 36 pułku obrony krajowej z Mährisch Weisskirchen do Kołomyi (ukraińsko-rumuński); 11 lipca batalion zapasowy 22 pułku obrony krajowej z Friedech do Czerniowiec (ukraińsko-rumuński); 15 lipca batalion zapasowy 15 pułku piechoty (ukraiński) z Morawskiej Ostrawy do Lwowa; we wrześniu batalion zapasowy 95 pułku piechoty (ukraiński) z Mährisch-Schönberg do Stanisławowa; w październiku batalion zapasowy 20 pułku piechoty obrony krajowej z Wadowic do Stanisławowa (polsko-ukraiński); batalion zapasowy 55 pułku piechoty z Bielska do Brzeżan (ukraiński); baon zapasowy 35 pułku obrony krajowej ze Sternberg i Mährisch-Neustadt do Złoczowa (ukraiński). Również w październiku przeniesiono z Węgier, Austrii i Galicji Zachodniej 14 oddziałów artylerii, głównie ciężkiej i górskiej do Galicji Wschodniej. Obrona Lwowa 1-22 listopada 1918. Relacje uczestników, Lwów 1935, t. II, s. 879 i n.
 133. E. Cehelskij: Ruś-Ukrajina ta moskowszczyna-Rosija, Połtawa 1917, s. 182.
 134. K. Łewyckij: Welykij zryw..., s. 93.
 135. „Czas” nr 452, z 12 października 1918 r.
 136. „Czas” nr 455 z 13 października 1918 r.
 137. Tekst deklaracji Ukraińskiej Rady Narodowej podaje M. Łozynskij. Hałyczyna w r. 1918-20. Ukrajinska rewolucja. Rozwitki i materiały, Wiedeń 1922, s. 29-30. Znajduje się on również w pracy H. Batowskiego: Rozpad..., s. 306.
 138. M. Łozynskij, op.cit., s. 31.
 139. „Czas” nr 398 i 412 z 10 i 18 października 1918 r.
 140. Cyt. za „Czas”, nr 485 z 31 października 1918 r.
 141. L. Wasilewski: Kwestia ukraińska..., s. 125; K. Łewyckij: Welykij zryw..., s. 122.
 142. J. Skrzypek, op.cit., s. 119.
 143. P. Dąbkowski, op.cit., s.99; K. Łewyckij: Welykij zryw..., s. 126 i n.
 144. M. Kozłowski: Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919, Kraków 1990, s. 121.
 145. W. Witos: Moje wspomnienia. Warszawa 1978, s. 539 i n.
 146. S. Głabiński: Wspomnienia polityczne. Cz. III. Niepodległe państwo polskie 1918-1926, Pelpin 1939, s. 400-401.
 147. E. Koko: Polskie partie socjalistyczne wobec walk polsko-ukraińskich (październik-grudzień 1918 r.). Z pola walki 1988, nr 3, s. 82.
 148. Cyt. za „Czas” nr 483 z 30 października 1918 r.

149. Z. Lasocki: Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K.Rz. Kraków 1931, s. 13.
150. M. Kozłowski, op.cit., s. 122.
151. W. Witos: op.cit., s. 543.
152. M. Łozynskij, op. cit., s. 35.
153. K. Łewyckij: Welykij zryw..., s. 130-131.
154. M. Kozłowski, op.cit., s. 125.
155. „Polskie jarzmo i raj ukraiński”, „Czas” nr 398 z 10 września 1918 r.
156. „Ruskie protesty”. „Czas” nr 418 z 21 września 1918 r.
157. „Czas” nr 468 z 21 października 1918 r.
158. Mniejszość ukraińska we Lwowie rozproszona we wszystkich dzielnicach, nie miała szans na wybranie swoich radnych. Dlatego w czasie I wojny światowej rząd austriacki mianował z urzędu 5 radnych narodowości ukraińskiej.
159. „Czas” nr 468 z 21 października 1918 r.
160. „Czas” nr 478 z 26 października 1918 r.
161. A. Próchnik: Obrona Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 roku, Zamość 1919, s. 12 i n. Patrz też: J. Sopotnicki: Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe, Lwów 1921, s. 12 i n.
162. A. Próchnik, op.cit., s. 18.
163. Fr. S. Krysiak: Z dni grozy we Lwowie (od 1-22 listopada 1918 r.), Kraków 1919, s. 13.
164. Już na początku listopada 1918 r. dr Osyp Nazaruk i Wołodmyr Szuchewycz rozmawiali w Kijowie o zjednoczeniu obu państw. W dniu 1 grudnia 1918 r. zawarto umowę wstępną w tej sprawie pomiędzy Dyrektoriatem a delegacją ZUNR w Fastowie. D. Nazaruk: Rik na welykij Ukraini. Wiedeń 1920, s. 6 i n. Patrz też: M. Łozynskij, Hałyczyna... r. VII.
165. J. Nahajewskij, Istorija Ukrajinskoji derżawy dwadcatoho stolittja, Kijiw 1993, s. 205. L. Wasilewski, Kwestia ukraińska..., s. 127; E. Paszkowski: Zawierucha ukraińska, Warszawa 1919, s. 50.
166. M. Kapustianskij: Pochid ukrajinskich armiji na Kyjiw-Odessu w 1919 roci, Lwów 1921, s. 24-28.
167. Pid raporom Żowtnia: Dokumenty i materiały, Lwiw 1957, t.I, s. 111-127.
168. P. Dąbkowski, op.cit., s. 117 i n.
169. S. Kamiński: Lata walk i zamętu na Ukrainie 1917-1921, Warszawa 1928, s. 55.
170. F.S. Krysiak, op.cit., s. 234-238.
171. „Berliner Tageblatt”, nr 610 z 29 listopada 1918.
172. J. Tomaszewski: Lwów 22 listopada 1918. „Przegląd Historyczny”, t. LXXV, 1984, z. 2, s. 280.
173. Z. Lasocki, op.cit., s. 17.
174. J. Wasylkowski: Obyś żył w ciekawych czasach, Warszawa 1991, s.6.
175. J. Tomaszewski, op.cit., s. 282.
176. Z. Lasocki, op.cit., s. 39.
177. T. Gluziński: Sprawa ukraińska, Warszawa 1936, s. 86.
178. W. Kutschabskij: Die Westukraine im kampf mit Polen und dem Bolschewismus, Berlin 1934, s. 65.
179. F.S. Krysiak, op.cit., s. 65.
180. Jej pełny tekst podaje F.S. Krysiak, op.cit., s. 139.
181. B. Roja: Legendy i fakty, Warszawa 1931, s. 206.
182. O. Wasser: Rola Żydów w czasie listopadowej obrony Lwowa w r. 1918 (w:) Obrona Lwowa, Lwów 1933-1939, t. II, s. 1055-1056.
183. E. Paszkowski: Zawierucha ukraińska, Warszawa 1919, s. 50.

- ludności miejscowej przez Ukraińców. W publikacjach ukraińskich dotyczących Podlasia i Ziemi Chełmskiej znajdowały się zupełnie fantastyczne liczby dotyczące procentu ludności ukraińskiej na tym terenie.
125. Tamże.
 126. Opinia P. Rohrbacka. „Z dokumentów chwili” 1917, z nr. 54.
 127. „Z dokumentów chwili”, 1917, nr 83, s. 60-66.
 128. AHN Archiwum Ignacego Paderewskiego, t. 219e. Cyt. wg J. Skrzypek, op.cit., s. 82.
 129. K. Łewyckij: Wełykij zryw. Do istorii ukrajinskoji derżawnosti wid bereznia do lystopada 1918 r. Na podstawi spomyryw ta dokumentiw, Lwów 1931, s. 5 i n.
 130. L. Wasilewski: Kwestia ukraińska..., s. 119.
 131. H. Batowski: Rozpad Austro-Węgier 1914-1918 (Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne), Kraków 1982, s. 277-278.
 132. Już 20 lutego 1918 r. przeniesiono batalion zapasowy 18 pułku obrony krajowej (skład ukraińsko-polski) do Przemyśla; 27 maja szwadron zapasowy 9 pułku dragonów z Tarnowa do Kołomyji (ukraińsko-rumuński); w czerwcu batalion zapasowy 24 pułku piechoty z Freudenthal do Kołomyi (skład ukraiński) i batalion zapasowy 36 pułku obrony krajowej z Mährisch Weisskirchen do Kołomyi (ukraińsko-rumuński); 11 lipca batalion zapasowy 22 pułku obrony krajowej z Friedech do Czerniowiec (ukraińsko-rumuński); 15 lipca batalion zapasowy 15 pułku piechoty (ukraiński) z Morawskiej Ostrawy do Lwowa; we wrześniu batalion zapasowy 95 pułku piechoty (ukraiński) z Mährisch-Schönberg do Stanisławowa; w październiku batalion zapasowy 20 pułku piechoty obrony krajowej z Wadowic do Stanisławowa (polsko-ukraiński); batalion zapasowy 55 pułku piechoty z Bielska do Brzeżan (ukraiński); baon zapasowy 35 pułku obrony krajowej ze Sternberg i Mährisch-Neustadt do Złoczowa (ukraiński). Również w październiku przeniesiono z Węgier, Austrii i Galicji Zachodniej 14 oddziałów artylerii, głównie ciężkiej i górskiej do Galicji Wschodniej. Obrona Lwowa 1-22 listopada 1918. Relacje uczestników, Lwów 1935, t. II, s. 879 i n.
 133. L. Cehelskij: Ruś-Ukrajina ta moskowszczyna-Rosija, Połtawa 1917, s. 182.
 134. K. Łewyckij: Wełykij zryw..., s. 93.
 135. „Czas” nr 452, z 12 października 1918 r.
 136. „Czas” nr 455 z 13 października 1918 r.
 137. Tekst deklaracji Ukraińskiej Rady Narodowej podaje M. Łozynskij. Hałyczyna w r. 1918-20. Ukrajinska rewolucja. Rozwiti i materiały, Wiedeń 1922, s. 29-30. Znajduje się on również w pracy H. Batowskiego: Rozpad..., s. 306.
 138. M. Łozynskij, op.cit., s. 31.
 139. „Czas” nr 398 i 412 z 10 i 18 października 1918 r.
 140. Cyt. za „Czas”, nr 485 z 31 października 1918 r.
 141. L. Wasilewski: Kwestia ukraińska..., s. 125; K. Łewyckij: Wełykij zryw..., s. 122.
 142. J. Skrzypek, op.cit., s. 119.
 143. P. Dąbkowski, op.cit., s. 99; K. Łewyckij: Wełykij zryw..., s. 126 i n.
 144. M. Kozłowski: Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919, Kraków 1990, s. 121.
 145. W. Witos: Moje wspomnienia. Warszawa 1978, s. 539 i n.
 146. S. Głabiński: Wspomnienia polityczne. Cz. III. Niepodległe państwo polskie 1918-1926, Pelpin 1939, s. 400-401.
 147. E. Koko: Polskie partie socjalistyczne wobec walk polsko-ukraińskich (październik-grudzień 1918 r.). Z pola walki 1988, nr 3, s. 82.
 148. Cyt. za „Czas” nr 483 z 30 października 1918 r.
 149. Z. Lasocki: Wspomnienia szefa administracji P.K.L. i K.Rz. Kraków 1931, s. 13.
 150. M. Kozłowski, op.cit., s. 122.
 151. W. Witos: op.cit., s. 543.
 152. M. Łozynskij, op. cit., s. 35.
 153. K. Łewyckij: Wełykij zryw..., s. 130-131.
 154. M. Kozłowski, op.cit., s. 125.
 155. „Polskie jarmzo i raj ukraiński”, „Czas” nr 398 z 10 września 1918 r.
 156. „Ruskie protesty”. „Czas” nr 418 z 21 września 1918 r.
 157. „Czas” nr 468 z 21 października 1918 r.
 158. Mniejszość ukraińska we Lwowie rozproszona we wszystkich dzielnicach, nie miała szans na wybranie swoich radnych. Dlatego w czasie I wojny światowej rząd austriacki mianował z urzędu 5 radnych narodowości ukraińskiej.
 159. „Czas” nr 468 z 21 października 1918 r.
 160. „Czas” nr 478 z 26 października 1918 r.
 161. A. Próchnik: Obrona Lwowa od 1 do 22 listopada 1918 roku, Zamość 1919, s. 12 i n. Patrz też: J. Sopotnicki: Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe, Lwów 1921, s. 12 i n.
 162. A. Próchnik, op.cit., s. 18.
 163. Fr. S. Krysiak: Z dni grozy we Lwowie (od 1-22 listopada 1918 r.), Kraków 1919, s. 13.
 164. Już na początku listopada 1918 r. dr Osyp Nazaruk i Wołodymyr Szuchewycz rozmawiali w Kijowie o zjednoczeniu obu państw. W dniu 1 grudnia 1918 r. zawarto umowę wstępną w tej sprawie pomiędzy Dyrektoriatem a delegacją ZUNR w Fastowie. D. Nazaruk: Rik na wełykij Ukraini, Wiedeń 1920, s. 6 i n. Patrz też: M. Łozynskij, Hałyczyna... r. VII.
 165. J. Nahajewskij, Istorija Ukrajinskoji derżawy dwadcatoho stollitja, Kijiw 1993, s. 205. L. Wasilewski, Kwestia ukraińska..., s. 127; E. Paszkowski: Zawierucha ukraińska, Warszawa 1919, s. 50.
 166. M. Kapustianskij: Pochid ukrajinskich armiji na Kyjiw-Odessu w 1919 roci, Lwów 1921, s. 24-28.
 167. Pid praporom Żowtnia: Dokumenty i materiały, Lwiw 1957, t.I, s. 111-127.
 168. P. Dąbkowski, op.cit., s. 117 i n.
 169. S. Kamiński: Lata walk i zamętu na Ukrainie 1917-1921, Warszawa 1928, s. 55.
 170. F.S. Krysiak, op.cit., s. 234-238.
 171. „Berliner Tageblatt”, nr 610 z 29 listopada 1918.
 172. J. Tomaszewski: Lwów 22 listopada 1918. „Przegląd Historyczny”, t. LXXV, 1984, z. 2, s. 280.
 173. Z. Lasocki, op.cit., s. 17.
 174. J. Wasylkowski: Obyś żył w ciekawych czasach, Warszawa 1991, s.6.
 175. J. Tomaszewski, op.cit., s. 282.
 176. Z. Lasocki, op.cit., s. 39.
 177. T. Gluziński: Sprawa ukraińska, Warszawa 1936, s. 86.
 178. W. Kutschabskij: Die Westukraine im kampf mit Polen und dem Bolschevismus, Berlin 1934, s. 65.
 179. F.S. Krysiak, op.cit., s. 65.
 180. Jej pełny tekst podaje F.S. Krysiak, op.cit., s. 139.
 181. B. Roja: Legendy i fakty, Warszawa 1931, s. 206.
 182. O. Wasser: Rola Żydów w czasie listopadowej obrony Lwowa w r. 1918 (w:) Obrona Lwowa, Lwów 1933-1939, t. II, s. 1055-1056.
 183. E. Paszkowski: Zawierucha ukraińska, Warszawa 1919, s. 50.

184. W. Kutschabskyj, op.cit., s. 12.
185. Tamże, s. 347.
186. M. Łozynskyj, op. cit., s. 77, W. Kutschabskyj, op.cit., s. 262-263.
187. T. Hunczak: Ukraine and Poland in Documents 1918-1922, New-York - Paris — Sydney — Toronto 1983, t.I, s. 127-130, dok. nr 33 i 34.
188. Tamże, s. 133, dok. 36.
189. M. Kozłowski, op.cit., s. 278.
190. O. Łewyckij: Hałycka armija na Wetykij Ukajini. Spomyny z czasu wid łypnia do hrudnia 1919, Wiedeń 1921, s. 7.
191. Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały, Warszawa 1967, t. II, s. 353, dok. nr 97.
192. G. Łukomski, B. Polak, M. Wrzosek: Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium, Koszalin 1990, t. I, s. 100.
193. W. Kutschabskyj, op.cit., s. 331.
194. P. Dąbkowski, op.cit., s. 138.
195. Z. Zaks: Galicja Wschodnia w polityce Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Republiki Ludowej w drugiej połowie 1919 r. (w:) Naród i państwo. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w 60 rocznicę urodzin, Warszawa 1969, s. 388.
196. Pismo Oddziału II Naczelnego Dowództwa do MSZ z 16 VII 1919 r. Dokumenty i Materiały do Historii i Stosunków Polsko-Radzieckich, Warszawa 1958, t.II, s. 325-331.
197. „Kurier Polski” z 26 sierpnia 1919 r.
198. Z.Zaks, op.cit., s. 395.
199. Tamże, W prasie francuskiej i amerykańskiej ruch ukraiński był traktowany jako wariant bolszewizmu w sosie niemieckim. T. Hunczak, op.cit., s. 155, dok. 40.
200. J. Jaworowski: Denikinijada Ukrajinskoji Hałyckoji armiji, Jaworów 1929, s. 5.
201. Podczas rozmów Bredow oświadczył delegatom ukraińskim: „Ukrainy nie ma, nie było i nie będzie”. S. Suchewycz: Spomyny z ukrajinskoji hałyckoji armiji (1918-1920), cz. III, Lwów 1929, s. 42.
202. M. Łozynskyj, op.cit., s. 179.
203. W. Kutschabskyj, op.cit., s. 326.
204. Tamże, s. 381.
205. M. Łozynskyj, op.cit., s. 194.
206. P. Dąbkowski, op.cit., s. 144.
207. J. Jaworowski, op.cit., s. 21-25.
208. W. Kutschabskyj, op.cit., s. 130-131.
209. P. Dąbkowski, op.cit., s. 163.
210. M. Kozłowski, op.cit., s. 169.
211. „Gazeta Poranna”, nr 24 z 29 grudnia 1918 r.
212. CAW, 400, t. 1554. Materiały w sprawie znęcania się i gwałtów wojsk ukraińskich nad jeńcami i ludnością cywilną w czasie wojny polsko-ukraińskiej w latach 1918-1919, pozycja 21, s. 1-11.
213. F.S. Krysiak, op.cit., s. 69.
214. J. Gella: Ruski miesiąc, Lwów 1919, s. 49.
215. CAW, 400, t. 1554, pozycja 21, F.A. Krysiak, op.cit., s. 81 i n.
216. Tamże, J. Gella, op.cit., s. 88-89.

217. CAW, 400, t. 1554, pozycja 21. Patrz też: S. Nicieja: Cmentarz Obrońców Lwowa. Wrocław, Warszawa, Kraków 1990, s. 317 i 330. Jako zamordowanego wymienia on. L. Drozda, natomiast o Kaweckim podaje, że zginął 14 listopada. Pozostałych nazwisk nie uwzględniła.
218. S. Nicieja, op.cit., s. 391.
219. CAW, 400, t. 1554, pozycja 21.
220. S. Nicieja, op.cit., s. 166-167.
221. Tamże, s. 176-183, F.S. Krysiak, op.cit., s. 81.
222. CAW, 400, t. 1554, pozycja 22, s. 1-28.
223. S. Nicieja, op.cit., s. 187.
224. CAW, 400, t. 1554, pozycja 22, s. 1-28. Z. Lasocki, op.cit., s. 135, załącznik 56.
225. W. Hupert, op.cit., s. 121.
226. S. Wiszniewski, op.cit., s. 12, W. Hupert, op.cit., s. 16.
227. „Wpered” z 4 stycznia 1919 r.
228. E. Dębicka: Polskie organizacje w Tamopolu w 1918/1919”, „Niepodległość”, t. XVIII/1937.
229. „Czas” z 4 kwietnia 1919 r.
230. T. Hunczak, dok. nr 9, s. 72.
231. „Gazeta Polska” nr 156 z 10 czerwca 1919 r. Patrz również: CAW, Biuro Prasowe Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, I.300.1.1294, s. 45.
232. „Kurier Warszawski” nr 36 z 5 lutego 1919 r.
233. CAW, Biuro Prasowe Gabinetu Ministra Spraw Wojskowych, I.300.1.1290, s. 15.
234. Tamże, s. 93. Patrz też: „Gazeta Warszawska” nr 43 z 13 lutego 1919 r.
235. Patrz S. Kamiński, op.cit., s. 62-63, oraz Z. Kossak-Szczucka: Pożoga, St. Ostrowski: Szakale, Dunin-Kozicka: Burza od wschodu.
236. „Gazeta Warszawska” nr 47 z 17 lutego 1919 r.
237. T. Hunczak, op.cit., t.I, dok. nr 537)t., s. 100.
238. „Gazeta Warszawska” nr 162 z 16 czerwca 1919 r.
239. J. Zamorski: O okrucieństwach hajdamackich. Mowa pośta tamopolskiego, prezesa Związku Ludowo-Narodowego w Małopolsce, Jana Zamorskiego na 66 posiedzeniu Sejmu, dnia 9 lipca 1919. Mowy Sejmowe nr 7, Warszawa 1919, s. 6.
240. M.J. Wielopolska-Janowska: Gontowszczyzna. Wspomnienia z rebelii ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej, Poznań 1924, s. 46-47.
241. CAW, I.300.1.1294, s. 55 i 79.
242. T. Hunczak, op.cit., dok. nr 1192, s. 201-203.
243. P. Karmanjskyj: Krywawa knyha, Wiedeń 1921, t. II, s. 39.
244. Tamże, s. 127 i n.
245. T. Hunczak, op.cit., dok. nr 1, s. 11-17.
246. P. Dąbkowski, op.cit., s. 168.
247. „Kurier Warszawski”, nr 41 z 10 lutego 1919 r.
248. Kronika Rady Szkolnej Krajowej za lata 1916/1917, 1917/1918, 1918/19, Lwów 1919, s. 127 i n.
249. „Nowa Reforma”, nr 309 z 29 lipca 1919 r.
250. T. Hunczak, op.cit., (dok. nr 1085) T2, s. 131.
251. CAW, I, 300.1.1294, s. 135. Patrz też: „Gazeta Wieczorna” nr 4731 z 18 lipca 1919 i „Głos Narodowy”, nr 175 z 23 czerwca 1919.
252. „Naprzód”, nr 147 z 1 lipca 1919 r.
253. J. Zamorski, op.cit., s. 7.
254. M.J. Wielopolska-Janowska, op.cit., s. 14.



CZESŁAW MĄCZYŃSKI
naczelny komendant obrony Lwowa



STANISŁAW NILSKI-LAPIŃSKI
zast. naczelnego komendanta O L
i I szef Sztabu N K



Dr **ANTONI JAKUBSKI**
II szef Sztabu N K



ADAM BRZECZWA-AJDUKIEWICZ
oficer Sztabu N K



ZDZISŁAW TATAR-TRZEŹNIOWSKI
komendant I Załogi O L w szkole
Sienkiewicza 31 X - 1 XI 1918 i I Grupy W P



Dr **KONSTANTY DZIEDUSZYCKI**
pierwszy komendant pododdziału Wulka



GRUPA REMIZY-CYTADELI
Wacław Socha-Lipiński, Adam Świtalski, komendant pododdziału Remiza-Cyadela,
Stanisław Mond Bernard, Kazimierz Bogucki, Helena Bujwid-Trzebicka zam.
Jurgielewiczowa, Roman Niżankowski, Ludwik de Laveaux, Mieczysław Starzyński,
Józef Kochański, Adam Sokółowski



ADAM ŚWIEŻAWSKI
komendant II Odcinka O L



MICHAŁ POMIAN-CIEŃSKI
komendant III Odcinka O L



SZKOŁA KADECKA
(prawe skrzydło budynku ostrzeliwane przez artylerię ukraińską)
kwatery komendy pododcinka



Dr ROMAN ABRAHAM
komendant Sektora Góra Stracenia



JÓZEF MARIAN MAZANOWSKI
komendant placówki i plutonu
na Sektorze Góra Stracenia



LUDWIK MIECZYŚLAW
BORUTA-SPIECHOWICZ
komendant Szkoły Sienkiewicza
1-5 XI 1918 i II Grupy W P



DWORZEC GŁÓWNY
kwatery komendy IV Odcinka O L



KAROL BACZYŃSKI
komendant V Odcinka O L



WANDA HERMANÓWNA
kier. ochotniczej służby kobiecej Szkoły
Sienkiewicza i sanitariuszka bojowa



WALERIAN SIKORSKI
komendant VI Odcinka



MARCELI ŚNIADOWSKI
organizator i komendant Artylerii
Obrony Lwowa



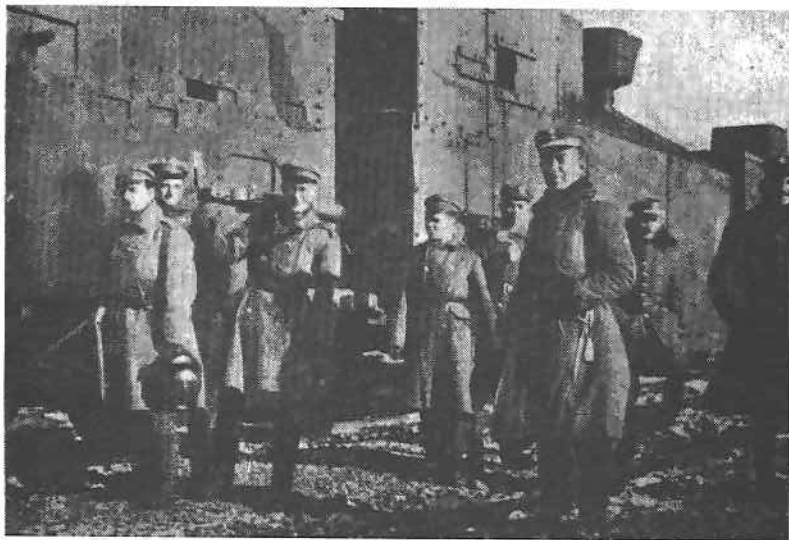
SZKOŁA SIENKIEWICZA
pierwszy ośrodek oporu i czynu zbrojnego, kwatera I Załogi Obrony Lwowa
31 X - 1 XI 1918, komendy II Grupy WP i V Odcinka O L



Dr inż. **KAZIMIERZ BARTEL**
komendant Technicznej Komendy
Gł. Dworca, organizator baonu kolejowego



ADAM HELM-PIRGO
komendant Żandarmerii O L



"PEPETRÓJKA"
na przedzie komendant P P 3 Zbigniew Orzechowski



AUTO PANCERNE „JÓZEF PIŁSUDSKI”
Widoczní: Edward Kustanowicz, Eugeniusz Bernacki, komendant auta Edward Świstelnicki-Sas, Aleksander Zborzyl-Mirecki, Edward Kozłowski, Bronisław Nizioł, Mieczysław Kretowicz



POLITECHNIKA LWOWSKA
zamieniona na Szpital Nr 1 Technika



MICHAŁ KARASZEWICZ-TOKARZEWSKI
komendant Odsieczy i wojsk połączonych przemyskich i lwowskich



Płyta na mogile, z której wyjęto
zwłoki Nieznanego Żołnierza
przenosząc je do Warszawy

Grzegorz Łukomski — Bogusław Polak



Kalendarium wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919

1918

9 lutego

Austro-Węgry podpisały wraz z Rzeszą Niemiecką traktat w Brześciu dotyczący przyszłości ziem południowo-zachodnich imperium carskiego. Jego ideą było osłabienie Rosji poprzez utworzenie słabych państw na jej obrzeżach: Rumunii, Ukrainy i Polski. Ukraina otrzymać miała Chełmszczyznę, Wołyń i Podole. Na terenie Małopolski Wschodniej planowano dać Ukraińcom pełną autonomię narodową. Inspirowany i podsycany antagonizm polsko-ukraiński w Galicji Wschodniej groził wybuchem walk pomiędzy obu narodami.

4 października

Cesarz Karol I zgodził się na przebudowę struktury wewnętrznej Austro-Węgier, m.in. na uznanie samodzielnego państwa polskiego, obejmującego wszystkie obszary bezpośrednio polskie.

12 października

Cesarz Karol I odrzucił żądania ukraińskie w sprawie podziału obszarów galicyjskich na strefę ukraińską i polską, a

wkrótce potem austro-węgierski minister spraw zagranicznych hr. Gyula Andrassy zaczął przygotowywać propozycję wcielenia całej Galicji w skład państwa polskiego, zjednoczonego z Austrią i Węgrami na zasadach unii realnej.

16 października

Cesarz ogłosił manifest, który zapowiedział przebudowę Austrii w taki sposób, że miało nastąpić powołanie do życia federacji, a w jej ramach każda narodowość miała otrzymać własny organizm państwowy. Propozycja ta spotkała się z odmową Polaków oraz Czechów i innych narodowości, lecz zadowolili Ukraińców, ponieważ manifest cesarza sankcjonował ich prawo do samostanowienia.

Komendantem POW we Lwowie został por. Ludwik de Laveaux. Poprzednio organizacją kierowali kolejno: kpt. Julian Stachiewicz i kpt. Franciszek Sikorski.

18 października

Zjechali do Lwowa wszyscy ukraińscy posłowie do parlamentu austriackiego i na specjalnym spotkaniu, które zostało uznane za posiedzenie Ukraińskiego Zgromadzenia Ustawodawczego, powołali Ukraińską Radę Narodową.

19 października

Ukraińska Rada Narodowa ogłosiła zespolenie wszystkich etnicznych obszarów ukraińskich monarchii habsburskiej. Deklaracja w tej sprawie została zatwierdzona przez zwołane do Lwowa tak zwane Zebranie Pełnomocników, którzy reprezentowali cały obszar uznawany przez siebie za ukraiński. Ukształtowało się w ten sposób pojęcie „terytorium ukraińskiego”.

20 października

Nastąpiła unifikacja i konsolidacja lwowskiej organizacji POW. Do organizacji dołączył związek „Wolność” założony latem przez por. Adama Próchnika. Formalne porozumienie o zjednoczeniu podpisał por. Ludwik de Laveaux z komendantem „Wolności” chor. Aleksandrem Kronem. Połączona organizacja liczyła około 300 zaprzysiężonych członków.

21 października

Amerykański sekretarz stanu Robert Lansing udzielił odpowiedzi na oświadczenie cesarza Karola I w sprawie przyjęcia przez Austro-Węgry pokojowych warunków prezydenta W. Wilsona. Wynikało z niej, iż Ententa nie jest zainteresowana wewnętrzną przebudową monarchii, lecz popiera dążenie narodów zamieszkujących Austro-Węgry do samostanowienia.

22 października

Płk Władysław Sikorski występował we Lwowie jako przedstawiciel wojskowy Rady Regencyjnej na terenie całej Galicji.

25 października

Zgodnie z wcześniejszą decyzją Ukraińskiej Rady Narodowej, został powołany organ wykonawczy władzy ukraińskiej, tak zwana Delegacja Wykonawcza. Na jej czele stanął dr Jewhen Petruszewycz. Organ ten był pomyślany jako tymczasowy rząd ukraiński. Jego członkowie przebywali w Wiedniu.

27 października

We Lwowie powstała galicyjska delegacja Ukraińskiej Rady Narodowej. Na jej czele stanął dr K. Łewycki. Płk Władysław Sikorski został powołany na stanowisko szefa sztabu przy gen. Stanisławie Puchalskim, gdy zaczął on występować jako dowódca wojsk polskich na obszarze całej Galicji. W związku z nominacją gen. Puchalskiego i płk. Sikorskiego członkowie lwowskiej konspiracji związkowej związanej z Sikorskim zaczęli uchodzić za kadrowych oficerów i żołnierzy Wojska Polskiego.

29 października

W Czerniowcach powstała druga — bukowińska Delegacja Ukraińskiej Rady Narodowej pod kierunkiem Omeliana Popowycza.

31 października

Rząd austriacki podjął decyzję wyrażającą zgodę na przyłączenie zachodniej Galicji do powstającego państwa polskiego i na

utworzenie przez Ukraińców odrębnego państwa w Galicji Wschodniej. Aktu przekazania władzy Ukraińcom miał dokonać namiestnik cesarza. Na przeszkodzie temu stanęło zbrojne wystąpienie sił ukraińskich w nocy z 31 października na 1 listopada.

W godzinach przedpołudniowych, podczas spotkania przywódców wojskowych z kilkoma obecnymi we Lwowie ukraińskimi działaczami politycznymi zapadły decyzje w sprawie zbrojnego wystąpienia Ukraińców. Zarządzono stan pogotowia bojowego lwowskiej organizacji spiskowej, a kurierzy z odpowiednimi rozkazami wyjechali do garnizonów prowincjonalnych.

Trzon wojskowych sił ukraińskich, które sposobiły się do wystąpienia zbrojnego na obszarze Małopolski Wschodniej, tworzyła organizacja spiskowa armii austro-węgierskiej. Myśl o jej powołaniu wyplotyła z Ukraińskiej Partii Narodowo-Demokratycznej, która podejmowała swoją działalność pod kierunków takich przywódców, jak Wołodymyr Baczynskij, dr Wasyl Panejko, dr Stepan Baran, Iwan Kyweljuk i Lonhin Cehelskij. Z inspiracji wymienionych działaczy doszło we wrześniu 1918 roku do spotkania kilku oficerów ukraińskich, a największą aktywność w ich gronie zaczął przejawiać major Dmytro Wyto-wskij, oficer legionu ukraińskiego przy armii austro-węgierskiej noszącego nazwę Strzelców Siczowych. Podczas spotkania nastąpiło powołanie tajnej organizacji, która postanowiła dążyć do podjęcia na własną rękę walki zbrojnej o niepodległe państwo ukraińskie.

Ukraińska Rada Narodowa na posiedzeniu wieczornym podjęła decyzję o opanowaniu Lwowa i Galicji Wschodniej oraz utworzeniu samodzielnej Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej.

1 listopada

Kpt. Czesław Mączyński został komendantem obrony Lwowa. W godzinach popołudniowych delegacja Ukraińskiej Rady Narodowej udała się do namiestnika austriackiego i przedstawiła mu postulaty dotyczące formalnego przekazania władzy. Żądania te spotkały się z odmową. Delegację odesłał do swojego zastępcy Wołodymyra Decykewycza, który bez wahania spełnił żądania delegatów i w

oficjalnych protokole, podpisanym przez obie strony, powołał się na manifest cesarza Karola I z 16 października 1918 r.

O świcie siły ukraińskie w sile około 4 tysięcy żołnierzy rozpoczęły zajmowanie ważnych punktów operacyjnych we Lwowie. Akcja odbywała się przy aprobacie dowódców austriackich. Zamach na Lwów rozpoczął się niemal rok trwającą wojnę polsko-ukraińską.

2 listopada

Gdy oddziały polskie we Lwowie miały już 176 karabinów ręcznych, uzbrojono w nie dwie wydzielone grupy szturmowe i rozpoczęło się koncentryczne natarcie na Dworzec Główny. Z ulicy Janowskiej, czyli od północy, atakował oddział złożony z byłych członków PKW i dowodzony przez por. Romana Abrahama. Osłaniał się on od strony Dworca Kleparskiego i parł wzdłuż torów ku hali centralnej dworca. Grupa nacierająca od wschodu pod dowództwem ppor. Wojciecha Kułakowskiego rozpoczęła działania od ulicy Kordeckiego i od ulicy Na Błonie, a dążyła do opanowania ogrzewalni dworcowej, ponadto miała obowiązek osłaniać zdobyte obiekty od strony miasta.

Wieczorem linia wysuniętych placówek polskich przebiegała następująco: hala Dworca Głównego — Dworzec Kleparowski — wzgórze na północ od ulicy Janowskiej — Cmentarz Janowski — ulice Bema — Kordeckiego — Leszczyńskiego — Plac Bilczewski — ulice Chrzanowskiej — Kopernika — Kadecka — wzgórze Wuleckie i Kulparkowskie — szosa gródecka — część Dworca Czerniowskiego — Dworzec Główny. Obszar opanowany przez oddziały polskie zaczynał przypominać kształtem wklęsły rogalek. Dalsze postępy oddziałów polskich, które mogły pójść za ciosem i pokusić się o zdobycie Cytadeli oraz centrum miasta aż po Wały Hetmańskie, zostały wstrzymane umową o czasowym zawieszeniu broni.

Opanowanie Lwowa przez Ukraińców dawało im olbrzymią przewagę strategiczną i było wsparciem psychologicznym dla oddziałów rozmieszczonych na obszarze całej Galicji. Załoga ukraińska Lwowa wzmocniona została ochotniczo przybywającymi oddziałami Strzelców Siczowych.

3 listopada

W ogarniętym walkami Lwowie dochodziło do częstych aktów gwałtu ze strony wojsk ukraińskich. Do masowego mordowania na ludności cywilnej doszło m.in. w kawiarni hotelu Esplanada przy ul. Legionów. Świadkowie zanotowali: „...około godz. 14.00 patrol ukraiński w sile kilku żołnierzy z oficerem na czele wszedł do kawiarni. W sali siedziało wiele osób, choćby z tego powodu, że przed chwilą Ukraińcy ostrzeliwali z karabinu maszynowego ustawionego przed teatrem wszystkie okoliczne ulice, zmuszając przechodniów do schronienia się w bramach czy też lokalach. Oficer ukraiński, dowódca patrolu, insynuując obecnym, iż w kamienicy padł strzał do żołnierzy ukraińskich, spędził obecnych do jednego kąta i nakazał rękę podnieść do góry, przeprowadził rabunkową rewizję, zabierając portfele z pieniędzmi, następnie zaś wzięwszy od żołnierza stojącego poza nim karabin, zaczął strzelać do zbitych w gromadę gości kawiarnianych. Po wystrzeleniu wszystkich naboju wzięł do ręki drugi karabin i oddał dalszych pięć strzałów. Zamordował w ten sposób w samej kawiarni 6 osób, a zraniwszy dodatkowe osoby, przeprowadził rewizję w hotelu, przy czym zamordował na klatce schodowej jeszcze dwie osoby...”

Ukształtowały się ostatecznie siły polskie uczestniczące w walce o Lwów do liczby dwóch grup taktycznych, które dzieliły się z kolei na siły poszczególnych odcinków, pododcinków i sektorów, nazywane potocznie odcinkami, pododcinkami i sektorami. I grupą dowodził kapitan Tatar-Trzeźniowski. Podlegały mu: 1. odcinek por. Bolesława Bujalskiego z pododcinkami „Wulka” por. Konstantego Dzieduszyckiego, „Remiza-Cytadela” por. Bernarda Monda i „Szkoła Kadecka” porucznika Adama Bierkowskiego; 2. odcinek porucznika Adama Świeżawskiego z placówką w gmachu byłej Żandarmerii przy ulicy Sapiehy 1, pododcinkiem „Pałac Sapiehów” ppor. Marcellego Kotarby (potem chorążego Stanisława Bednarczuka), pododcinkiem „Poczta Główna” podporucznika Adolfa Massara (placówki: ulica Kraszewskiego 5 — podchorążego Ottona Bisanza, lewa brama greckokatolickiego seminarium duchownego od ulicy Sykstuskiej — sierż. Stefana Langerera i prawa brama

seminarium od ulicy Kopernika — ppor. Alfreda Rapackiego) i pododcinkiem „Ogród Jezuicki” plut. M00ariana Idzika (później podporucznika Zdzisława Sochockiego) oraz 3. odcinek kapitana Tadeusza Łodzińskiego z pododcinkiem „Jur” (zwanym także „Dyrekcja Kolejowa”) porucznika Romana Rogozińskiego, pododcinkiem „Bema” z komendantem Stefanem Czarneckim (potem Jerzym Schwarzenberg-Czernym), pododcinkiem „Góra Stracenia” porucznika Romana Abrahama i przejściowo z pododcinkiem Waleriana Sikorskiego w obozie demobilizujących się żołnierzy byłej armii austro-węgierskiej przy ulicy Janowskiej.

Na czele II grupy stał kpt. Mieczysław Boruta-Spiechowicz. W jego dyspozycji znajdowały się: 4. odcinek porucznika Jana Schramma (potem dowodzili nimi kolejno: porucznik Ludwik de Laveaux, kapitan Stanisław Majewski i kapitan Bronisław Pieracki) z pododcinkami nr 1 porucznika Antoniego Rzepeckiego (placówki przy Dworcu Towarowym, przy Dworcu Czerniowieckim, przy rogatce gródeckiej i przy folwarku Lewandówka, nr 2 porucznika Jana Schramma (potem porucznika Stanisława Widackiego) i placówkami” Dworzec Główny, Lewandówka, Lotnisko i las Biłohorszcze; 5. odcinek kapitana Karola Baczyńskiego (struktura wewnętrzna odcinka nie jest znana); 6. odcinek („Podzamcze”) porucznika Waleriana Sikorskiego; obejmował on siły północnego skrzydła pozycji polskich i miał pododcinki: „Obóz Jakowicki” porucznika Antoniego Tomaszewskiego, pododcinek „Rzęsna Polska” kaprała Ludwika Kopcia (pseudonim „kapitan Wiktor”), pododcinek „Kleparów” podporucznika Alfreda Grefnera i pododcinek „Zamarstynów — Rogatka Żółkiewska” porucznika Waluszewskiego.

W godzinach popołudniowych na stację w Persenkówce (południowe krańce miasta) zaczęły docierać transporty doskonałe uzbrojonych Strzelców Siczowych.

Akcja bojowa Strzelców Siczowych, których siły ocenia się na około 2 tysiące żołnierzy, rozpoczęła się niezwłocznie, pod wieczór. W jej wyniku jeden batalion dotarł linią kolejową do Dworca Głównego i zajął część jego obiektów po walce, której towarzyszyły wydarzenia tak niecodzienne, jak olbrzymi pożar rabowanych jednocześnie magazynów żywnościowych i strzelanina, podejmowana przez ogromną masę byłych żołnierzy armii

austro-węgierskiej, tak zwanych heimkehrerów, pijanych najczęściej do granic przytomności. Ostatecznie, w celu uporania się z tą plagą, dowódcy walczących ze sobą oddziałów zawarli lokalny układ w sprawie obsady dworca. Większość jego obiektów znalazła się na jego podstawie po stronie ukraińskiej. W ręce Ukraińców dostali się również: por. de Laveaux, który zdołał jednak uciec w ogólnym zamieszaniu i ppor. Tadeusz Nittman, zwolniony wszakże na słowo przez przeciwnika, okazującego wówczas rycerską postawę.

4 listopada

Rada Regencyjna mianowała naczelnym dowódcą wojsk polskich w Krakowie brygadiera Bolesława Roje, a we Lwowie gen. Roberta hr. Lamezana.

Rozpoczęły się zasadnicze zmagania z oddziałami Strzelców Siczowych, wspieranych przez miejscowe siły ukraińskie. Główne uderzenie strzelców nastąpiło na odcinku Szkoła Sienkiewicza — Koszary Wuleckie, załamało się jednak pod ogniem obrony, w której wyróżnili się porucznik Konstanty Dzieduszycy i podporucznik Wilhelm Starck. Przeciwnik pozostawił na przedpolu dużą liczbę poległych i rannych. Straty polskie były również znaczne i obliczano je na około stu uczestników walki.

Wieczorem sytuacja na całym froncie walk o Lwów została opanowana, a położenie oddziałów polskich było dobre. Siła uderzeniowa Strzelców Siczowych została złamana. W dowództwie polskim zdecydowano się więc na podjęcie ataku, który miał doprowadzić do opanowania Cytadeli.

O świcie 300 osobowy oddział ukraiński (Ukraińska Rada Narodowa) zajął Przemyśl. Nieliczne oddziały polskie wycofały się z miasta na lewy brzeg Sanu.

5 listopada

Rankiem rozpoczęło się natarcie polski na Cytadelę. Było ono jednak źle zsynchronizowane z działaniami zaczepnymi na innych odcinkach i nie zostało wsparte odpowiednio przygotowanym silnym przygotowaniem artyleryjskim, ponieważ Naczelną Komen-da miała w swej dyspozycji tylko dwa zdezelowane działa, które zostały zdobyte wcześniej w Rzęśnie Polskiej, ale strzelały, wobec

braku właściwych, pociskami mniejszego kalibru. Doszło do konsekwencji do zdobycia tylko jednej baszty i nacierające oddziały musiały ustąpić na swoje poprzednie stanowiska.

6 listopada

W Krakowie z inicjatywy Polskiej Komisji Likwidacyjnej rozpoczęły się przygotowania do oswobodzenia Przemyśla.

Na odcinku szkoły Sienkiewicza doszło do silnego starcia między oddziałami polskimi i ukraińskimi. Nieprzyjaciel podejmował groźne natarcia z okolic Kulparkowa, powstrzymany został jednak przez kpt. Mieczysława Borutę-Spiechowicza.

7 listopada

Ryzykowna akcja polska na zachodnich przedpolach Lwowa. Oddział kpt. Boruty-Spiechowicza pozorował uderzenie na wieś Skniłów, a rzeczywistym celem przedsięwzięcia było opanowanie dworca kolejowego i znajdującego się opodal austriackiego magazynu wojskowego z dużym zapasem broni i amunicji. Zadanie to wykonał oddział por. Stanisława Wolaka. Zdobyto 8 tys. karabinów ręcznych, 4 karabiny maszynowe, 12 dział, a także dużą liczbę amunicji. Zacięte boje toczyły się również na pozycjach 6 odcinka.

8 listopada

Na odcinku II Ukraińcy zerwali lokalne zawieszenie broni, ostrzeliwali także Górę Stracenia. Oddziały polskie (odcinek IV) zdobyły ukraiński pociąg wiozący z Sambora dodatkowe wsparcie oddziałów piechoty. Zacięte walki trwały także w okolicy Skniłowa

9 listopada

Z Krakowa wyruszyła grupa mjr. Juliana Stachewicza w sile ponad 600 żołnierzy.

Ukraińska Rada Narodowa postanowiła zarezerwować sobie tylko władzę ustawodawczą oraz funkcje kontrolne i zdecydowała się na powołanie sprawniejszego organu władzy wykonawczej. Doszło mianowicie do utworzenia gabinetu koalicyjnego, który reprezentował wszystkie ukraińskie ugrupowania polityczne. Był to Tymczasowy Państwowy Sekretariat (Tymczaso-

wy Derżawnyj Sekretariat). Na jego czele stanął dr Kost Łewyćkyj. W dniu następnym, czyli 10 listopada, rząd Łewyćkiego został obarczony bardzo ważnym zadaniem zjednoczenia państwa organizowanego na obszarach uznanych jako „terytorium ukraińskie” byłej monarchii habsburskiej z państwem ukraińskim nad Dnieprem.

Działania bojowe we Lwowie nabrały rozmachu. Dowództwo Obrony Lwowa, zachęczone dotychczasowym powodzeniem oddziałów polskich, zdecydowało się na duże przedsięwzięcie zaczepne, które miało przynieść otwarcie dostępu do śródmieścia, lub przynajmniej likwidację klina ukraińskiego pomiędzy Politechniką Lwowską a Górą Stracenia. Natarcie główne, wspierane uderzeniem pomocniczym por. Romana Abrahama (od Góry Stracenia) i pozorowaną akcją sił kpt. Zdzisława Tatar-Trześniowskiego, było wspierane przez świeżo przygotowany samochód pancerny. Akcja zakończyła się niepowodzeniem.

10 listopada

Ekspedycja polska w sile ok. 500 żołnierzy pod dowództwem ppłk. Stachewicza zaatakowała Przemyśl od strony Zasania. Po sforsowaniu Sanu oddziały polskie wtargnęły do śródmieścia.

11 listopada

Na odcinku III Ukraińcy silnie ostrzelali gmach Dyrekcji Kolejowej, który utracił łączność z resztą odcinka. Kontratak polski przeprowadzony od strony ul. Mickiewicza pozwolił odzyskać łączność z obrońcami gmachu. Na odcinku IV wojska ukraińskie podpaliły Sokolniki i rozbroiły polskie oddziały. Na odcinku Podzamcza trwały starcia pomiędzy niewielkimi oddziałami polsko-ukraińskimi.

Grupa mjr. Juliana Stachewicza zdobyła Przemyśl. Po zespoleniu sił Stachewicza i ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego liczyła ona 140 oficerów i 1228 szeregowych. Dowódcą był ppłk Tokarzewski.

12 listopada

Na odcinku I obrony Lwowa nie zanotowano zmian, na odcinku II nastąpił silny ostrzał artylerii ukraińskiej w stronę parku Kościuszki i pałacu Sapiehy. Oddziały polskie zajęły stanowiska u wylotu ulicy Jachowicza i Kleparowskiej (odcinek III). Ponadto artyleria ukraińska ostrzeliwała wieczorem Górę Stracenia. Wojska ukraińskie zajęły Kulparków (odcinek V). Polskie samoloty zbombardowały Wysoki Zamek i ostrzelały Sokolniki.

Do 17 listopada w Przemyślu organizowano oddziały ochotników mających wyruszyć na odzicz Lwowa. Dowodził nimi płk Tokarzewski. W skład grupy weszły: batalion 5 ppLeg., kompania jarosławska, oddziały 8 i 10 pp, dywizjon artylerii, szwadron ułanów i pociąg pancerny — ogółem 140 oficerów i 1200 żołnierzy oraz 8 dział.

13 listopada

Na odcinku I w nocy miały miejsce walki patroli. O 9.00 Ukraińcy rozpoczęli atak od południa po obu stronach drogi wuleckiej na koszary ułańskie i od strony wieży wodnej i parku Kilińskiego na Szkołę Kadetów. Na odcinku III patrole polskie przesunęły się w godzinach porannych w kierunku Brygidek i do placu Zbożowego, nie zajmując gmachów, powróciły na swoje stanowiska. Patrole odcinka Góry Stracenia stanęły u wejścia ul. Źródlanej na ul. Berka i u wejścia z ul. Szpitalnej na ul. Nenckiego. Po walce zajęto most kolejowy na ul. Granicznej. Na odcinku IV ukraińska artyleria ostrzeliwała szrapnelami i granatami dworzec. W nocy i nad ranem Ukraińcy atakowali ze strony Zboisk (odcinek VI), wdarli się na ul. św. Marcina.

Ukazała się tymczasowa konstytucja i zostało proklamowane państwo ukraińskie. Zaczęło ono występować jako Zachodnioukraińska Republika Ludowa (Zachidno-Ukrajinska Narodna Respublika). Jako godło tego państwa został przyjęty herb dawnego księstwa halicko-włodzimierskiego, a więc złoty lew na błękitnym polu. Godło takie nie utrzymało się jednak i zostało niebawem zastąpione przez wschodnioukraiński trójząb. Jako kolor sztandarów narodowych ustaliła konstytucja barwy niebieską i żółtą. W swej egzystencji państwo zachodnioukraińskie nawiązywało do zasady samostanowienia narodów. Jego orga-

nizatorzy przewidywali, że będzie ono funkcjonować według zasad demokratyczno-republikańskich na terytorium, które miało objąć Małopolskę Wschodnią, północną Bukowinę, Ruś Zakarpacką i Lemkowszczyznę po Nowy Sącz. Niosło to perspektywę konfliktu z Rumunią o Bukowinę, i z Węgrami albo z Czechosłowacją o Ruś Zakarpacką. Konflikt zbrojny o Małopolskę Wschodnią już trwał, ale na razie koncentrował się wokół Lwowa.

Siły polskie powstrzymały groźne natarcie ukraińskie od strony południowo-zachodnich przedmieść i doprowadziły do zażartej walki na polach Kulparkowa. O polskim powodzeniu zdecydowało użycie szwadronu „Wilki”, który skrycie przez Skniłów i Sokolniki natarł na tyły przeciwnika. Istotną rolę odegrał też oddział por. Ludwika Brzozowskiego, gdy zaatakował północne skrzydło sił przeciwnika.

14 listopada

W niezwykle ciężkim położeniu znaleźli się obrońcy pozycji usytuowanych w rejonie Góry Stracenia, gdzie do uratowania sytuacji przyczyniły się dopiero posiłki podciągnięte z innych odcinków. Zażarte walki toczyły się także od północy, głównie o osiedle Zamarstynów, które w nocy z 13 na 14 listopada znalazło się w rękach ukraińskich, ale zostało odzyskane po niezwłocznym kontrataku, a potem bronił go skutecznie oddział ppor. Wilhelma Starcka.

15 listopada

Na odcinku I trzy ukraińskie kompanie zaatakowały Szkołę Kadetów, ostrzeliwując budynek miotaczami min. Na odcinku Podzamcza odparto atak ukraiński od strony ul. Ogrodniczej i Granicznej. Polska artyleria ostrzeliwała Wysoki Zamek i Perseńkówek. Z kolei artyleria ukraińska ostrzeliwała Dworzec Główny, Górę Stracenia i Szkołę Konarskiego.

Gen. Tadeusz Rozwadowski, dotychczasowy szef sztabu generalnego z ramienia Rady Regencyjnej, został dowódcą Armii „Wschód” w Galicji Wschodniej.

Do znacznego ataku ukraińskiego doszło w okolicy Szkoły Kadeckiej. Przeciwnik skoncentrował tam znaczniejsze siły a

szturmowe działania piechoty wspomagał ostrzałem artyleryjskim pozycji polskich. Jego napór był jednak skutecznie powstrzymywany.

16 listopada

Trwały walki w pobliżu Szkoły Kadeckiej. Chociaż Ukraińcy powtarzali swój atak kilkakrotnie i w sposób bardzo zdecydowany, nie odniosły one jednak powodzenia.

17 listopada

Nastąpiło generalne natarcie ukraińskie w okolicy Szkoły Kadeckiej. Okazało się ono także bezskuteczne, ponieważ Polacy zorientowali się, że na opanowaniu tego rejonu zależy przeciwnikowi wyjątkowo i postarali się o jego odpowiednie umocnienie, a ponadto o przygotowanie znacznych posiłków. Po załamaniu się natarcia ukraińskiego ruszył gwałtowny kontratak polski z rejonu Szkoły Kadeckiej i od Koszar Wuleckich. W pościgu za przeciwnikiem, który na polu walki pozostawił znaczną ilość broni oraz amunicji, opanowano Park Kilińskiego, a czołówka sił polskich dotarła do stacji Persenkówka na południowych przedpolach Lwowa. Na tych pozycjach zastało przeciwników zawieszenie broni. Zostało ono uzgodnione 17 listopada o godzinie 15.00 i zaczęło obowiązywać od godziny 6.00 w dniu następnym. Było początkowo przewidziane na 48 godzin.

19 listopada

Ekspedycja polska wyruszyła z Przemyśla nad ranem, i po krótkim starciu z siłami ukraińskimi, które próbowała ostrzeliwać pod Sądową Wisznią, dotarła na Dworzec Główny we Lwowie 20 listopada.

Wieczorem zostało przedłużone zawieszenie broni, to znaczy do godziny 6.00—21 listopada. Uzgodniona umowa przewidywała, że „zawieszenie broni mogą obie strony zerwać w każdej chwili”, ale pod warunkiem uprzedzenia przeciwnika na trzy godziny naprzód.

20 listopada

Po przybyciu odsieczy, na czele wszystkich sił polskich we Lwowie, stanął ppłk Karaszewicz-Tokarzewski, ale rozstrzygająca operacja wykonana została zgodnie z planem opracowanym już wcześniej przez kpt. Czesława Mączyńskiego przy współudziale por. Stanisława Łapińskiego i por. Antoniego Jakubskiego. Przygotowany plan przewidywał dwuskrzydłowe działania okrążające. W tym celu zostały wystawione dwa zgrupowania: północne (w sile: 385 karabinów, 8 karabinów maszynowych, 10 szabel, 4 dział i 2 pociągów pancernych) miało uderzyć pod dowództwem por. Waleriana Sikorskiego z Kleparowa w kierunku Dworca Podzamcze w celu zajęcia go i obejścia Wysokiego Zamku; południowe (w sile: 1572 karabiny, 14 karabinów maszynowych, 55 szabel, 4 dział i pociągu pancernego) miało pod dowództwem kpt. Mieczysława Boruty-Spiechowicza obejść Lwów od prawego skrzydła i uderzyć na miasto w takich punktach, jak Góra św. Jacka, wodociągi miejskie, Pasieki Miejskie, Pohulanka i Łyczaków. Zostały wyznaczone ponadto dwie grupy w centrum. Jedna z nich miała pod dowództwem rtm. Michała Pomiana-Cieńskiego demonstrować próbę natarcia od ulic Bema i Słowackiego, a druga została oddana pod komendę kapitana Tatara-Trzeźniowskiego i otrzymała polecenie podejmowania pozorowanych ataków na odcinku od ulicy Pełczyńskiego do Poczty Głównej. Jako odwód zostały potraktowane siły 4. odcinka obrony. Główne uderzenie przypadło w udziale grupie kapitana Boruty-Spiechowicza. Ogólna przewaga liczebna, jakkolwiek nieznaczna, była po stronie ukraińskiej, ponieważ przeciwnik miał do swej dyspozycji 3300 żołnierzy liniowych, a dowództwo polskie mogło mu przeciwstawić tylko 3089 żołnierzy, w tym 3024 bagnety i 65 szabel.

21 listopada

Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpiło w nocy z 21 na 22 listopada, gdy Naczelna Komenda Wojsk Ukraińskich uznała, że ich sytuacja nie rokuje już żadnej nadziei i wydała rozkaz opuszczenia miasta. Dyspozycja ta została wykonana sprawnie pod osłoną cofniętych oddziałów, które opóźniały napór sił polskich, najskuteczniej na Zamarstynowie oraz na odcinku Poczta Główna

na — Koszary Ferdynanda. Główne siły ukraińskie wycofały się przez Podzamcze na Żółkiew oraz ulicami Kurkową i Telatyńską na Krzywczycy i Lesienice.

Siły polskie we Lwowie liczyły 4900 żołnierzy i 660 oficerów. O godzinie 6.00 rozpoczęło się uderzenie grupy ppłk. Tokarzewskiego, którego celem było odzyskanie Lwowa. Oddziały polskie zostały rozmieszczone w czterech grupach: a) grupa północna pod dowództwem ppor. Sikorskiego, stworzona z obsady odcinka Podzamcze, wzmocnionej trzema plutonami 10 pp, plutonem saperów, jedną lwowską baterią dział polowych, plutonem haubic i dwoma patrolami jazdy. Otrzymała ona zadanie zajęcia Wysokiego Zamku; b) grupa środkowa, komendant rtm. Cieński, z oddziałem kawalerii wzmocnionym jedną lwowską baterią, miała ona demonstrować i pozorować działania; grupa Cytadeli, dowódca kpt. Trześniowski. W skład tej grupy weszły: obsada dotychczasowa, oddział porucznika Monda i obsady odcinka I, plutony 8 pp z ekspedycji przemyskiej, jedna haubica, jedna bateria lwowska i miotacz min. Zadanie tej grupy: ryglowanie Cytadeli; d) grupa południowa pod dowództwem kpt. Boruty otrzymała zadanie opanowania góry św. Jacka i południowej części Lwowa. W skład tej grupy weszły obsady odcinków I i V, batalion 5 pp, kompania jarosławska, legia oficerska i bateria dział polowych. Odwody stworzono z załogi odcinka IV, które pod dowództwem kpt. Pierackiego rozmieszczono na Dworcu Głównym. Jazda miała działać na wschód od Lwowa w okolicach Lesienic i Krzywczyc. Całą akcję ubezpieczały z zewnątrz trzy pociągi pancerne. Nieliczne lotnictwo otrzymało zadanie współdziałania przy zdobywaniu góry św. Jacka i Wysokiego Zamku oraz utrudniać odwrót nieprzyjacielski.

22 listopada

O świcie oddziały polskie zajęły opuszczone przez Ukraińców wschodnie dzielnice miasta. Zacięty opór stawiały oddziały milicji żydowskiej, współdziałającej z wojskami ukraińskimi.

Od rana Lwów znajdował się w polskich rękach.

Wynik zmagania o Lwów wywarł doniosły wpływ na rozwój dalszych wydarzeń militarnych. Komendę nad zgrupowaniem lwowskim objął gen. Bolesław Roja. Oddziały, którymi dyspono-

wał, były pełne animuszu po ciężko wywalczonym sukcesie i wzmocniły się pod względem materiałowym, a także liczebnym. Pod koniec trzeciej dekady listopada miały prawie 8 tysięcy żołnierzy, w tym około 800 oficerów i ponad 7 tysięcy szeregowych. Sytuacja sił polskich, wbrew pozorom nadal nie była łatwa.

24 listopada

Z komunikatu Naczelnej Komendy „Wschód”:

„... Odnośnie do zgłoszonych w dniu dzisiejszym w Komendzie Wojskowej wypadków m o r d ó w dokonanych na l u d n o ś c i p o l s k i e j ze strony band ruskich we wsi Sokolniki w powiecie lwowskim, oraz na rodzinach polskich: Michalewska, Czesakowa, Szulimirska, oraz na rodzinie Miechońskich, uprasza się interesowanych i świadków o odwrotne dostarczenie podpisanej Komendzie szczegółowych danych...”

25 listopada

Na północ, wschód i południe Lwowa codzienne potyczki oddziałów polskich z oddziałami ukraińskimi. Wzięto jeńców.

Siły operujące z Zamościa zajęły Lubyczę Królewską, odrzucając nieprzyjaciela na Rawę Ruską.

Grupa polska operująca z Sanoka w kierunku wschodnim, obsadziła Chyrów po walce pod Ustrzykami Dolnymi.

Po walce zajęto również Niżankowice.

28 listopada

Na północ od Lwowa udane zwiady kapitana Wiktora. Po dwugodzinnej walce rozbrojono wieś Sieciechów, zdobyto jeden karabin maszynowy. Na wschód i południe potyczki polskich patroli z oddziałami ukraińskimi. Po dwugodzinnej walce zajęto Rawę Ruską.

29 listopada

Na południe od Lwowa uderzyły oddziały ppłk. Tokarzewskiego, wspomagane przez pociągi pancerne w kierunku Dawidowa, odrzucając silniejszego liczebnie i wspieranego artylerią nieprzyjaciela poza Stare Sioło i rozbijając silne bandy chło-

pskie w Żyrawce i Czerepinie. Przy tej sposobności odznaczyły się znane z dzielności pp szczególnie kompania kpt. Zajączkowskiego. Wzięto 30 jeńców i 3 karabiny maszynowe.

2 grudnia

Nieprzyjaciel zaatakował po przygotowaniu artyleryjskim polską placówkę w Dublanach. Oddziały ukraińskie wtargnęły częściowo do budynku Akademii Rolniczej, zostały jednak odparte.

Na wschód od Lwowa potyczki polskich oddziałów zwiadowczych pod Podborcami i Podbereźcami. Grupa operująca koło Chyrowa odrzuciła silne ataki nieprzyjacielskie na południe i północny wschód od tego miasta.

3 grudnia

Na wschód od Lwowa polska artyleria ostrzeliwała: Podhorce, Mikłaszów i Podbereźce z dobrym rezultatem. W nocy z 2 na 3 grudnia silniejsze oddziały ukraińskie, wspomagane artylerią, atakowały z kierunku Lubienia Wielkiego Gródek Jagielloński.

4 grudnia

W południe zaatakował nieprzyjaciela oddział „Czwartaków” pod dowództwem kpt. de Leveaux w Gródku Jagiellońskim ze wschodu i północy. Po krótkiej walce miasto i dworzec zostały zdobyte. Ruch kolejowy został przywrócony. Słabsze ataki nieprzyjaciela na Mszaną i Zimną Wodę odparto. Na południe od Lwowa wyparły oddziały ppłk. Moszyńskiego Ukraińców z Sołonki Małej.

W akcjach ostatnich dni brały udział załogi pociągów pancernych pod dowództwem kapitana Wyrwińskiego i poruczników Małagowskiego i Orzechowskiego.

5 grudnia

Ukraińcy zaatakowali po raz kolejny znacznie silniejszymi siłami Dublany. Załoga kpt. Zajączkowskiego, wsparta oddziałem kpt. Rogozińskiego odrzuciła nieprzyjaciela.

Na południowy wschód od Lwowa wyparł oddział mjr. Modelskiego silniejszej grupy z Obroszyna, biorąc do niewoli 60 jeńców, 4 karabiny maszynowe i sprzęt wojskowy.

Polscy lotnicy zbombardowali dworzec kolejowy w Krasnem.

6 grudnia

Na północ od Lwowa koło Dublan, odparto ataki nieprzyjaciela. W kontrataku na Sroki Lwowskie poległ śmiercią bohaterską kapitan Starck. Na wschód i południe od Lwowa akcja artyleryjska i mniejsze potyczki. W ostatnich akcjach brali czynny udział lotnicy: kpt. Bastycz, por. Ropelewski i ppor. marynarki, Toruń.

7 grudnia

Polskie wojska staczały pomyślne walki w okolicy Dublan. Od południa odparto nieprzyjaciela poza linię Sołonka Mała i Wielka — Obroszyn. Polskie oddziały operujące od Rawy Ruskiej oczyściły teren aż po Uhnów.

W walkach ostatnich dni podkreślić należy wybitną działalność bojową 1 pułku artylerii majora Knolla-Kownackiego a szczególnie baterii 4 pod komendą kapitana Filasiewicza, która kilkakrotnie z otwartej pozycji odrzuciła ataki piechoty ukraińskiej.

W służbie lotniczej odznaczyli się kapitan Stelnam, kapr. Perini, por. Robotycki i ppor. Nazarkiewicz.

8 grudnia

Oddziały ukraińskie, posuwające się od strony Sichowa, odrzucono na południe od tej miejscowości. Zdobyto jedno działo z kompletnym wyposażeniem, znaczną liczbę karabinów i wzięto 53 jeńców.

Po stronie południowo-zachodniej posunęły się wojska polskie aż po Hawarię. Na północ od Lwowa odparto oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się od Dublan.

Grupa operująca od Lubaczowa, zajęła Cieszanów.

9 grudnia

Na wszystkich odcinkach frontu dzień minął bez szczególnych wydarzeń. Polska artyleria ostrzeliwała z pomyślnym rezultatem pozycje nieprzyjacielskie na północ i południe od Lwowa.

10 grudnia

Na stanowisku dowódcy wojsk ukraińskich występował generał Mychajło Omelianowicz-Pawlenko. Był on oficerem byłej armii carskiej, a pochodził ze znakomitego rodu Kozaków Zaporoskich, którego przedstawiciele od końca lat dwudziestych XIX wieku dochodzili do wysokich stopni oficerskich w armii rosyjskiej. Jako jego szef sztabu występował najpierw pułkownik Ołeksander Myszkowskyj, a od początku lutego płk sztabu generalnego Wiktor Kurmanowycz.

11 grudnia

Gen. Zygmunt Zieliński, dowódca sił polskich w Przemyśle odniósł zwycięstwo nad Ukraińcami pod Grochowcami i Hermanowiczami.

W okolicy Lwowa prócz działań patroli, nie było żadnych ważniejszych wydarzeń.

12 grudnia

Oddziały polskie zajęły po walce Krukieniec na południe od Mościsk. Artyleria ostrzeliwała skutecznie pozycje ukraińskie na południe od Lwowa.

Poza tym, z wyjątkiem działań zwiadowczych dzień minął spokojnie.

13 grudnia

Grupa gen. Zielińskiego wzmocniona została siłami płk. Henryka Minkiewicza oraz mjr. Izidora Modelskiego. Oddziały polskie miały się zwrócić na Sambor, który był ważnym węzłem komunikacyjnym i miał duże znaczenie operacyjne. Działania te mogły przynieść korzystny zwrot w ogólnej sytuacji nad górnym Dniestrem, lecz nie doszły do skutku. Na przeszkodzie stanęła konieczność wydzielenia części sił w rejon Lwowa, z powodu grożącej ofensywy ukraińskiej.

Gen. Zieliński zwyciężył pod Fredropolem oraz Niżankowicami.

Grupa gen. Zielińskiego rozbiła rano oddziały nieprzyjacielskie, które wczoraj pojawiły się w okolicy Pikulic, Grochowic i Hermanowic. Kontratak nieprzyjacielski na Hermanowice od-

parto. Zdobyto 3 karabiny maszynowe, oraz wzięto kilkudziesięciu jeńców, w tym dwóch oficerów.

Grupa gen. Leśniewskiego. Na północ od Lwowa wymiana strażów patroli z oddziałami ukraińskimi. Korzystając z niepogody, artyleria nieprzyjaciela podsunęła się ku polskim pozycjom pod Lwowem i oddała kilka strażów, które padły na wschodnie peryferie miasta. Artyleria polska odpowiedziała ogniem na stanowiska nieprzyjacielskie.

14 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego. Oddziały piechoty pod komendą kpt. Zajączkowskiego, wzmocnione dwoma plutonami legii oficerskiej krakowskiej i lwowskiej, oraz wspomagane oddziałami 2-go pułku strzelców lwowskich rozbiły po południu ukraińską załogę Janowa. Wzięto do niewoli 120 jeńców, w tym 3 oficerów, zdobyto 10 karabinów maszynowych, 4 wozy karabinów ręcznych, oraz wozy z prowiantami i amunicją.

15 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego. Sytuacja bez zmian.

16 grudnia

Gen. Zieliński zwyciężył pod Truszowicami. Grupa gen. Leśniewskiego. Rano nieprzyjaciel zaatakował wieś Sokoliki. Wysunięte tam polskie placówki cofnęły się na główne stanowiska, następnie kontratakiem przeprowadzonym przy współudziale artylerii odzyskano znaczną część Sokolik. Spieszące nieprzyjacielowi na pomoc dwie kompanie zmusił lotnik polski ogniem karabinu maszynowego do odwrotu w kierunku Sołonki. W okolicy Gródka załoga polska odrzuciła ku południowi oddziały nieprzyjacielskie, posuwające się z Lubienia. Na zachód od Chyrowa zajęto Tarło. Silny przeciwoatak nieprzyjaciela odparto. Wśród zabitych 3 oficerów nieprzyjacielskich znajdował się niemiecki oficer, dowódca kompanii. Wzięto jeńców, w tym jednego oficera i zdobyto 4 karabiny maszynowe. Grupa przemyska. Na południe od Przemyśla oczyszczono z nieprzyjaciela cały szereg wsi aż po Niżankowice, biorąc kilkudziesięciu jeńców i dwa karabiny maszynowe.

17 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego. Atak w Sokolnikach wyparł nieprzyjaciela do Sołonki. Cofając się ukraińskie oddziały poniosły straty. Zdobyto 5 karabinów maszynowych, 40 jeńców, w tym 1 oficer. Grupa gen. Minkiewicza posunęła się ku wschodowi i zajęła Rosochy.

W innych grupach bez zmian.

18 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego. Sytuacja bez zmian. W innych grupach nawiązano kontakt między Jarosławiem i Rawą Ruską.

19 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego: na południe od Sokolnik oczyszczono Sołonkę Wielką. Brały w niej udział eskadry lotnicze, rozpraszając cofające się oddziały nieprzyjacielskie ogniem karabinów i ostrzeliwując pozycje artylerii ukraińskiej. Załoga Gródka Jagiellońskiego pod komendą por. Maszy odparła po zaciętych walkach kilkakrotnie liczniejszego i wspomaganego artylerią nieprzyjaciela. Ukraińcy cofnęli się, pozostawiając na polu walki prócz rannych jeszcze 40 zabitych.

W innych grupach nie było większych akcji.

20 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego: wczorajsza akcja zakończyła się wyparciem nieprzyjaciela poza Sołonkę Małą. Prócz jeńców wzięto jeden karabin maszynowy. Kilkakrotne odparto ataki nieprzyjaciela, idące z Maliczkowic na Sokolniki. Akcję tę wsparła artyleria lwowska, kierowana przez majora Łodzińskiego, biorąc pod celny ogień cofające się oddziały nieprzyjacielskie. W obrębie Gródka odznaczył się szczególnie patrolujący tam pociąg pancerny.

W ciągu dnia dzisiejszego odparto ataki nieprzyjacielskie na Sokolniki, Zboiska i Brzuchowice, biorąc jeńców.

Grupa bryg. Minkiewicza. Oddziały polskie doszły do Chyrowa, odpierając wszystkie kontrataki nieprzyjacielskie. Grupa gen. Zielińskiego. Koło Przemyśla zajęto Podmoście i Truszowice. Ułani krechowieccy wzmocnieni artylerią i piechotą, zajęwszy Miżyniec,

Gdeszyce, Bydło, Hruszatyce, wkroczyli do Nowego Miasta, znosząc dwie sotnie piechoty nieprzyjacielskiej.

Straty ukraińskie znaczne, w jednym miejscu naliczono 73 zabitych.

W innych grupach sytuacja bez zmiany.

21 grudnia

Władze polskie zanotowały kolejne przykłady represjonowania i mordowania przez oddziały ukraińskie ludności cywilnej, m.in. żołnierze ukraińscy zastrzelili na drodze w Sokolnikach 65 letniego Tomasza Lulka, następnie obrabowali zwłoki, zabierając buty i odzież.

Grupa gen. Leśniewskiego: sytuacja niezmieniona. Grupa gen. Zielińskiego. Zajęto Dobromil. Grupa płk. Minkiewicza. W dalszym toku operacji wojska polskie weszły do Chyrowa.

22 grudnia

We wszystkich grupach sytuacja bez zmiany.

23 grudnia

Wojska polskie zajęły Artyszów, Kiernice, Czerlany i Uherce. Wzięto 50 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Grupa gen. Leśniewskiego. Sytuacja bez zmiany.

24 grudnia

Z rozkazu gen. Zielińskiego grupa mjr. Józefa Sopotnickiego rozpoczęła akcję na południe od Gródka Jagiellońskiego i w zwycięskich bojach koło Kiernicy, Artyszowa i Czerlan rozbiła gromadzące się wojska zachodnioukraińskie.

25 grudnia

Grupa mjr. Sopotnickiego zdobyła Lubień Wielki.

26 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego: sytuacja na ogół bez zmiany. Polska artyleria ostrzeliwała baterie nieprzyjacielskie, które korzystając z mgły, podsunęły się i oddały kilkanaście strzałów na północne i wschodnie peryferie miasta.

W innych grupach oddziały polskie w przemarszu przez Lubień rozbiły nieprzyjaciela, wzięły około 200 jeńców, karabiny maszynowe i znaczny materiał wojenny.

27 grudnia

Grupa gen. Leśniewskiego: zapowiadany już kilkakrotnie atak ukraiński na Lwów rozbił się o zdecydowaną postawę polskich wojsk. Ataki na Sokolniki pod polskim ogniem nie zdołały się nawet rozwinąć. Nieprzyjaciel cofnął się pospiesznie, zostawiając na placu boju zabitych i rannych. Krzywczycze, Zboisko i wzgórza na północ od Hołoska, dokąd wdarły się chwilowo części oddziałów nieprzyjacielskich, odbito, biorąc kilkudziesięciu jeńców, w tym 2 oficerów i kilka karabinów maszynowych.

W innych grupach oddziały polskie pokonały w Stawczanach, Polance i Obroszynie miejscowe załogi ukraińskie i znaczniejsze posiłki, przybyłe z Ukrainy. Wzięto karabiny maszynowe i jeńców, w tym 50 ludzi i 2 oficerów, mówiących po rosyjsku. W Stawczanach wpadła w polskie ręce kancelaria komendy zawierająca rozkazy pisemne po niemiecku.

28 grudnia

O godzinie 3.00 po południu rozpoczął nieprzyjaciel na froncie od Krzywczyc do Sichowa ogólny atak ostrzeliwując równocześnie artylerią miasto. W odcinku Krzywczyc i Pohulanki atak odparto. Ukraińcy cofnęli się, zostawiając kilkadziesiąt zabitych i rannych.

29 grudnia

W Sokolnikach kilkunastu żołnierzy ukraińskich wywlokło z domów: Jana Sochę, lat 67, Tomasza Białka lat 46, Bartłomieja Pawlaczka, lat 29 i Jana Jaworskiego, lat 27. Świadkowie relacjonują: „...odprowadzili ich na jakieś kilkaset kroków, ustawili w rzędzie trzy kroki od gościńca. 67 letniego Jana Sochę uderzył jeden z żołnierzy tak silnie kolbą w głowę, że ten upadł. Następnie zaczęli do nich strzelać. Przed rozstrzelaniem bili ich żołnierze kolbami, potem zaś przez dwie godziny nie pozwalali zbliżać się do konających...”

Ukraińcy zdobyli Persenówkę na południowych przedmieściach Lwowa.

1919

1 stycznia

W związku z powtarzającymi się gwałtami wojsk ukraińskich na polskich mieszkańcach Galicji Wschodniej, Naczelna Komenda Wojsk Polskich złożyła zdecydowany protest na ręce Naczelnej Komendy Wojsk Ukraińskich. Zarzucono stronie ukraińskiej mordowanie polskich jeńców, ostrzeliwanie polskich oddziałów sanitarnych, mordowanie sanitariuszek, znęcanie się nad ludnością cywilną. Nota poparta została długim szeregiem przykładów potwierdzających zarzuty.

Ukazał się rozkaz Naczelnego Dowództwa przygotowujący wyprawę gen. Jana Romera na odsiecz Lwowa. Tymczasem położenie załogi polskiej w stolicy Małopolski Wschodniej było bardzo trudne. Obrona miasta wyczerpana była trwającymi od tygodni atakami ukraińskimi. W ich wyniku utracono przedmieścia: Basiówkę, Sokolniki, Kozielniki, Winniki, Skniłów, Kulpartów. Pod Lwowem nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakował Hołosko Wielkie, Zboiska i Persenkówkę — ataki odparto z ciężkimi dlań stratami. Trwały także silne ataki nieprzyjaciela na Skniłów i Kulparków od strony Sokolnik.

W okolicy Niżankowic pod naciskiem silnych oddziałów ukraińskich grupa płk. Feliksa Dziewickiego cofnęła się na Drozdowiec.

2 stycznia

Józef Piłsudski mianował gen. bryg. Jana Romera, dotychczasowego dowódcę DOGen Lublin, dowódcą Grupy Operacyjnej „Bug” (GO „Bug”). Jej zadaniem było, w wariantcie optymalnym, przerwanie blokady Lwowa lub wzmocnienie załogi lwowskiej. Naczelny Wódz przewidywał koncentrację GO „Bug” pod Włodzimierzem Wołyńskim i skierowanie jej przez Sokal, Kamionkę Strumiłową na pn.-wsch. Lwowa. Niebezpieczeństwo dla powodzenia ryzykownego przedsięwzięcia (koncentracja w pobliżu znacznych sił ukraińskich w Łucku) spowodowało modyfikację pierwotnych założeń. Gen. Romer zaproponował kon-

centrację pod Rawą Ruską i uderzenie na Lwów przez Żółkiew. Naczelnym Wódz częściowo zaaprobował zmianę. Pod Rawą Ruską skoncentrowano 6 batalionów piechoty, 2 szwadrony kawalerii i 4 baterie artylerii, natomiast pod kamionką Strumiłową grupę kawalerii ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego.

Pod Lwowem przez siły ukraińskie zajęty Skańców został odzyskany w wyniku silnego kontrataku wojsk polskich.

Żałoga Lwowa, broniąc swoich pozycji, zadała Ukraińcom w ostatnich dniach poważne straty. Ataki nieprzyjaciela na dworzec kolejowy w Sądowej Wiszni odparte zostały przez żałogę dworca. Przerwaną komunikację Lwów-Przemyśl przywrócono. Pod Rawą Ruską Ukraińcy zaatakowali jedną z placówek polskich; trzygodzinny atak, poparty artylerią, odparto, zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty: wzięto jeńców, karabiny i zapasy amunicji.

3 stycznia

Nieprzerwane ataki ukraińskie pod Lwowem, trwające od 27 grudnia do dnia 2 stycznia, nie przyniosły rezultatu. Zdecydowała postawa wojsk polskich, ludności miasta w obronie starożytnego polskiego grodu.

W ciągu dnia zanotowano tylko działalność artylerii nieprzyjacielskiej, która ostrzeliwała Lwów i Gródek Jagielloński. Pod Chyrowem, Niżankowicami i Rawą Ruską dzień minął spokojnie.

Pociąg pancerny „Śmiały”, pełniący służbę od 5 XI 1918, rozpoczął działania ubezpieczające w okolicy Gródka Jagiellońskiego i Mszany.¹

4 stycznia

Władze ukraińskie odpowiedziały na protest polski dotyczący zbrodni popełnianych na polskiej ludności cywilnej Galicji Wschodniej. Zaprzeczano większości zarzutów. W konkluzji pisano: „...We wszystkich armiach świata możliwe są pojedyncze wypadki bezprawia ze strony najgorszego elementu ... we wszystkich kulturalnych armiach bada się takie wypadki przez władzę śledczą i winnych oddaje się sądowi. Naczelną Komenda Wojsk Ukraińskich z wielką gotowością, pełną uwagą i bezstronnie badać

będzie przez swe sądowe organa wszystkie wypadki bezprawia ... jeżeli jednak NKWU dowiedziałyby się, że NKWP za ewentualne uczynki nieodpowiedzialnych elementów w ukraińskich wojskach stosowała represje na bezbronnych internowanych jeńcach, NKWU zmuszona będzie odpowiedzieć takimi samymi sposobami: za każdą represję stosować będzie podwójną represję, składając moralną odpowiedzialność za takie sposoby walki na NKWP, która je rozpoczęła...”

Do Belwederu przybyła delegacja Komisji Rządzącej we Lwowie z prośbą o pomoc w walce przeciwko wojskom ukraińskim. Piłsudski wyjaśnił, iż położenie wojskowe Lwowa z pozoru dramatyczne, nie jest beznadziejne, a miasto zdoła się obronić. Na pomyślny rozwój wydarzeń wpłynie z pewnością wkrótce sytuacja ogólna w tym regionie — posuwające się z Odessy wojska koalicyjne — odetną armię Petlury od Małopolski Wschodniej. Ukraińska Rada Narodowa powołała gabinet Sydira Hołybowicza po rozwiązaniu Tymczasowego Państwowego Sekretariatu. Ministerstwo wojny objął płk Dmytri Wytowski.

Pod Mszaną i Sądową Wiśnią utarczki z nieprzyjacielskimi oddziałami.

Na północny wschód od Rawy Ruskiej oddział majora Leopolda Lisa-Kuli zajął Uhanów. Pod Przemyślem i Chyrowem spokój.

Dowodzony przez ppłk. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego oddział odparł atak ukraiński skierowany na Pasięki Miejskie i Zboiska we Lwowie.

Na Wołyniu sytuacja bez zmiany.

Utworzony został przez 9 DP (Armii Czerwonej) front ukraiński. Celem działań było zajęcie Ukrainy. W jego ramach działały dwie dywizje piechoty.

5 stycznia

Pod Lwowem i Przemyślem trwały działania zbrojne. Ataki na Sądową Wiśnię odparto ze stratami dla nieprzyjaciela.

Pod Chyrowem pomyślne działania wojsk polskich.

Samoloty nieprzyjacielskie zrzuciły bomby na dworzec kolejowy w Chełmie.

6 stycznia

Oddziały polskie z Chyrowa wyparły nieprzyjaciela ze Śliwnicy, wzięto 23 jeńców, w tym jednego oficera. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy w Chyrowie.

Na Wołyniu pod Bubnowem zestrzelono samolot nieprzyjacielski; dwóch oficerów-lotników ukraińskich wzięto do niewoli.

Rtm. Feliks Jaworski rozbił pod Torczynem oddział nieprzyjacielski. Zdobyto wiele karabinów i amunicji, oraz wzięto 23 jeńców, w tym 1 podpułkownika i kapitana.

We Lwowie trwały zacięte walki. Artyleria ukraińska wzniecała pożar w elektrowni, a w kilka dni później przerwano wodociąg dobrostański zaopatrujący część miasta w wodę pitną. W południe Polacy utracili Persenkówkę. W godzinach popołudniowych nieprzyjaciel ostrzeliwał ogniem artyleryjskim Pasięki Miejskie.

7 stycznia

Stan liczebny grupy gen. Romera wynosił około 3 tys. ludzi, 46 karabinów maszynowych (ciężkich), 10 lekkich, 18 dział. Odpowiadało to siłom ukraińskim skoncentrowanym w okolicy Rawy Ruskiej.

Ukraińcy silnie ostrzeliwali Lwów z Czortowskiej Skały od cinek ppłk. Tokarzewskiego w Sichowie, ponadto zaatakowali Persenkówkę i Skniłów (dzielnice miasta).

Początek natarcia GO „Bug” w kierunku Żółkwi.

8 stycznia

O świcie oddziały grupy „Bug” przełamały silnie umocnione stanowiska Ukraińców na południe i południowy wschód od Rawy Ruskiej. Opanowana szturmem Dąbrówkę, Kamionkę, Starą Wieś, Lipnik, Biłuty, przy czym współdziałał pociąg pancerny „Odsiecz”. Wzięto jeńców, zdobyto karabiny maszynowe i materiał wojenny. O 14.00 przekroczyły wymienione oddziały potok Moszczanę między Moszczaną a Brzezina w kierunku Żółkwi.

Na północ od Rawy Ruskiej pod Machnowem odrzucono Ukraińców w kierunku wschodnim.

Rano zaatakowały nieprzyjaciela w kierunku Hrubieszowa oddziały grupy „Bug” pod Uhrynówem i Warężem i umocniły się w Sulimowie.

Brygada płk. Mieczysława Kulińskiego zajęła Żółkiew.

9 stycznia

Operacje grupy „Bug” rozwijały się planowo.

W kierunku na Sokal operująca kolumna wzięła po zaciętej walce szturmem Uhrynów. Przejęto rozkaz ukraiński, według którego planowano 8 stycznia atak na Rawę Ruską. Operacje polskie pokrzyżowały zamiary nieprzyjaciela. W grupie gen. Rozwadowskiego mniejsze potyczki. Pod Lwowem, Chyrowem i Lubaczowem nie było ważniejszych wydarzeń. Znaczne straty (ok. 10 zabitych i rannych) wojsk polskich w bitwie pod Kulikowem (na pd. od Żółkwi.).

Po zaciętych walkach pod Macoszynem, Smerkowem, Kulikowem, rozbijając silne oddziały ukraińskie, osiągnięto po południu linię Zaszaków-Doroszów.

Dowodzona przez ppor. Jerzego Kulczyckiego² 3 kompania 3 baonu strzelców wyruszyła z Warszawy do Małopolski Wschodniej na front ukraiński. Wzmocniła grupę „Bug” gen. Romera.

10 stycznia

Piłsudski zatwierdził statut Komisji Rządzącej dla Galicji, Śląska Cieszyńskiego, Orawy i Spisza. Ukonstytuowała się ona 28 stycznia zastępując dotychczasową Polską Komisję Likwidacyjną.

Grupa Bug: operująca w kierunku Rawy Ruskiej kolumna grupy „Bug” pomimo silnego oporu nieprzyjacielskiego, przewyciężając wszystkie trudności terenowe i komunikacyjne, posuwała się szybko naprzód.

Na wschód od Uhnowa pod Warężem i Uhrynówem trwały walki.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Pod Chyrowem mniejsze utarczki z nieprzyjacielem.

Około godziny 14.00 oddziały GO „Bug” wkroczyły do Lwowa, przełamując pierścień ukraiński na przestrzeni przeszło 10 km — od Brzuchowic do Dublan. Miejsowości obsadzone

polskimi załogami (Żółkiew, Dublany, Kulikowo) zostały niebawem, po przejściu wojsk polskich, zajęte przez oddziały ukraińskie, a pierścień wokół Lwowa zamknął się na powrót.

W dniu przybycia odsieczy gen. Romera załoga Lwowa liczyła 435 oficerów i 4767 szeregowych, 66 karabinów maszynowych i 38 dział. Przybycie posiłków zwiększyło stan bojowy o połowę dotychczasowe siły — ok. 7 tys. ludzi.

11 stycznia

Grupa „Bug”: na północny zachód od Sokala, pod Wareżem i Uhrynowem sytuacja bez zmian.

Koło Uhnowa wywiązały się nowe walki.

Grupa gen. Rozwadowskiego: polskie operacje koło Lwowa rozwijały się pomyślnie. Pod Chyrowem małe utarczki.

Duże zgrupowanie oddziałów polskich (grupa płk. W. Sikorskiego, płk. Mieczysława Kulińskiego i gen. Zygmunta Zielińskiego) — łącznie ok. 10 tys. bagnatów, 400 szabel, 80 karabinów maszynowych i 34 działa — rozpoczęło działania mające na celu pokonanie sił ukraińskich na pd.-zach. rubieżach Lwowa. Wojska ugrupowały się na odcinku Kulparków-Mszana-Gródek Jagielloński. Atak rozpoczęła grupa płk. Sikorskiego (środkowa). Po dwóch dniach działania wstrzymano je z braku wyraźnego powodzenia.

Kompania ppor. Kulczyckiego przybyła do Rawy Ruskiej, a stąd do Dobrosina (13 stycznia).

12 stycznia

Grupa „Bug”: na południowy wschód od Sokala ustały działania bojowe. Pod Bemowem kontynuowano walkę.

Na południowy wschód od Lwowa rozpoczęły się walki, wzięto pod Bartatowem do niewoli dwie kompanie z kilkuset żołnierzy, 7 karabinów maszynowych, 1 dział.

Na południowy wschód od Chyrowa mniejsze potyczki. Do Rawy Ruskiej przybyła grupa płk. Leona Berbeckiego (trzy bany i jedna bateria).

Na południowy zachód od Lwowa rano nieprzyjaciel podjął silne ataki, skierowane na Bartatów i Suchowolę; akcję tę wspomagały grupy, atakujące Mszanę z północy. Wszystkie ataki

zostały odparte, przy czym nieprzyjaciel stracił jenców i 2 karabiny maszynowe.

13 stycznia

Grupa „Bug”: na północny zachód od Sokala pod Uhrynowem i Wareżem sytuacja niezmienną. Pod Uhnowem zmniejszona aktywność bojowa.

Zorganizowano pościg za oddziałem kapitana Klee, który zaatakował polski punkt etapowy w Żółkwi.

Na wschód i południe od Lwowa wzmożona aktywność nieprzyjaciela, szczególnie pod Skniłowem i Skniówkiem.

W pościgu za nieprzyjacielem grupa gen. Zielińskiego osiągnęła linię Małkowice-Zawidowice (koło Lubienia Wielkiego).

W walkach tych zdobyto 10 karabinów maszynowych oraz kilka wozów z amunicją.

Pod Chyrowem sytuacja bez zmiany.

14 stycznia

Grupa „Bug”. Na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego oddziały Petlury, operujące w kierunku Łucka, zaatakowały wysunięte oddziały polskie pod Podhajcami. Pod Wareżem i Uhrynowem sytuacja bez zmiany.

Pod Lwowem oddziały grupy Bug zaatakowały pierścień ukraiński, otaczający Lwów od południa. Po silnym przygotowaniu artyleryjskim wyparto nieprzyjaciela po linię Skniów-Skniówek-Kozielniki. Oddziały gen. Zielińskiego wyparły nieprzyjaciela z Lubienia Wielkiego i Małego. Próby nieprzyjaciela odebrania Lubienia Wielkiego, nie udały się. Koło Chyrowa sytuacja bez zmiany.

Kompania ppor. Kulczyckiego wzięła udział w walce o Wole Wysocką. Dla jej żołnierzy bój rozpoczął się o godz. 14.00. Walka trwała do godz. 16.45. Bój na bagnety zakończył zdobycie dworu i wsi, następnie skierowano się w kierunku położonej o 2 km Żółkwi, gdzie żołnierze polscy zostali ostrzelani przez oddział ukraiński i rozkazem skierowani w kierunku Rawy Ruskiej.

„Śmiały” przesunięty został na trasę między Sądową Wisznią a Mszaną.

Oddziały płk. Berbeckiego zdobyły silnie bronione przez Ukraińców wsie Glińsko, Wolę Mazowiecką i Lipiny. Kawaleria ppłk. Beliny zdobyła wieś Wiązową. Ukraińcy odparli atak Polaków na Żółkiew.

Oddziały pułkownika Berbeckiego zaatakowały na północ od Żółkwi silny oddział ukraiński, znacznie w ostatnich dniach wzmocniony przez posiłki z Kamionki Strumiłowej.

Po zaciętej walce zajęte zostały technicznie wzmocnione pozycje nieprzyjaciela koło Glińska, Woli Wysockiej i Wiązowej. Wzięto jeńców.

15 stycznia

Sztab generalny mianował gen. Romera dowódcą wszystkich grup operacyjnych przebywających w okolicach Rawy Ruskiej. W wyniku tego wyjechał on wraz ze sztabem ze Lwowa objąć dowództwo nad dotychczasowymi swymi oddziałami — dowodzenie obroną miasta powierzając płk. Mieczysławowi Kulińskiemu (szef sztabu dr Antoni Jakubski — późniejszy profesor anatomii i biologii na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Poznańskiego). Grupa gen. Romera liczyła około 2700 karabinów i 650 szabel, składała się m.in. z oddziałów płk. Leona Berbeckiego i kawalerii ppłk. Władysława Beliny-Prażmowskiego.

J. Piłsudski nakazał powiększenie siły zbrojnej w celu obrony państwa i zarządził częściowy pobór do wojska rocznika 1898.

Na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego pod Wojnicą oddział polski pod dowództwem kpt. Zborowskiego zaatakował liczebnie przeważający oddział Petlury. Po dwugodzinnej walce nieprzyjaciel został zupełnie rozbrojony: zdobyto 2 działa. 2 karabiny maszynowe, 1 miotacz min; wzięto do niewoli 4 oficerów i kilkunastu szeregowców.

W akcji tej odznaczyły się oddziały rtm. Jaworskiego i por. Jasińskiego.

Koło Chyrowa sytuacja bez zmiany.

16 stycznia

Ustąpienie rządu Jędrzeja Moraczewskiego. Tymczasowy Naczelnik Państwa Józef Piłsudski powołał rząd Ignacego Paderewskiego.

Na wszystkich frontach nie było ważniejszych wydarzeń.

17 stycznia

Kompania ppor. Kulczyckiego została okrążona we wsi Dobrosin. Drogę do Rawy Ruskiej z trudem torowała sobie walką.

18 stycznia

Prócz wymiany strzałów artylerii i piechoty w Galicji Wschodniej spokój. Wobec naporu Ukraińców na Żółkiew polskie wysunięte oddziały cofnięto na główne pozycje.

Na innych frontach sytuacja bez zmiany.

Przebywający na czele swej kompanii w okolicach Rawy Ruskiej ppor. Kulczycki zanotował w swym pamiętniku: „... Łużki, kierownictwo wojska ukraińskiego jest bez zarzutu, muszą tam być fachowi, doświadczeni wojskowi...”.

19 stycznia

W związku z przegrupowaniem wojsk w Galicji Wschodniej, decyzją Naczelnego Wodza, gen. Romer objął komendę nad zgrupowania wokół Rawy Ruskiej, brygadą kawalerii Beliny-Prażmowskiego, grupą płk. Leona Berbeckiego (3 baony piechoty) z zadaniem ubezpieczenia Chełmszczyzny od południa. Od wschodu (na lewym skrzydle) zabezpieczał ten obszar gen. Rydz-Śmigły.

Na wschód od Rawy Ruskiej polska kawaleria wyparła nocnym atakiem oddziały ukraińskie z kilku wsi, biorąc jeńców. Na północny zachód od Lwowa zajęto Domażyr.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego przebywającego wówczas wraz ze swoją kompanią w Łużkach koło Rawy Ruskiej: „... Rodzaj walki jest bardzo wyczerpujący. Działają się grupami i to słabymi. Jeżeli się cofamy, nikt nas nie luzuje, przyszedłszy zaś na nowe pozycje, czy kwatery, musimy się ubezpieczać. Trzeba oblecieć całą wieś, wszystko skontrolować, ażeby nie wpaść w ręce «pobratymców». Śpię stale w butach, gdyż jesteśmy w

ustawicznym kontakcie z nieprzyjacielem i żyjemy w ciągłej możliwości alarmu i napadu z każdej strony..."

20 stycznia

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Lwów. Poza tym na wszystkich frontach sytuacja bez zmiany.

Do 25 stycznia potyczki oddziałów Grupy gen. Romera. Wypadki prowadzone w okolicy Rawy Ruskiej w kierunku Sokala, Uhnowa, Krystynopola, prowadzone przez płk. Leona Berbeckiego, ppłk. Władysława Belinę, mjr. Leopolda Lisa-Kulę, mjr. Tadeusza Piskora.

3 Kompania pod wodzą ppor. Nowosielskiego zastępującego lekko rannego ppor. Kulczyckiego atakowała Zabłocie Zachodnie. Poniosła znaczne straty — ubyto 17 ludzi, 12 odniosło rany a 5 dostało się do niewoli. (także ppor. Nowosielski)

21 stycznia

Ukraiński atak na Włodzimierz Wołyński został ze stratami dla nieprzyjaciela odparty. Zabrano do niewoli jeńców, między innymi wielu oficerów i pułkownika ukraińskiego.

W okolicach Dołhobyczowa zlikwidowano zwiadowczą akcję nieprzyjaciela. W wypadzie na Kamionkę i Starą Wieś (na południe od Rawy Ruskiej) polski oddział zabrał jeńców i zdobył materiał wojenny.

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała południowo-zachodni odcinek Lwowa. Oddział grupy płk. W. Sikorskiego zdobył we wsi Dąbrówki jeden karabin maszynowy, zabrał jeńców oraz wozy z amunicją. Pod Bartatowem walka artyleryjska. Ostrzelowano kolumny nieprzyjacielskie między Obroszynem i Stawczanami. W okolicy Nowej Grobli na południe od Lubartowa patrole nieprzyjacielskie zostały odparte.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego: „.... Sułtyny ...wczoraj wpadł mi w ręce Kurierek Ilustrowany („Kurier Ilustrowany” — aut.) z 19-go. Dowiedziałem się, że Thugutta i Moraczewskiego już nie ma. Żołnierze się cieszą, gdyż właśnie była to kompania kapitana Januszajtisa, która intronizowała Sapiechę et consortes na Placu Saskim, są tutaj także ci, którzy przewozili Moraczewskiego i (Stanisława — aut.) Thugutta... Dziś był u nas generał

Romer, komendant grupy Bug, do której należy grupa brygadiera Berbeckiego i udzielił nam pochwały za Wolę Wysocką..."

22 stycznia

Grupa gen. Romera: pod naporem przeważających sił nieprzyjacielskich oddziały polskie opuściły przejściowo Włodzimierz Wołyński.

Na wschód od Uhnowa i Michałówki oddziały polskie wyparły nieprzyjaciela, zabierając do niewoli 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe oraz materiał wojenny. Kontratak nieprzyjaciela na północ od Uhnowa został odparty z wielkimi dla niego stratami.

Pod Lwowem utarczki patroli i słaba działalność artylerii. W okolicy potyczki z oddziałami ukraińskimi.

23 stycznia

Nieprzyjacielska artyleria ostrzeliwała Lwów, oraz polskie pozycje na południe i na południowy zachód od miasta.

Oddziały płk. Henryka Minkiewicza zajęły Baligród i Komańczę. Wzięto 46 jeńców.

24 stycznia

W wypadzie na Włodzimierz Wołyński polskie oddziały dotarły do przedmieścia, zdobyły 3 karabiny maszynowe i wróciły bez strat na swoje pozycje.

Z listu ppor. Kulczyckiego do rodziny: „.... Wczoraj późnym wieczorem otrzymałem wasze listy, paczkę i fotografie. Byłem tak silnie wzruszony, że to mnie aż osłabiło i nie mogłem się zdecydować na zrobienie patrolu nocnego celem wzięcia języka... Stan zdrowotny (kompanii — aut.) jest «opłakany». Tutaj na linii kapię ich drużynami. Mają tylko po jednej parze bielizny, więc podczas prania chodzą w samych mundurach. Zarekwirowałem 3 szewców w Rawie i reperują buty. Dostałem 20 ludzi z uzupełnienia z innego batalionu. Zótkwi nie sforsowaliśmy, tylko chcieliśmy odbić. Zajął ją wcześniej 3 pułk piechoty. W niedzielę o godz. 12.00 podczas nabożeństwa, załogę polską napadnięto zdradliwie i zniszczono... hełmu nie używam, tylko pożyczylem żołnierzowi od karabinu maszynowego. Nie wypa-

da go nosić oficerowi, skoro nie mają hełmów żołnierze. Chleb dostajemy bardzo nieregularnie. W 3/4 prowiantu zaopatrujemy się sami i objadamy okolice. Ale na ogół jesteśmy syci. Kuchnia jest jedna na cały batalion. Doktora mamy w batalionie i po dwóch sanitariuszy w kompaniach..."

O godzinie 11 rano wojska nasze zajęły Włodzimierz Wołyński, polskie patrole kawaleryjskie dochodzą do Torczyna.

25 stycznia

Przyczółek mostowy na Bugu, Kryłów, został zdobyty przez polskie oddziały. Pod Rawą Ruską drobne utarczki patroli. Pod Lwowem sytuacja bez zmiany. Koło Chyrowa potyczki z grupami chłopskimi.

26 stycznia

O godz. 7.00 początek ofensywy grupy gen Romera liczącej łącznie przeszło 3 tys. ludzi. Atak nastąpił w kierunku Uhnowa (poprowadził płk. Berbecki). Celem było odciążenie Chełmszczyzny poprzez zajęcie miejscowości, z których oddziały ukraińskie zagrażały bezpośrednio — Uhnowa, Bełza, Krystynopola i Sokala.

O 17.00 zdobyto Uhnów, wzięto ok. 60 jeńców i trochę broni. Straty polskie — przeszło 50 ludzi.

27 stycznia

Do Warszawy przybyli generałowie: Tadeusz Rozwadowski, Cyrus Sobolewski i Robert Lamezan. O godz. 18.00 wzięli oni udział w naradzie z Józefem Piłsudskim i premierem Ignacym Paderewskim oraz kilkoma ministrami. W wyniku dyskusji zapadła decyzja zdecydowanej obrony polskich terenów położonych na wschód od linii Sanu (m.in. Lwowa, Żółkwi, Rawy Ruskiej itp.).

Piłsudski udzielił wywiadu korespondentowi paryskiego dziennika „Le Petit Journal”. Był to jego pierwszy wywiad na stanowisku Naczelnika Państwa. Na pytanie o ocenę ogólnej sytuacji Polski, odpowiedział, że jest zła. Zapowiedział dalsze operacje wojskowe na froncie ukraińskim. Podkreślił też ciągle rosnącą groźbę konfliktu z Rosją bolszewicką.

Wojska polskie wyparły Ukraińców z Turyjska. W ataku odznaczyła się 4-ta kompania 23 pp.

Na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego sytuacja bez zmiany.

W walkach na wschód od Uhnowa i koło Karowa zebrano kilkunastu jeńców, 4 karabiny maszynowe, broń i amunicję.

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała centrum Lwowa. Oddziały z grupy pułkownika Minkiewicza zajęły Krościenko i Ustrzyki. W czasie tej akcji wzięto do niewoli 100 Ukraińców.

Kontynuacja polskiej ofensywy w kierunku Bełza. Głównymi siłami dowodził płk Berbecki. Miasteczko zdobyto bez większego oporu. Sukcesy zachęciły gen. Romera do jej kontynuowania. Zdobyte miejscowości obsadzono polskimi załogami.

28 stycznia

W Charkowie nastąpiła reorganizacja bolszewickiego rządu ukraińskiego. Nowy premier, Bułgar z pochodzenia — Christian Rakowski, wystąpił z inicjatywą formalnego zawarcia przez wszystkie „niezawisłe” republiki bolszewickie, ścisłego obronnego sojuszu przeciwko wszelkim usiłowaniom obalenia władzy robotniczo-włościańskiej. W myśl komentarza artykułu wstępnego moskiewskich „Izwestii” z 31 stycznia 1919 r. inicjatywa ta prowadzić miała „aż do całkowitego zlania się, jeśli taka będzie wola zainteresowanych narodów...”

Wołyń: Włodzimierz Wołyński został ponownie zaatakowany przez wojska ukraińskie. Nieprzyjaciel poniósł wielkie straty i wycofał się w popłochu.

Galicja Wschodnia. Oddziały polskie wyparły nieprzyjaciela z Korczowa na wschód od Bełżca.

Grupa gen. Rozwadowskiego: drobne utarczki patroli i słaba działalność artylerii.

29 stycznia

Wołyń: na zachód od Kowla i na wschód od Turyjska i Włodzimierza Wołyńskiego sytuacja bez zmiany.

Galicja Wschodnia. Grupa gen Romera: wyparty nieprzyjaciel z Korczowa stawiał opór pod Stajami. Po walce oddziały jego zostały odrzucone od Bełza. Wzięto do niewoli jeńców i 7 kara-

binów maszynowych. Zdobyto wiele broni, amunicji i materiału wojennego.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Lwów był nadal ostrzeliwany przez nieprzyjacielską artylerię, na innych odcinkach utarczki patroli.

30 stycznia

Wołyń: drobne potyczki oddziałów zwiadowczych na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego.

Wojska polskie walczyły na wschód od Bełzca. W walkach pod Stajami i Bełzem okrył się chwałą 1 batalion strzelców podhalańskich.

3 kompania z 3 baonu strzelców walczyła w Bełzie. Około godz. 14.30 nastąpił atak ukraiński od strony Witkowa (kierunek południowo-zachodni). Żołnierze ppor. Kulczyckiego odparli atak.

W nocy „Śmiały” przybył do Lwowa.

31 stycznia

Wołyń: z grup ukraińskich oczyszczono teren na zachód od linii kolejowej Włodzimierz Wołyński-Kowel aż po Różę.

Galicja Wschodnia. Grupa gen. Romera: walki pod Uhrynówem, Nusmicami, Lipskiem zakończyły się porażką nieprzyjaciela. Oddziały polskiej kawalerii zajęły Ostrów i Krystynopol na wschód od Bełza. Wzięto do niewoli 60 jeńców.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Nieprzyjaciel po silnym przygotowaniu artyleryjskim zaatakował odcinek na Persenkówkę koło Lwowa. Atak odparto. Artyleria ostrzeliwała Lwów. Na innych odcinkach tylko drobne utarczki.

O godz. 7.00, mimo niesprzyjających warunków pogodowych (silny mróz), nastąpił atak brygady płk. Berbeckiego i ppłk. Beliny (łącznie ok. 1700 ludzi) w kierunku Krystynopola. Zadaniem było zajęcie tej miejscowości i uchwycenie mostu na Bugu oraz utrzymanie go do czasu nadejścia posiłków.

O 14.00 jazda polska zdobyła Krystynopol (wzięto kilkudziesięciu jeńców) nie zdołano jednak przejąć mostu na Bugu.

Późnym wieczorem, wobec niepomyślnego dla Polaków rozwoju sytuacji (pozostawione tabory utknęły w zaspach i zostały

w znacznej części zniszczone przez Ukraińców) gen. Romer postanowił wycofać się z Krystynopola do Bełza. Za podjęciem tej decyzji przemawiało też ogromne wyczerpanie wojska oraz niepomyślna aura.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego: w Bełzie „.... Dzień przeszedł spokojnie na porządkowaniu rysztyunku, ćwiczeniach i odpoczynku... Wieczorem robiliśmy całą kompanią wypad na Tuliszków i Worochtę, który wykazał, że wsie te są wolne od nieprzyjaciela...”

Z dnia 31 stycznia na 1 lutego, pomimo zawieszenia broni artyleria nieprzyjacielska z góry Chełm ostrzeliwała polskie pozycje we Lwowie.

1 lutego

Piłsudski udzielił wywiadu korespondentowi włoskiego dziennika „Il Secolo”. Podkreślił w nim trudną sytuację Polski, której zagrażają Ukraińcy w Galicji Wschodniej, Rosjanie na Wileńszczyźnie, Czesi na Śląsku Cieszyńskim i Niemcy na całej granicy zachodniej i północnej. Zapewnił o niezłomnej woli przyłączenia całej Galicji Wschodniej do Polski.

4.00 odwrót wojsk gen. Romera z Krystynopola. O 11.00 cała grupa wraz z taborami i artylerią dotarła do Bełza wieczorem (17.00) odparcie ataku ukraińskiego, artyleryjski ostrzał Bełza. W nocy nieudana próba Polaków odbicia miejscowości Żużel (na wsch. do Bełza).

Wołyń: drobne utarczki patroli zwiadowczych pod Wojnicą (30 km na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego).

Galicja Wschodnia. Nieprzyjacielskie patrole zwiadowcze zostały rozproszone koło Uhrynowa. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Grupa gen. Rozwadowskiego: Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Skniłów i Skniówkę (pod Lwowem). W okolicy Bartatowa walki artyleryjskie. Przy odparciu ataku nieprzyjacielskiego pod Krysowicami wzięto do niewoli 11 Ukraińców.

2 lutego

W Charkowie powstał rząd radzieckiej republiki ukraińskiej z G. Petrowskim na czele.

Wołyń: sytuacja bez zmiany.

Galicja Wschodnia: grupa gen Romera: okolice na północ i wschód od Rawy Ruskiej oczyszczono z grup ukraińskich.

Grupa gen. Rozwadowskiego: nieprzyjacielska artyleria w dalszym ciągu ostrzeliwała Lwów. Wojska polskie obsadziły stację kolejową Horyniec (35 km na wschód od Lubaczowa). Polscy lotnicy obrzucili bombami Magierów i Niemirów.

O północy gen. Romer przybył do Rawy Ruskiej, by porozumieć się z Naczelnym Dowództwem na temat dalszego działania swoich wojsk. Wobec nacisku wroga i próby okrajenia Bełża, postanowił przenieść swój sztab do Rawy. W Bełżu pozostała brygada płk. Berbeckiego. Miasteczko wkrótce zostało okrajone.

Kompania ppor. Jerzego Kulczyckiego walczyła w Bełżu.

3 lutego

Galicja Wschodnia: w okolicy Bełża potyczki z nieprzyjacielskimi patrolami zwiadowczymi.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał Lwów. Śmiały wypad polskiej piechoty na Malechów. Na innych odcinkach drobne utarczki i słaba działalność artylerii

Szef sztabu generalnego gen. Stanisław Szeptycki złożył kolejną rezygnację ze stanowiska (poprzednie składał 17 i 18 grudnia 1918 r. — odrzucone przez Naczelnika). Przyczyną były ataki prasy (głównie narodowo-demokratycznej) oskarżającej szefa sztabu o jakoby nieudolne kierowanie operacjami militarnymi w Galicji Wschodniej (Armii „Wschód” gen. T. Rozwadowskiego). W odpowiedzi, Piłsudski 6 lutego udzielił Szeptyckiemu dwumiesięcznego urlopu.

4 lutego

Wołyń i Chełmszczyzna: sytuacja bez zmiany. Oddział polski z Telatyna stoczył utarczki z Ukraińcami w Wasilkowie pod Przewodowem i w Liskach. Wzięto do niewoli 34 Ukraińców.

Galicja Wschodnia: nieprzyjacielski atak na Uhrynów, Sulimów i Kościeszyn załamał się w ogniu piechoty.

Walka artyleryjska i utarczki patroli zwiadowczych. Ekspedycja karna na Drozdowice i Niżyniec rozproszyła znajdujące się tam oddziały ukraińskie i wzięła 30 jeńców.

3 kompania ppor. Kulczyckiego dokonała wypadu z Bełża w stronę Żużła. Wymarsz nastąpił o 3.30 z Zabłocia Wschodniego. W czasie marszu wśród mgły zaatakowali niespodziewanie Ukraińcy – w wyniku starcia zginął żołnierz Feliks Filipowicz, a dwóch ciężko rannych zmarło w szpitalu: Stefan Rybak i Jan Żupiński. Po nieudanym ataku około 6.45 kompania powróciła do Zabłocia.

Wołyń i Chełmszczyzna: grupa gen. Rydza-Śmigłego: o godz. 4.00 polskie oddziały wkroczyły do Kowla. Opór milicji ukraińskiej i oddziałów petlurowskich po krótkiej walce został złamany. Straty polskie nieznaczne.

5 lutego

Bełż ostrzeliwała ukraińska artyleria. Kompania odpoczywała, przybyły też uzupełnienia — ppor. Wiktor Pilecki, 1 plutonowy, 1 kapral i 12 żołnierzy z 3 kompanii 26 pp z Piotrkowa.

Galicja Wschodnia: grupa gen. Romera: atak na Bełż został odparty z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela.

6 lutego

Wojska „ukraińskie” Antonowa zajęły Kijów, po czym posuwały się dalej ku zachodowi. Rząd Dyrektoriatu pokonując szereg kryzysów przenosił się kolejno do Winnicy (do 14 marca 1919 r.), Płoskirowa i Kamieńca Podolskiego.

Wołyń: grupa gen. Śmigłego-Rydza: Oddziały ukraińskie, gromadzące się w Kołodziejnie (6 km na wschód od Kowla) zostały wyparte przez polskie wojska w kierunku na Hołoby.

Galicja Wschodnia: grupa gen. Romera Oddziały z grupy płk. Berbeckiego zdobyły Żużel, broniony przez Ukraińców. Wzięto do niewoli ukraiński sztab, 120 jeńców i zdobyto 7 karabinów maszynowych.

Grupa gen. Rozwadowskiego: walka artyleryjska i potyczki patroli.

7 lutego

Szefem sztabu po urlopowanym gen. Stanisławie Szeptyckim został płk Stanisław Haller.

Wołyń: grupa gen. Rydza-Śmigłego: pociąg pancerny z oddziałami piechoty i kawalerii, walczącymi z nieprzyjacielem, dotarli do Powórka i odrzuciły wroga na wschodni brzeg Stochodu, zdobyto znaczną ilość materiału kolejowego, broni i amunicji.

Galicja Wschodnia: grupa gen. Romera: w okolicy Bełza drobne utarczki patroli zwiadowczych.

Grupa gen. Rozwadowskiego: artyleria polska zmusiła do cofnięcia się nieprzyjacielski pociąg pancerny, z którego ostrzelano Lwów.

8 lutego

Wołyń: oddziały pułkownika Sandeckiego po walce zajęły Hołoby. 3-ci szwadron 8 pp ułanów pod dowództwem rtm. Dembińskiego zdobył w szarży 3 działa i 2 karabiny maszynowe. Na stacji w Hołobach zdobyto dużo materiału kolejowego, w tym kilka wozów z amunicją.

Galicja Wschodnia: pod Bełzem i Rawą Ruską sytuacja bez zmiany. Koło Dołhobyczowa utarczki patroli.

Grupa gen. Rozwadowskiego: walka artyleryjska i potyczki oddziałów zwiadowczych.

O godz. 5.15 obrońcy Bełza zostali zaalarmowani ogniem karabinowym od strony północno-wschodniej; o 7.40 ppor. Kulczycki otrzymał rozkaz dokonania wypadu w kierunku Tuszkowa. Po drodze doszło do potyczki z Ukraińcami w Zabłociu. Wzięto kilkunastu jeńców i powrócono do miasteczka. Zdobyto dwa karabiny maszynowe.

9 lutego

Płk Berbecki wydał rozkaz do podległych sobie żołnierzy z okazji miesięcznego pobytu grupy „Bug” na froncie: „... Po wielu przebytych wspólnie bojach — pisał — poczuwam się do obowiązku wymienienia zasług mych najbliższych pomocników i dowódców, a w szczególności... podporucznika Jerzego Kulczyckiego, który brawurowym kontratakiem na czele swej kompanii rozbił pod Bełzem kureń (batalion — aut.) Babija, kładąc trupem samego dowódcę, biorąc 3 karabiny maszynowe i wielu jeńców...”

10 lutego

Wołyń i Chełmszczyzna: grupa gen. Śmigłego-Rydza: oddziały zwiadowcze wyparły nieprzyjaciela z Ozdziutycz.

Zdobycz w walkach pod Powórkiem i Hołobami wynosiła 5 dział, 15 karabinów maszynowych, wiele innej broni i amunicji oraz materiału wojennego i 60 wagonów kolejowych.

Galicja Wschodnia: Ukraińcy zaatakowali Bełz. Piechota polska dopuściła nieprzyjaciela na bliską odległość, przyjęła go ogniem i przeszła do kontrataku. Nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie. Wzięto do niewoli: 5 oficerów, 57 żołnierzy, zdobyto 6 karabinów maszynowych. Przy odpieraniu ataku odznaczyła się 7 komp. 21 pp. pod dowództwem porucznika Konopackiego i 3 komp. 3 batalionu pod dowództwem porucznika Kulczyckiego.

Od 28 I 1919 oddziały tej grupy znajdowały się w ciągłej walce z nieprzyjacielem. Pomimo trudnych warunków, zawię, mrozów, grupa wypełniła świetnie swe zadanie, rozbiła liczebnie przeważającego wroga, zajęła Bełz, wzięła do niewoli 363 jeńców, w tej liczbie kilku oficerów, zdobyła 25 karabinów maszynowych i wiele broni, amunicji i materiału wojennego. W walkach wyróżniła się męstwem i brawurą brygada ppłk. Beliny-Prażmowskiego.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego: „... Tego dnia wyjechała na urlop pierwsza partia (żołnierzy — aut.) z kompanii starszy żołnierz Zygmunt Krzywda. Chodziło mi o to, aby pierwszym nie był podoficer... 5 następnych wybrałem najlepszych z drużyn, kolejność wyjazdu ustaliłem losowaniem...”

11 lutego

Wołyń: grupa gen. Śmigłego-Rydza: pod Wyżwą i Zabłociem polska kawaleria rozpedziła uzbrojone bandy chłopskie, chcące uszkodzić tor kolejowy. Galicja Wschodnia: drobne utarczki pod Dołhobyczowem i Bełzem.

O godz. 15.00 odbył się pogrzeb zmarłych w szpitalu żołnierzy 3 kompanii ppor. Kulczyckiego — szeregowców: Stefana Rybaka i Jana Żupińskiego.

12 lutego

Galicja Wschodnia: artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała pociąg pancerny w drodze z Uhnowa do Bełza.

Pod Lwowem panował spokój. Żywa akcja zwiadowcza przed odcinkiem płk. Kulińskiego. Oddziały z grupy płk. Sikorskiego oczyściły od nieprzyjaciela Wielkopole, Malczyce, Porzece Janowskie. W Drozdowicach ukraiński patrol zaatakował polską placówkę. Przyjęty ogniem — cofnął się.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego „... Do placówki zgłosiła się kobieta z leżącego na przedpolu Zabłocia, ze skargą, że jeden z żołnierzy podczas rewizji w chałupie po wyparciu Ukraińców z Zabłocia w dniu 8 lutego, zagrał 3 zegarki, kilka chusteczek na głowę itp. Okazało się, że był to żołnierz mojej kompanii Stefan F. Do części przyznał się natychmiast i oddał, do reszty po przyparciu do muru (po przedstawieniu niezbitych dowodów — aut.)... Szeregowca F. skazano na karę chłosty z wstrzymaniem wyroku na miesiąc z powodu nienagannego prowadzenia się dotychczas...”

13 lutego

Galicja Wschodnia. Grupa gen. Romera: pod Bełzem przeprowadzono zwiady na Oserdów, Przemysłów, Żużel, Władypol i Prusinów. Jedna z kompanii zwiadowczych zaskoczyła zniemacka nieprzyjaciela w Oserdowie, rozproszyła go, wzięła do niewoli jeńców i zabrała część taborów.

O godz. 13.00 Naczelnik Państwa przyjął w Belwederze przedstawicieli wojskowej misji francuskiej, przybyli oni do Polski w połowie stycznia „z polecenia marszałka Focha w celu zbadania istoty zatargu polsko-ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej”. Francuski generał Joseph Barthelemy zrelacjonował swój kilkudniowy pobyt we Lwowie.

14 lutego

Ofensywa ukraińska na Lwów, Gródek Jagielloński i Lubień. Najważniejszym celem było odcięcie Lwowa od jedynej czynnej drogi zaopatrzenia, linii kolejowej łączącej miasto z Przemyślem. Miasto silnie ostrzeliwała artyleria przeciwnika (przerwano też wodociąg dobrostański i zniszczono centralę elektryczną).

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego: „... Rano zameldował się starszy żołnierz Franciszek Zajaczkowski, który wrócił z Warszawy, dokąd był wysłany służbowo. Przywiózł masę listów paczek i wiadomości, wprowadzając nastrój świąteczny... Zarządziłem zbiórke, odczytałem przed frontem orędzie Naczelnika Państwa do posłów sejmowych i komunikat Sztabu Generalnego z dn. 10 lutego, który wspomina o naszej kompanii i sukcesach na północy...”

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: drobne utarczki polskich patroli z oddziałami ukraińskimi.

Artyleria ukraińska ostrzeliwała Skniłów, Kulparków i Pasięki Miejskie. Baterie nieprzyjacielskie ostrzeliwały także Sadową Wisznę i Czerlany, wyrządzając szkody i straty wśród ludności cywilnej.

Polska eskadra lotnicza obrzuciła bombami obiekty wojskowe w Wołczy, Felsztynie i Husakowie.

15 lutego

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: polskie oddziały zwiadowcze dotarły do Kamienia Koszyrskiego i oczyściły okoliczne miejscowości z uzbrojonych grup chłopskich. Nieprzyjacielskie patrole zwiadowcze zapędziły się do Zimna (10 km na południe od Włodzimierza Wołyńskiego), gdzie zostały rozbite przez polskie placówki.

Galicja Wschodnia: ukraińskie oddziały usiłowały wysadzić most kolejowy koło Poddubiec. Ochrona mostu rozproszyła je. W nocy bataliony strzelców podhalańskich zaatakowały Przemysłów i wzięły go szturmem na bagnety. Zabrano jeńców i karabiny maszynowe. W nocy dwie kompanie pod dowództwem ppor. Szafranowskiego urządziły wypad na Wólkę Mazowiecką. 2 sotnie uciekły, w popłochu w kierunku Mostów Wielkich.

W okolicy Sichowa, Skniłowa i Sygniówki wzmożona działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Polskie baterie skutecznie ostrzeliwały stację kolejową w Brzuchowicach i Obroszyn. Nieprzyjacielska piechota obsadziła skraj lasu naprzeciwko stacji Lubień Wielki. Celny ogień polskiej artylerii zmusił ją do cofnięcia się. Lotnik ukraiński zrzucił bombę na Lwów.

16 lutego

Wołyn: na północ od Porycka potyczki patroli zwiadowczych. Galicja Wschodnia: w czasie akcji na Przemysłów i Wólkę Mazowiecką wzięto do niewoli 21 jeńców.

Od rana artyleria ukraińska ostrzeliwała intensywnie polskie pozycje w Skniłowie, Persenkówce i Kulparkowie. Pociski zapaliły zabudowania betoniarni miejskiej. Przy łunie pożaru wyszli Ukraińcy ze swoich okopów i rozpoczęli atak na Persenkówkę. Zaporowy ogień polskiej artylerii przerzedził posuwające się ich linie. W ogniu piechoty i karabinów maszynowych atak wroga załamał się. Polskie baterie szczególnie skutecznie ostrzeliwały nieprzyjacielskie rezerwy, gromadzące się na Bednarówce. Pociągi pancerne ostrzeliwały polskie oddziały w Porzeczu. Na innych odcinkach słaba działalność artylerijska i zwiadowcza.

W ciągu dnia na wszystkich odcinkach ożywiona działalność artylerii. Baterie polskie ostrzeliwały nieprzyjaciela, gromadzącego się w Kozielnikach i lesie Oświęca.

17 lutego

Komisariat Spraw Wojskowych Ukrainy objął N. Podwojskij. Przystąpił on do reorganizacji ukraińskich wojsk bolszewickich.

Wołyn: patrole zwiadowcze dotarły do Miłska, Perespy i Dorosina, rozpraszając bandy chłopskie i przednie straże nieprzyjacielskie.

Jedyné połączenie kolejowe między Rawą Ruską i Bełzem zostało przerwane przez oddziały ukraińskie.

„Śmiały” wyruszył w stronę Rzesny Ruskiej, gdzie ubezpieczał flankę akcji ofensywnej od strony Lwowa. Wieczorem wróg znowu próbował przełamać polskie pozycje. Wysiłki jego spełzły na niczym. Wszędzie ataki Ukraińców z wielkimi dla nich stratami zostały odparte.

Galicja Wschodnia: batalion strzelców pod dowództwem kpt. Borzęckiego zaatakował i zdobył w walce na bagnety Prusaków (na południe od Bełża). Do niewoli wzięto 1 oficera, 47 żołnierzy i zdobyto 1 karabin maszynowy.

O godzinie 6.00, po silnym przygotowaniu artyleryjskim, Ukraińcy zaatakowali polskie pozycje pod Lwowem. Posuwająca się gęstymi falami piechota nieprzyjacielska, pomimo ognia

zaporowego, kilkakrotnie usiłowała wtargnąć do polskich stanowisk. W wielu miejscach doszło do walki wręcz. Pod naporem nieprzyjaciela oddziały polskie cofnęły się do Zboisk i Frenelówki. W brawurowym kontrataku odebrano te miejscowości. Grupa płk. Kulińskiego po krótkim, energicznym boju zajęła Rzesnę Ruską, Kozice i Domażyr. Jednocześnie nieprzyjaciel usiłował przerwać komunikację pomiędzy Lwowem a Przemysłem. Na całym froncie od Lwowa do Przemyśla toczyły się walki. Szczególnie ciężkie toczyły się pod Sądową Wisznią i na południe od Gródka Jagiellońskiego.

Polska eskadra lotnicza zbombardowała Ryków, gdzie gromadziły się większe siły Ukraińców.

Oddziały polskie znalazły się nad Zbruczem, to znaczy na dawnej wschodniej granicy galicyjskiej. Resztki wojsk zachodnioukraińskich przedostały się na terytorium Ukrainy Nadnieprzańskiej i zostały wcielone w skład jej sił zbrojnych.

18 lutego

Wołyn: oddział pod dowództwem płk. Sandeckiego stoczył zwycięską bitwę z wojskami bolszewickimi pod Maniewiczami. Zajęto stację Maniewicz, gdzie wróg, zaskoczony polskim nagłym uderzeniem, pozostawił wielką liczbę dział i zapasy materiału wojennego. W polskie ręce wpadły 3 pociągi z lokomotywami, w tym jeden pancerny. W walce odznaczyły się bataliony 32 ciechanowskiego pułku piechoty oraz szwadron 8 pułku ułanów.

Patrole polskie zetknęły się z nieprzyjacielskimi przednimi strażami pod Hrybowicą i Kałusowem (na południe od Włodzimierza Wołyńskiego).

19 lutego

Piłsudski przyjął delegację Polaków z Wołynia. Dziękując za poparcie Naczelnik zapewnił, „że rozumie Kresy i ich dążenia, gdyż sam z nich pochodzi”.

Piłsudski udzielił wywiadu korespondentowi „Le Matine”, w którym m.in. powiedział: „... W obecnej chwili położenie nasze nie jest złe. Zaledwie wczoraj odnieśliśmy poważny sukces, rozpraszając koło Kowla znaczne siły bolszewickie i zdobywając na nich znaczną ilość armat. Ale ta walka może zmienić swój chara-

cter za kilka tygodni, gdyż, niestety, Rusini (Ukraińcy — aut.) i bolszewicy, którzy dotąd między sobą walczyli, porozumieli się obecnie ażeby nas zaatakować. Teraz rozpocznie się okres wielkich bitew. Żeby wyjść z nich zwycięsko, powinniśmy być silni nie tylko materialnie, ale również moralnie...”

Wołyń: pod Dorosinem Ukraińcy zaatakowali przeważającymi siłami polski oddział pod dowództwem podchorążego Rogowskiego. Po dłuższej walce odparto ich atak biorąc 8 jeńców.

Galicja Wschodnia: napad Ukraińców na kompanię kolejową, pracującą nad naprawą toru pod Karczowem, odparto przy pomocy pociągu pancernego nr 14.

Pod Rawą Ruską nieprzyjaciel zgromadził większe siły. Polskie placówki w Potyliczu i Leśniczowie (na południu od Rawy Ruskiej) zostały zaatakowane przez silne oddziały zwiadowcze. Przyjęte ogniem, wycofały się one w popłochu. Rawa Ruska była ostrzeliwana przez artylerię nieprzyjacielską. Jednocześnie Ukraińcy uderzyli na Bełz. Ataki załamały się w ogniu polskiej piechoty i artylerii.

Ukraińcy bezskutecznie znowu próbowali przerwać tor kolejowy między Sądową Wiszną a Mościskami.

Ppor. Kulczycki otrzymał rozkaz odbicia Tuskowa. Cała operacja trwała 50 minut. Zajęto wieś obsadzoną przez jeden kureń z pułku kpt. Klee (Niemca — aut.). Dwóch żołnierzy polskich poległo — szesnastoletni Władysław Ozimiński i szeregowiec Waclaw Pindor. 10 odniosło rany, wśród nich dowódca kompanii.

Po południu ppor. Kulczycki wyjechał do szpitala. W zastępstwie dowódcą 3 kompanii został ppor. Nowosielski.

20 lutego

Wołyń: na południe od Włodzimierza Wołyńskiego nieprzyjaciel cofnął się z Iwanic i Porycha. Na wschód od Kowla sytuacja bez zmiany.

Galicja Wschodnia: pociąg pancerny rozproszył oddziały ukraińskie pod Korczowem. Dzisiaj o godz. 5.00 powtórzyły się ataki na Rawę Ruską, prowadzone z wielkim uporem przez Ukraińców. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto i dworzec. Polskie oddziały zdobyły Kościeszyn.

Rotmistrz Jerzy Wołkowicki nawiązał łączność z płk. Berbeckim w Bełzie dostarczając kilkanaście wozów amunicji.

21 lutego

Wołyń: dla przeszkodzenia koncentracji nieprzyjaciela na południe od Włodzimierza Wołyńskiego został wysłany oddział pod dowództwem kpt. Rzeckiego-Zinta. Pod Iwanicami zetknął się on z silniejszymi oddziałami wroga. Po zaciętej walce zdobyto Iwanice a Ukraińcy cofnęli się na południe. W ataku poległ kapitan Rzecki-Zint.

Galicja Wschodnia: nieprzyjaciel zaatakował ponownie Bełz. Przez cały dzień na próżno uderzały jedna po drugiej linie ukraińskie, na bronione przez płk. Berbeckiego pozycje. Wszystkie ataki zostały odparte. Pod Rawą Ruską nieprzyjaciel, wyczerpany po nieudanym wczorajszym ataku, ograniczył się do działań zwiadowczych, przygotowując się do dalszej akcji przeciw Polakom.

Pozycje polskie pod Lwowem od dwóch dni były ostrzeliwane przez artylerię. W wypadach piechota oczyściła polskie przedpole z wroga, gromadzącego się do ataku. W akcji tej odznaczył się 5 pp Leg. Oddziały płk. Kulińskiego w walkach z przeważającym nieprzyjacielem wzięły do niewoli 100 jeńców, zdobyły 3 karabiny maszynowe. W czasie odpierania ataku został ranny ppłk Zarzycki, dowódca 8 pp Na odcinku pułkownika Sikorskiego próba ataku nieprzyjacielskiego nie udała się. Polskie wojska przy współudziale artylerii urządziły wypad na Wielkopole. Po wyrzuceniu nieprzyjaciela ze wsi powróciły na dawne pozycje. Podczas ostatnich walk odznaczyła się bateria armat polowych pod dowództwem kapitana Filipowicza.

O godz. 10.00 odbył się w Bełzie pogrzeb żołnierzy 3 kompanii ppor. Kulczyckiego, poległych w ataku na Tusków (19 II). Byli to szeregowi Władysław Ozimiński i Waclaw Pindor.

Trwał ostrzał artyleryjski Lwowa. Oddziały ukraińskie bez powodzenia atakowały Persenkówkę.

22 lutego

Starcia z placówkami nieprzyjacielskimi na południowym brzegu Stochodu w okolicy Perespy.

Galicja Wschodnia: po czterodniowych bezskutecznych atakach przeważających sił nieprzyjacielskich na polskie pozycje pod Bełzem, Uhnowem i Rawą Ruską panował względny spokój. Przy odpięciu ataków na Bełz wzięto do niewoli 42 Ukraińców, zdobyto broń i amunicję. Pod Lwowem ograniczała się czynność bojowa przeważnie do walki artyleryjskiej. Oddziały ukraińskie usiłowały podsunąć się pod polskie okopy. Odparto je. Na odcinkach na południowy zachód od Lwowa sytuacja niezmieniona.

Do oblężonego Bełza przybyli parlamentariusze ukraińscy z żądaniem kapitulacji załogi polskiej. W przywiezionej odezwie posłużyli się nieprawdziwą informacją o poddaniu się Rawy Ruskiej. Pisemna odpowiedź płk. Berbeckiego brzmiała: „... Jedyną rozmową godną żołnierzy jest bagnet i kula. My dalej walczyć będziemy za Polskę, wy walczcie za Ukrainę... Wszelkie pertraktacje należą do polityków. Nie będę więcej przyjmował parlamentarzy (parlamentariuszy — aut.). Należy ich wysłać do Rawy Ruskiej lub Lwowa...”

23 lutego

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego: drobne utarczki pod Mielnicą i Perespa.

Galicja Wschodnia: od 17 lutego toczyła się w Galicji bitwa na 250 kilometrowym froncie od Dołhobyczowa po Chyrów. Ukraińcy wyczerpali wszystkie swe siły, by doprowadzić do rozstrzygnięcia. Dowództwo ukraińskie, nie licząc się ze stratami, ponawiało kilkakrotnie ataki na polskie pozycje. Zwłaszcza zacięte walki toczyły się pod Bełzem, Rawą Ruską, Lwowem i w okolicy Gródka Jagiellońskiego i Sądowej Wiszni. Nigdzie nie zdołał nieprzyjaciół przełamać polskich pozycji.

Pod Lwowem utarczki wysuniętych oddziałów nieprzyjacielskich z polskimi placówkami i walka artylerii.

Pod Chyrowem odparto silniejsze oddziały nieprzyjacielskie.

Ppor. Kulczycki zanotował: „Okolo g. 3.30 zaczęły dochodzić gwałtowne odgłosy walk od zachodniej strony Staj. Sądzieliśmy, że to Ukraińcy atakują nasz pociąg pancerny, o którym wiedzieliśmy, że ma zerwanych kilkadziesiąt szyn. Chcąc przygotować się na wszelką ewentualność i dać zajęcie żołnierzom, aby w bezczynności nie myśleli o naszym ciężkim położeniu, zacząłem od rana umacniać pozycje...”

W nocy większe siły nieprzyjacielskie przekroczyły Stochód w okolicy Perespy i Miłska i podsunęły się pod Brzuchowice i Mielnicę. Rotmistrz Jasiewicz, pomimo przewagi liczebnej ze strony wroga i oskrzydlenia, utrzymał powierzone mu pozycje do chwili nadejścia posiłków. Zarządzona kontrakcja rozwijała się dobrze. Zdobyto jeden samochód opancerzony. W akcji tej odznaczył się pociąg pancerny „Hallerczyk”.

24 lutego

Pod Włodzimierzem Wołyńskim utarczki patroli zwiadowczych.

Galicja Wschodnia: wielokrotnie ataki nieprzyjacielskie na Bełz i Rawę Ruską zakończyły się niepowodzeniem. Ukraińcy wycofali się spod Bełza do wsi: Dobrosin, Chlewczan, Przemyśłowa. Polskie powodzenie pod Bełzem osiągnięto dzięki celowemu kierownictwu, wytrwałości i męstwu pułkownika Berbeckiego. Wśród jego oficerów wyróżnili się porucznik Krzewski, podchorąży Siemieński, porucznik Cedro, porucznik Borkowski.

Kontratak strzelców podhalańskich pod dowództwem rotmistrza Wołkowickiego wyparł wroga ze Staj, gdzie wzięto do niewoli 42 jeńców i zdobyto 2 karabiny maszynowe. Spod Rawy Ruskiej wycofali się Ukraińcy w stronę Magierowa. Wymiana strzałów artylerii i lokalne utarczki patroli.

W nocy zostało zawarte na froncie galicyjskim zawieszenie broni. Zaczynało się ono od godziny 6 rano 25 bm. trwa 24 godziny, przedłuża się automatycznie o dalsze 24 godziny, o ile nie zostanie wypowiedziane. Rozpoczęcie kroków nieprzyjacielskich dopuszczalne w 12 godzin od chwili doręczenia wypowiedzenia do misji ententy we Lwowie. Obie strony zatrzymują swoje pozycje.

Ppor. Kulczycki pisał: „... Okolo g. 19.00 przyszedł oczekiwany pociąg... Cieszyło nas, że nareszcie naszych rannych można będzie wywieźć na spokojny teren. Pojechałem na stację wraz z sierżantem Soją i kapralem Pacakiem, aby dopilnować należytego ich zawagonowania... Nie było nikogo z personelu sanitarnego, kto by kierował ładowaniem. Zajęliśmy się tym, załadowaliśmy najpierw swoich, a potem i resztę. Wracając ze stacji wstąpiłem do dowództwa grupy, meldując o brakach w

transportie rannych. Pojechał zaraz lekarz grupy dr Borsuk, celem kierowania transportem..."

25 lutego

Wołyń: kontrakcja, prowadzona pod dowództwem kpt. Powróźnickiego, doprowadziła do wyparcia Ukraińców poza Stochod. Należy podkreślić skuteczną działalność plutonu artylerii pod dowództwem por. Niewodniczańskiego. Wzięto do niewoli przeszło 100 jeńców, w tym 1 oficera; zdobyto 6 karabinów maszynowych i 120 karabinów ręcznych.

Grupa mjr. Leopolda Lisa-Kuli podjęła akcję przeciwko wojskom Ukrainy Nadnieprzańskiej, przybyła do Włodzimierza Wołyńskiego; liczyła dwa baony piechoty, kompanię szturmową, dywizjon kawalerii mjr. Feliksa Jaworskiego i baterię artylerii.

Na wieść o zawieszeniu broni ppor. Kulczycki zanotował „...Rozejm nie zrobił na nas radosnego wrażenia. Czuliśmy, że wobec nadciągających posiłków mogliśmy osiągnąć na naszym odcinku wielkie sukcesy... Nie było mowy o żadnym brataniu się z Ukraińcami, którzy na niektórych odcinkach starali się do nas zbliżyć... Wieczorem, celem poprawienia humoru, skorzystałem ze sposobności pożegnania podporucznika Pileckiego i urządziłem na kwaterze zabawę taneczną. Zaprośmy młode gosposie z naszego rejonu kwaterunkowego, między innymi pannę Pole, ulubienicę całej kompanii, która ze specjalną pieczołowitością obszywała „swoich” żołnierzy i wyszywała taśmy na amunicję. W ogóle wszyscy Polacy, widząc nasze walki i ofiarność kompanii byli bardzo życzliwi...”

„Śmiały” zluźowany przez pociąg pancerny „Piłsudski” udał się do Gródka.

26 lutego

Paderewski omawiał w Belwederze sprawę obsadzenia teki ministra spraw wojskowych. Na posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej w obecności Piłsudskiego i szefa sztabu generalnego płk. Stanisława Hallera krytykowano sposób dowodzenia gen. Rozwadowskiego i żądano jego odwołania ze Lwowa. W odpowiedzi Naczelnik Państwa oświadczył, iż jest gotów pozbawić gen. Rozwadowskiego zajmowanej funkcji.

Wołyń: pod Perespą potyczki z tylnymi strażami nieprzyjaciela. Spod Włodzimierza Wołyńskiego pod polskim naporem nieprzyjaciel wycofał się w stronę Porycka.

Ppor. Jerzy Kulczycki wyjechał na urlop. Zastępstwo objął ppor. Pakowski. „Zauważyłem, że z zalem opuszczał tych ludzi — zanotował nowy dowódca kompanii — z którymi przeżył wiele ciężkich chwil, a którzy mu zawsze okazywali szczere przywiązanie i ufali jak ojcu...”

Żałoga „Śmiałego” złożyła ślubowanie na wierność Rzeczypospolitej Polskiej.

27 lutego

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego-Rydza: drobne utarczki patroli. Ministrem Spraw Wojskowych został gen. Józef Leśniewski.

28 lutego

Zawarto rozejm polsko-ukraiński. Alianci postulowali odsunięcie wojsk ukraińskich na linię zaczynającą się nad górnym Bugiem i biegnącą dalej na wschód od Lwowa, Drohobycza i Borysławia. Strona ukraińska nie wyraziła na to zgody.

W Paryżu na Konferencji Pokojowej delegacja polska z Romanem Dmowskim przedstawiła stanowisko w sprawie granicy zachodniej, a 3 marca w sprawie granicy wschodniej. Nota stwierdzała, że „odbudowanie Państwa Polskiego winno być uważane jako akt sprawiedliwości i odszkodowania za zbrodnię rozbiórów”. Strona polska stała na stanowisku, iż „punktem wyjścia dla określenia granic odbudowanego Państwa Polskiego powinno służyć terytorium Polski sprzed pierwszego rozbioru (1792)”.

Naczelnik Państwa przyjął dwie delegacje: Komitetu Obrony Narodowej Lwowa w składzie — Włodzimierz Godlewski, Bolesław Zajączkowski, dr Irena Panenkowa — oraz delegację Koła Polaków Ziem Ruskich (Zdzisław Grocholski, Wiktor Gutowski, Ignacy Daliński). Przedmiotem rozmów była dramatyczna sytuacja militarna w Galicji Wschodniej. Piłsudski zapewnił o swym poparciu i pragnieniu przyłączenia tych ziem do Polski.

Zawarto rozejm polsko-ukraiński za pośrednictwem państw Ententy (misja gen. Joseph Barthelemy, który przebywał we Lwowie).

1 marca

Wołyń: obustronna działalność zwiadowcza koło Perespy. W bitwie nad Stochodem odznaczył się kapitan Sutowski.

O godz. 19.00 polsko-ukraińskie zawieszenie broni zostało zerwane. Oficjalną przyczyną zerwania była niemożliwość wzajemnego kontrolowania przestrzegania zasad rozejmu. Istotniejszą przyczyną był fakt, iż strona ukraińska zerwała rozejm, nie wyrażając zgody na proponowaną przez aliantów linię demarkacyjną, od górnego Bugu na wschód, od Lwowa, Drohobycza i Borysławia.

W nocy mjr Lis-Kula podjął wyprawę w kierunku Porycka — ryzykowną, gdyż przeciwko liczebnie silniejszemu wrogowi. Brawurowy atak przyniósł zwycięstwo nad ugrupowaniem atamana Porochońskiego.

Galicja Wschodnia: przed wypowiedzeniem zawieszenia broni oddział ukraiński zajął Ostobuż (9 km na wschód od Uhnowa).

2 marca

Grupa gen. Rozwadowskiego: słaba działalność artylerii i starcia patroli zwiadowczych.

Wołyń: w okolicy Janówki i Perespy obustronna działalność zwiadowcza.

3 marca

Wołyń: od kilku dni Ukraińcy, przygotowując się do operacji na Kowel, gromadzili siły w okolicy Włodzimierza Wołyńskiego, Torczyna i Rożyszcz. Dla przeciwdziałania i niedopuszczenia do ofensywy ze strony nieprzyjaciela został wysłany oddział pod dowództwem majora Lisa-Kuli. W nocnym forsownym marszu dotarł on do linii straży nieprzyjacielskich. Rozerwał je pod Oryszczem i stoczył bój z dwoma ukraińskimi pułkami w Porycku Starym. Wzięto do niewoli sztab pułku krzemienieckiego, koło 100 jeńców, zdobyto 3 działa z zaprzęgiem, 5 karabinów maszynowych, 7 kuchen polowych i materiał telefoniczny. Galicja Wschodnia: drobne utarczki i odosobnione strzały artylerii w okolicy Bełza. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała dworzec kolejowy we Lwowie, Kościarnię, okolice

Zamku, Łyczaków, Snopków, Pasieki Miejskie, Na innych odcinkach tylko działalność zwiadowcza.

W Bełzie odbyła się odprawa dowódców oddziałów. Pierwsza kompania miała w myśl rozkazów, dokonać rozpoznania w kierunku miejscowości Budynin. 3 kompania ubezpieczała akcję od strony Tuszkowa. Wymarsz nastąpił o godz. 8.30. Żołnierze polscy odnieśli sukces. W wyniku walki ze znajdującymi się w Budyninie oddziałami ukraińskimi, wzięto do niewoli 9 jeńców. Po dwóch godzinach Polacy wrócili do Bełza.

4 marca

Wołyń: rozbity poprzedniego dnia pod Poryckiem Starym nieprzyjaciel nie przedsięwziął na południe od Włodzimierza Wołyńskiego żadnej akcji. Wczorajsze działania doprowadziły do wielkiego sukcesu, oprócz zdobyczy pokrzyżowały one plany przeciwnikowi, który zamierzał, jak to wynika z dokumentów, w najkrótszym czasie przejść do działań ofensywnych. Powodzenie tej akcji dzięki umiejętnemu kierownictwu majora Lisa-Kuli, który niezwykle śmiało, rozważnie i zdecydowanie ją przeprowadził ponadto męstwu oraz precyzji w wykonaniu rozkazów przez podległe mu oddziały. Galicja Wschodnia: nieprzyjacielski pociąg pancerny ostrzeliwał Bełz. Artyleria nieprzyjacielska w dalszym ciągu ostrzeliwała polskie pozycje pod Lwowem — Krzywczyce, Skniłów, Persenkówkę i Kulparków. Pod wieczór przeniosła ogień na centrum miasta. Na przedpolu ożywiona działalność patroli zwiadowczych. Niektóre nieprzyjacielskie patrole podsunęły się pod Skniłowem, Zimną wodą, Wroczone, Bartatowem do linii polskich placówek. Przyjęte ogniem cofnęły się. Tor kolejowy pomiędzy Gródkiem Jagiellońskim, a Sądową Wisznią ostrzeliwany przez baterie nieprzyjacielskie.

Rozpoczęła się ofensywa wojsk Aleksandra Kołczaka, które w rejonie Saratow-Kamyszyn miały połączyć się z armią Antoniego Denikina i wspólnie maszerować na Moskwę.

5 marca

Na froncie pod Lwowem ożywiona działalność artylerii. Ukraiński pociąg pancerny ostrzeliwujący Snopków, zmuszony

został do cofnięcia się. Baterie nieprzyjacielskie ostrzeliwały Gródek Jagielloński i przejeżdżające pociągi. Między Krościenkiem a Ustrzykami silniejsza akcja nieprzyjacielskich patroli zwiadowczych.

O godz. 5.45 pocisk uderzył w duży magazyn broni i amunicji na Dworcu Głównym we Lwowie. Olbrzymi wybuch wywołał zaniepokojenie mieszkańców i osłabił morale obrońców. Pierścień ukraiński wokół miasta zaciskał się coraz bardziej. Grupa mjr. Lisa-Kuli w nocy podjęła wyprawę w kierunku Twerdynia.

Wołyń: pod Władysławowem (na wschód od Włodzimierza Wołyńskiego) potyczki polskich placówek z ukraińskimi oddziałami zwiadowczymi. Na innych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Galicja Wschodnia: bateria polska celnymi strzałami zmusiła do milczenia artylerię nieprzyjacielską, ostrzeliwującą Beż.

6 marca

Gwałtowne pogorszenie sytuacji operacyjnej wojsk polskich na wschodnio-małopolskim teatrze działań wojennych. W obszarze Bratkowic uaktywniła się nowa formacja ukraińska w sile 8-10 batalionów piechoty, wyposażona w 6 baterii artylerii. Siłom tym próbowało się przeciwstawić trzybatalionowe zgrupowanie podpułkownika Beckera, które wystąpiło pod Rodatyczami i było wspomaganie od strony Gródka Jagiellońskiego przez dwubatalionowy oddział ppłk. Adama Jaroszewskiego. Obie polskie grupy okazały się jednak zbyt słabe i po całodziennych walkach musiały opuścić plac boju.

Galicja Wschodnia: oddziały zwiadowcze wzięły do niewoli w Żuzlu i Władypolu pod Beżem 1 oficera i 17 żołnierzy. Kontynuowano ostrzał Lwowa. Kilka pocisków padło na cytadelę i centrum miasta. Na przedpolu pod Lwowem tylko drobne utarczki. Atak na Trzciniec — odparto. Pod Chyrowem działalność artylerii.

Wołyń: jeden z polskich oddziałów zniszczył most kolejowy na Styrze pod Czartorysiem.

7 marca

W wyniku wypowiedzenia przez Ukraińców zawieszenia broni (1 marca) „Śmiały” osłaniał tyły grupy ppłk. Józefa Beckera atakującej od strony Sądowej Wiszni i Wołczuch.

Wojska ukraińskie przerwały tor kolejowy pod Bratkowicami, odcinając tym samym definitywnie połączenie kolejowe Lwowa z Przemyślem. Rozpoczął się nowy okres walk o Lwów. Oblężenie miasta trwało do 19 marca.

Ukraińcy wysadzili także most kolejowy pod szosą koło Gródka, co ostatecznie odcięło Lwów od pomocy z zewnątrz.

Grupa Lisa-Kuli zdobyła Torczyn. W czasie ataku zginął 21-letni dowódca, awansowany pośmiertnie do stopnia ppłk.

Galicja Wschodnia: na południe od Beża utarczki patroli zwiadowczych. Pod Lwowem po obu stronach wzmożona działalność artylerii. Baterie nieprzyjacielskie skierowały ogień zwłaszcza na pozycje pod Persenkówką, Parkiem Stryjskim i Kulparkowem. Do walk piechoty nie doszło.

Akcja, mająca na celu odrzucenie Ukraińców, zagrażających komunikacji kolejowej między Lwowem a Przemyślem rozwijała się pomyślnie. Oddziały ppłk. Beckera zajęły wieś Bar i Wołczuchy, wyrzucając nieprzyjaciela na południe. Dotychczas wzięto do niewoli 140 jeńców i zdobyto 5 karabinów maszynowych.

Wołyń: w celu przeszkodzenia koncentracji nieprzyjacielskiej na północ i zachód od Łucka wojska polskie przeprowadziły wspólną akcję od strony Hołobów i Włodzimierza Wołyńskiego.

8 marca

Polskie oddziały, operujące pod Dolinami, natrafiły na większe siły nieprzyjacielskie, Czyszki w kontrataku odebrano Ukraińcom. Artyleria ukraińska ostrzeliwała Jaxmanice i tor kolejowy między Medyką i Przekopaną.

Utarczki patroli koło Miechowej Woli, Stebnika i Soborowa.

Gen. Józef Dowbor-Muśnicki głównodowodzący powstaniem wielkopolskim i szef sztabu DG ppłk. SG W. Anders ustalili z premierem Ignacym Paderewskim zasady pomocy wojskowej dla frontu wschodniego. O pomoc tę usilnie zabiegał gen. Rozwadowski.

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała miasto i pozycje pod Lwowem. Słabsze oddziały nieprzyjacielskie, które usiłowały się zbliżyć do polskich pozycji zostały odparte.

9 marca

Z Poznania pod Lwów wyruszyła kompania poznańsko-lwowska ppor. Jana Ciaciucha.

Wołyń: nad Stochodem ożywiona działalność artylerii nieprzyjacielskiej.

Galicja Wschodnia: patrole polskie wyparły Ukraińców z Ostrobuża i obsadziły go.

Nieprzyjaciel usiłował przełamać polskie pozycje pod Lwowem i pomiędzy Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim. Artyleria ukraińska przez cały dzień przygotowując drogę piechocie, intensywnie ostrzeliwała polskie pozycje. Oddziały nieprzyjacielskie uderzyły na Krzywczyce, Pasiaki Miejskie, Frenelówkę, Czerlany, Wroców i Karaczynów. W niektórych miejscach piechota ukraińska ustąpiła pod wpływem ognia polskiej artylerii, w innych doszło do walki z bliska. W okolicy Rodatycz, Sądowej Wiszni i Mościsk także trwała walka.

10 marca

Pod Maniewiczami polskie patrole odrzuciły ukraiński oddział zwiadowczy. Nad Stochodem odosobnione strzały artylerii i utarczki patroli.

Galicja Wschodnia: oddziały polskie przeprowadziły udany wypad na Uhrynów oraz opanowały Kamionkę od południa odrzucając nieprzyjaciela w kierunku zachodnim i dotarły do Dorosina, gdzie stoczywszy walkę i wzięwszy jeńców wróciły do Rawy Ruskiej.

Nieprzyjaciel, korzystając z tego, że udało mu się przerwać komunikację kolejową pomiędzy Gródkiem Jagiellońskim a Sądową Wisznią, ponowił wysiłki w celu przełamania polskich pozycji pod Lwowem. Zwłaszcza ciężkie walki toczyły się na zachód od Gródka Jagiellońskiego i Czerlan. Ogień artylerii chwilami stawał się huraganowy. Na przedpolu i częściowo w okopach walczone zaciekle. Linie polskie nie zostały przerwane.

Pod Sądową Wisznią oddziały polskie odparły wielokrotnie powtarzające się ataki ukraińskie, prowadzone z uporem przeważającymi siłami.

Chyrów i Posady Chyrowskie ostrzeliwała artyleria ukraińska.

Naczelnny Wódz powierzył gen. por. Stanisławowi Szeptyckiemu funkcję dowódcy Frontu Litewsko-Białoruskiego, zastępując dotychczasowego dowódcę gen. Wacława Iwaszkiewicza powołanego na głównodowodzącego wojsk operujących w Małopolsce Wschodniej. Dywizję Litewsko-Białoruską (będącą w stadium organizacji) tworzyło ledwie kilka batalionów piechoty, szwadronów jazdy i baterii artylerii.

Ppor. Kulczycki powrócił w nocy z Warszawy, gdzie spędził urlop. „Dla wszystkich żołnierzy przywiozłem w darze od klasy „K” Szkoły Podchorążych — wspominał swoje spotkanie z podkomendnymi — w której byłem poprzednio instruktorem, po 80 papierosów i paczce pasty do butów (złożyli na ten cel 537 marek)... Korzystając z paczki, którą przywiozłem z Warszawy, urządziłem malutką zabawę na przywitanie — z muzyką i śpiewami. Niestety, objęcie placówki przez kompanię zmusiło nas do wczesnego rozejścia się”.

11 marca

Wołyń: pod Maniewiczami utarczki patroli. Nad Stochodem ożywiona działalność artylerii. Galicja Wschodnia: na całym froncie ożywiona działalność zwiadowcza. Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim nieprzyjaciel w dalszym ciągu prowadził gwałtowny koncentryczny atak, który został odparty. Na prawym brzegu Sanu i pod Chyrowem drobne utarczki oddziałów zwiadowczych. Gródek Jagielloński był obiektem gwałtownych ataków znacznych sił ukraińskich.

Grupa gen. Franciszka Aleksandrowicza zdobyła forty przemyskie Jaksmaanice i Siedliska bronione przez około 600 żołnierzy ukraińskich i 6 dział.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego: „...Dzień przeszedł na czyszczeniu się i drobnych ćwiczeniach. W oczy wpadła mi odezwa brygadiera Berbeckiego zakazująca rabunku i samowolnych rekwizycji... Odezwę rozlepiono na przedmieściach, w mieście i okolicznych wsiach...”

12 marca

Naczelne Dowództwo skierowało do Przemyśla posiłki pod dowództwem gen. Wacława Iwaszkiewicza z zadaniem odsiecz Lwowa (ok. 8 tys. ludzi), oddając mu jednocześnie dowództwo nad grupą „Bug” gen. Romera (ten ostatni został odcięty od swojej grupy).

Pod Lwów wyjechały transporty Grupy Wielkopolskiej płk. Daniela Konarzewskiego.

Wołyń: drobne utarczki patroli.

Galicja Wschodnia: oddziały polskie rozbiły Ukraińców pod Lipnikiem i Kamionką oraz obsadziły te miejscowości.

Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim toczyły się ciężkie walki.

Oddziały gen. Aleksandrowicza wyparły większe siły ukraińskie z Jaksmanic, Siedlisk i Bykowa i zajęły te miejscowości. W walce wyróżnił się batalion 10 pp pod dowództwem kpt. Stadnińskiego. Księży most został obsadzony przez polskie wojska.

13 marca

Wołyń: nad Stochodem koło Perespy i na innych odcinkach ożywiona działalność zwiadowcza.

Galicja Wschodnia: odparto atak ukraiński na Górę pod Beżem. Wojska polskie zdobyły Magierów, silnie umocniony przez Ukraińców. Do niewoli wzięto 17 jeńców.

Artyleria ukraińska ostrzeliwała elektrownię lwowską, Perseńkówek, Skniłów i Skniówek. Patrole nieprzyjacielskie, podchodzące się pod polskie okopy pod Lwowem, zostały odparte. Atak nieprzyjaciela poprzedzony silnym ogniem artyleryjskim na Gródek Jagielloński i folwark Duhaniowski załamał się. Nieprzyjaciel zaatakował Pleszowice (na południe od Medyki). Atak odparto biorąc jeńców i zdobywając 1 karabin maszynowy. Sądowa Wisznia ostrzeliwana przez baterię ukraińską.

Gen. Franciszek Aleksandrowicz, wykonując polecenie gen. Iwaszkiewicza odzyskania połączenia ze Lwowem, na czele trzech batalionów przybył pociągiem pancernym z Medyki pod Sądową Wisznę. Po zaciętej walce odrzucono Ukraińców aż po Boriatyń.

Grupa gen. Konarzewskiego przybyła do Przemyśla. Poznaniacy zasilili szeregi Grupy Operacyjnej gen. Wacława Iwaszkiewicza.

Pod Lwowem dzień przeszedł na ogół spokojnie. Przy odpieraniu ataku na folwark Dubaniowski i Kiernicę wojska polskie zdobyły 4 karabiny maszynowe i wzięły kilkunastu jeńców.

14 marca

1 płk strzelców Wielkopolskich (55 pp) wyruszył z Bolechowa pod Poznaniem na odsiecz Lwowa

Wołyń: pod Rusnowem (na południe od Włodzimierza Wołyńskiego) polskie patrole starły się z oddziałami ukraińskimi. Nad Stochodem na południe od Hołobów walka artylerii. Galicja Wschodnia: pod Beżem ożywiona działalność zwiadowcza. Ukraińcy zaatakowali o godz. 7.00 Magierów od strony Dobrosina i Niemirowa. Atak odparto. W polskim kontrataku na Borcki pod Magierowem jedna z kompanii zadała wielkie straty nieprzyjacielowi i zdobyła 2 karabiny maszynowe.

Oddziały ppłk. Beckera zajęły po ciężkiej walce Boriatyń, zdobywając 2 karabiny maszynowe i biorąc kilku jeńców.

Oddziały rtm. Borkowskiego wyparły Ukraińców i obsadziły Czerniawę na północ od stacji Mościska.

15 marca

Gen. Iwaszkiewicz rozpoczął odsiecz Lwowa (decyzja o wcześniejszym ataku nastąpiła w wyniku narady z gen. Rozwadowskim — 12 marca).

Gen. Aleksandrowicz odzyskał Boriatyń, otwierając połączenie kolejowe Lwów-Przemyśl.

Wołyń: w ciągu całego dnia artyleria nieprzyjacielska intensywnie ostrzeliwała polskie pozycje i tor kolejowy na południe od Hołobów. W Maniewiczach i Świdnikach napotkano strażę przednią z większymi oddziałami nieprzyjacielskimi. Pod Rusnowcem, Kałusowem, Żytaniami ukraińskie oddziały zaatakowały polskie placówki.

Galicja Wschodnia: Ukraińcy ostrzeliwali Staje i Uhnów. Pod Beżem ożywiona działalność zwiadowcza.

Nieprzyjaciel ostrzeliwał artylerią polskie pozycje na wschód i południe od Lwowa, dworzec główny i centrum miasta. Polski patrol wyparł Ukraińców i dotarł do Borek Dominikańskich. Nieprzyjacielskie patrole podsuwające się pod Rzęsną Ruską i Karaczynów, zostały rozproszone. Odparto ataki ukraińskie na cmentarz Kulparkowski.

Pod Nowym Mostem odparto oddziały nieprzyjacielskie. W Telesznicy pod Ustrzykami rozbito większy oddział ukraiński. Pod Chyrowem i Mościskami silny ogień artylerii.

Wojska bolszewickie wyparły wojska Ukraińskiej Republiki Ludowej z Kijowa. Był to początek wiosennych sukcesów Armii Czerwonej. Ukraińcy utracili wkrótce Odessę a także Berdyczów i Płoskirów — Dyrektoriat uciekł do Kamieńca Podolskiego, lecz gdy tu wybuchły niepokoje, rząd Petlury przeniósł się do Równego — władzę swoją pełniąc już tylko nominalnie.

16 marca

1 p. strz. Wlkp. przybył do Sądowej Wiśni, ok. 30 km od Lwowa, i został podporządkowany grupie operacyjnej gen. W. Iwaszkiewicza

Wołyń: na linii Maniewicze-Świdniki utarczki patroli. Pod Włodzimierzem Wołyńskim sytuacja bez zmiany.

Galicja Wschodnia: pod Bełzem nieprzyjaciel zgromadził większe siły. Ożywiona działalność artylerii ukraińskiej. Patrole nieprzyjacielskie dotarły do Włodypola i Worochty. Oddziały ukraińskie zaatakowały Korczów. Atak odparto. Nieprzyjaciel ograniczył się do stałego ostrzeliwania Lwowa. Na przedpolu miasta spokój. Przy odpieraniu ataku na folwark Dubanowski i Dębowe jeden z batalionów 24 pp zdobył 2 karabiny maszynowe.

Pociąg pancerny „Piłsudczyk” przy współudziale piechoty wyparł Ukraińców poza rampę kolejową w Gródku Jagiellońskim. Baterie polskie zmusiły do milczenia artylerię nieprzyjacielską, ostrzeliwując most na Wereszycy.

Grupa gen. Aleksandrowicza: Na wschód od Sądowej Wiszni Polacy wyparł oddziały ukraińskie poza linię Boriatyń-Dołhe-Księży Most.

17 marca

Wołyń: na całym froncie utarczki polskich patroli z przednimi oddziałami ukraińskimi. Na wschód od Maniewicz odparto uzbrojone grupy chłopskie. Między Hołobami a Dorosinem kawaleria polska odrzuciła nieprzyjacielskie placówki.

Galicja Wschodnia: nieprzyjaciel chcąc przerwać komunikację pomiędzy Bełzem a Rawą Ruską zaatakował stację od strony Ostrobuża i Korczmina. Atak odparto biorąc do niewoli 30 Ukraińców. Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty, wzięto do niewoli kilkunastu jeńców, zdobyto jeden karabin maszynowy.

Pod Lwowem i Gródkiem Jagiellońskim poza drobnymi utarczkami koło Rzęsny Ruskiej i pojedynczymi strzałami artylerii panował spokój.

Atak polski na południe i wschód od Sądowej Wiszni rozwinął się. Wojska polskie pod dowództwem gen. Aleksandrowicza zajęły Kąty, Dąbrowę, Dołhomościska i biorąc do niewoli Ukraińców i zdobywając kilka karabinów maszynowych. Kontratak nieprzyjacielski odparto.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel zaatakował Strzelczyk i Rustweczko (na południe od Mościsk). Atak odparto pomimo przeważających sił po stronie nieprzyjaciela.

Pod Przemyślem i na wschód od Sanu obustronna działalność artylerii i utarczki patroli.

Gen. Romer został odwołany do Warszawy i mianowany szefem wojskowej misji zakupów w Paryżu.

18 marca

Galicja Wschodnia: w ciągu dnia grupa gen. Aleksandrowicza wyrzuciła Ukraińców i zajęła Jaźwińską Górę. Rohatycze, Zbądryń, Kuttenberg i Tuczapy oraz doszła do Haliczanowa. W walkach tych zdobyto 8 dział, wiele karabinów maszynowych i materiału wojennego. Pod Bełzem walki patroli zwiadowczych. Przy odpieraniu ataku ukraińskiego na Staję odznaczyły się kompanie pułku łódzkiego i strzelcy podhalańscy.

Pod Lwowem słaba działalność artylerii. Polskie oddziały zajęły Kozice i Domażyż przy czym wzięto 50 jeńców i zdobyto

kilka karabinów maszynowych oraz zapas amunicji. Pod Kamienobrodem odparto zbliżające się patrole ukraińskie.

Polski atak na wschód od Sądowej Wiszni rozwijał się pomyślnie.

Ukraińcy panicznie ustępowali przed Wielkopolanami dobrze wyekwipowanymi i karnymi. Jak relacjonują świadkowie — wystarczył okrzyk „biskupi idą” (tak zwano żołnierzy wielkopolskich z powodu wysokich rogatywek, nigdy tutaj nie oglądanych) — by wzniecić zamęt w ich szeregach. Okrażenie Lwowa zostało przerwane.

19 marca

W rozkazie nr 109 Piłsudski wyraził uznanie gen. Iwaszkiewiczowi za przeprowadzenie udanej odsieczy Lwowa.

Front Wołyński: pod Litowiczem i Zabołotcami utarczki patroli; na pozostałych odcinkach sytuacja bez zmiany.

Front galicyjski: pod Bełzem obustronna działalność patroli zwiadowczych.

Grupa lwowska: artyleria ukraińska ostrzeliwała polskie pozycje pod Lwowem. Odparto atak Ukraińców na Łapajówkę-Domażyr.

Grupa poznańska uderzyła na południowy wschód od Sądowej Wiszni i zajęła w ciężkich walkach Bar, wieś Nilatyn, Koców i Wołczuchy. Pobity nieprzyjaciel cofnął się w nieładzie.

20 marca

Front Wołyński: nad Stochodem i na południe od Włodzimierza Wołyńskiego potyczki patroli zwiadowczych.

Front galicyjski: artyleria polska zmusiła do cofnięcia się ukraiński pociąg pancerny, ostrzeliwujący Bełz. Pod Stajami odparto większy oddział ukraiński, usiłujący zbliżyć się do polskiej linii kolejowej.

Grupa lwowska: pod Lwowem na ogół panował spokój. Ukraińska artyleria oddała kilka strzałów na Pasięki Miejskie i Bednarówkę. Łącznie z akcją od zachodu oddziały polskie wyparły Ukraińców i zajęły przedmieście Czerlańskie, Czerlany, Porzeczce Malowane i Porzeczce Lubieńskie (na południowy wschód od Gródka Jagiellońskiego). Zdobyto przy tym 2 karabiny maszynowe.

Grupa gen. Aleksandrowicza w pościgu za pobitym 18 marca nieprzyjacielem przekroczyła linię Taczapy-Rzeczyczany, grupa pułkownika Konarzewskiego linię Doliniany-Ebenau.

Grupa płk. Minkiewicza: postępowano oczyszczanie z ukraińskich wojsk obszaru na północno-wschód od Przemyśla. W ciągu dnia dzisiejszego zajęto Sokole, Sarakuły, Meleszki i Malanpaw. Wzięto do niewoli 14 jeńców.

Płk. Sikorski zdobył Dobrostanty i Wolę Dobrostańską, wraz z nieuszkodzonymi tu wodociągami zasilającymi Lwów.

Zgrupowanie Wojsk Wielkopolskich pod dowództwem płk. Daniela Konarzewskiego, po odbiciu linii kolejowej Lwów-Przemyśl dotarło do Gródka Jagiellońskiego.

21 marca

Dowództwo Armii „Wschód” objął gen. Iwaszkiewicz. Dotychczasowy dowódca gen. Rozwadowski został decyzją Naczelnego Wodza oddelegowany do pracy dyplomatycznej w Paryżu.

Front wołyński: pod Poryckiem i Iwanicami utarczki patroli.

Front galicyjski: grupa płk. Berbeckiego: w różnych miejscach frontu nieprzyjaciel usiłował przez niespodziewane napady uzyskać lokalne sukcesy. Pod Kryłowem sotnia ukraińska starała się sforsować przejście przez Bug. Po parogodzinnej walce polski oddział broniący mostu zmusił przeciwnika do cofnięcia się. Atak ukraiński na Żabcze załamał się w ogniu karabinów maszynowych.

Pod Lwowem słaba działalność artylerii i mniejsze potyczki.

Na południe i północ od Gródka Jagiellońskiego wojska polskie umocniły pozycje, odebrane wczoraj nieprzyjacielowi. Grupa gen. Aleksandrowicza i płk. Konarzewskiego: poza stycznością patroli — spokój. Grupa płk. Minkiewicza: pod Hruszatyczami odparto ataki nieprzyjacielskie.

22 marca

Gen. Wacław Iwaszkiewicz wydał szereg rozkazów dotyczących oswobodzenia obszarów położonych na północ od toru kolejowego Przemyśl-Gródek Jagielloński oraz osiągnięcia linii Rawa Ruska-Niemirów-Jaworów-Sądowa Wisznia.

Gen. Rozwadowski wydał rozkaz pożegnalny do Armii „Wschód” w związku z przejściem do służby dyplomatycznej. O

godz. 11.00 zebrani dowódcy oddziałów lwowskich żegnali go uroczyście w gmachu dowództwa.

Front wołyński: utarczki patroli zwiadowczych.

Front galicyjski: gen. Iwaszkiewicz: grupa płk. Berbeckiego: przednie oddziały zaatakowały Ukraińców koło Niemirowa i Wierzbian, zmuszając je do rozwinięcia się do boju.

Pod Lwowem zwykła działalność artylerii i drobne potyczki piechoty.

Powiodło się polskie uderzenie w kierunku północnym. Po uporczywych walkach wyparto Ukraińców i obsadzono Porzeczce Janowskie, Stradcz i Białą Górę. Wzięto do niewoli 102 Ukraińców, zdobyto 3 karabiny maszynowe, dużo amunicji i granatów ręcznych. Energiczny pościg uniemożliwił nieprzyjacielowi zupełne zniszczenie zakładów wodociagowych. Oddziały gen. Aleksandrowicza zajęły folwark Kopankę, Leśniowice i Laszki. Grupa Wielkopolska: na odcinku Dobrzany-Ebenau ożywiona akcja polskiej artylerii. Polskie baterie ostrzeliwały Uherce Niezabitowskie. Eskadra poznańska zbombardowała Rudki.

Oddziały płk. Minkiewicza dokonały udanych wypadów. Jeden z batalionów, wspomagany pociągiem pancernym wyparł Ukraińców z Siedlisk (na północny wschód od Sądowej Wiszni). Z Drozdowicz także wyrzucono Ukraińców.

23 marca

Wołyń: na południe od Włodzimierza Wołyńskiego utarczki patroli zwiadowczych.

Galicja: grupa płk. Berbeckiego: sytuacja bez zmiany. Grupa Lwowska: pod Lwowem zwykła działalność artylerii i drobne utarczki patroli. Grupa gen. Aleksandrowicza: atak w kierunku północnym rozwijał się dalej. Wśród walk ze stawiającym silny opór nieprzyjacielem wojska polskie posuwały się naprzód. W ciągu dnia 22-23 zdobyły one Janówkę, Czarnokońce, Mużyłowice. Grupa Wielkopolska: przez cały dzień silny ogień artylerii. Grupa płk. Minkiewicza: Drobne potyczki patroli ukraińskich z polskimi strażami.

Polacy zajęli miejscowości wokół Lwowa: Niemirów, Krakowiec, Sarny, Berdyczów.

Grupa gen. Aleksandrowicza i płk. Minkiewicza: operację, mającą na celu oczyszczenie przestrzeni na północ od linii kole-

jowej Przemyśl-Lwów. Oddziały grup we wspólnej akcji zajęły Krakowiec i Jaworów, wypierając nieprzyjaciela na wschód i nawiązały łączność z wojskami, które obsadziły Niemirów.

24 marca

Grupa Lwowska: pod Lwowem stała akcja artylerii i drobne utarczki patroli.

Grupa Wielkopolska: odparto próby ataku nieprzyjacielskiego. Zwiady polskie stwierdziły gromadzenie się nieprzyjaciela pod Dobrzanami i Uhercami Niezabitowskimi.

Grupa wielkopolska płk. Daniela Konarzewskiego odparła silne ataki ukraińskie z Dobrzan. Trwał nadal ostrzał artyleryjski Lwowa. Uszkodzeniu uległa elektrownia.

25 marca

Front Galicyjski: pod Lwowem słaba działalność artylerii. Na północ od Dobrostan i Stodółek wyparto przednie strażę ukraińskie. Baterie nieprzyjacielskie ostrzeliwały Henryków i Ebenau.

Oddziały pułkownika Minkiewicza zajęły Jazów Stary. Patrole polskie posunęły się na wschód od Jaworowa. Udaremniiono atak nieprzyjacielski na Rustweczko i Czystki.

Pod Rawą Ruską ożywiona działalność zwiadowcza.

Front wołyński: na południe od Włodzimierza Wołyńskiego utarczki patroli.

Wieczorem uruchomiono linię kolejową między Sądową Wisznią a Gródkiem Jagiellońskim. W ten sposób, po 19 dniach przywrócono połączenie kolejowe Lwowa z Przemyślem. W nocy trasę przebyło 11 pociągów towarowych — docierając do Lwowa.

Do Przemyśla przybył amerykański generał F. J. Kerman z alianckiej misji wojskowej w celu pośredniczenia w polsko-ukraińskich rokowaniach pokojowych. Miały się rozpocząć dwa dni później (27 III) w Chyrowie. Podjęte wówczas rozmowy nie przyniosły rezultatów z powodu rozbieżności poglądów na temat przebiegu linii demarkacyjnej.

26 marca

Front galicyjski: na odcinku północnym Lwowa nieprzyjacieli ostrzeliwali polskie pozycje pod Kozicami i Domażyrem. Na odcinku południowym słaba działalność artylerii nieprzyjacielskiej.

Na południowy zachód od Gródka Jagiellońskiego artyleria poznańska ostrzeliwała z powodzeniem drogę z Uherc Niezabitoskich do folwarku Sośnina, na której odbywał się większy ruch kołowy.

Na południe od Mościsk oddziały rtm. Borkowskiego energicznym atakiem zdobyły Chałupki Balickie. Nieprzyjacieli wycofał się, zostawiając 30 zabitych i kilku jeńców.

Pod Chyrowem i Nowym Miastem spokój. Pod koncentrycznym naporem polskich oddziałów z Rawy Ruskiej, Niemirowa i Jaworowa nieprzyjacieli wycofał się bez silniejszego oporu w kierunku wschodnim. W akcji tej oddziały strzelców lwowskich, po przełamaniu ufortyfikowanych pozycji pod Zalesiem., zajęły Janów. W pościgu za nieprzyjacielem., który cofnął się na Lelechówkę, wzięto jeńców i znaczny łup wojenny.

Oddział podpułkownika Beckera posuwał się z Jaworowa ku Wereszycy, podczas gdy oddziały podhalańskie w kierunku Rawy Ruskiej zajęły Zamek i Szczerzec. Silne ataki Ukraińców od północy na Bełz odparto z wielkimi stratami dla nieprzyjaciela: zdobyto 1 karabin maszynowy i wzięto jeńców.

„Śmiały” wrócił do Krakowa, skąd po czterech dniach pobytu skierowany został do Warszawy kończąc swój pięćmiesięczny okres walk na froncie małopolskim.

Dywizja płk. Władysława Sikorskiego zdobyła Janów, groźny ośrodek oporu ukraińskiego, a grupa ppłk. J. Beckera doszła do Szkła i Starzysk. Na drodze prowadzącej do Jaworowa rotmistrz Roman Abraham (dowódca podgrupy operacyjnej składającej się z oddziału ochotników tzw. Detachment Abrahama) zajął wsie Jarynę i Grabnik.

27 marca

Głównodowodzący wojskami bolszewickiej Ukrainy Władimir Antonow-Owsiejenko, podjął ofensywę z kierunku kijowskiego na Płoskirów, gdzie koncentrowały się siły Dyrektoriatu. Na odcinku winnickim doszło do walk z wojskami Petlury,

które zepchnięte zostały za linię polskiego frontu galicyjskiego. Wojska bolszewickie dotarły do Dniestru.

Front galicyjski: pod Lwowem działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Odparto atak piechoty ukraińskiej na wzgórze na północny zachód od Hołoska Wielkiego.

Na południe od linii Przemyśl-Lwów nie było starć bojowych. Na wschód od Jaworowa oddziały polskie zajęły po krótkich walkach Lelechówkę i Wereszycę, odrzuciwszy nieprzyjaciela na lewy brzeg Wereszycy.

Ataki ukraińskie na Bełz, Uhnów, Korczów zostały odparto z dużymi stratami dla nieprzyjaciela.

Front wołyński: wypróbowane w zwycięskich walkach oddziały gen. Rydza-Śmigłego przeprowadziły pod dowództwem ppłk. Sandeckiego atak na pozycje nieprzyjacielskie pod Perespa. W krótkiej walce rozbito nieprzyjaciela, 7 oficerów i 40 żołnierzy wzięto do niewoli, oraz zdobyto 4 działa, 7 karabinów maszynowych, pociąg z lokomotywą i duże zapasy amunicji.

W walce odznaczył się pluton saperów pod dowództwem podporucznika Białego i pociąg pancerny „Hallerczyk” pod dowództwem podporucznika Leśnikowskiego.

28 marca

Front galicyjski: pod Lwowem obustronna działalność artylerii. Jeden z polskich patroli dotarł do Czartowskiej Skały. Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl walki artyleryjskie i utarczki patroli.

Odparto kontrataki nieprzyjaciela na Wiszenkę Wielką.

Ataki nieprzyjaciela na linię Bełz-Uhnów, załamały się w ogniu polskiej piechoty.

Front wołyński: sytuacja bez zmiany.

29 marca

Front galicyjski: pod Lwowem słaby ogień artyleryjski i zwykła strzelanina.

Na południe od Dolinian walka artyleryjska. Polskie baterie ostrzeliwały folwark Zgodę i wieś Hodwisznę.

Ukraińska artyleria ostrzeliwała Bełz.

Front wołyński: szwoleżerowie 1 pułku pod dowództwem por. Skrzyńskiego dotarli w zwiadzie do Chincezy, gdzie rozbili

przednie strażę ukraińskie i wzięli do niewoli kilkunastu jeńców. Po kilkugodzinnym przygotowaniu artyleryjskim nieprzyjaciel zaatakował polski przyczółek na Stochodzie pod Kaszówką. Jedna z kompanii ciechanowskiego pułku pod dowództwem por. Kucharskiego w brawurowym kontrataku wyparła wroga poza Perespe, Pilot kapitan Makijonek dokonał śmiałego wypadu na Rożyszcz.

Trwały walki na przedmieściach Lwowa. W Zboiskach odparto atak Ukraińców. Oddział płk. Kulińskiego wyparł nieprzyjaciela z Hołoska. Artyleria lwowska prowadziła intensywny ostrzał pozycji nieprzyjaciela.

30 marca

Gen. Iwazkiewicz otrzymał od Naczelnego Wodza list z podziękowaniami za oswobodzenie Lwowa. Piłsudski informował jednocześnie, iż żadnych posiłków nie będzie mógł przysłać przed 15 kwietnia.

Front galicyjski: pod Lwowem sytuacja bez zmiany. Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl słaba aktywność artylerii i starcia patroli na przedpolu polskich pozycji.

W okolicy Nowego Miasta placówki polskie odparły napad Ukraińców pod Komarowicami i zajęły Bybło.

Baterie ukraińskie ostrzeliwały polskie pozycje pod Wiszenką.

Ogień polskiej artylerii stłumił rozwijający się atak na Majdan (10 km na południe od Wiszenki).

Front wołyński: Ukraińcy, wzmocnieni świeżymi posiłkami, ponownie zaatakowali polskie pozycje nad Stochodem koło Świdnik. W przeciwnataku polskie oddziały wyrzuciły nieprzyjaciela za Stochod. W walce odznaczył się 3 batalion kaliskiego pułku piechoty pod dowództwem kapitana Rogowskiego i jeden z plutonów 8 pułku artylerii polowej, którego dowódca, podporucznik Zalewski poległ w tej bitwie.

31 marca

Front galicyjski: pod Lwowem obustronna działalność artylerii. Odparto wypad nieprzyjaciela na Zielów.

Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl ogień artyleryjski i utarczki patroli. Silniejsza zwiadowcza działalność nieprzyjaciela dała się odczuć pod Dobrzanami i Dolinianami.

Koło Chyrowa i Nowego Miasta zwykłe walki przednich oddziałów.

Na linii Szczercz i Zamek ożywiona działalność artyleryjska. Nieprzyjaciel ograniczył się do ostrzeliwania ogniem artylerii polskich pozycji nad Stochodem.

Grupę gen. Franciszka Aleksandrowicza na jej lewym skrzydle zaatakowało kilka sotni ukraińskich między Jesionówką a Wiszenką Małą. Do odparcia niebezpiecznego ataku przyczyniła się przede wszystkim pełna poświęcenia postawa baonu 23 pp pod dowództwem mjr. Wacława Wieczorkiewicza (późniejszego generała), który stracił podczas walki z przeważającym nieprzyjacielem 42 ludzi (zabitych i rannych). Równocześnie odparto ataki na Stelmachy i Majdan.

Z listu ppor. Kulczyckiego pisanego z Bełza do rodziców: „...Ciagle mamy śmiesznie mało wojska. Gdyby nam tak nadesłano z 1000 bagnatów, to na naszym odcinku byłibyśmy nad Bugiem. Łatanina dotychczasowa jest już nudna i męcząca...”

1 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem zwykła działalność artylerii i utarczki patroli.

Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl, obustronna działalność zwiadowcza. Polskie baterie ostrzelały kolumnę piechoty nieprzyjacielskiej w drodze z folwarku Sośnina do Uherc Niezabitowskich.

Odparto ataki ukraińskie pod Wiszenką Małą i Majdanem.

Na północ od Magierowa walka artyleryjska. Pod Rawą Ruską i Bełzem spokój.

Front wołyński: jedna z polskich kompanii piechoty wyparła Ukraińców z wiosek: Chorów, Celewicz, i Kozłów na południowy wschód od Włodzimierza Wołyńskiego. Nad Stochodem wymiana ognia placówek.

Stan bojowy Wojska Polskiego na frontach wynosił 53 056 żołnierzy, w tym 2 880 oficerów.

Piłsudski wysłał list do gen. Józefa Hallera w Paryżu. Jego treścią były sprawy związane z powrotem do kraju armii polskiej.

2 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem słaba działalność artylerii. Na południu od linii kolejowej Lwow-Przemyśl, poza zwykłą wymianą ognia, spokój.

Koło Chyrowa i Nowego Miasta drobne utarczki patroli.

Oddziały polskie wyparty z Kruszyny Ukraińców i obsadziły ją.

Artyleria ukraińska ostrzeliwała Zamek, na północ od Magierowa.

Oparto atak większych sił ukraińskich na Dołhobyczów. W kontrataku polskie wojska wzięły 10 jeńców i 1 karabin maszynowy.

Front wołyński: drobne utarczki patroli zwiadowczych.

3 kwietnia

W Warszawie odbyło się posiedzenie Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych pod przewodnictwem Stanisława Grabkiego. Najważniejszą była sprawa Kresów Wschodnich. Stwierdzono m.in., iż „...rząd powinien uczynić wszystko, aby zapewnić złączenie w jedną całość państwową tych wszystkich ziem, na których ludność polska już to liczebną siłą, już to wiekową pracą cywilizacyjną wycisnęła charakter polskości... Rząd powinien dbać przy tym usilnie, by nie tylko miejscowa ludność polska, lecz również ludność białoruska i rusińska (chodzi o ludność ukraińską — aut.) mogła się swobodnie co do swego związku z Polską wypowiedzieć. Pomny zaś związków dobrowolnej unii, która naród polski przez długie wieki łączyła z narodem litewskim i uznając prawo Litwinów do zorganizowania się we własne państwo — rząd Rzeczypospolitej winien dołożyć wszelkich starań, aby ponownie ustalić dobrowolny związek obu narodów. Rzeczpospolita nie może wszakże uznać za reprezentację istotnej woli ludności ziem tych sowieńców, narzuconych jej przez wojska bolszewickie, nie mniej zaborcze od wojsk dawnego caratu...”

Front galicyjski: pod Lwowem i na południe od Gródka Jagiellońskiego spokój. Pomiędzy Ebenau a Zarzeczem na południe od Sądowej Wiszni walka artylerii i potyczki oddziałów

zwiadowczych. Kilka setni ukraińskich zaatakowało Strzelczyńska. Atak odparto.

Również nie powiódł się także Ukraińcom atak na Lelechówkę (6 km na północ od Janowa), ponosząc straty, cofnęli się na dawne pozycje. Pod Wiszenką Wielką ożywiony ogień karabinów maszynowych. Oddziały polskie obsadziły Haraj (wzgórze) na północ od Wiszenki. Na linii Staje-Betż działalność zwiadowcza. Front wołyński: pod Hołobami wymiana strzałów artyleryjskich. Na innych odcinkach bez zmian.

4 kwietnia

Rezolucja Sejmu Ustawodawczego w sprawie wschodnich granic Rzeczypospolitej Polskiej:

1) Rezolucja uchwalona na wniosek posła ks. arcybiskupa Józefa Teodorowicza ze Lwowa (Nar. Chrz. Stronnictwo Lud.): „Sejm nie przesądzając w chwili obecnej sprawy granic Polski na wschodzie, wzywa Rząd i Naczelne Dowództwo do wytyczenia wszystkich sił w tym kierunku, by zapobiec naruszeniu całości Galicji, której kresy wschodnie posiadają większość polską i od XIV wieku bez przerwy należały do Polski. Zarazem Sejm uważa za swój obowiązek stwierdzić, że jest w pełni świadom potrzeby zgodnego współżycia Polaków i Rusinów (Ukraińców) w Galicji i przyznania w tym celu ludności ruskiej (ukraińskiej) autonomii narodowej bez naruszania wszakże jednolitości państwa polskiego”.

Front galicyjski: pod Lwowem przez krótki czas artyleria ukraińska ostrzeliwała Skniłów i Kułparków. 4 kompania 5 pułku piechoty w wypadzie na Sichów zadała straty nieprzyjacielowi, wzięła do niewoli 1 oficera, 6 szeregowców i zdobyła 1 karabin maszynowy. Na południe od Gródka Jagiellońskiego, między Ebenau i Dobrzanami, zwykły ogień artylerii i piechoty. Pod Wiszenką Małą i Zagórzem ożywiona działalność zwiadowcza. Nieprzyjaciel przeważającymi siłami zaatakował polskie pozycje pod Nowosiólkami i Radkowem. Atak odparto.

Front wołyński: Ukraińcy zaatakowali polskie placówki nad Stochodem, koło Porskiej Wólki. Atak odparto. Na innych odcinkach bez zmiany.

5 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem przerwa w działaniach. Artyleria polska ostrzeliwała Kozielniki, Malechów i Pirogówce. Na południe od linii Przemyśl-Lwów obustronna aktywność artylerii i oddziałów zwiadowczych. Na południe od Ustrzyk Wielkich utarczki patroli.

Pomiędzy Janowem a Wiszenką walka artylerii.

Z Nowosiótek i Telatyna na północ od Bełża wyparto oddziały ukraińskie.

6 kwietnia

Front galicyjski: artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała przedmieścia Lwowa: Pohulanke, Persenkówkę, Kulparków i południowo-wschodnią część miasta. Pozycje polskie za rogatką Zamarstynowską były ostrzeliwane granatami gazowymi. Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl wymiana strzałów artylerii i piechoty. Nieprzyjaciel zaatakował Żabcze i Dołhobyczów. Ataki odparto. Front wołyński: sytuacja bez zmiany.

7 kwietnia

Piłsudski w liście do gen. W. Iwaszkiewicza (odpowiedź na jego prośbę o dymisję i urlop) napisał m.in.: „Zaznaczam przy tym, że zajdzie prawdopodobnie obecnie konieczność, ze względów międzynarodowych, zawarcia na Pańskim Froncie zawieszenia broni, które osobiście uważam za chwilowe. Chciałbym zaś wykorzystać czas spokojny na uporządkowanie organizacyjne jednostek będących pod Pańska Komendą, uzupełnienie ich tak, aby być zdolnym do energiczniejszej akcji. Gdy okaże się to możliwe zastąpi Pana Generała gen. [Emil — aut.] Gołogórski z Krakowa dokąd na jego miejsce pójdzie gen. Simon”.

Front galicyjski: pod Lwowem słaby ogień artyleryjski. Odparto atak nieprzyjacielski na Zielów. Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl zwykła strzelanina placówek i potyczki patroli. Ukraińcy zaatakowali polskie pozycje na południe od Ustrzyk Dolnych. W kontrataku wyparto ich poza Jełową.

Na północ od Bełża polska kawaleria wyparła oddziały ukraińskie i zajęła Wasylów i Krzewicę.

8 kwietnia

W liście do Paderewskiego, przebywającego od 4 kwietnia w Paryżu jako drugi obok Dmowskiego delegat Polski na konferencję pokojową, Piłsudski pisał m.in. o sprawie alianckich żądań zawieszenia broni z Ukraińcami. Prosił Paderewskiego, by po zakończeniu operacji wileńskiej poczynił u aliantów starania mające na celu zmuszenie Niemców do opuszczenia Grodna i Suwalszczyzny, w przeciwnym wypadku miejscowa ludność może przystąpić do zbrojnej walki z Niemcami.

Front galicyjski: pod Lwowem wzmożona aktywność artylerii ukraińskiej. Odparte zostały silne patrole nieprzyjacielskie, próbujące się podsunąć pod polskie linie pod Hołoskiem i Snopkowem.

Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl obustronna działalność artylerii i utarczki patroli. Ukraińcy używali kul dum-dum. Pod Rawą Ruską spokój.

W ataku nocnym wyrzucono Ukraińców z Budynina na północny zachód od Bełża. Lotnicy zbombardowali Felsztyn, Rusaków, Krukienice, Włodkowice, Rudki, Wołczyne.

Front wołyński: poza drobnymi utarczkami pod Maniewiczami na całym froncie spokój.

9 kwietnia

Rosyjska Rada Polityczna przedłożyła konferencji pokojowej deklarację żądającą włączenia Galicji Wschodniej do Rosji. „Demokracja rosyjska — głosiła ona — proklamowała samodzielnie i przed innymi mocarstwami, zasadę samostanowienia narodów. Powitała ona z radością powstanie Czechosłowacji, Polski i załatwienie spraw Trydentu i Triestru. Żąda jednak, by ta sama zasada zastosowana została wobec Rosjan zamieszkujących terytorium byłej monarchii austro-węgierskiej. Skoro ludność rosyjska stanowi przygniatającą większość na terenach Galicji Wschodniej, Bukowiny i Rusi Zakarpackiej, należy uwzględnić jej wolę połączenia z ojczyzną rosyjską...”

Front galicyjski: pod Lwowem poza obustronną działalnością artylerii starć bojowych nie było.

Na południe od linii kolejowej Lwów-Przemyśl słaba działalność patroli zwiadowczych, poza tym spokój.

Oddział polski z Baligrodu pod dowództwem ppor. Przybylskiego śmiałym wypadem zajął wieś Zawóz. Wzięto 105 jeńców, zdobyto 2 karabiny maszynowe i znaczną ilość broni i amunicji. Pod Rawą Ruską i Bełzem utarczki patroli.

10 kwietnia

Front galicyjski: artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała słabym ogniem wieś na peryferiach Lwowa oraz niektóre przedmieścia Lwowa i dworzec.

Żywszą działalność patroli nieprzyjacielskich zanotowano na odcinku Chyrów i Ustrzyki Dolne.

Front wołyński: na odcinku Powórska polskie oddziały posuwały się na wschód od Maniewicz, oczyszczając okolicę od zbrojnych grup ukraińskich.

Odrębne dowództwo frontu utworzono na Wołyniu, powierzając je po odejściu gen. Rydza-Śmigłego pod Wilno — gen. Aleksandrowi Karnickiemu i podporządkowując mu małopolską grupę „Bug” płk. Berbeckiego (front: Rokitna-Krechów-Magierów-Uhnów-Bełz) i grupę gen. Bronisława Babiańskiego (front: Hrubieszów-Włodzimierz Wołyński-wzdłuż Stochodu po Maniewiczze). Z końcem kwietnia dowództwo grupy „Bug” objął płk Henryk Minkiewicz.

11 kwietnia

Uchwała Sejmu Ustawodawczego domagała się stanowczej ofensywy w Małopolsce, co odpowiadało zamierzeniom Naczelnego Dowództwa, które przygotowało ją na maj, licząc się z możliwością użycia w niej sił armii gen. Józefa Hallera.

Przegrupowanie oddziałów płk. Berbeckiego pod Rawą Ruską, obsadzających linię Sierńkowiec-Lipnik aż po Pogorzelsko-Zamek. Pod Bełzem nieprzyjaciel zajął ponownie Budynin. Front galicyjski: pod Lwowem ożywiona działalność artylerii z obu stron. Drobne utarczki patroli w odcinku Ustrzyk Dolnych i Chyrowa.

Front wołyński: oddział polski wyparł nieprzyjaciela z Koszówki na południowy brzeg Styru, i zniszczył most pomimo silnego ognia piechoty ukraińskiej.

12 kwietnia

Front galicyjski: artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała przedmieścia i centrum Lwowa.

Na całym froncie, poza słabą działalnością artylerii i zwykłej wymiany strzałów karabinowych, starć bojowych nie zanotowano.

Nieprzyjaciel stale umacniał na różnych frontach swoje pozycje.

Polska eskadra lotnicza (7 samolotów) wykonała lot do Chodorowa, gdzie obrzuciła bombami dworzec i koszary.

Front wołyński: na odcinku Włodzimierza Wołyńskiego jedna z polskich kompanii w walce pod Torczynem zadała nieprzyjacielowi ciężkie straty. W kierunku południowo-wschodnim od Rawy Ruskiej polskie oddziały, wypierając nieprzyjaciela, obsadziły linię Biłuty-Lipnik-Hołe Rawskie-Seńkowice-Zaborze.

13 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem ożywiona działalność patroli nieprzyjacielskich.

Oddział polski przekroczywszy rzekę Wereszycę zaatakował sotnię ukraińską, która straciwszy jeńców i materiał wojenny, cofnęła się w popłochu. Na południe od Ustrzyk Dolnych i południowy zachód od Łobozewa utarczki oddziałów zwiadowczych.

Front wołyński: odparto silny atak nieprzyjaciela na Staje (na zachód od Bełza).

Pod Włodzimierzem Wołyńskim i w odcinku Kowla spokój. Walki w pobliżu linii kolejowej Przemyśl-Sądowa Wisznia. Ukraińcy usiłowali zdobyć Słomiankę pod Chorośnicą. Atak odparto po kilku godzinach walki.

14 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem obustronna działalność artylerii. Na odcinku Przemyśl-Lubień Wielki-Bartatów słaba wymiana strzałów i akcja zwiadowcza. Zajęte przez nieprzyjaciela Drozdowice i Wielunice (na płn.-wschód od Niżankowic) zosta-

ty w kontrataku odebrane. W akcji te odznaczył się przez swą sprawność bojową pociąg pancerny „Odsiecz”.

Polskie oddziały posuwały się na wschód w kierunku Magierowa, zajmując Wiszenkę Małą, Kamienną Górę i szereg wsi między tymi miejscowościami.

Front wołyński: atak nieprzyjaciela na wieś Zaborze (na północny wschód od Rawy Ruskiej) został odparty. Na odcinku Bełz-Uhnów wzmożona działalność patroli ukraińskich. Na odcinku Włodzimierza Wołyńskiego i Kowla — spokój.

15 kwietnia

Front galicyjski: silny ogień artylerii nieprzyjacielskiej, skierowany przeważnie na wsie od wschodniej i południowej strony Lwowa.

Polskie oddziały posuwając się w kierunku Magierowa, zajęły Kozi Grzbiec, wsie Smali i Zagórze. Na innych odcinkach frontu poza słabą działalnością patroli zwiadowczych panował spokój. Front wołyński: starć bojowych nie zanotowano.

Front galicyjski: załoga Lwowa pod dowództwem gen. Jędrzejewskiego, będąc od szeregu dni stale pod silnym ogniem artylerii nieprzyjaciela, uderzyła na silne pozycje nieprzyjacielskie pod Czartowską Skalą. Zaskoczony brawurowym atakiem polskiej piechoty nieprzyjaciel opuścił Czartowską Skalę i okoliczne wsie, pozostawiając magazyny amunicji i prowiantów.

Silne walki trwały nadal.

Zdobyto 1 działo, 12 karabinów maszynowych i wzięto do niewoli 128 jeńców, w tym 3 oficerów. W akcji tej szczególnie odznaczył się batalion 5 pp Leg. pod dowództwem kpt. Błęszyńskiego.

17 kwietnia

Front galicyjski: na wschodnim odcinku Lwowa trwały zacięte walki. Oddziały 36 pp i jazdy lwowskiej odrzuciły kontratak ukraiński pod Winnikami, zdobywając 2 karabiny maszynowe i zadając straty nieprzyjacielowi. Nieprzyjaciel wycofał się z Pasiek Miejskich i Wielkiego Lasu. Dla osłony odwrotu artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie północną część Wielkiego Lasu i Pasieki, jednocześnie ostrzeliwane były przedmieścia

Lwowa. Na innych odcinkach frontu Ukraińcy umacniali swoje pozycje.

Front wołyński: pod Bełzem artyleria polska, ostrzeliwując celnie baterię w Techlowie, spowodowała wybuch amunicji. Na odcinkach Włodzimierza Wołyńskiego i Kowla — spokój.

18 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem wzrosła aktywność artylerii ukraińskiej, szczególnie silnie ostrzeliwane były Winniki i Lesienice.

Na reszcie frontu, oprócz działalności patroli zwiadowczych panował spokój.

19 kwietnia

Starania o powrót do Polski armii gen. Hallera zakończyły się powodzeniem. Wracala z Francji przez Niemcy. W nocy z 19 na 20 kwietnia gen. Haller przekroczył granicę Polski i wysłał z Leszna Wielkopolskiego depezę do Piłsudskiego w Wilnie. W odpowiedzi, 21 kwietnia Naczelnik prosił o przekazanie jej oficerom i żołnierzom swojej radości z powodu ich przybycia do kraju.

Front galicyjski: o godzinie 5.00 wojska gen. Iwaszkiewicza uderzyły na silnie ufortyfikowane pozycje nieprzyjacielskie między Lubieniem Wielkim a Skniłowem — przerwały front ukraiński i zajęły folwark Kalinowiec, Stawczany i Przyszlaki.

Szczególnie zacięte walki toczono pod Stawczanami, które zdobyte zostały przez bataliony 19 pp „Odsiecz Lwowa” i lwowskiego 40 pp, po przełamaniu poczwórnej linii drutów bardzo silnych okopów atakiem na bagnety i granatami ręcznymi.

Rozwijając w dalszym ciągu pomyslnie rozpoczętą akcję oddziały wielkopolskie zdobyły Polankę.

Pod Lwowem wsparty huraganowym ogniem silny atak ukraiński na Pasieki został odparty.

Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała silnie Lwów i wsie podmiejskie.

Front galicyjski: operacje pod Lwowem rozwijały się planowo. Pod wpływem ataku od zachodu nieprzyjaciel pod wieczór rozpoczął odwrót z Basiówki i Sokolnik. Koncentrycznym atakiem zajęto Basiówkę.

20 kwietnia

Ukraińcy w odwrocie, na całym południowym odcinku frontu zajęto Górę Kopalń, Wólkę Sichowską, Gaj Oświecę, z 7-ma liniami obsadzonych okopów, Zabrzę, Sokolniki, polskie oddziały wyparły tylne straże nieprzyjacielskie z Pierwszej, Drugiej i Trzeciej Wólki, Czyszek, Sołonki. W atakach odznaczyły się oddziały wielkopolskie, strzelców lwowskich oraz 15 pułk piechoty.

Dywizja lwowska zdobyła jedno działo, znaczną liczbę amunicji i sprzętu wojennego oraz 24 karabiny maszynowe. Wzięto kilkuset jeńców, w tym kilku oficerów.

Kontrataki nieprzyjaciela odparto na nowo zdobytych pozycjach. Nie udały się również lokalne ataki nieprzyjaciela między Lwowem i Rawą Ruską.

22 kwietnia

Front galicyjski: wojska gen. Iwaszkiewicza, spełniwszy z pełnym powodzeniem wyznaczone im zadanie, zajęły zdobyte stanowiska, które fortyfikowały wykorzystując zdobyty obfity materiał techniczny.

Wszystkie oddziały polskie w trzydniowych bitwach pod Lwowem walczyły zdobywając szeregi silnie umocnionych pozycji nieprzyjacielskich. Na szczególne wyróżnienie zasługują oddziały grupy płk. Konarzewskiego i oddziały płk. Sikorskiego.

Wielkie sukcesy odnieśli również lotnicy, którzy oprócz cennych zwiadów, wykonali szereg lotów drużynowych atakując bombami i ogniem karabinów maszynowych piechotę nieprzyjacielską, pociągi pancerne i czynne baterie, które zmuszono do pospiesznego odwrotu. Oprócz oczyszczania wsi Glinnej, gdzie zdobyto bogate magazyny amunicji i żywności, pod Lwowem, jak i na całym froncie galicyjskim większych starć bojowych nie było.

23 kwietnia

Front galicyjski: na całym froncie spokój.

Front wołyński: starć bojowych nie było.

24 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem artleria nieprzyjacielska ostrzeliwała słabym ogniem Zboiska i Podzamcze. W utarczce patroli we Frenelówce nieprzyjaciel poniosł znaczne straty i został wyparty z tej wsi.

Na innych odcinkach frontu oprócz słabej działalności patroli zwiadowczych spokój. Front wołyński: sytuacja bez zmiany.

25 kwietnia

Front galicyjski: na całym froncie spokój.

Front wołyński: na zachód od Bełza pod Korczowem utarczki patroli.

26 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem nieprzyjaciel okopywał się gorączkowo na nowych pozycjach. Na całym froncie słaba działalność bojowa.

Front wołyński: patrole kawaleryjskie wyparły nieprzyjaciela z Wasylewa.

27 kwietnia

Przybyły do Polski pierwsze transporty Armii gen. Hallera.

Fragment listu ppor. Kulczyckiego do rodziców: „.... Z naszymi humorystycznie małymi siłami robimy bardzo dużo. Chciałbym całą kompanię ubrać w hełmy włoskie, bardzo zgrabne i lekkie... Za kilka dni mają przyjść Hallerczycy. Wtedy pójdziemy pewnej pięknej nocy naprzód, albo też będziemy wycofani do Warszawy, gdyż tam należymy. Na miejsce pułkownika Berbeckiego przyszedł Minkiewicz...”

Front galicyjski i wołyński: sytuacja bez zmian.

Front galicyjski: pod Lwowem w ciągu nocy nieprzyjaciel zaatakował silnymi oddziałami folwark Harajec. Atak odparto. Na całym froncie poza utarczkami patroli, spokój.

28 kwietnia

Front wołyński: oddziały polskie zajęły wieś Budynin na północ od Bełza, biorąc 3 oficerów, 25 żołnierzy do niewoli i

zdobywając 1 karabin maszynowy i duże zapasy amunicji. Silny wypad nieprzyjaciela z Liska na Nowosiółki został odparty.

29 kwietnia

Front galicyjski: pod Lwowem oddziały dywizji lwowskiej o godzinie 1.00 przełamały silnie umocnione pozycje nieprzyjacielskie na linii fortów Brzuchowice-Łysa Góra-Michałowszczyzna i wzięły szturmem po kilkunastogodzinnym zaciętym boju wsie: Suchy Las, Borki Janowskie, Brzuchowice, Zawadów, Grzybowice Małe, Wólka Hamulecka, Grzybowice Wielkie, Dublany, Melechów, Laszki Murowane, Sroki Lwowskie i Podborce. Artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała pociskami gazowymi miasto i dworzec kolejowy w Chyrowie. Wzmoczona akcja patroli nieprzyjacielskich w okolicy Ustrzyk Dolnych. Front wołyński: sytuacja bez zmiany.

30 kwietnia

Szef sztabu płk Haller wydał dyspozycje dla akcji ofensywnej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej. Dotyczył on Armii gen. Hallera i grupy gen. Iwaszkiewicza. Jego autorem był Józef Haller, który wykorzystał do swojego opracowania dotychczasowe plany Naczelnego Dowództwa. Rozkaz nie zawierał jessze terminu rozpoczęcia działań.

Z końcem kwietnia Dowództwo „Wschód” gen. Iwaszkiewicza (szef sztabu ppłk E. Kessler) obejmowało sześć odcinków — łącznie 30878 ludzi w stanie bojowym, w tym 1632 oficerów i 668 szabel. Podlegały mu także eskadry lotnicze we Lwowie i Przemyślu.

1) 3 DP Leg. gen. Z. Zielińskiego — 5454 bagnety i 102 szable — rozmieszczona od Karpat przez Chyrów, Nowe Miasto po Stanisławów.

2) 4 DP gen. Aleksandrowicza (4705 bagnety i 98 szabel). Rozmieszczona w 5-7 kilometrowym oddaleniu, na południe od kolei Przemyśl-Gródek Jagielloński.

3) Grupa płk. Sikorskiego — 4424 bagnety i 122 szable — od Gródka Jagiellońskiego wzdłuż Wereszycy po Lubień i dalej na wschód po Glinę.

4) Wielkopolska grupa gen. Daniela Konarzewskiego — 1 p. strz. wkłp. liczący 2062 ludzi oraz artylerii — 5 pap — rozmieszczona na linii Nowogórzany-Zubrza.

5) Grupa gen. Jędrzejewskiego — 6953 bagnety i 40 szabel, także trzy pociągi pancerne: „Odsiecz”, „Pionier” i „Śmiały” — broniła reszty obwodu Lwowa od wschodu i północy.

6) Grupa gen. Kraliczka: 1561 bagnety i kilkadziesiąt szabel — rozmieszczona na północ od dywizji lwowskiej aż po Brzuchowice (zdobyte 30 kwietnia) — Majdan.

Dowództwo Frontu Wołyńskiego gen. Karnickiego (szef sztabu płk Przewłocki), posiadało eskadry lotnicze w Kowlu i Włodzimierzu Wołyńskim — liczyło ok. 4 tys. ludzi i składało się z:

1) Grupy płk. Minkiewicza rozmieszczonej na linii Krechów-Magierów-Uhnów-Beż.

2) 5 p. ułanów (4 szwadrony)

3) Grupy gen. Babiańskiego — rozmieszczonej od Kamienia Koszyrskiego przez Maniewicze po Kaszówkę, wzdłuż Stochodu po Turie.

4) I Korpus gen. Odry z Armią gen. Hallera nadchodził w końcu kwietnia do Lublina (ok. 15 tys. bagnety).

Front galicyjski: pod Lwowem oddziały załogi lwowskiej, rozwijając w dalszym ciągu ofensywę, wzięły szturmem Kamienopol i Prusy.

W dwudniowych atakach w kierunku północnym, wojska polskie rozbiły zupełnie nieprzyjaciela i osiągnęły linię wsi: Stawki, Wierchutka, Łozina, Hryniówka, Rokitno Wielkie, Zawady, Buczyna, Grzęda, kanał do Żydatycz, Żydatycze, Prusy, Kamienopol, Podborce.

Front galicyjski: na południe od Lwowa nieprzyjaciel, skoncentrowawszy większe siły w rejonie Pustomyty-Porszna, o świcie uderzył kombinowanym atakiem na Glinę, folwark Harajec i forlwark Uszki w celu przerwania polskiego frontu.

Atak po sześciogodzinnej walce został odparty przy pomocy nadeszłych rezerw, ponadto zmuszono nieprzyjaciela do cofnięcia się poza swoją pierwotną linię i zajęto Porsznę i Wojtowszczyznę.

1 maja

W związku z niepowodzeniami w ostatnich dniach poniesionymi pod Lwowem oddziały ukraińskie opuściły Magierów,

Wiszenkę Wielką, Majdan i wsie na południe od Rawy Ruskiej, wycofując się w kierunku Żółkwi.

Pod Chyrowem działalność artylerii.

Front wołyński: artyleria nieprzyjacielska ostrzeliwała Zameczek i Górę na południe od Bełża, poza tym na całym froncie spokój.

Depesza dowództwa grupy „Bug” nr 750 do dowództwa Frontu Wołyńskiego: „Dziś w nocy kompania szturmowa oraz część 2 kompanii 6 batalionu strzelców pod dowództwem podporucznika Kulczyckiego zaatakowały wieś Żużel na wschód od Bełża i po uporczywej walce wyparły nieprzyjaciela, biorąc 2 podoficerów i 21 szeregowców z 3 kurenia 10 sotni...”

2 maja

Front galicyjski: w wyniku sukcesu pod Lwowem polskie oddziały z Rawy Ruskiej przyłączyły się do pościgu za nieprzyjacielem i zajęły linię Ławryków-Małdryki-Pilce-Kojoczki-Hujcze-Zaborze-Karów.

3 maja

Gen. Dominique Odry, dowódca I Korpusu na froncie w Małopolsce Wschodniej, wydał dokładne dyspozycje dotyczące planu najbliższych działań ofensywnych swojej grupy. Celem ataku miało być osiągnięcie linii kolejowej Lwów-Brody.

Front galicyjski: na wschodnim odcinku Lwowa nieprzyjaciel zaatakował silnie polskie nowe pozycje. Kontratakami odparto Ukraińców na całej linii.

Front wołyński: prócz obustronnej działalności zwiadowczej większych starć bojowych nie zanotowano.

4 maja

Gen. Iwaszkiewicz wydał rozkazy dotyczące przegrupowania swych wojsk do wspólnej akcji z gen. Józefem Hallerem.

Front galicyjski: zwykła działalność bojowa na całym froncie. Przy odparciu ostatniego ataku nieprzyjacielskiego na odcinku wschodnim od Lwowa odznaczyła się drużyna lotnicza pod dowództwem kpt. pilota Stefana Bastyra. Lotnicy, zniżając lot do 200 metrów, zmusili nieprzyjaciela do porzucenia zajętych pozycji.

Front wołyński: w uporczywej walce pod Bełzem wyparto nieprzyjaciela z Ostobuża i Domaszowa, biorąc jeńców, 1 karabin maszynowy oraz dużo amunicji.

5 maja

Front galicyjski: pod Lwowem zostały odparte trzykrotne ataki ukraińskie na polskie linie na wschód od Żydatycz. Na południe od toru kolejowego Gródek Jagielloński-Przemyśl-Nowe Miasto utarczki patroli.

Front wołyński: ataki ukraińskie na Oszczów (na północ od Bełża) i Ostobuż, Domaszow, Korczów (na południowy zachód od Bełża) także odparto. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

Naczelnny Wódz w rozmowie telefonicznej z dowództwem Frontu Małopolskiego wydał dyspozycje, w myśl której 3 DP Leg. i 4 DP miały atakować koncentrycznie w kierunku Sambora i zająć to miasto. Dyrektywa była częścią ogólnego planu polskiej ofensywy na tym obszarze.

6 maja

Front galicyjski: pod Lwowem słaba akcja polskiej artylerii i zwykła wymiana strzałów karabinowych.

Patrole polskie dotarły do Dobrosina (na północny zachód od Żółkwi) skąd zostały silnie ostrzelane. Poza tym na całym froncie spokój.

Front wołyński: na północny zachód od Bełża nieprzyjaciel opuścił Korczmin, Machnówek i Worochtę.

Podporucznik Jerzy Kulczycki, nadal przebywający w Bełżu, zanotował w swym dzienniku bardzo lapidarną informację: „Nauka strzelania z karabinu Schwarzlose [austriacki karabin maszynowy — aut.]. Przyjazd Wrzoska [z urlopu — aut.]. Odłamek szrapnelowy wpada na kwatere.”

7 maja

Dowództwo gen. Hallera wydało rozkaz: „Plan działań wspólnych” obejmujący front wołyński i małopolski. Nie odstąpiono w nim od wskazówek zawartych w „Dyspozycjach” z 30 kwietnia. Nowością było rozgraniczenie obszaru działań po-

szczególnych oddziałów tworząc trzy grupy: gen. Karnickiego, gen. Odry i gen. Iwaszkiewicza.

Gen. Wacław Iwaszkiewicz wydał rozkazy dotyczące przegrupowania swoich wojsk przed mającym wkrótce nastąpić atakiem z Chyrowa i Mościsk. Front galicyjski: pod Lwowem zwykła obustronna działalność artylerii. Artyleria ukraińska ostrzeliwała miasto Chyrów oraz dworzec kolejowy.

Front wołyński: artyleria ukraińska ostrzeliwała Beż i Ostrobuż.

8 maja

Front galicyjski: na froncie galicyjskim i wołyńskim nieprzyjaciel zdołał umocnić się na swoich nowych pozycjach i ściągnąwszy znaczniejsze rezerwy w rozmaitych odcinkach frontu silnie zaatakował polskie linie.

Na północnym odcinku Lwowa w ciągu nocy silne oddziały ukraińskie zaatakowały Grzędę oraz pozycje polskie na zachód od tej miejscowości, zmuszając po zaciętej walce polską załogę do cofnięcia się.

Na południe od Lwowa nieprzyjaciel zaatakował polskie pozycje pod Pasiekami Zaburzeckimi i zajął pozycje w południowej ich części. Natychmiastowy kontratak wyparł go do pozycji wyjściowych. Pod Chyrowem atak ukraiński na polskie placówki został również odparty.

Front wołyński: skoncentrowawszy w rejonie Uhrynowa i Warcza bardzo znaczne siły, nieprzyjaciel zaatakował polskie linie obronne na północ od wsi Żabcze, Oszczów i Dołhobyczów. Oddziały polskie odparły trzykrotnie zacięte ataki ukraińskie, lecz pod naporem parokrotnie przeważających sił zmuszone zostały do opuszczenia Żabczów i Oszczowa.

9 maja

Front galicyjski: rozpoczęta wczoraj przez Ukraińców akcja bojowa trwała. Na południowy zachód od Medyki wojska polskie uprzedziwszy akcję nieprzyjacielską, mającą na celu przezwyciężenie toru kolejowego między Medyką a Sądową Wisznią, po całodzienniej ciężkiej walce zajęły Balice i Nowosiółki. Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i rannych.

Atak nieprzyjacielski na polskie patrole w Krechowiu, Fujnie i na Kamiennej Górze na odcinku Żółkwi — odparto.

10 maja

Front galicyjski: pod Lwowem obustronna działalność artylerii i wymiana strzałów karabinowych.

Na zachód od linii Kulików-Żółkiew, nieprzyjaciel został znacznie wzmocniony i prowadził energiczny zwiad, atakując silnymi oddziałami szturmowymi wysunięte polskie posterunki w Rudzie Krechowskiej, Kuninie i Polanach. Ataki na Rudę i Polany zostały odparte. Na południowy zachód od Medyki atak ukraiński na Nowosiółki został także odparty.

Front wołyński: ponowne ataki nieprzyjacielskie na Ostobuż zostały odparte. Przy odbiciu Ostobuża wzięto do niewoli 130 jeńców, w tym 7 oficerów, zdobyto 4 karabiny maszynowe i 140 karabinów. Pod Dołhobyczowem walki trwały nadal. Na innych odcinkach frontu — spokój.

11 maja

Gen. J. Haller wydał generałom Karnickiemu i Odry rozkaz rozpoczęcia ofensywy w dniu 12 maja. Front galicyjski: na południe od Lwowa obustronna działalność artylerii, poza tym na całym froncie utarczki patroli zwiadowczych.

Front wołyński: polski silny wypad na Pawłowicze (na południowy wschód od Włodzimierza Wołyńskiego), zarządzony w celu przeszkodzenia planowej koncentracji nieprzyjacielskiej. Rozbito oddział ukraiński w sile 600 ludzi, biorąc do niewoli kilkudziesięciu jeńców i zdobywając 4 karabiny maszynowe i znaczne zapasy amunicji.

Gen. J. Haller otrzymał rozkaz Naczelnego Dowództwa poważnie zmieniający całokształt działań. Powodem była interwencja aliantów (Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii), sprzeciwiających się użyciu Armii Hallera na froncie przeciwukraińskim (armia Hallera podlegała bezpośrednio rozkazom marszałka Focha).

Front galicyjski: pod Lwowem, Ustrzykami Dolnymi i Chyrowem ożywiona działalność artylerii nieprzyjacielskiej. Front wołyński: oddziały polskie odzyskały po krótkim lecz gwałtownym ataku utracone pozycje w Oszczowie i Żabczach oraz zajęły Poturzyn i Honiatyn.

Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty w zabitych i jeńcach.

13 maja

Front galicyjski: na południe od Lwowa bezowocne ataki ukraińskie na polskie placówki pod Glinną.

Po silnym przygotowaniu artyleryjskim Ukraińcy zaatakowali większymi siłami Lubień Mały i wtargnęły częściowo w polskie pozycje.

Pod Chyrowem i Ustrzykami Dolnymi nieprzyjaciel wykonywał działalność zwiadowczą.

Artyleria ukraińska silnie ostrzeliwała Chyrów i Posadę Chyrowską.

W nocy znaczne oddziały ukraińskie zaatakowały Hoszów (na południowy wschód od Ustrzyk). Ataki odparto.

Front wołyński: do oddziałów polskich w Maniewiczach przybył dowódca armii ukraińskiej, z frontu przeciwbolszewickiego na Wołyniu, ataman Oskiłko wraz z komendantem Równego oraz kilku wyższymi oficerami ukraińskimi.

Ataman Oskiłko jako zwolennik stanowczej walki z bolszewikami, wobec przeciwnych poglądów, panujących w armii ukraińskiej, zmuszony był do ucieczki i oddania się w ręce wojsk polskich.

14 maja

Rozpoczęła się kierowana przez Piłsudskiego ofensywa w Galicji Wschodniej, gdzie trzy ośrodki próbowały stworzyć formy państwowości ukraińskiej: Zachodnioukraińska Republika Ludowa, Ukraińska Republika Ludowa (Dyrektoriat atamana S. Petlury) i Ukraińska Socjalistyczna Republika Sowiecka. Wszelkie wcześniejsze pertraktacje w celu rozwiązania konfliktu polsko-ukraińskiego nie przyniosły rezultatów. Rada Najwyższa Konferencji Pokojowej w Paryżu upoważniła rząd Polski do wprowadzenia wojsk do linii Zbrucza. Brały w niej udział cztery grupy operacyjne gen. Aleksandra Karnickiego, korpus gen. Dominique Odry, dywizja piechoty lwowskiej płk. Zygmunta Strzeleckiego oraz grupa gen. Wacława Iwaszkiewicza. Całość wojsk podlegała dowódcy frontu gen. Józefowi Hallerowi (siedziba sztabu w Lublinie), łącznie przeszło 50 tys. ludzi, 200 dział i 900 karabinów maszynowych.

Według informacji Naczelnego Dowództwa armia ukraińska gen. Pawlenki liczyła około 40 tys. bagnatów. Należał do niej: Korpus Mykietki (14 tys. bagnatów) — od Sokoła po Kulików, Korpus Tarnawskiego (12 tys. bagnatów) z frontem od Kulikowa przez Dobrzany po Wereszycę, Korpus gen. Gembaczowa (19500 bagnatów) z frontem od Wareszycy po Przemyśl i zaginał się aż po Chyrów, Brygada Górską atamana Czerskiego — rozlokowana aż po Łupków na granicy czechosłowackiej.

Zasadniczym celem polskiej akcji było oskrzydlenie sił nieprzyjaciela pod Lwowem i na pd.-zach. od niego — pod Samborem. Główne uderzenie wyszło z okolicy Rawy Ruskiej i Włodzimierza Wołyńskiego. Atak rozpoczął korpus gen. Odry o godz. 4.30, 1 DS do wieczora osiągnęła linię Baranie-Samowola-Lilatyn, 2 DS zdobyła silnie broniony Uhrynów i doszła do Chorobrowa. Grupa gen. Karnickiego działała koncentrycznie z Kowla i Włodzimierza Wołyńskiego na Łuck. Działająca na południowym skrzydle 1 Korpusu dywizja lwowska pod płk. Minkiewiczem w zdobyciu Żółkwi. Zajęła Sieciechów, Nowe Siolo i Kulików. Na całym froncie na północ od Lwowa aż po Maniewiczze wojska polskie zdobyły znaczny teren, nie natrafiając na poważniejszy opór przeciwnika.

Front galicyjski: na odcinku ustrzyckim silne oddziały ukraińskie usiłowały uszkodzić tor kolejowy między Krościenkiem i Starzawą. Zamiar ten został udaremniiony przez polskie placówki.

Pod Chyrowem i Nowym Miastem ożywiona działalność ukraińskich patroli zwiadowczych. Chyrów, miasto i dworzec, Posada Chyrowska i Posada Nowomiejska ostrzeliwane były kilkakrotnie w ciągu dnia przez artylerię nieprzyjacielską.

15 maja

Do Belwederu przybyli posłowie z Małopolski Wschodniej, którzy „zaniepokojeni pogłoskami o stanie sprawy Galicji Wschodniej, pragnęli zasięgnąć osobiście informacji u Naczelnika Państwa”. Piłsudski uspokoił posłów udzielając im wyjaśnień.

Do walki na froncie galicyjskim włączyła się grupa operacyjna gen. Iwaszkiewicza wykonując koncentryczny atak z trzech stron w kierunku Sambora. Gen. Zygmunt Zieliński wyruszył z Chyrowa kolumną płk. Berbeckiego na Berezów i Starą Sól. 4 DP gen. Franciszka Aleksandrowicza osiągnęła na odcinku Me-

dyka-Mościska linię rzeki Błazewki, jej działanie ułatwiło zdecydowane uderzenie gen. Daniela Konarzewskiego (trzy baony Wielkopolan, dwa baony 20 pp i 4 bateria) na Uherce. Front ukraiński został tutaj przełamany. Na północ od Lwowa oddziały płk. Henryka Minkiewicza po dwudniowych walkach osiągnęły w nocy z 15 na 16 maja Wielkie Mosty i dojsście do Bugu. Gen. Antoni Listowski sforsował Stochod.

Front galicyjski: na odcinku chyrowskim nieprzyjaciel uszkodziwszy most pod Barszczowicami i zerwawszy połączenie telefoniczne pomiędzy Posadą Chyrowską a Dobromilem zaatakował bardzo znacznymi siłami polskie pozycje na tym odcinku. Polski kontratak zmusił Ukraińców do ucieczki.

Na południe od Lwowa silne oddziały ukraińskie uderzyły na Sołonkę i zdołały posunąć się aż po Sokolniki. Polski kontratak odrzucił nieprzyjaciela do pozycji wypadowych. Na północ od Lwowa oddziały polskie zdobyły Kulików i Mierzvice. Podczas tej akcji polskie samoloty wykonały kilka lotów drużynowych, ostrzeliwując z karabinów maszynowych piechotę ukraińską i obrzucając bombami okopy nieprzyjacielskie.

Podczas jednego z ataków zginęli śmiercią bohaterską porucznicy-piloci Kostrzewski i Motylewski.

Front wołyński: na północny wschód od Włodzimierza Wołyńskiego wojska polskie sforsowały Stochod, zajmując Sokal i Perepę. Na południe i wschód od Włodzimierza Wołyńskiego zajęto Poryck, Łokacze, Dubrowę i Sadów. Walki w toku. Nieprzyjaciel poniósł bardzo ciężkie straty, tracąc 12 karabinów maszynowych, dużo innego materiału wojennego i znaczną liczbę żołnierzy.

16 maja

Pomyślnie rozwijała się ofensywa wojsk polskich. Na północy kolumna mjr. Władysława Bończy-Uzdowskiego idąc na Torczyn zajęła przy współdziałaniu gen. Bronisława Babiańskiego Łuck.

Na odcinku południowym Ukraińcy opuścili Sambor i wycofali się za Dniestr w kierunku Drohobycza i Borysławia. Miasto zajęły wojska gen. Aleksandrowicza. Grupa Wielkopolska zdobyła Komarno, a na północ od Lwowa płk Minkiewicz zajął Żółkiew.

Tego dnia z rozkazu dowódcy frontu gen. Hallera nastąpiło przegrupowanie wojsk polskich mające na celu jak najszybsze

oprowadzenie reszty Zagłębia Borysławskiego (grupa gen. Iwaszkiewicza wzmocniona została oddziałami dywizji lwowskiej).

Na wschód od Lwowa silne oddziały ukraińskie zaatakowały Kamienopol i Prusy i zdołały wyprzeć polskie oddziały — brawurowym kontratakiem nieprzyjaciel zmuszony został do cofnięcia się, ponosząc straty.

Przy odparciu wczorajszego ataku ukraińskiego na Sokolniki odznaczyła się 3 bateria 5 pułku artylerii polowej, która po wystrzeleniu amunicji ruszyła z całą obsługą, z telefonistami, w tyralierze i obsadziła folwark Harajec, kryjąc prawe skrzydło kontrataku polskiej piechoty. Brały udział i odznaczyły się również w kontrataku załoga Lwowa z 3 kompaniami policji i kompanią legii kobiecej.

Nieprzyjaciel poniósł straty w zabitych i rannych. Zdobyto 9 karabinów maszynowych, oraz wzięto 115 jeńców. Front wołyński: po zacieklej walce oddziały polskie zdobyły silnie ufortyfikowany Dobrosin (na północny zachód od Żółkwi) i Turynkę (na północny wschód od Żółkwi). W ciągu nocy zdobyto także Mosty Wielkie i zajęto Sokal i Krystynopol. Na południowy wschód od Włodzimierza Wołyńskiego wojska polskie obsadziły linię Horochów-Świniuchy-Liniew.

Oddziały polskie posuwając się szybko na południe od toru kolejowego Przemyśl-Gródek Jagielloński, zajęły wieczorem Sambor i przeprawiły się przez nieuszkodzone mosty pod Samborem na prawy brzeg Dniestru.

Po ciężkich walkach zajęto Żółkiew. Oddziały polskie obsadziły linie na północny wschód od Lwowa: Żółkiew-Turynka-Mosty Wielkie. Nieprzyjaciel cofnął się na linię rzeki Żełdec.

Front wołyński: wojska grupy wołyńskiej zaatakowały od północy i od wschodu Łuck, jednocześnie kawaleria polska przeprawiwszy się na prawy brzeg Styru pod Boratynem, odcięła Ukraińcom odwrót w kierunku na Dubno i Równe. Wzięto do niewoli dowódcę frontu ukraińskiego północno-zachodniego atamana Osieckiego i dowódców dwóch dywizji ukraińskich wraz z ich sztabami.

17 maja

Gen. Iwaszkiewicz wydał na 19 maja rozkaz ataku na Zagłębie Borysławskie. Według niego grupa gen. Władysława Jędrze-

jeńskiego miała zdobyć Mikołajów i osiągnąć dywizją płk. Sikorskiego linię Zubrzy na kierunku wschodnim natarcia. Znaczne postępy poczyniła też grupa gen. Karnickiego rozszerzając nad Styrem obszar kontrolowany przez siebie, aż po ujście tej rzeki do Prypeci i nawiązując łączność z oddziałami gen. Antoniego Listowskiego, które zajęły Stryj.

Pod Lwowem nieprzyjaciel usiłował raz jeszcze atakować polskie pozycje z kierunku Mikłaszowa, lecz atak załamał się, w kontrataku zajęto Stroniatyn i Hrobenkę.

18 maja

Nad Styrem Polacy obsadzili ważny węzeł kolejowy na przedpolu Łucka — Kiwerce. Oddziały gen. Minkiewicza zdobyły Batiatycze zbliżając się do Kamionki Strumiłowej. W grupie gen. Jędrzejewskiego także zanotowano sukcesy. Wielkopolanie ścigali wzdłuż Dniestru cofających się Ukraińców — zdobywając Mikołajów (o ich sukcesie zdecydowała sprawnie i skutecznie działająca artyleria). Wzięto około 700 jeńców. Wobec tych postępów gen. Haller nakazał kontynuowanie natarcia poza Dniestr w kierunku Stryja.

4 DP wzmocniona grupą ppłk. Józefa Beckera, przeszła pod Samborem po nieuszkodzonych mostach Dniestru, napotkała jednak pod Słutnicą, Horodyszczem i Dublanami na silny i niespodziewany opór przeciwnika.

Do Lublina przybyła delegacja Ukraińców wschodnich pragnących podjąć z Polską rozmowy pokojowe.

19 maja

Piłsudski rozmawiał z Percy Wyndhamem posłem brytyjskim w Warszawie. Podkreślił, że świeżo zdobyty Lwów i zagłębie naftowe (Drohobycz i Borysław) powinny być przy Polsce. Co do innych terenów Małopolski Wschodniej Polska przedstawi swój punkt widzenia na Konferencji Pokojowej w Paryżu. Przyznał, iż w obecnej chwili najważniejsza jest dla kraju sprawa Litwy i front niemiecki w Wielkopolsce.

Polacy zajęli Zagłębie Borysławskie. Fakt ten był dla strony ukraińskiej dotkliwą porażką ekonomiczną, za ropę naftową tam wydobywaną kupowali m.in. broń i sprzęt wojenny w

Czechosłowacji. Do sukcesu wybitnie przyczynili się Wielkopolanie, nie czekając na nadejście posiłków, przeszli Dniestr i zdobyli Rozdół oraz Pieseczną (w kierunku Stryja), biorąc jeńców i działa. Tego dnia 4 DP zajęła Drohobycz, a 3 DP Leg. wkroczyła do Truskawca i Stebnik. Zdobyto znaczne zapasy ropy naftowej i materiałów kolejowych. 4 DP obsadziła na wschodzie linię rzeki Tyśmienicy. Zaskoczeni impetem polskiego natarcia Ukraińcy cofali się w nieładzie, borykając się ze znaczną dezercją wśród swoich oddziałów.

Na północ od Lwowa grupa gen. Odry posuwała się planowo. Płk Minkiewicz zdobył Kamionkę Strumiłową, biorąc 500 jeńców, broń i znaczną ilość taboru kolejowego.

20 maja

Nad Dniestrem nastąpiło uderzenie wojsk gen. Konarzewskiego. Poznaniacy zajęli Stryj wraz z mostami prowadzonymi przez rzekę o tej samej nazwie. Zdobyto bogaty łup w postaci kilkuset wagonów i lokomotyw oraz zapasów wojennych. Na północ od Lwowa dywizja lwowska osiągnęła linię Jaryczów-Barszczowice. Gen. Haller otrzymał od Naczelnego Dowództwa depezę nakazującą: „iść całą siłą naprzód z największą energią bez względu na zmęczenie wojsk i to aż po linię: Brody-Niżniów-Kołomyja”. Rozkaz wynikał z uzasadnionych obaw Naczelnego Wodza, iż działając na wschodnich kresach „błękitne” dywizje Armii Hallera zostaną przez aliantów wycofane na zachodnie rubieże kraju, gdzie narastała groźba agresji niemieckiej. Sztab polski podzielał obawy sojuszników zachodnich, jednocześnie Piłsudski nie zamierzał zrezygnować z poniechania pomyslnie przebiegających działań na wschodzie.

Stryj został zajęty przez oddziały wielkopolskie o godzinie 1-iej po południu, wzięto stukilkudziesięciu jeńców, zdobyto 2 działa, znaczną ilość amunicji, wielkie zapasy prowiantów w magazynach i wagonach. Ludność Stryja pomagała skutecznie wojsku przy opanowaniu miasta. Na północny wschód od Lwowa oddziały załogi lwowskiej zdobyły Barszczowice, Jaryczów, Podliski Wielkie, Dziedziłów. Dalej na północny wschód zajęte zostały Radziechów i Stojanów.

21 maja

Rada Najwyższa państw koalicji, działając pod presją premiera brytyjskiego Davida Lloyd Georga i za sugestią Herberta Hoovera, który kierował amerykańską akcją pomocy dla krajów Europy Wschodniej, wysunęła żądanie przerwania ofensywy wojsk polskich na obszarach wschodniomałopolskich i groziła Polsce „ubolewania godnymi następstwami”.

Polskie przedstawicielstwo wojskowe w Bukareszcie doniosło, że Rumunia zdecydowała się pomóc Polsce — wysyłając 10 tysięcy liczącą dywizję piechoty w celu współdziałania operacyjnego na obszarach naddniestrzańskich.

Oddziały płk. Minkiewicza osiągnęły linię: Kupcze-Kozłów-Duniów-Lisko. Dywizja lwowska dotarła do miejscowości Banuhin i Barszczowice, jednak na wschód od Lwowa Ukraińcy trzymali jeszcze swoje pozycje, szczególnie we wsiach Czyszki i Podbereźce.

Działający w grupie gen. Jędrzejewskiego płk Sikorski kontynuował marsz za cofającymi się oddziałami ukraińskimi, zamierzając dotrzeć do linii kolejowej Lwów-Halicz.

Naczelne Dowództwo nakazało wycofanie z frontu małopolskiego część oddziałów Armii Hallera — na początek 2 Dywizję Strzelców, którą skierowano do Częstochowy. Ulegając presji państw sprzymierzonych, Piłsudski chciał jednak, by wycofanie oddziałów „francuskich” odbywało się w ten sposób, by nie przeszkodziło to osiągnięciu linii Brody-Lwów-Czerniowce i uzyskaniu tym samym bezpośredniego połączenia z Rumunią.

Front galicyjski: na południe od Sambora oddziały polskie zajęły Turkę, gdzie wzięto 150 jeńców, i zdobyto kilka wagonów prowiantów. Przednie siły dotarły do Boryni (10 km od granicy węgierskiej). Przy zajęciu Medenic (na północny zachód od Mikołajewa) wzięto 2 działa, nieuszkodzony pociąg pancerny i ogromne zapasy materiałów wojennych. Pod Piaseczną na południe od Mikołajewa zdobyto 6 dział polowych z amunicją i 18 karabinów maszynowych.

22 maja

Dotąd realnie zagrożony ponownym okrażeniem Lwów, został tego dnia uwolniony od nieprzyjaciela po stronie wschod-

niej. Wobec odwrotu ukraińskiego spod Lwiego Grodu, dywizja lwowska zajęła linię: Ubinie-Barszczowiec-Winniki-Gańczary a 4 DP obsadziła linię Juseptycze-Lotaniki.

Wzrastał nacisk Armii Czerwonej na wojska ukraińskie. Bolszewicy zajęli Równe a rząd ukraiński uciekł ze Zdołbunowa do Dubna.

Zbliżała się chwila spotkania wojsk polskich i bolszewickich.

Na północny wschód od Lwowa resztki ukraińskiego 1 Korpusu atamana Mykietki wykonały słaby atak na grupę pułkownika Minkiewicza. Zmęczone wojsko polskie utraciło Kupcze, Kozłów i Lisko.

23 maja

Wobec wycofania z frontu małopolsko-wołyńskiego 2 DS, gen. Haller dokonał nowego podziału obszarów działania poszczególnych grup. Dyslokację ułatwiło silne zaangażowanie wojsk ukraińskich w walkach z Armią Czerwoną. Front podzielony został na 4 grupy: 1) gen. Odry od Prypeci po linię Radziechów-Łopatyn-Brody, 2) gen. Karnickiego — po Zagórze-Złoczów-Zborów, 3) gen. Jędrzejewskiego (dywizja płk. Strzeleckiego i Sikorskiego) aż po Dniestr i wzdłuż niego po Niżniów i Jazłowiec, 4) gen. Iwaszkiewicza — na południe od Dniestru po linię Sołotwina-Kołomyja.

24 maja

Lewe skrzydło gen. Jędrzejewskiego zajęło wzgórze na wschodnim brzegu Białego Potoku, a dywizja lwowska Mikołajów-Kurowiec na lewym skrzydle. Na południe od Dniestru wojska polskie usiłowały bezskutecznie nawiązać stały kontakt bojowy z nieprzyjacielem. Dywizje legionowe zajęły całą linię dolnej i Średniej Świcy — 3 DP Leg. obsadziła linię Trapcze-Podbereź-Dzieduszyce, a 4 DP Leg. Lachowicze-Zarzeczne i Dubrawkę.

Gen. Haller zarządził odpoczynek przemęczonych oddziałów. Z powodu zagrożenia na froncie polsko-niemieckim (na północno-zachodniej rubieży państwa) rozpoczęto wycofywanie z frontu małopolskiego 2 DS. Fakt ten wpłynął na znaczne osłabienie wojsk polskich na odcinku wschodniomałopolskim.

Front galicyjski: w pościgu za nieprzyjacielem wojska polskie osiągnęły linię Bolechów-Chodorów-Bóbrka-Busk. Linia kolejowa Lwów-Chodorów opanowana została w całości przez oddziały WP.

25 maja

Oddziały gen. Jędrzejewskiego posuwały się nieznacznie na przód po Gniłą Lipę-Sarniki-Orzeszkowce. Dywizja lwowska dotarła do linii Bortków-Olszanica-Słotwina na wschód od Przemysła.

W Stanisławowie ludność cywilna, zorganizowana przez POW, rozbroiła Ukraińców biorąc kilkanaście dział i karabinów maszynowych i nawiązując łączność operacyjną z 10-tysięczną dywizją rumuńską. W ten sposób Rumunia wypełniła swe niedawne zobowiązanie wojskowe wobec Polski. Oddziały rumuńskie przeszły granicę 24 maja. Jednocześnie Bukareszt zezwolił na przemarsz 4 DS gen. Lucjana Żeligowskiego z Odessy do Polski, wojska te dochodziły już do Czerniowców.

Rząd zachodnioukraiński przebywał do 2 czerwca w Buczcu, później w Zaleszczykach. Ewakuacja władz ukraińskich spowodowana była niepomyślnym rozwojem sytuacji militarnej.

Front galicyjski: akcja polska w dalszym ciągu rozwijała się z powodzeniem. Zajęto stację węzłową Krasne, zdobywając duży tabor kolejowy.

26 maja

Gen. Haller otrzymał od Naczelnego Dowództwa rozkaz współdziałania z Rumunami i dywizją Żeligowskiego oraz polecenie użycia tych sił do ostatecznego zakończenia działań na południe od Dniestru.

8 dywizja rumuńska zajęła Kołomyję i doszła do linii Dniestru.

Gen. Haller wydał odezwę do podległych sobie oddziałów. Wskazując na pomyślny przebieg działań — w wyniku których osiągnięto linię Styru-Chodorowa-Bolechowa, dziękował poszczególnym zgrupowaniom, ich dowódcom i szefom sztabu.

27 maja

Oddziały polskie zajęły Halicz i Stanisławów.

Nota Rady najwyższej Ententy w sprawie przerwania polskich działań na froncie pd.-wsch. Pod jej wpływem Naczelną Wódz wstrzymał akcję zaczepną oraz nakazał utrzymać linię: Brody-Złoczów-Krasne. Napór wojsk polskich znacznie zmalał,

lecz nie ustał zupełnie. Rozpoczęto wycofywanie niektórych oddziałów.

Na południu Dniestru 3 DP Leg. przeszła Czezwę, zdobyła Roźniatów i zajęła linię: Spas-Strutyń-Kropiwnik, obsadzając także tor kolejowy Stryj-Ławoczne, aż po granicę z Rumunią. 4 DP Leg. zajęła Kałusz, przeszła Łomnicę i dotarła do Halicza i Stanisławowa, nawiązując łączność z wojskami rumuńskimi. Na północy Dniestru dywizje grupy gen. Jędrzejewskiego doszły do folwarku Korzelin, Bursztyn, Putiatyńce, staczały utarczki na wschód od Rohatyna, zajęły na północy Persenkówkę, Podgradzie i Brzuchowice (dalekie przedmieście Lwowa). Natomiast na lewym skrzydle dywizja lwowska posuwała się aż po Złoczów.

Gen. Haller otrzymał rozkaz o mającym nastąpić przemieszczeniu jego sztabu do Częstochowy. Było to wynikiem nacisków mocarstw zachodnich żądających zaprzestania ofensywy w Małopolsce Wschodniej oraz narastającego na zachodzie zagrożenia niemieckiego. W związku z tym ostatnim Naczelną Dowództwo nakazało ewakuację grupy gen. Konarzewskiego do Wielkopolski.

28 maja

Rozpoczął się ostatni etap ofensywy gen. Hallera. Gen. Karnicki podjął działania na północy w kierunku Beresteczka zajmując Brody i Radziwiłłów. Płk Minkiewicz opanował Ozydów i Olesko — w dalszym ciągu zamierzał iść na Popowce-Założce. 2 p.uł. zdobył Podhorce, 38 pp z grupy Jędrzejewskiego zajął Złoczów. W tym czasie płk Sikorski zbliżył się po linii Narajówki. Na południe od Dniestru patrol 4 DP i 3 DP Leg. nawiązały łączność z oddziałami rumuńskimi, „odłączono się jednak od Rumunów z wielką ostrożnością, podjeżdżając ich o zamiary zaborcze”.

W rozkazach wydanych tego dnia gen. Haller jako główne cele ataku wyznaczył Tarnopol i linię Zbrucza.

Front galicyjski: wojska polskie przekroczyły całą linię Gniłej Lipy i obsadziły szereg wsi na wschodnim brzegu tej rzeki, zdobyty został Złoczów, gdzie wzięto bardzo bogate składy materiałów wojennych, działa, karabiny maszynowe, tabory kolejowe, większą liczbę jeńców.

Wojska gen. Iwaszkiewicza nawiązały łączność samochodową z 4 dywizją strzelców gen. Żeligowskiego, przybyłą spod Odessy.

29 maja

Oddziały gen. Bronisława Babiańskiego wysunięte najdalej na północ, kontynuowały ofensywę aż po rzekę Horyń. W grupie gen. Jędrzejewskiego dywizja lwowska posunęła się do Sławna (38 pp), Bohutyna i Pomorzan (39 pp). Płk Sikorski zdołał osiągnąć linię: Cześniaki-Ujazd-Jezierzany-Halicz.

Naczelne Dowództwo wydało rozkaz zmieniający obsadę dowództwa frontu z dniem 2 czerwca. Jednak w wyniku zagrożenia bolszewickiego ze strony Łucka i konieczności przyspieszenia przegrupowania wojsk, zmiana — nastąpiła już 31 maja. Józefa Hallera, który miał w Krakowie objąć dowództwo frontu śląskiego, zastąpił gen. Iwaszkiewicz. Przesunięcie to spowodowane było ponadto przyczynami politycznymi. Haller wraz ze swoją armią lepiej widziany był przez sojuszników na froncie zachodnim.

30 maja

Oddziały gen. Jędrzejewskiego zajęły Chorostków Polski i Sieminowice koło Halicza. Płk Sikorski po trudnej walce na wschód od Narajowa zajął Brzeżany, następnie położoną dalej na północ Łysą Górę i Hinowce. Dywizja lwowska doszła w tym czasie do linii: Żabin-Jezierzanka-Zborów-Łopuszany (40 pp zajął Zborów).

Gen. Babiański zameldował dowództwu frontu o grożącej ofensywie bolszewickiej na Łuck.

Wobec nacisku państw zachodnich, grożących wstrzymaniem dostaw amunicji i sprzętu wojskowego, Naczelne Dowództwo wstrzymało ofensywę na całym froncie małopolskim. Rozkaz ten nie był jednak zbyt ściśle przestrzegany, jego wydanie było nade wszystko formalnym gestem wobec Ententy. Nakazano zatrzymanie się oddziałów na linii: Brody-Płuchów-Złota Lipa. Gen. Jędrzejewski kontynuował akcję na Tarnopol, nie spotykając się z oporem nieprzyjaciela.

Front galicyjski: podczas zdobywania Złoczowa wzięto 73 działa, 1000 jaszczy armatnich, 300 karabinów ręcznych i wiele innego materiału wojennego.

31 maja

Dowództwo Frontu małopolsko-wołyńskiego objął po Józefie Hallerze gen. Iwaszkiewicz. Równocześnie zarządzono poważne zmiany organizacyjne wśród wojsk polskich. Naczelne Dowództwo w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych, postanowiło przesunąć na wschód linię obszaru objętego działaniami zbrojnymi — po Białystok — Bug, między Kamionką Strumiłową a Lwowem — wzdłuż rzeki Stryj, tworząc w miejsce dotychczasowych okręgów wojskowych (DOW) dowództwa okręgów etapowych w Wołkowysku, Brześciu Litewskim, Kowlu i we Lwowie. MSWojsk. podzieliło obszar całego kraju na okręgi uzupełniające pułków piechoty, wyznaczając poszczególnym batalionom uzupełniającym stałe miejsca pobytu. Zmiany miały usprawnić werbowanie rekrutów i powiększenie liczby armii.

W końcu maja ruszyła ofensywa Armii Czerwonej na Równe, Dubno i Krzemieniec.

We wczorajszych walkach przy osiągnięciu linii Złotej Lipy wzięto 250 jeńców, odbito 700 polskich jeńców, oprócz tego wpadło w polskie ręce 8 dział i kilkanaście karabinów maszynowych.

W Radziwiłowie, który po krótkiej walce został zdobyty 23 maja przez pułk 1 ułanów Krechowieckich, wzięto 460 jeńców, 8 dział, 30 karabinów maszynowych, 1200 karabinów, ogromne zapasy amunicji, 2000 wagonów, kilkanaście lokomotyw, 3 pociągi sanitarne, pociąg amunicyjny z 2 nowymi samolotami, pociąg ze stacją telegrafu iskrowego, pociąg pancerny, 100 samochodów i bogate magazyny prowiantowe.

1 czerwca

Ofensywa Armii Czerwonej nad Styrem oraz nad granicą wołyńsko-małopolską. Powstanie polsko-bolszewickiego frontu na Wołyniu.

Płk Minkiewicz zajął Popowce, Niemacz i Podbereże, a oddziały płk. Sikorskiego zajęły Tarnopol w nocy 1 czerwca (grupa płk. Mieczysława Linde), zdobyto broń i sprzęt wojsko-

wy. Resztki wojsk wschodnioukraińskich atamana Petlury zostały okrażone na północ od Tarnopola przez oddziały Armii Czerwonej atakującej od pd.-wsch. W Galicji Wschodniej wojska polskie zetknęły się z silnymi oddziałami bolszewickimi, które pojawiły się w rejonie Równego i Dubna.

2 czerwca

Dwa pułki bolszewickie uderzyły na Sarny, zdobywając miasto. Armia Czerwona zajęła także Krzemieniec. Dywizja lwowska zajęła Tarnopol i osiągnęła linię Tarnopol-Założce, a 4 DP sforsowała dwoma batalionami pod Niżnowem przejście przez Dniestr.

3 czerwca

Działając w ramach kombinowanej dywizji płk. Sikorskiego płk Linde zajął Mikulińce na południe od Tarnopola.

Gen. Iwaszkiewicz dokonał podziału podległego sobie frontu na nowe odcinki, pozostawiając gen. Joseph Bernardowi front między Prypecią i Beresteczkiem a dalszy jego odcinek po linię Podhorce-Założce przydzielając płk. Minkiewiczowi (wraz z grupą mjr. Władysława Bończy-Uzdowskiego i 1 p. uł.) i grupie gen. Jędrzejewskiego odcinek południowy aż po Tarnopol-Brzeżany, dalej 4 DP front wzdłuż Złotej Lipy po Dniestr. Między Miśniowem a Niezwiskami stać miała na prawym brzegu Dniestru 8 dywizja rumuńska.

Na południowy wschód od Brzeżan Ukraińcy wycofywali wojska swe bez naporu polskiej strony w kierunku na Podhajce, uwożąc ze sobą olbrzymie łupy, zagrabione miejscowym Polakom.

4 czerwca

Dowództwo frontu relacjonowało Naczelnemu Dowództwu o rozszerzającym się wśród oddziałów polskich samowolnym zdobywaniu terenu poza wyznaczone rozkazami odcinki: „.... Grupy i dywizje prowadzą samodzielnie dalszą ofensywę powodując się osobistymi ambicjami dowódców, po części natury politycznej i wymawiających się odnośnymi prośbami miejscowej ludności...”

Na Wołyniu trwał napór wojsk bolszewickich atakujących nad Styrem. Dywizja lwowska doszła do linii Gontowo-Kurniki-Zbaraż-Ochrymowce i natrafiła na pierwsze patrole Armii Czerwonej (20 DS) rozlokowanej wokół Krzemieńca i Aleksiańca. 4 DP atakując z Monokowanej zajęła Buczac nad Strypą. Na froncie w Galicji poza rozbrajaniem grup dezertersów ukraińskich — spokój.

Na Wołyniu w rejonie Rafałówki i Czartoryska ożywiona działalność zwiadowczych patroli bolszewickich.

5 czerwca

19 DS Armii Czerwonej uderzyła na grupę mjr. Bończy-Uzdowskiego w Radziwiłowie. Polacy tracąc kilkudziesięciu ludzi wycofali się do Brodów. Zmusiło to płk. Minkiewicza do przejścia na całym froncie do obrony i skrócenia odcinka obrony do linii Pieniaki-Polikrowy. Grupa mjr. Bończy została wzmocniona 1 baonem 15 pp oraz dywizjonem artylerii i broniła Brodów od strony Radziwiłowa. Ofensywa bolszewicka odciągnęła uwagę dowódców polskich od działań przeciw oddziałom ukraińskim, ułatwiając tym ostatnim przejście do ofensywy na południowym odcinku frontu.

W Galicji na całym niemal froncie brak kontaktu z wojskami ukraińskimi.

Na Wołyniu na północ od Zbaraża silne walki z bolszewickimi i zbolszewiczałymi bandami uzbrojonych chłopów.

6 czerwca

Oddziały polskie rozrzucone wzdłuż szerokiego frontu, na wielu odcinkach utraciły kontakt z nieprzyjacielem i z własnymi jednostkami skrzydłowymi. Zupełnie rozciągnięta w terenie była np. 4 DP gen. Aleksandrowicza — od Złotej Lipy po Dniestr a dwa baony jej 37 pp stały nawet w odległym Stanisławowie. Wobec tego Naczelne Dowództwo poleciło dokładne ustalenie położenia wojsk ukraińskich i bolszewickich.

Kontaktu z wojskami ukraińskimi w Galicji w dalszym ciągu nie nawiązano. Nawet daleko przed front wysłane patrole nie napotkały nieprzyjaciela.

Bolszewicy próbowali bez powodzenia sforsować przejścia przez Styr. Usiłowania ich załamały się w ogniu polskiej piechoty.

7 czerwca

Na Wołyniu gen. Bernard, chcąc odciągnąć siły bolszewickie, nakazał z Łucka uderzenie na Równe (2 p. strz.). Zamiar wykonano jednak dopiero 9 czerwca.

Oddziały płk. Sikorskiego posuwały się naprzód. Zajęto Podwołoczyska. 4 DP swoją 4 BP (14 pp, 9 p. uł. i 3 pap), stała w Podhajcach, dochodząc patrolami pod Trembowłę i Buczacz.

Wysunięte przed front w Galicji polskie patrole napotykały nieorganizowane grupy ukraińskie, grabiące ludność polską i ukraińską.

Na Wołyniu pod Rafałówką toczyła się zacięta walka z atakującymi bez przerwy oddziałami bolszewickimi.

8 czerwca

Ukraińcy zachodni pod dowództwem nowego Naczelnego Wodza gen. Aleksandra Grekowa (z pochodzenia Rosjanina), który zastąpił gen. Omelianowicza-Pawlenkę — podjęli nową ofensywę przeciw wojskom polskim skierowaną na Czortków broniony przez grupę mjr. Józefa Jaklicza. Napastnicy odnieśli zwycięstwo. Fakt ten zapoczątkował niespodziewany odwrót wojsk polskich — przez najbliższe trzy tygodnie — na linię Gniłej Lipy i górnego Styru. W czasie odwrotu oddziały polskie utraciły ogółem 2121 żołnierzy, w tym 156 zabitych, 1743 rannych i 222 zaginionych.

9 czerwca

W czasie ponownego zajęcia przez wojska ukraińskie Jazłowca rozpoczęły się represje wobec ludności polskiej. Jak zeznali polskiej komisji śledczej świadkowie zająć: „...dwóch żołnierzy ukraińskich poczęło bić kolbami Jana Hałaszyńskiego — z zawodu cieślę — rzekomo za należenie do milicji polskiej utworzonej w czasie odwrotu ukraińskiego. Podczas tego katowania nadjechał oficer ukraiński na koniu i krzyknął do żołnierzy — „nie bijcie go, ale dajcie kulę w łeb”, następnie podjechał do Hałaszyńskiego i pchnął go szablą w pierś, raniąc go śmiertelnie...”

Warto przytoczyć także zeznania świadków dotyczące stosunków panujących w obozie dla internowanych umieszczonym w jazłowieckim klasztorze: „...stosunki w tym obozie nie różniły

się zbyt od tych, które panowały w innych, jednakże mała stosunkowo liczba internowanych — tudzież bezpośrednie sąsiedztwo zakonnic (sióstr Niepokalanek — G. Ł.), które czynnie zajmowały się ich dołą (prowadzenie kuchni) — sprawiły, że los internowanych w tym obozie nie był tak ciężki jak w innych ... Za najmniejsze słowo krytyki komendant obozu zamykał w piwnicy. Wyzwiska najohydniejsze, którymi traktowano księży były zjawiskiem codziennym. Opieki sanitarnej nie było, mimo iż grasowała hiszpanka (rodzaj grypy — G. Ł.), czerwonka i tyfus plamisty. Chorymi opiekowały się SS Niepokalanki — którym zresztą i tak wszystko zarekwirovano...”

Front galicyjsko-wołyński: w Galicji Wschodniej spokój.

Na Wołyniu bezowocne ataki bolszewickie na polskie pozycje na zachód od Radziwiłłowa.

Na północ od Rafałówki utarczki polskich patroli z uzbrojonymi grupami chłopskimi.

10 czerwca

Piłsudski w towarzystwie gen. Józefa Leśniewskiego, gen. Henrysa i gen. Sosnkowskiego wyjechał do Dębina celem, jak podawała prasa — zwiedzenia tamtejszych szkół wojskowych i obozów ćwiczeń.

W Galicji Wschodniej poza rozbrajaniem luźnych grup ukraińskich — bez zmiany.

Na Wołyniu na całym froncie utarczki patroli.

11 czerwca

Wojska ukraińskie kontynuowały ofensywę. 1 Korpus doszedł do linii Grzymałów-Chorostków-Jamów. Po zaciętej walce zajęto przejściowo Justynów pod Trembowlą. Gen. Grekow wydał rozkaz o zdobyciu następnego dnia Trembowlą i Buczacza.

Obronę oddziałom polskim utrudniało rozproszenie w terenie i brak łączności między poszczególnymi grupami. W celu uzupełnienia luk, gen. Iwaszkiewicz skierował na linię frontu posiadane rezerwy. Grupę płk. Berbeckiego w kierunku Złoczowa i Pomorzana a następnie na Jeziernę — bliżej oddziałów płk. Sikorskiego. Reszta 3 DP Leg. pozostawać miała pod Brodami. Na południu 4 DP wsparło 3 baonem 7 pp i częścią 1 pap.

Na pomoc oddziałom Sikorskiego wyruszył też 24 pp z grupy gen. Jędrzejewskiego.

W Galicji Wschodniej silne ataki bolszewickie na polskie pozycje na południe od Radziwiłłowa.

Na Wołyniu oddziały polskie zajęły ponownie Mułczyce nad Styrem, wypierając bolszewików poza rzekę.

12 czerwca

Wojska ukraińskie kontynuowały atak, przeszły Strypę i zajęły opuszczony Buczacz. Zaatakowały Trembowłę i Darachów, a nad Zbruczem rozbiły pod Iwanówką oddziały rtm. Romana Abrahama i uderzeniem od wschodu zajęły Skafat.

Wobec przeważających sił nieprzyjaciela Polacy w nocy opuścili Trembowłę (12 pp) i Darachów (24 pp). Płk Sikorski wycofał swoją grupę w okolice Tarnopola.

13 czerwca

Ukraińcy zajęli Podhajce, na lewym zaś skrzydle przeszli przez Koropiec. Tutaj zostali zatrzymani przez oddziały generała Aleksandrowicza na przyczółku wzdłuż Złotej Lipy po Zawadwókę. W Niżniowie jednostki polskie zostały wzmocnione przez 13 p. strzelców gen. Żeligowskiego.

14 czerwca

Wykorzystując lukę między grupami płk. Sikorskiego i generała Aleksandrowicza, wojska ukraińskie zajęły Kozowę. Zagroziło to odcięciem wojsk polskich od strony zachodniej.

Na północ od Dniestru wojska gen. Grekowa pomimo powziętych zobowiązań do zaprzestania walki, uderzyły na pozycje polskie nad Złotą Lipą i południe od Jeziernej. Nad Styrem pod Rafałówką obustronna działalność artylerii.

15 czerwca

Ukraińcy przełamali polski front koło Tarnopola broniony przez oddziały gen. Jędrzejewskiego, zajęli opuszczony Tarnopol i skierowali się na północ. Dywizja lwowska i grupa płk. Berbeckiego wycofały się aż po linię Założce-Hłuboczek Wielki i Koniuchy. Oddziały 4 DP wycofały się poza Gniłą Lipę.

16 czerwca

We Lwowie delegaci Semena Petlury podpisali z Polakami rozejm. Nie uznał go jednak gen. Grekow, zawiadamiając stronę polską, iż będzie kontynuował działania na froncie. Ataki odparto, zmuszając przeciwnika do ucieczki.

Mocą której z dniem 21 bm. o 6-tej rano kroki nieprzyjacielskie między wojskami polskimi mają być zaprzestane. Jako tymczasowa linia rozgraniczenia została ustalona linia Założce-Kozowa-Zastawce-Złota Lipa-Niżniów-Niedźwiska; wymienione miejscowości po stronie polskiej. O ile Ukraińcy 21 bm. ten warunek spełnią rozpoczną się rokowania o rozejm.

Na Wołyniu nieprzyjaciel atakował dwukrotnie polski przyczółek mostowy w Rafałówce.

W Galicji Wschodniej silne ataki ukraińskie na wschód i południowy wschód od Brzeżan odparto z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela. Na południe od Brzeżan aż do Dniestru pomyslane dla wojsk polskich potyczki z patrolami ukraińskimi.

Na Wołyniu nad Styrem na północ od Rafałówki walki z atakującymi oddziałami bolszewików, które pod Mułczycami przeprawiły się przez Styr.

17 czerwca

Front polsko-ukraiński nadal niespokojny. Grupa nieprzyjaciela złożona z 6 kureni uderzyła na Zborów i Glinne, gdzie została odparta przez oddziały płk. Sikorskiego. Na północy natomiast wojska ukraińskie dotarły aż do Dryszczowa. Spóźnione przeciwnatarcie płk. Berbeckiego nie przyniosło odzyskania tej miejscowości.

Na odcinku Brzeżan Ukraińcy zaatakowali 9 pp Legionów, który odparto stanowczym kontratakiem biorąc jeńców i karabin maszynowy oraz zadając mu ciężkie straty w zabitych i rannych.

Na Wołyniu walki w rejonie Rafałówki i Kołek.

18 czerwca

Piłsudski przyjął delegację ludności powiatów Galicji Wschodniej. Ustalono polsko-litewską linię demarkacyjną zgodnie z propozycją pojednawczego organu alianckiego wyłonionego przez paryską Konferencję Pokojową. Linia ta pozostawiła po stronie litewskiej całą niemal Suwalszczyznę (z wyjątkiem Augustowa i ob-

szarów na południe od tego miasta) a ku północy biegła o 5 km na zachód od linii kolejowej Grodno-Wilno-Dyneburg.

Taki podział terytoriów nie zadowolili zwaśnionych stron, a polskie czynniki wojskowe nie dopuściły do wytyczenia tej linii w terenie.

19 czerwca

Niepowodzeniem zakończyły się trwające od kilku dni ataki ukraińskie na Brzeżany. 4 DP odzyskała na południu linię Narajówki.

Nakazany przez gen. Jędrzejewskiego odwrót dywizji polskich do linii: Hnidawa-Płuchów-Żabin, wykonywany w nocy z 18 na 19 czerwca, spowodował chaos nawet wśród zdyscyplinowanych oddziałów płk. Sikorskiego.

W rejonie między Brzeżanami a Lipicą oddziały ukraińskie, które przejściowo zajęły Mieczyszczów, zostały odrzucone do swych pozycji wyjściowych.

Na Wołyniu polski improwizowany pociąg pancerny podsunął się do Klewania, gdzie rozproszył oddziały bolszewickie oraz zagarnął lokomotywę i kilkanaście pełnych wagonów.

20 czerwca

Wojska ukraińskie odniosły znaczny sukces przerywając połączenia grupy gen. Jędrzejewskiego pod Batkowem z oddziałami płk. Minkiewicza i pod Pomorzanami z grupą gen. Zielińskiego. Przez następne dni wojska polskie wycofywały się na całej długości frontu.

Generalny atak ukraiński na linii Mieczyszczów-Brzeżany-Dryszczów odparła 3 dywizja legionów.

Na południe od Brodów nieprzyjaciel w dalszym ciągu ostrzeliwał polskie pozycje z dział dalekonośnych.

Na Wołyniu Kołki, które przejściowo były zajęte przez uzbrojone bandy chłopskie, zostały przez polskie oddziały odzyskane.

21 czerwca

Przygotowania do wyjazdu Naczelnego Wodza na front w związku z położeniem wytworzonym wskutek ofensywy ukraińskiej.

Piłsudski wyjechał po północy z 21 na 22 czerwca przez Rejowiec do Lwowa.

Po przeglądzie kompanii honorowej Piłsudski odjechał z dworca witany entuzjastycznie okrzykami ludności. Towarzyszył mu gen. Iwaszkiewicz — do kwatery sztabu dowództwa frontu (hotel Francuski).

Pociąg „Śmiały” wyjechał do Baranowicz, skąd skierował się w okolice miejscowości Chwojewo.

Front galicyjsko-wołyński: dowódca armii ukraińsko-galicyjskiej zawiadomił dowództwo frontu galicyjskiego, że umowę o zawieszeniu broni, która zawarta została przez wojskową delegację atamana Petlury z wojskową delegacją Naczelnego Dowództwa wojsk polskich, nie uważa dla siebie za obowiązującą, wobec czego zawieszenie broni zostało znowu zerwane.

Akcja bojowa na całym froncie trwała dalej: oddziały ukraińskie w Galicji, potajemnie zasilane i wzmacniane przez Petlurę, atakowały w dalszym ciągu przeważającymi siłami polskie wojska. Pod naporem Ukraińców po ciężkich kilkudniowych walkach, zostały opuszczone Brzeżany, dalej na północny wschód aż po Radziwiłłów wojska polskie odpierały w dalszym ciągu uporczywe ataki nieprzyjaciela.

Na południowy zachód od Brzeżan 14 pp brawurowym atakiem zdobył wzgórze Popielicha, biorąc jeńców i zdobywając 3 karabiny maszynowe. Kontratak nieprzyjacielski w celu odzyskania tej pozycji został odparty. Wzdłuż Narajówki aż do Dniestru — utarczki patroli.

W rejonie na południe od Radziwiłłowa stwierdzono współudział Ukraińców i bolszewików w akcji przeciw polskim oddziałom.

Na Wołyniu pod Świszczowem, Pianiami i Hołobami utarczki patroli.

22 czerwca

Józef Piłsudski przybył do Kamionki Strumiłowej. Objął bezpośrednio dowództwo nad wojskami Frontu Galicyjsko-Wołyńskiego wzmocnionego znacznymi posiłkami (m.in. 36 i 37 pp). Do dyspozycji Naczelnego Wodza pozostawały łącznie: grupa płk. Henryka Minkiewicza, grupa gen. Władysława Jędrzejewskiego, 6 Dywizja Strzelców gen. de Champeaux, grupa gen. Zielińskiego, grupa wiel-

kopolska gen. Daniela Konarzewskiego, 6,5 tys. żołnierzy z Włoch — formacje armii gen. Hallera oraz 3 DP, 4 DP gen. Franciszka Aleksandrowicza i 4 Dyw. Strz. gen. Żeligowskiego — łącznie 38613 bagnatów, 2144 szable, 797 karabinów maszynowych i 207 dział.

Siłom polskim gen. Grekow mógł przeciwstawić 8 brygad i 2 grupy taktyczne — łącznie 24300 bagnatów i 400 szabel, 376 karabinów maszynowych i 244 działa. Wojska zachodnioukraińskie odczuwały braki amunicji karabinowej.

Piłsudski wysłał do gen. Lucjana Żeligowskiego depezę z podziękowaniem za przyprowadzenie 4 DP do Polski. W połowie czerwca oddziały Żeligowskiego przybyły do Polski po długiej drodze, jaką odbyły z Odessy przez Besarabię i Bukowinę.

23 czerwca

O godz. 10.30 na dworcu we Lwowie witali Piłsudskiego przedstawiciele władz, prezydent miasta Stanisław Niezabito-wski, delegat rady miejskiej Kazimierz Gałęcki, oraz wojska (gen. Gołogórski, gen. Iwaszkiewicz, gen. Lamezan i płk Kessler — szef sztabu frontu).

W Galicji na całym froncie chwilowo większej działalności bojowej nie było.

Na Wołyniu pod Rafałówką atak nieprzyjacielski, prowadzony znacznymi siłami, załamał się w ogniu polskiej artylerii i karabinów maszynowych. Nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty.

24 czerwca

Piłsudski przebywał na froncie w towarzystwie dowódców i oficerów adiutantury (mjr Kasprzycki, kpt. Durski, Kutrzeba, por. Kobylański).

— w ciągu dnia Piłsudski był w oddziałach 3 i 4 dywizji. Do Chodorowa dojechał pociągiem a stamtąd udał się na front samochodem. Ponadto był tego dnia w dowództwie dywizji w Bukaczowcach a pojawianie się Naczelnego Wodza i Naczelnika Państwa w miejscach najbardziej zagrożonych „wywierało wśród żołnierzy wielkie wrażenie” — w Chodorowie przeglądał 36 pp.

Silne ataki ukraińskie pod Janczynem i Wołkowem (na południe od Przemyśla) zostały odparte przez 8 pp Leg.

Silne walki w rejonie między Bursztynem i Rohatynem.

Na Wołyniu na odcinku Czartorysk-Rafałówka utarczki placówek.

25 czerwca

W ciągu dnia Piłsudski przebywał na froncie a następnie powrócił do Lwowa.

Państwa Ententy wyraziły zgodę na wojskową obecność Polski na obszarze Małopolski Wschodniej.

Na froncie galicyjskim wzmożona działalność bojowa; odparto trzykrotne ataki ukraińskie na Ostrowczyk Polny. Oddziały polskie w kontrataku dotarły i obsadziły Beżec i Bużek.

Odparto również atakujące oddziały ukraińskie w rejonie Gołogór.

Ukraińcy ponieśli tutaj ogromne straty w zabitych i rannych, tracąc jeńców i karabiny maszynowe.

Między Rohatynem i Bursztynem walki trwają.

Na Wołyniu pod Rafałówką słaby ogień karabinowy.

26 czerwca

Piłsudski odwiedził odcinki frontu, następnie przyjmował delegacje w lwowskim gmachu Namiestnikowskim.

O godz. 2.00 Piłsudski powrócił do Lwowa — nocował w swoim pociągu.

Front galicyjsko-wołyński: w walkach wczorajszych między Rohatynem a Bursztynem nieprzyjaciel poniósł ciężkie straty: wzięto 200 jeńców, 6 karabinów maszynowych i tabory.

Dalsze walki w tym rejonie w toku.

Na odcinku Dniestru między Niezwiskami a Ostrowcem spokój.

Na Wołyniu ponowne ataki bolszewickie na Rafałówkę nie miały powodzenia.

27 czerwca

Naczelnny Wódz ponownie wyjechał na front na linię Złoczów-Halicz, a po powrocie do Lwowa przyjmował delegacje, m.in. uchodźców z 18 powiatów, z Galicji Wschodniej, która przedłożyła prośby o pomoc w powrocie do swoich domów i uskarżała się na okrucieństwa nieprzyjaciela na ludności cywilnej. Piłsudski odpowiedział: „... Cierpienie ludności z Galicji

Wschodniej jest mi dobrze znane i szczerze z nią współczuję. Długie lata naszej niewoli przyzwyczały sąsiadów Polski do myślenia, że jest słaba i bezkarnie szkodzić jej można. Stąd wszystkie kresy wschodnie są areną walk żywiołu polskiego. Jesteśmy w chwili wojny, a w każdej wojnie każdego państwa są chwile szczęśliwe i nieszczęśliwe. Przy tych nieuchronnych, zmiennych kolejach musi tak samo żołnierz jak i obywatel, zachować spokój... my w chwili szczęścia będziemy postępowali wobec zwyciężonych, jak ludzie kultury i jako zwycięscy będziemy się zachowywali tak jak przystało na szlachetny naród.

Chcąc ulżyć doli ofiar wojny dołożę wszelkich starań, ażeby los uchodźców uczynić lepszym..."

Wieczorem odbył się w pałacu Namiestnikowskim obiad na cześć Naczelnika Państwa — wydany przez delegata Gafleckiego, w którym wzięły udział 32 osoby.

Sejm zażądał od Naczelnego Dowództwa wyjaśnień w sprawie działań w Małopolsce Wschodniej. W związku z tym mjr Kasprzycki depešował do płk. Stachewicza w imieniu Naczelnego Wodza, że „wyjaśnień żądanych w terminie 5-dniowym nie dawać dopóki Komendant nie wróci”.

W Galicji na północnym odcinku frontu uporczywe walki trwają: silne ataki ukraińskie w rejonie: Gołogóry, Młyn Biliński, Lasowa i Ładańce.

Na południowym odcinku obustronna działalność zwiadowcza.

Na Wołyniu bez zmiany.

28 czerwca

Podpisany został Traktat Wersalski przez uczestników konferencji Pokojowej w Paryżu (przedstawicieli głównych mocarstw: Francji, Japonii, Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Włoch oraz reprezentantów 23 państw). W imieniu Polski podpisy złożyli: Roman Dmowski i Ignacy Paderewski. „Traktat Pokojowy z Niemcami”, najważniejszy z traktatów kończących I wojnę światową — wyznaczał zachodnią granicę Polski. Krzywdził on Polskę przez pomniejszenie niemal o 20% przyznanego jej pierwotnie obszaru.

Pozostawienie Prus Wschodnich w składzie Niemiec kryło w sobie wielkie niebezpieczeństwo strategiczne dla obrony pań-

stwa. Jeden z artykułów traktatu zapowiadał, że inne granice Polski „zostaną oznaczone później przez główne mocarstwa”.

Doświadczenia z granicą zachodnią nie napawały Polski optymizmem co do przyszłych rozstrzygnięć. O Górnym Śląsku, Powiślu, Warmii i Mazurach miały zadecydować plebiscyty.

Gdańsk zamykający wpływ Wisły do Bałtyku pozostawał poza Polską. Podobnie większość Śląska Cieszyńskiego.

Najważniejszą korzyścią dla Polski było ponadto usankcjonowanie na najwyższym forum faktu powstania państwa.

Początek ofensywy na froncie przeciwukraińskim. Według planów Piłsudskiego, główne uderzenie przeprowadziła 6 DP z obszaru Gołogór w kierunku pd.-wsch., natomiast grupa gen. Zielińskiego miała wykonać działania wiążące nieprzyjaciela posuwając się z linii Gniłej Lipy w kierunku Brzeżan oraz nacierać skrzydłami: północnym w kierunku Złoczowa i południowym — w kierunku Podhajec. Tego dnia oddziały miały osiągnąć linię: Narajów-Złoczów-Podhorce-Brody.

Przed świtem, gdy ostatnie przygotowania dobiegały końca, Naczelny Wódz udał się na front w okolicę Gołogór — stanął na Łysej Górze — skąd świtaniem ruszyło natarcie.

O godz. 4.00 podjęły natarcie pododdziały 6 DStrz. wspierane artylerią. Po wyruszeniu tych oddziałów i przejściu przez pozycje płk. Sikorskiego, ta uderzyła grupą płk. Lindego (10 pp I/12; III/16 pp) z obszaru Łysej Góry w kierunku na Lackie.

Wódz Naczelny otrzymał z Paryża telegram zawierający zgodę Rady Najwyższej mocarstw Ententy na użycie formacji gen. Hallera w Małopolsce Wschodniej i na podjęcie działań zaczepnych po linię Zbrucza.

29 czerwca

Dalsze pomyślnie działania wojsk polskich. Naczelny Wódz przebywał w Złoczowie. Oddziały polskie zajęły linię: Narajów-Czyżów-Pomorzany-Brzeżany.

Front galicyjsko-wołyński: „...po zatrzymaniu się wojsk polskich w planowym odwrocie na linii nakazanej przez Naczelne Dowództwo rozpoczęła się wczoraj w obecności Wodza Naczelnego na całym froncie galicyjskim polska kontrofensywa...”

Złamawszy wszędzie opór Ukraińców, wojska polskie w ciągu dnia wczorajszego osiągnęły linię Sasów-Złoczów-Nara-

jówka. Przez zajęcie wzgórze na wschód od Halicza, linia kolejowa Lwów-Halicz-Stanisławów jest znowu w polskim posiadaniu. Nieprzyjaciół pociósł bardzo ciężkie straty w zabitych i rannych, stracił około 2000 jeńców, około 30 karabinów maszynowych i duże zapasy amunicji.

30 czerwca

Armia Antoniego Denikina wyszła nad Wołgę i po ciężkich walkach zajęła Carycyn.

W obecności Naczelnego Wodza na froncie kontrofensywa polska rozwijała się w dalszym ciągu bardzo pomyślnie. Nieprzyjaciół zaskoczony polskim potężnym natarciem, cofał się wszędzie, stawiając mniej zacięty opór, niż w pierwszym dniu. Zajęte zostały: Brody, Płuchów, Pomorzany i Brzeżany.

Front galicyjsko-wołyński: Na froncie galicyjskim większej działalności bojowej nie było. Główne siły polskie stały na zdobytych pozycjach, będąc częściowo przednimi oddziałami w kontakcie z nieprzyjacielem.

Na Wołyniu po całodziennym ostrzeliwaniu ogniem artylerii przyczółka mostowego pod Rafałówką, bolszewicy próbowali zaatakować polskie pozycje. Atak ten został odparty ogniem karabinów maszynowych

1 lipca

Piłsudski powrócił z frontu do Lwowa, gdzie złożył kilka pożegnalnych wizyt m.in. arcykiskupowi Józefowi Bilczewskiemu. W Kasynie Narodowym odbyło się śniadanie wydane przez ziemian, na którym Naczelnny Wódz był witany przez marszałka sejmu galicyjskiego Stanisława Niezabitowskiego. O godz. 18.00 nastąpił wyjazd Piłsudskiego do Warszawy.

2 lipca

Piłsudski wydał rozkaz wcielający Armię gen. Hallera w szeregi Wojska Polskiego.

Rozpoczął się trwający do 14 lipca drugi etap ofensywy polskiej w Małopolsce Wschodniej. Zakończył się pełnym sukcesem. Osiągnięto wyznaczone linie: Brody-Założce-Kupczyńce-linie Strypy.

3 lipca

Front galicyjsko-wołyński: wojska polskie bez większego oporu ze strony nieprzyjaciela zajęły głównymi siłami Podkamień-Zborów-Kozową-Podhajce-Monasterzyska, docierając przednimi oddziałami do Strypy.

4 lipca

W związku z klęskami militarnymi wojsk ukraińskich gen. Grekowa, zastąpił dotychczasowy dowódca II Korpusu — Miron Tarnawski.

Gen. Aleksandrowicz zajął Buczacz i doszedł do Strypy.

W walkach w dniach 3 i 4 lipca wojska polskie zdobyły ogółem 527 jeńców, 4 dział, 6 karabinów maszynowych i około 500 karabinów ręcznych.

Na Wołyniu — spokój.

5 lipca

W Galicji Wschodniej wojska polskie wypierając w dalszym ciągu w kierunku wschodnim oddziały ukraińskie, dotarły i obsadziły linię Strypy, wysuwając się na jej wschodni brzeg.

Pod Glinną (na zachód od Jeziernej), następnie przy obronie przejść przez Koropiec, oddziały ukraińskie stawiały zacięty opór, lecz zostały rozbite i cofnęły się.

Wojska polskie w Małopolsce Wschodniej osiągnęły Strypę i zatrzymały się dla uzupełnienia zapasów. Dalszą pomyślną ofensywę wznowiono 14 lipca.

6 lipca

Oddziały polskie zajęły Jeziernę i Kozłów, poza tym na reszcie frontu bez ważniejszych zmian.

7 lipca

Przebywała na froncie małopolskim kompania ppor. Kulczyckiego. W dzienniku kompanii zanotowano: „... Powrót z wypadu o godz. 5 rano. Maszerujemy bez odpoczynku. Ludzie bardzo zmęczeni. Cała kompania śpi do godz. 14. O godz. 19.00 przeprowadzka na nowe kwatery w Bobulińcach. Kwatery bardzo rozrzucone, 3 pluton kwateruje o 1/2 km od dowództwa kompanii...”

8 lipca

Front galicyjsko-wołyński: w odcinku Rafałówki wojska polskie zajęły po zaciętej walce miejscowości: Waraż, Połonne, Zabłocie, stację kolejową, biorąc jeńców i kilka składów kolejowych z nieuszkodzonymi parowozami.

9 lipca

Na odcinku Beresteczka siła działalność artylerii nieprzyjacielskiej. W odcinku Rafałówki pomyslnie dla Polaków akcje. Zajęto Maniewiczze, Kolonię Rafałówka, Kolonię Plizarka, Czudle, Sopaczów.

Dowództwo frontu wydało gen. Żeligowskiemu rozkaz, w myśl którego 4 DP miała rozbić groźne zgrupowanie ukraińskie pod Jazłowcem. Polacy odnieśli całkowite zwycięstwo. Wzięto ok. 1000 jeńców i wycofano się za Strybę.

10 lipca

Front wołyńsko-galicyjski. W odcinku Rafałówki bolszewicy kontynuowali odwrót za rzekę Horyń, oraz spod Młynka i Kołek.

W Galicji na całym froncie ożywiona działalność zwiadowcza.

Na wschód od Buczacza jeden z polskich oddziałów technicznych zniszczył linię kolejową, przez co uniemożliwił wycofanie się ukraińskiego pociągu pancernego, który został zdobyty przez polskie oddziały.

11 lipca

Front wołyńsko-galicyjski: na całym froncie nie było poważniejszych wydarzeń. Na ogół spokój.

Główne oddziały ukraińskie cofnęły się w kierunku Tarnopola. Grupa gen. Jędrzejewskiego miała przed sobą 1 Korpus ukraiński. Naprzeciw oddziałów gen. Zielińskiego wycofywał się 3 Korpus. Generałowie Aleksandrowicz i Żeligowski mieli przeciwko sobie 4 Korpus nieprzyjaciela.

12 lipca

Front wołyńsko-galicyjski: w Galicji na odcinku Strypy oddziały polskie zajęły brawurowym atakiem Jazłowiec. Rozbiwszy nieprzyjaciela, wzięto 1000 jeńców, w tym kilku oficerów,

zdołano baterię z 6 działami, samochód ciężarowy, wielką ilość karabinów maszynowych i ręcznych oraz wiele taborów.

W akcji tej odznaczyli się sprawnością bojową i działalnością 31 pp i ułani gen. Żeligowskiego.

Na całym froncie akcja zwiadowcza patroli. W Galicji na ogół spokój. Do meldowanej 12 lipca zdobytych w akcji na Jazłowiec doszło jeszcze 500 jeńców, 26 oficerów z żonami, 120 wozów, 4 kuchnie polowe, kilkaset karabinów i wielka ilość amunicji.

Front wołyńsko-galicyjski: bez zmiany. Między oficerami, wziętymi do niewoli pod Jazłowcem, był cały sztab brygady z wyjątkiem dowódcy.

13 lipca

2 batalion 36 pp, w ramach którego walczyła 5 kompania szturmowa ppor. Kulczyckiego, został przydzielony rozkazem dowództwa 3 DP Leg. do lotnej grupy pod dowództwem płk. Colbert-Turgis, dowódcy brygady kawalerii przy 6 DS Armii gen. Hallera.

14 lipca

Wojska polskie w Małopolsce wznowiły ofensywę, posuwając się niemal bez przeszkód.

15 lipca

Rozpoczął się ostatni okres polskiej ofensywy skierowanej przeciw wojskom ukraińskim. Trwał do 17 lipca. W jego wyniku zajęto całą Małopolskę Wschodnią. W trwających od 28 czerwca walkach Polacy utracili 78 zabitych, 798 rannych, 27 zaginionych. Wzięli do niewoli około 10 tys. jeńców, 51 dział, 129 karabinów maszynowych, 18 samochodów (w tym dwa pancerne), 65 lokomotyw, 1735 wagonów i 92 wagony amunicji.

Komunikat prasowy brzmiał tego dnia: „...Front galicyjsko-wołyński: po dłuższej przerwie, wywołanej potrzebą dania wojskom wytchnienia, koniecznością przegrupowania i uporządkowania tyłów, wojska polskie przeszły 15 lipca do dalszych działań. Nieprzyjaciel, zaskoczony śmiałym, nocnym atakiem na Popowice, stawiał silny opór, po krótkiej jednak walce musiał się wycofać. Tarnopol już o 3.00 był w polskich rękach. Wojska,

łamiąc na niektórych odcinkach opór nieprzyjaciela, wyparły go na całej linii z zajmowanych dotąd pozycji i osiągnęły wieczorem 15 lipca wznaczoną linię: Trembowla-Janów-Tłuste. Lotne oddziały, przedostawszy się na tyły ukraińskie, szerzyły zamęt i zamieszanie. Nieprzyjaciel, rzucając do walki świeżo przybyłe siły, usiłował powstrzymać polskie wojska w pościgu, jednakże bezskutecznie. Wojska polskie parły Ukraińców bez wytchnienia, nie dając im czasu na zniszczenie mostów, które w najważniejszej części nieuszkodzone dostały się w polskie ręce.

Dotychczasowa zdobycz wojsk polskich wynosi około 2000 jeńców, w tym kilku oficerów, 4 działa, 27 karabinów maszynowych, 13 miotaczy min, 550 wagonów i 43 lokomotywy...”

16 lipca

Płk Sikorski opanował swymi oddziałami Zbaraż a płk Berbecki, Probużnę.

17 lipca

Front galicyjsko-wołyński: pościg za nieprzyjacielem doprowadził do zajęcia Zbaraża, Skafatu i Zaleszczyk jeszcze w ciągu dnia wczorajszego. Dziś (17 lipca) rano zajęto Husiatyn. Oswobodzone po kilkumiesięcznej inwazji ukraińskiej Zaleszczyki entuzjastycznie witały wkraczających ułanów. Szybkie tempo polskiego pościgu sprawiło, iż zdobyto niemal nieuszkodzone linie kolejowe. Nieprzyjaciel usiłował bronić przejścia przez Seret w dolnym jego biegu, wprowadzając w bój świeżą brygadę strzelców siczowych, zagrożony jednak manewrem oskrzydającym musiał się natychmiast wycofać.

Jeden z batalionów legionowych zaatakował koło Czortkowa silniejszy dwukrotnie oddział ukraiński i odrzucił go przed front sąsiedniej dywizji, gdzie go w całości wzięto do niewoli.

Straty polskie były nieznaczne, zdobyto: 1200 jeńców, w tym 8 oficerów, 1 działą, kilka karabinów maszynowych, kilkaset karabinów ręcznych, 6 lokomotyw, 84 wagony i materiał telefoniczny.

Wojska polskie doszły do Zbrucza. Był to koniec wojny z Ukraińcami w Małopolsce.

18 listopada

Próby nieprzyjaciela mające na celu opóźnienie polskiego pościgu, nie powiodły się. Ukraińskie kompanie techniczne, przeznaczone do wysadzania mostów, nie zdołały w większej części wypełnić swego zadania z powodu szybkiego natarcia polskich wojsk.

Ogólna zdobycz od 11 do 17 lipca wynosiła wedle obliczeń: 6500 jeńców, w tym 65 oficerów, 47 dział, 26 miotaczy min, 105 karabinów maszynowych, kilka tysięcy karabinów ręcznych, 98 wagonów amunicji, 128 wagonów taborowych, 2100 wagonów osobowych i ciężarowych i wiele materiału technicznego.

Piłsudski przyjął po południu delegację Lwowa. Rozmawiano na temat politycznej przyszłości Galicji Wschodniej.

19 lipca

Front galicyjsko-wołyński: dzień minął bez starć bojowych. Poza frontem oddziały polskie oczyszczały teren z nielicznych oddziałów ukraińskich i bolszewickich.

20 lipca

Front galicyjsko-wołyński: przy oczyszczaniu przez polskie oddziały terenu na zachód od Zbrucza ujęto jeszcze 1347 jeńców, oraz zdobyto 1 samolot nieprzyjacielski.

Oddziały, stojące pod dowództwem gen. Zygałłowicza, po umocnieniu się na linii Antonówka-Dąbrowica, ruszyły na Sarny i zdobyły ten punkt kolejowy.

21 lipca

Front galicyjsko-wołyński: w Galicji sytuacja niezmienną. Liczba jeńców, których ujęto przy oczyszczaniu polskich tyłów, wzrosła o 496.

Na Wołyniu, na wschód od Maniewicz na linii Horynia żywa, obustronna działalność bojowa.

Z dziennika 5 kompanii szturmowej płk. Colbert-Turgis: „.... Szalony upał. Marsz bardzo męczący. Wymarsz o godz. 10.00 do Tarnopola, gdzie odpoczywamy 2 godziny. Miasto bardzo zniszczone i brudne. Wieczorem o godzinie 20.00 marsz do Hłuboczka Wielkiego, dokąd przychodzimy około 2-jej. Ciemności

egipskie. Burza w powietrzu, a kwatermistrze nie mogą znaleźć swego rejonu. Przeszliśmy dziś 35 km”.

23 lipca

Zanotowano wzrost liczby zbiegów ukraińskich przechodzących masowo przez Zbrucz, na polską stronę.

Fragment listu ppor. Kulczyckiego do rodziców: „... Zwiedziliśmy cały front od Dniestru aż po Brody. Szczęściem, że nadszedł transport butów, bo inaczej nie wiem, ilu ludzi zostałoby po marszach 25 km dziennie przez kilka dni. Jednakże Amerykanie nas kiwają, bo i mundury i nawet buty, które wyglądają bardzo masywnie, rozlatują się w błocie”.

24 lipca

Prowadzone ataki bolszewickie, mające na celu odbicie Sarn, zostały odparte.

Nieprzyjaciel poniósł znaczne straty: wśród zabitych stwierdzono wielu Chińczyków.

Wzięto do niewoli kilkudziesięciu jeńców, zdobyto 5 parowozów i 200 wagonów.

Wraz z grupą gen. Mokrzeckiego udał się „Śmiały” za Chwojowo.

25 lipca

Oprócz obustronnej działalności bojowej oddziałów zwiadowczych — sytuacja niezmienną.

Na skutek odniesionych ran w czasie patrolu bojowego pod Pogorzelicami zmarł dowódca pociągu „Śmiały” por. S. Małagowski.

26 lipca

Piłsudski wydał rozkaz z okazji zakończenia walk w Małopolsce Wschodniej, po dojściu wojsk polskich do Zbrucza: „... Szliście często w najgorszych warunkach — pisał Naczelnik — by własną pierśią osłonić zagrożone nasze kresy wschodnie...”

27 lipca

Znad Zbrucza do Brodów skierowana została 4 DP gen. Aleksandrowicza. Miała wziąć udział w planowanej wyprawie, której celem było zdobycie Równego. Ofensywa na to miasto przeszła „w manewr, w którym oddziały polskie, maszerując z ubezpieczeniem, prawie bez walki osiągnęły nakazane cele”.

28 lipca

Front galicyjsko-wołyński: w linii Radziwiłłów-Brody, silna działalność artylerii bolszewickiej.

Z pamiętnika ppor. Kulczyckiego: „... Odmarsz o godz. 7 rano do Popowic. Marsz bez odpoczynku, w plecakach. Zmieniamy 19 pułk piechoty. Kwatery ciasne, ale niezgorsze, skupione na wypadek przypuszczalnego alarmu. Placówka na górze. Brak fasunku. Maksymalny cennik na kury, mleko, masło, kartofle itp. W nocy fałszywy alarm...”

29 lipca

Front galicyjsko-wołyński: po silnym przygotowaniu artyleryjskim na odcinku Brody-Radziwiłłów, ruszyły bolszewickie oddziały do ataku, który załamał się w ogniu polskiej artylerii i piechoty.

Ppor. Kulczycki zanotował: „... Około g. 12 Ukraińcy dali 3 strzały armatnie w okolice naszej placówki. Nieinteligentny wybór pozycji przez kompanię 19 pułku piechoty. Wzgórze 372 leży na kilkadziesiąt metrów przed linią... Nareszcie dochodzi fasunek, bo trudno było o zaprowiantowanie: wieś odbudowuje się po spaleniu i ewakuacji. Tylko małe kartofle... Wieś o nastroju moskalofilskim...”

30 lipca

Front poleski i galicyjsko-wołyński: sytuacja bez zmiany.

1 sierpnia

Front wołyńsko-galicyjski: na froncie działalność bojowa ustala.

2 sierpnia

Front galicyjsko-wołyński: ożywiona obustronna działalność artylerii na odcinku Brodów, prócz tego na całym froncie spokój.

3 sierpnia

Front galicyjsko-wołyński: spokój.

5 sierpnia

Front galicyjski: oddziały polskie śmiałym wypadem zajęły wieś Łopusznę. Nieprzyjaciel wycofał się pozostawiając 20 zabitych i rannych i 4 jeńców. Na pozostałych odcinkach frontu nie zanotowano zmian. Oddziały grupy poleskiej, po kilkudniowym trudnym marszu przez bagna rozbiły nieprzyjaciela i opanowały w nocy z 5 na 6 sierpnia Słuck. Zajęto w ten sposób ważny punkt etapowy. Po odparciu kontrataku, skierowano się na tyły nieprzyjaciela pod Nieświeżem.

9 sierpnia

Front Wołyńsko-Galicyjski: w rejonie na północ od Brodów i na wschód od Łucka wywiązały się nowe walki. Nad Zbruczem bez zmian. 4 DP zdobyła Krzemieniec i Dubno.

11 sierpnia

Front Wołyński: aby przeciwdziałać dalszej celowej koncentracji wojsk bolszewickich, przetrzucanych z frontu syberyjskiego, w związku z operacją podjętą na Litwie, wojska Frontu Wołyńskiego przeszły również do akcji zaczepnej z rejonu Brody-Łuck. Po krótkiej zaciętej walce zajęto Krzemieniec i Dubno. Dalsza akcja w toku. Nieprzyjaciel cofnął się za rzekę Stubłę.

Front Galicyjski: lewe przeciwbolszewickie skrzydło frontu galicyjskiego przyłączyło się na północ od Wołoczysk do akcji zaczepnej frontu wołyńskiego i zajęto szereg pogranicznych wsi.

13 sierpnia

Front Wołyński: dowódca frontu wołyńskiego, generał Listowski wjechał do Równego. Oddziały generała Aleksandrowicza zajęły Szumsk. W rejonie Stepania walki w toku.

Front Galicyjski: nad Zbruczem spokój; na północ od Podwołoczysk polska akcja postępuje planowo.

14 sierpnia

Front Wołyński: postępując zgodnie z planem i łamiąc miejscami słaby opór nieprzyjaciela, dotarto do linii Horynia na wschód od Równego. Nieprzyjaciel, po zadanych mu klęskach pod Klewanem i Równem, cofnął się ku wschodowi na Korzec. Według dodatkowych sprawozdań nieprzyjaciel, obsadziwszy pod Równem zachodnie i południowe fronty, stawiał zacięty opór. Uporczywe walki, głównie przed frontem Obarów, trwały 8 godzin. Przy silnym współudziale artylerii kilkakrotnie brawurowo zmieniającej pod ogniem przeciwnika pozycje, Polacy energicznym atakiem wyparli nieprzyjaciela z fortów a następnie i z miasta. Na stacji Równe bolszewicy pozostawili nieuszkodzony pociąg pancerny, będący jeszcze pod parą, 5 czynnych parowozów i przeszło 200 wagonów, częściowo naładowanych materiałami wojennymi. Do niewoli dostała się znaczna liczba jeńców.

Na północnym odcinku frontu po zaciętych walkach wyparto nieprzyjaciela za prawy brzeg Stuczcy, w ten sposób cała linia, idąca wzdłuż frontu od Wilna przez Baranowicze, Luniniec, Sarny, Równe do Lwowa, znalazła się pod kontrolą wojsk polskich.

Front Galicyjski: lewe skrzydło frontu galicyjskiego, po przełamaniu dość silnego oporu bolszewików, osiągnęło linię rzeki Pełtwi do uścia jej do Horynia, następnie linię Wilii od Lachowiec do Ostroga.

Na całym odcinku wzdłuż Zbrucza — spokój.

W Karlsbadzie zakończyła się trwająca od 7 sierpnia konferencja posłów i szefów misji dyplomatycznych Ukraińskiej Republiki Ludowej, zwołana przez ministra spraw zagranicznych. Wśród wielu postanowień, zapadła decyzja w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych ze wszystkimi państwami, które powstały na terytorium byłej Rosji od Bałtyku po Ukrainę.

Postanowiono też nawiązać stosunki gospodarcze z państwami środkowej Europy.

15 sierpnia

„Gazeta Warszawska” stanowiąca organ Narodowej Demokracji, wypowiadała się krytycznie na temat wschodniej polityki Józefa Piłsudskiego. Opublikowała kolejny, nie pozbawiony ironii komentarz, nawiązujący do stylu publicznych wystąpień Naczelnika, w którym stwierdzono m.in.: „... Nie można polityki polskiej wobec Ukrainy czy Litwy rozwiązywać cytatami z poezji romantycznej lub na podstawie historiografii zaczerpniętej z <Wieczorów pod lipą> [autorstwa Lucjana Siemieńskiego — książka stanowiła zbiór popularnie opracowanych opowiadań historycznych, przeznaczonych dla dzieci i młodzieży — aut.]. Chodzi o utrzymanie granicy nie tylko na zachodzie i wschodzie, lecz w dalszej perspektywie o utrzymanie bytu niepodległego państwa...”

16 sierpnia

Front Wołyński: Polacy sforsowali po ostrej walce most kolejowy na prawym brzegu Słuczy na wschód od Sarn i obsadzili przyczółek mostowy. Przy zajęciu Ostroga zabrano przeciwnikowi w boju 4 działa, 16 karabinów maszynowych i przeszło 200 karabinów.

Na Froncie Galicyjskim bez zmiany.

17 sierpnia

Front Wołyński: pod naporem silnych oddziałów zwiadowczych bolszewicy wycofali się z Czerniachowa i Michałkowic (nad Horyniem na północ od Ostroga). Na północny wschód od Równego osiągnięto rzekę Słuczę. W okolicy Stepania w lasach około Żołotolina i Trosteńca rozbrajano niedobitki oddziałów bolszewickich.

Front Galicyjski: nad Zbruczem i dalej na północny wschód aż do Ostroga — spokój.

18 sierpnia

Front Wołyński: Na wschód od Sarn polskie oddziały zwiadowcze doszły do linii Kamienne-Sieliszcze-Rudnia Lwa-Maniewicze-Rokitno.

Front Galicyjski: kawaleria czyszcząca przedpole zdobyła silnie broniony przez bolszewików Zaslaw.

Rozbity nieprzyjaciel cofnął się pospiesznie w kierunku wschodnim — kawaleria w pościgu za nim zdobyła Pryputnię, Radoszówkę i inne wsie na wschód i północny wschód od Zaslawia. Na reszcie frontu spokój.

19 sierpnia

Front Wołyński i Galicyjski: na Wołyniu ożywiona działalność patroli zwiadowczych na przedpolu świeżo osiągniętej przez oddziały polskie linii, poza tym spokój.

20 sierpnia

W Warszawie rozpoczęły się polsko-ukraińskie rozmowy polityczne. W skład delegacji Ukraińskiej Republiki Ludowej wchodził: Pyłyp Pyłypczuk, Kłym Pawluk, Wołodymyr Tulupa i Julian Lipnicki. W skład delegacji polskiej wyznaczonej do przeprowadzenia rozmów z misją ukraińską wchodził: August Zaleski — Przewodniczący oraz mjr Ignacy Matuszewski — przedstawiciel Sztabu Generalnego, Roman Knoll — kierownik Wydziału Wschodniego w MSZ oraz Marian Szumiakowski — referent MSZ. W czasie pierwszego posiedzenia przewodniczący Pyłypczuk zapewnił o przyjaznych zamiarach Petlury wobec Polski. Stwierdził, że polsko-ukraińskie porozumienie „będzie przede wszystkim zrozumieniem niebezpieczeństwa, jakie grozi zarówno Ukraińskiej Republice Ludowej, jak i Rzeczypospolitej Polskiej ze strony Rosji, bez względu na to czy powróci ona do dawnych imperialistycznych form z dążeniem do *jednej i niedielimój* czy też utrzymają się przy władzy bolszewicy”

Na zasadzie umowy z władzami ukraińskimi, wojska polskie rozpoczęły obsadzanie Pokucia i zajęły miasta: Nadworna, Delatynia, Worochta i Mikuliczyn.

Front Wołyński: na północ od Bereźnego nad Słuczą osiągnięto linię Klesów-Tomaszgród dalej wzdłuż Lwa po Oziery. Nieprzyjaciel cofnął się w dalszym ciągu w kierunku Olewska.

Front Galicyjski: na froncie wzdłuż Zbrucza i dalej na północ do Ostroga spokój.

22 sierpnia

W wyniku trzeciego z kolei posiedzenia między Misją Nadzwyczajną Ukraińskiej Republiki Ludowej a Delegacją Rzeczypospolitej Polskiej osiągnięto porozumienie. Granicą między obu państwami miała być rzeka Zbrucz, a na północnym Wołyniu obszar objęty linią kolejową Brody-Zdołbunów-Sarny.

23 sierpnia

Front Wołyński: silne zwiady polskiej kawalerii na przedpolu. Oddziały Frontu Wołyńskiego zdobyły od 8 sierpnia do 18 sierpnia: 10 dział, 50 karabinów maszynowych, 3000 karabinów, 45 parowozów, około 250 wagonów i jaszczy, około 100 samochodów ciężarowych i osobowych, częściowo zdemontowanych, 1 pociąg pancerny i 1 samochód pancerny, warsztaty samochodowe i kolejowe nieuszkodzone w ruchu, dużo materiału sanitarnego i technicznego itd.

Front Galicyjski: spokój.

24 sierpnia

Front Wołyński: oprócz akcji zwiadowczej żadnej działalności bojowej nie było.

Front Galicyjski: spokój.

25 sierpnia

Nota delegacji polskiej na Konferencję Pokojową w sprawie wcielenia Galicji Wschodniej do Polski.

Rada Najwyższa zmieniła dotychczasowe negatywne stanowisko wobec polskich roszczeń terytorialnych w Galicji Wschodniej i zezwoliła na utworzenie na tych terenach polskiego zarządu cywilnego.

26 sierpnia

Front Wołyński: kawaleria polska przeprowadziła dalekie wypad w kierunku Olewska i dalej na wschód.

Front Galicyjski: ostatni oddział rumuński opuścił granice Pokucia.

28 sierpnia

Państwowy Urząd do Spraw Powrotu Jeńców, Uchodźców i Robotników, w piśmie do ministra spraw wojskowych zwracał uwagę na problem jeńców ukraińskich repatriowanych z byłych terenów Austro-Węgier do Galicji Wschodniej. Donoszono, iż transporty z byłymi żołnierzami w Wiedniu przy pomocy przedstawicieli rządu ukraińskiego (Ukrainy Zachodniej) kierowane były do Czech i tam internowane. Kilkudziesięcioletnie skupisko Ukraińców internowanych w Czechosłowacji stanowiło bowiem potencjalne źródło zagrożenia dla państwa polskiego — narodowej irredenty.

30 sierpnia

Front Wołyński: kawaleria polska obsadziła stację Olewsk nad Uborcią.

Front Galicyjski: nad Zbruczem spokój.

1 września

Prowadzone niezależnie od rozmów politycznych z rządem atamana Semena Petlury pertraktacje wojskowe zakończyły się zawieszeniem broni i ustaleniem prowizorycznej linii demarkacyjnej wzdłuż Zbrucza; obowiązywało na czas jednego miesiąca. Wyniki polityczno-militarnych rozmów polsko-ukraińskich spotkały się z krytyką większości Ukraińców. Wpłynęło na nią nieprzejednane stanowisko rządu Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej Jewhena Petruszewicza.



Obsada personalna obrony Lwowa

1 — 22 XI 1918 r.

Naczelna Komenda Obrony Lwowa

Kpt. Czesław Mączyński ps. Czyński — naczelny komendant obrony Lwowa, por./kpt. Stanisław Nilski-Lapiński — zastępca naczelnego komendanta i I szef sztabu por. dr Antoni Jakubski — II szef sztabu, oficerowie sztabu: por. Adam Bruchwa-Ajelukiewicz — komendant placu, dr inż. Stanisław Bac — referat uzbrojenia, mgr praw Stanisław Borkowski — adiutantura, dr Józef Barwiński — referat kasowy, ppor. Wawrzyniec Dajczak — referat propagandy, ppor. dr Albin Garbień — adiutant naczelnego komendanta, inż. Jerzy Grodyński — szef intendencji, sędzia Kazimierz Januszewski — Kierownik Sądu Polowego, por. Ludwik de Laveaux ps. Randolf — oficer do specjalnych poruczeń, dr Waclaw Mejbaum — referat prasowy, kpt. Feliks Mierzyński — kierownik kancelarii, ks. dr Józef Paluch — kapelan, Zygmunt Pieradzki — zastępca szefa intendencji, por. doc. inż. Kazimierz Rechawicz ps. Rak — zastępca kierownika oddziału wywiadowczego, ppor. Aleksander Rutkowski — referat operacyjny, mjr Filip Siarkiewicz — referat taborów, pchor. Mieczysław Sielski-Selcer — komendant kompanii sztabowej, por. Wiesław Sokołowski — referat organizacyjny, kpt. Julian Stasiniewicz ps. Kmita — kierownik oddziału wywiadowczego, por. dr med. Lesław Węgrzynowski — szef sanitariatu, inż. Stanisław Wiodomski — kierownik oddziału politycznego.

I Grupa Wojska Polskiego (od 5 XI 1918) kpt. Zdzisław Tatar-Trzeźniowski — komendant ppor. Andrzej Schramm — adiutant sztabu Grupy, chor. Jan Śliwiński — oficer sztabu Grupy.

Odcinek I

Dom Techników — Seminarium

pchor. inż. Ludwik Wasilewski — Komendant, por. dr Bolesław Bujalski — Komendant I odcinka, ppor. inż. Jan Kułakowski — adiutant Komendy I odcinka.

por. Wojciech Ambroziewicz, pchor. Józef Bielak, pchor. Artur Brich, ppor. Jerzy Caspary, pchor. Zbigniew Maria Chudecki, ppor. Roman Ciesielski, pchor. inż. Franciszek Czarniecki, ppor. Waclaw Denhoff-Czarnacki, por. Marcin Dragan, pchor. Piotr Zbigniew Drozd, pchor. Tadeusz Dziański, ppor. Władysław Frączek, ppor. Władysław Groele, por. inż. Rudolf Indruch, ppor. Tadeusz Jakubowski, por. Stanisław Jaster, dr med. Leon Kalina, ppor. dr Wiktor Kamiński-Ślepomon, ppor. Stanisław Kowalczewski, por. Stanisław Kruszyński, ppor. Robert Kuciera, por. Stefan Stanisław Kwiatkowski, por. Władysław Łuszczkiewicz, pchor. Tadeusz Mianowski, ppor. dr med. Henryk Roman Mierzecki, ppor. Władysław Mierzyński, ppor. Oskar Aleksander Mucha, chor. Feliks Nowosielski, ppor. Tomasz Ochocki, chor. Adolf Pańczakiewicz, por. Mirski-Przyjałkowski, chor. Marcin Sensmecki, chor. Roman Siemieński, ks. dr Geranel-Szzyd, ppor. Ludwik Szwarzer, por. Hugo Trzebicki, pchor. Zygmunt Wojciechowski, pchor. Ludwik Woliński, ppor. Konrad Wołoszyński, pchor. Tadeusz Zabokrzycki, por. Jan Zakrzewski, por. Juliusz Zdobski.

Pododcinek Wulka

por. dr Konstanty Dzieduszycki — komendant odcinka i czasowo komendant odcinka I, por. inż. Ludwik Brzewowski — komendant pododcinka Wulka.

pchor. Jan Chociej, pchor. Stanisław Jan Czerniak, ppor. Jan Dębicki, pchor. Władysław Dobrzaniecki, ppor. Feliks Domański, ppor. Bronisław Fabian, ppor. Wiktor Flach, ps. Step, pchor. Henryk Gorgoń, chor. Franciszek Hein, por. Kazimierz Kreiter, ppor. Antoni Krzywy, chor. Witor Łamnicki, chor. Adam Łuczakiewicz, ppor. Bihdan Marchwiński, ppor. Waldemar Mirowski-Merka, pchor. Alfred Albin Ruebenbauer, chor. Ignacy Szabowski, ppor. Antoni Szayna, pchor. Leopold Szulc.

Pododcinek Remiza — Cytadela

por. Bernard Stanisław Mond — komendant pododcinka chor. sanit. Stanisław Hiller, pchor. Marian Horak, pchor. Józef Marian Kocharński, pchor. Stanisław Lang, pchor. Waclaw Lipiński, pchor. Edward Seweryn Magiera, ppor. Roman Nizankowski, chor. Antoni Nowak-Przypoński, ppor. Witalis Olszań-

ski, pchor. Henryk Allerhand-Różnicki, pchor. inż. Antoni Sachnowski, pchor. Adam Władysław Schwetz, chor. sanit. Adam Sokołowski, ppor. Mieczysław Starzyński, ppor. Adam Świtalski.

Pododcinek Szkoła Kadecka

por. Adam Bieńkowski — komendant pododcinka
pchor. Szymon Białecki, pchor. Aleksander Głogowski, pchor. Karol Tadeusz Harasimowicz, pchor. Jan Kielski, por. dr med. Włodzimierz Kaśkowski, pchor. Jakub Kozioł, chor. Władysław Józef Lichtenberg, ppor. Juliusz Lubkowski, por. dr wet. Witold Malina, z-ca oficera Franciszek Mandziak, por. Witold Czesław Matz, ppor. Karol Piasecki, pchor. Wacław Salmoński, pchor. Janusz Sołtys, chor. Kazimierz Staszkiwicz, ppor. inż. Bruno Szymański, kpt. sap. Władysław Śniadowski, chor. Tadeusz Wallner, chor. Kazimierz Zuber.

Odcinek II

por. Adam Świeżowski — komendant odcinka
ppor. Władysław Urbanowicz — adiutant odcinka, chor. inż. Stanisław Bednarczuk, chor. Stanisław Abdank-Białoskórski, pchor. Otto Bisanz, por. Ernst Boheim, por. Kazimierz Dąbski, ppor. Jerzy Deskur, chor. Justyn Dworski, ppor. dr Tadeusz Felsztyn, chor. sanit. Jerzy Goertz, pchor. Tadeusz Górecki, por. Kazimierz Greger, pchor. Tadeusz Hanak, dr med. Józef Stanisław Hornowski, plut. chor. Marian Idzik, pchor. Karol Kalinowski, por. Marian Kiedrzyński, pchor. Tadeusz Stanisław Koczyński, ppor. Marcelli Kotarba, chor. sanit. Stanisław Krywaler, pchor. sanit. Józef Łuczyński, ppor. inż. Adolf Massar, chor. Kazimierz Śryc, ppor. Marian Olechowski, chor. lek. med. Stanisław Ostrawski, pchor. Stanisław Pachel, ppor. inż. Mieczysław Rakisz, ppor. Alfred Rapacki, ppor. Kazimierz Schleyen, por. Alfred Skowroński, ppor. Zdzisław Sochocki, pchor. Michał Sokolik, ppor. sanit. Adam Sołtysik, ppor. Stefan Łabędź-Szameit, pchor. Tadeusz Szumowski, pchor. Józef Tymków, chor. mgr Jan Wallner, ppor. Kazimierz Ważny, ppor. Zygmunt Więkowski, ppor. Jan Wojciechowski, por. Ludwik Zygmunt Wróblewski, chor. Ignacy Zacharjasiewicz.

Odcinek III

(podległy bezpośrednio Naczelnej Komendzie)
rtm. Michał Pomian-Cieński — komendant odcinka
kpt. Antoni Kamiński — komendant administracyjny odcinka
Por. Kazimierz Wiczyński — adiutant odcinka, ppor. Marian Jan Baczyński, chor. Ludwik Barański, ppor. Józef Tadeusz Biżoń, chor. Bartłomiej Bober, ks. kapelan Edmund Choma, chor. Marian Ciechanowski, ppor. Leopold Czekański, ppor. Bolesław Herbert, chor. Stanisław Karski, ppor. Bolesław Herbert, chor. sanit. Klemens Kauszyński, ppor. Jan Jerzy Klus, ppor. Stanisław Kowalski, ppor. Tadeusz Krajewski, pchor. Stanisław Krogulski, por. Benedykt Majkowski, por. Antoni Małek, ppor. Stanisław Mittlener, ps. Dąbrowa, ppor. Jerzy Motriuk, ppor. dr Adam Próchnik, por. Kazimierz Rembacz, kpt. Władysław Rożen-Jaksa ps. Barski, ppor. Roman Rudniewski, por. Karol Seligman, por. Kazimierz Skwarczyński, por. Ignacy Stroemich, kpt. Kazimierz Strzemiński, ppor. Jan Słusarz, chor. Józef Ujejski, dr med. Karol Marian Wałęga, por. mgr praw Marian Michał Weryński, por. Aleksander Zawadzki

Pododcinek Jur — Dyrekcja Kolejowa

por. Roman Rogoziński — komendant pododcinka
ppor. Józef Czarniecki, pchor. Tadeusz Delebiński, chor. Stanisław Graybner, pchor. Włodzimierz Lewicki, ppor. Marian Łoś, zast. oficera Jan Mazur, pchor. Zygmunt Radzikowski, pchor. Edmund Sowner, ppor. sędzia Wincenty Skrzywań, ppor. Adam Sochocki, chor. Kazimierz Szczuplakiewicz, por. Aleksander Zegan, por. Rudolf Zielony, chor. Paweł Żelechowski-Boguński.

Sektor Bema

por. Jerzy Schwarzenberg-Czerny — komendant sektora
pchor. Erwin Wilanek — adiutant sektora
ppor. Stanisław Bieniawski, pchor. sanit. Jan Blaika, ppor. adwokat dr Stefan Czarnecki, pchor. Władysław Naęcz-Gorzeński, por. Karol Lubicz-Gruszecki, chor. Mirosław Hornung, ppor. Franciszek Jarzębiński, ppor. Władysław Kasztelewicz, ppor. dr med. Arnold Katz, pchor. Alfred Mieczysław Klausal, ppor. Wojciech Kułakowski, pchor. sanit. Stefan Kwiatkowski, pchor. Kazimierz Mederski, chor. Władysław Nekrasz, pchor.

Józef Nowak, chor. Salomon Pelz, pchor. Bogumił Rembowski,
pchor. Marian Sopiński, pchor. Stanisław Strzelecki.

Sektor Góry Stracenia

por./rtm. Roman Abraham — komendant sektora

por. Tadeusz Bober — komendant placu

chor. Kazimierz Buntner, ppor. sanit. Stanisław Feliks Czeleny, chor. Mieczysław Dobija, pchor. Janusz Górecki, ks. kapelan Marian Jakubowski, ppor. mgr prawa Witold Janusz Kozak, ppor. Józef Kurdyban, chor. Józef Marian Mazanowski, pchor. Stanisław Mossakowski, ppor. Tadeusz Czechel-Nowosielski, pchor. Adam Olejniczuk, por. Iwo Nałęcz-Skałkowski, chor. Tadeusz Szczurowski, chor. Sławosław Szydłowski, pchor. Franciszek Wąsowicz, ppor. dr Stefan Wechsler-Wierzbowski, zast. oficera Stanisław Zachara, ppor. Bolesław Zajączkowski.

II Grupa Wojska Polskiego

kpt. Mieczysław Boruta-Spiechowicz — komendant grupy

por. Kazimierz Stefczyk — adiutant grupy

Odcinek IV

por. Jan Schramm — komendant odcinka (od 2 do 3 XI)

por. Ludwik de Laveaux — komendant (od 3 do 4 XI)

por. Jan Schramm — komendant (od 4 do 5 XI)

kpt. Stanisław Majewski — komendant (od 5 do 14 XI)

kpt. Bronisław Pieradzki — komendant (od 14 do 22 XI)

por. Ferdynand Andrusiewicz — adiutant i zastępca

kpt. Fryderyk Quiquercz — intendent odcinka komendanta

chor. Antoni Batowski, ppor. Juliusz Dilling, ppor. Zygmunt Dobrzański, pchor. Stanisław Fiala, ppor. sanit. Jan Hipp, ppor. Włodzimierz Jankowski, por. Czesław Szczerski-Klarsfeld, pchor. Władysław Korab-Kolbuszowski, ppor. Stanisław Kozicki, por. inż. Bronisław Krobicki (z Rozprzy), ppor. sanit. Edward Kulpiński, ppor. Edward Józef Łoziński, pchor. Marian Niewiadomski, ppor. sanit. Stanisław Nikodemowicz, por. Franciszek Ostrówka, por. Marian Prosołowicz, ppor. Zygmunt Rudolff, por. Antoni Rzepecki, por. Jan Schramm, chor. Jan Schweizer, por. Zygmunt Seltenreich, pchor. Wojciech Siemiaszko, pchor. sanit. Józef Sokołowski, pchor. Tadeusz Stawki,

pchor. Marcin Zdzisław Stec, por. Karol Bolesław Szczepanowski, ppor. Zygmunt Tadanier, chor. sanit. Konstanty Gozdawa-Teleżyński, por. Stanisław Zygmunt Widacki, ppor. Stanisław Wolak, ppor. Zygmunt Zygmontowicz.

Odcinek V

(Szkoła Sienkiewicza)

kpt. Karol Baczyński — komendant Odcinka

ppor. Stanisław Klimaszewski — adiutant komendy odcinka

pchor. Bolesław Zając — oficer prowiantowy

por. Romuald Mossoczy — komendant placu

ppor. Tadeusz Lubaczewski — komendant placu

chor. Władysław Adamus, pchor. Jerzy Antoszewicz, pchor.

Stefan Maria Artwiński, ppor. Ludwik Stanisław Aślanowicz, pchor. Zdzisław Baczyński, dr med. Stanisław Balicki, pchor. Felicjan Plato Bałoban, ppor. mgr praw Lucjan Bastgen, ppor. (?) Edward Bendlewicz, pchpr. Wiktor Beensch, por. Stanisław Bergman, por. Józef Białoborski, chor. Janusz Wawrzyniec Biegański, ks. dr kapelan Ludwik Bombas, chor. Jan Kazimierz Budzyna, pchor. Stefan Chaloupka, ks. kapelan Romuald Chopecki, pchor. Antoni Cichy ps. Cichowski, pchor. Stanisław Czerny, ppor. Piotr Czyżewski, kpt. Stanisław Drobniwicz, plut. Franciszek Dubiel, chor. Zachariasz Gregorowicz, chor. Zygmunt Hofbauer, ppor. Władysław Wiktor Jabłoński, por. Tadeusz Jarina, pchor. Kazimierz Kolinowski, chor. Ludwik Kałkowski, pchor. Karol Józef Klimczyk, pchor. Józef Klink, por. Stanisław Kochanowski, ppor. Bernard Korabiowski, por. mgr praw Kajetan Kosacz, ppor. art.-malarz Kazimierz Kostynowicz, pchor. Stanisław Józef Kotowicz, ppor. Kowarzyk, por. Władysław Kozak ps. Franciszek Dudziński, kpt. Jan Kozicki, pchor. Edward Kozłowski, pchor. Adam Teobald Sas-Kropiunicki, pchor. Marcei Kycia, pchor. Józef Lachowicz, pchor. sanit. Zbigniew Gryf-Leśniowski, ppor. Stanisław Liwacz, por. inż. Czesław Loegler, ppor. Bolesław Łyszczarczyk, por. art. -malarz Antoni Markowski, pchor. sanit. Władysław Matuszkiewicz, pchor. Piotr Mięcznik, ppor. Szczepan Mastowski, pchor. Wacław Seweryn Nettik, por. Jan Kontrymowicz-Ogiński, chor. August Orlecki, por. Karol Ostachowicz, chor. Antoni Pastuszyń-

ski, ppor. Stanisław Petry, chor. Stefan Juliusz Petry, chor. Adam Plutecki, pchor. Władysław Marian Potencki, ppor. Władysław Pöckh, por. inż. Ludwik Rembowski, pchor. Aleksander Rózyski, pchor. Józef Rózyski, por. Józef Ruml, ppor. Karol Rutkowski, pchor. Karol Schein (Karol Rozwadowski), ppor. Otto Schick, por. inż. Antoni Schwartz, pchor. Antoni Sereżyński, chor. Tadeusz Sielecki, por. Stanisław Skarszewski, pchor. August Marian Skąpski, chor. Bronisław Skibniewski, ppor. Czesław Sobolewski, por. Edward Stark, por. Stanisław Stark, pchor. Marian Strowski, por. lek. wet. Marian Strowski, chor. Aleksander Śliwiński, pchor. Henryk Trębicki, ppor. Franciszek Usarz, chor. Ryszard Wasilewski, pchor. Hipolit Wyrzykowski, chor. Stanisław Wyżykowski, kpt. dr adwokat Stanisław Zagórski, mjr Bolesław Zaleski, pchor. Tadeusz Załogowicz, kpt. Aleksander Zborzyl-Mirecki, pchor. Jan Zębrzycki, pchor. Franciszek Zimmermann, chor. Franciszek Zwoliński.

Odcinek VI

(Podzamcze)

por. Walerian Sikorski — komendant odcinka
por. inż. Antoni Tomaszewski — zastępca komendanta odcinka i komendant pododcinka — Obóz Janowski
chor. Stanisław Powulski — adiutant komendanta odcinka
ppor. Tadeusz Królikiewicz — indendent odcinka

Pododcinek — Obóz Janowski

por. inż. Antoni Tomaszewski — komendant pododcinka
ppor. Stanisław Wojciech Kargol, ppor. Zdzisław Pfeiffer

Pododcinek — Rzęsna Polska

kpt. Ludwik Kopeć ps. kpt. Wiktor — komendant pododcinka
por. Leon Zubrzycki — adiutant komendanta pododcinka
ppor. Romuald Kopeć — oficer prowiantowy
por. Zygmunt Seweryn Giercuszkiewicz, por. Kazimierz Jaśiński, chor. Tadeusz Knabloch. pchor. Stanisław Kopeć, pchor. sanit. Tadeusz Marciniak, ppor. prof. dr UJK Jan Marszałkowicz — wojskowy komisarz powiatowy, ppor. sanit. Stanisław Miłosz Martynowicz, por. Henryk Podwiński, por. Kazimierz Rychlewski, chor. Jan Skulski, por. inż. Alfred Stadtmüller.

Pododcinek — Kleparów

ppor. Alfred Grefner — komendant pododcinka
pchor. Stanisław Celnik, chor. Jan Iwanicki, ppor. Kazimierz Lipart, ppor. Kazimierz Mach, ks. kapelan Józef Magierowski, ppor. Walerian Niedźwiecki.

Pododcinek — Zamarstynów — Żółkiewskie

por. Feliks Ludwik Waluszewski — komendant pododcinka, w niewoli od 14 XI 1918 r.
ppor. Leon Tychowski — zastępca komendanta pododcinka, w niewoli od 14 XI 1918 r.
ppor. Wilhelm Jan Starck — komendant pododcinka od 14 XI 1918 r.
ppor. sanit. Kazimierz Czyżewski, ppor. dr med. Henryk Finkel, ppor. Edmund Hiss, chor. Bronisław Lecznier, por. dr med. Stanisław Wojciechowski, pchor. Władysław Żymirski.

Placówka Hołosko Wielkie

por. sanit. Karol Dębicki — komendant placówki
Oddziały podległe Naczelnej Komendzie
kompania sztabowa Naczelnej Komendy:
sierż. Romuald Majewski — komendant plutonu bojowego
kompania szturmowa i rezerw:
rtm. Stefan Dembiński — komendant kompanii od 12 XI 1918 r.
ppor. Otto Józef Meller — komendant kompanii od 18 XI 1918 r.
1 Szwadron Kawalerii Lwowskiej „Wilk”:
por. inż. Tadeusz Korab-Krynicky — kokemndant 1 szwadronu „Wilki”
chor. wet. Stanisław Chmielowski, pchor. Jerzy Czechowicz, por. Ignacy Fabian Drozdowski, pchor. Marian Józkiwicz, pchor. Włodzimierz Kmierz-Nieprzeski, pchor. Tadeusz Kuryłowicz, por. Aleksander Lisiewicz, pchor. Kazimierz Markowski, pchor. Tadeusz Nowotny, pchor. Józef Hieronim Poznański.
Lotny Konny Oddział Karabinów Maszynowych („lotna maszyna”):
por. Tadeusz Michał Nittman — komendant oddziału
pchor. Stanisław Bietkowski, pchor. Tadeusz Bietkowski, pchor. Tomasz Kietliński.
Artyleria obrony Lwowa:

mjr Marcelli Śniadowski ps. Czot — komendant artylerii
kpt. Tadeusz Łodziński — od 10 XI 1918 r. komendant
taktyczny artylerii

kpt. Ignacy Niepołomski — komendant uzupnień artylerii
por. Wilhelm Todt — adiutant komendy artylerii
por. Władysław Gruński — adiutant komendy
ppor. Bernhard — adiutant Komendy Uzupnień
por. Stanisław Królikiewicz — komendant I Baterii
por. inż. Tadeusz Filipowicz — ps. Derpowski — kome-
dant II Baterii

por. Roman Władysław Odzierzyński — komendant III Ba-
terii

por. Zdzisław Latawiec — komendant IV Baterii

por. Tadeusz Kuchar — komendant V Baterii

por. Stanisław Batycki, por. Karol Aleksander Berdarich, por.
Tytus Bogusz ps. Zygmunt Jakowicki, pchor. Tadeusz Ciszka, por.
Jan Antoni Filipowicz ps. Pobóg, ppor. Jan Antoni Filipowicz ps.
Płaszynski, ppor. Paweł Filipowicz, ppor. Stanisław Jerzy Gele-
wski, ppor. inż. Bronisław Głęb-Głębowski, chor. Alfred Gürtler,
por. Józef Heil, por. Ferdunard Hornung, por. lek. wet. Gothard
Koczorowski, por. Mieczysław Kołodziej, ppor. Stanisław Koss,
chor. Aleksander Kron ps. Zbych, chor. Mieczysław Królikiewicz,
ppor. inż. Kazimierz Kułakowski, por. inż. Julian Kwaśniewski,
chor. Bolesław Lisicki, ppor. Jan Łoziński, pchor. Józef Łysakowski,
por. inż. Bolesław Monasterski, por. Andrzej Sas-Matkowski,
pchor. Aleksander Mudry, ppor. Antoni Pawłowski, ppor. Adam
Józef Riedl, ppor. ks. Stanisław Sapięha, chor. Władysław Adolf
Walerian Schindler, Aleksander Słupczyński, chor. Andrzej Szar-
ski, ppor. Kazimierz Szulistański, por. Stanisław Tabisz, por. Kle-
mens Trojan, por. Feliks Tylko, chor. Kazimierz Wacek ps. Kastelli,
zast. oficera Eustachy Stanisław Zajac.

Oddział techniczny Naczelnej Komendy:

kpt. Tadeusz Kudelski — komendant oddziału

lotnictwo: komendant por. pil. i obs. Stefan Bastyr

oddział samochodowy: komendant ppor. inż. Zygmunt Ki-
sielnicki od 17 XI 1918 r. — por. dr Stanisław Mierowski

samochód pancerny: komendant ppor. Edward Sas-
Świstelnicki

ppor. inż. Bolesław Nieniewski

pociąg pancerny 3 (pp. 3): komendant pociągu por. Zbig-
niew Orzechowski, komendant techniczny: ppor. inż. Bolesław
Nieniewski

sekcja telefoniczna: komendant chor. Feliks Daszyński (do
8 XI 1918 r.), por. inż. Jerzy Maślanka (od 8 XI 1918 r.)

komenda techniczna: Dworca Głównego

— komendant por. dr inż. Kazimierz Bartel

warsztaty techniczne: — komendant inż. Aleksander Wil-
helm Lutze-Birk

sekcja pirotechniczna: — kierownik ppor. inż. Eugeniusz
Skibniewski (Scholl)

— zastępca sierż. Ignacy Zossel

sekcja minomiotów (granatników): — komendant ppor.
inż. Jan Olechowski

sekcja robót saperskich: — komendant por. inż. Marian
Żerecki

sekcja wiertnicza: kierownik inż. Stanisław Załęski

sekcja reflektorów: komendant Andrzej Pronaszko

sekcja graficzna kierownik inż. Wawrzyniec Dajczak (od 18
XI 1918 r.)

sekcja instruktorska (przygotowanie rezerw i szkolenie woj-
skowe)

oficerowie sztabu oddziału technicznego:

chor. Feliks Tadeusz Daszyński, por. inż. Edmund Kamienio-
brodzki,

por. inż. Jan Olechowski, ppor. Tadeusz Ołowski ps. Kraw-
czyk, ppor. inż. Marian Paszkiewicz, ppor. Eugeniusz Skibnie-
wski, por. Czesław Szwedowski, por. Marian Michał Żerebecki.

1. Lotnictwo

por. pil. i obs. Stefan Bastyr, por. inż. Janusz Beaurain, por.
Stanisław Bogusz, por. Kazimierz Gaszyn-Schmidt, por. Tade-
usz Machalski, pchor. Stanisław Pietruski, por. pil. Eugeniusz
Roland, inż. Władysław Henryk Rubczyński, por. pil. Stefan
Stec, ppor. obs. Adam Tiger, ppor. obs. Władysław Toruń.

2. Oddział samochodowy

ppor. inż. Z. Kisielnicki, por. dr Stanisław Ludwik Hiero-
wski ps. Jastrzębiec (od 17 XI 1918 r. komendant oddziału samo-

chodego), pchor. Jerzy Bałaban, inż. Zygmunt Kossowski, pchor. Zdzisław Konstanty Wincenty Krzemiński ps. Nagody, ppor. Konrad Lisowski, ppor. Ludwik Weber de Webenan, pchor. Kazimierz Weiss ps. Swoboda.

3. Samochód pancerny

pchor. Christian Mieczysław Kretowicz, pchor. Stefan Zygmunt Zambelli.

4. Pociąg pancerny

por. Z. Orzechowski, chor. Stanisław Czaszka Apfel, por. Antoni Dawidowicz, por. Tadeusz Deschu, ppor. Branko Groö, ppor. Leszek Jakliński, ppor. Marian Kempner, ppor. Ludwik Kochański, ppor. Mieczysław Lisiewicz, ppor. Rudolf Piguleczka-Lenius, pchor. Kazimierz Sienkiewicz, chor. Edward Wydrzyński.

5. Warsztaty techniczne

inż. Aleksander Wilhelm Lutze-Birk, dr inż. Witold Aulich, kpt. inż. Bolesław Dalbor, inż. Jan Dyduszyński, inż. Wacław Günther, ppor. Józef Koska, inż. Roman Słuszkiewicz, ppor. inż. Ignacy Sucharda, inż. Piotr Ziółkowski.

6. Sekcja telefoniczna

por. J. Maślanka, ppor. Jan Beltowski, chor. Wiktor Bernacki, pchor. Ignacy Junosza-Drewnowski, ppor. inż. Witold Kirschner, pchor. Marian Konopacki, ppor. Władysław Ostrowski, pchor. inż. Józef Pietruszewicz, pchor. Edward Rauch.

7. Komenda Techniczna Głównego Dworca

dr inż. K. Bartel, inż. Jan Stanisław Witold Bily, por. Stanisław Hałaszyński, por. inż. Michał Orkisz, chor. inż. Mieczysław Proczkowski, ppor. inż. Marian Przetocki, por. Tadeusz Wierzbowski-Wechsler, inż. Stanisław Załęski.

Żandarmeria

płk Adam Hełm-Pirgo — komendant
mjr Wiktor Sas-Koszowski — zastępca komendanta
ppor. Edward Gött — adiutant komendy żandarmerii
ppor. Jan Dąbrowski, chor. Józef Bartak, ppor. Hohendorf, chor. Andrzej Jakobsze, pchor. Tadeusz Kannenberg, pchor. Klepacki,

ppor. Zygmunt Magiera, chor. Wiktor Mączka, kpt. Ludomir Ruebenbauer, pchor. Stefan Marian Sagarński, ppor. Juliusz Sikorski, por. Kazimierz Święcicki, por. Piotr Tarnawski, por. Karol Tenczar, kpt. Walerian Wiczyński, pchor. Gustaw Zimmer.

Oddział Wywiadowczy Naczelnej Komendy

kpt. Julian Stasiniewicz ps. Kmita — kierownik oddziału
por. inż. Kazimierz Rechowicz ps. Rak — zastępca
inż. Wawrzyniec Dajczak — referent propagandowy
por. Ignacy Józef Dobek-Barski, dr Andrzej Rawita-Gawroński, kpt. inż. Stanisław Till.

Milicja Wojskowa

por. dr Ludwik Bar — komendant
ppor. Juliusz Ciechalewski, por. Adolf Czerny, ppor. Tadeusz Hubel, por. Feliks Zbigniew Machnowski, pchor. Henryk Marcinkowski, ppor. Stanisław Maresch, chor. Aleksander Pogorzelski, ppor. Ludwik Feliks Pogorzelski, ppor. Bronisław Rafiński, chor. Stanisław Schmidt, pchor. Adolf Studziński, ppor. Aleksander Witeszczak.

Szpital Technika nr I — Szpital nr II

prof. dr Adam Czyżewicz — komendant szpitala (od 11 XI 1918 r. naczelny chirurg)

dr med. Aleksander Domaszewicz — od 11 XI 1918 r. — komendant

ppłk dr med. Henryk Jan Glazer — komendant szpitala nr II (ul. Kleparowska)

por. dr med. Józef Aleksiewicz, Zdzisław Rola-Arciszewski, dr med. Wanda Bańkowska-Kosińska, pchor. Jan Feliks Charlewski, ppor. Bolesław Dąbrowski, dr med. Maria Denianowska, dr med. Adrian Denianowski, ks. kapelan Alfred Dabiecki, dr med. Eugeniusz Daliński, ppor. sanit. Henryk Eile, pchor. Kazimierz Fritz, ppor. sanit. Lech Gluziński, dr med. Zdzisław Zygmunt Gorecki, dr med. Zofia Gumowska, ppor. Dionizy Hermanowski, dr med. Helena Renata Kacówna, ppor. sanit. Leon Koziółkowski, ppor. sanit. Jan Krajewski, chor. sanit. Ludwik Krajewski, por. sanit. Kazimierz Listowski, dr med. Roman Łoziński, ppor. dr med. Jan Łuc, por. dr med. Zygmunt Manowarda, dr med. Ignacy Mazanek, dr med. Helena Misset-Stuchłowa, dr med. Eugenia Mitkiewicz-Lenar-

towska, por. mgr praw Emil Neciuk, pchor. dr med. Emil Niedźwirski, ppor. sanit. Tytus Nowak, dr med. Kazimierz Olszewski, dr med. Tadeusz Ostrawski, ppor. dr med. Michał Parille, pchor. Stanisław Parylewicz, kpt. Konrad Reymann, dr med. Wanda Rypuszyńska-Massorawa, ppor. sanit. Jerzy Scheffner, ppor. Juliusz Scholtz, dr med. Michał Karol Słonecki, dr med. Tadeusz Szaniawski, mgr farm. Tadeusz Szymonowicz, por. dr med. Zygmunt Willner, ppor. dr med. Leon Wurm, pchor. sanit. Tadeusz Wyspiański, kpt. dr med. Teofil Zalewski, dr med. Zofia Zdobnicka-Dobijowa.

Intendentura Naczelnej Komendy

Jerzy Grodyński — Szef Intendentury
Zygmunt Pieradzki — Zastępca Szefa Intendentury
kpt. Władysław Dobrzanski, chor. Tadeusz Gutkowski, sędzia Bogusław Antoni Lewicki, dr Jan Rucker, por. Leon Lesław Szelepin, mjr Kazimierz Świeżowski.

Komenda placu

płk Józef Misch — komendant placu
mjr Edward Horitza — zastępca komendanta
ppor. Michał Grossek — referent
kpt. Stanisław Majewski — referent
Komisja Poborowa — Sekcja Mobilizacyjna
płk Roman Jasiński — komendant
kpt. dr med. Wiktor Kazimierz Armatys — lekarz
kpt. Ludwik Baelwin-Ramułt — komendant Sekcji Mobilizacyjnej
inż. Stefan Bryła — Zastępca Komendanta Sekcji Mobilizacyjnej
por. Franciszek Marszałek, por. Aleksander Pieniążek.
Komenda Uzupelnień Sokół — Macierz
kpt. Wit Sulimirski — komendant
Aleksandra Zagórska — komendantka oddziału kurierów i wywiadowczyń
Maria Opieńska — komendantka służby sokolej i pomocniczej dr praw Kazimierz Czarnik, dr praw Stanisław Morawiecki, por. Zygmunt Pawłowski, ppor. inż. Franciszek Przewirski (Putschegel), por. Władysław Józef Tadeusz Schmidt, por. Emil Sikora, pchor. Ludwik Wieleżyński, pchor. Mikołaj Wójtowicz.

Polska Służba Sanitarna

dr med. Antoni Cieszyński — kierownik
Anna Baczyńska, Maria Bartłowa, Maria Dulębiana, dr med. Mirosław Ogórek, dr med. Kazimierz Panek, dr med. Andrej Pohorecki, chor. Kazimierz Anastazy Siciński, dr med. Stanisław Sobierański, dr med. Tadeusz Wiczyński, Jadwiga Zgórska.

Milicja Obywatelska i Kolejowa

Ludgarel hr. Grocholski — komendant MO
Ludwik Roman Heller — komendant MO dzielnicy VI
Stanisław Kurkowski — komendant MO dzielnicy II
Wojciech Henryk Schmidt — komendant MK
Władysław Mindowicz — naczelnik Straży Bezpieczeństwa inż. Bronisław Rożański — adiutant
Placówka Dawidów
por. Józef Strykowski — komendant
Drukarnia Wojskowa
Alfred Sikorski — kierownik
Polski Komitet Narodowy (PKN)
Prezes: dr Tadeusz Cieński
Komitet Wykonawczy
Prezes: dr Władysław Stesławicz
Członkowie: dr Leonard Stahl, dr Adam Ernest, dr Stefan Dąbrowski, dr Edward Dubanowicz, dr Roman Stupnicki, Jan Szczyrek, dr Kazimierz Świtalski, dr Zygmunt Klinger
Sekretarz: dr Adam Głazewski

Członkowie PKN

Dr Tadeusz Cieński, dr Adam Ernest, inż. Jan Bryl, dr Marcei Chlamtacz, dr Stefan Dąbrowski, dr Edward Dubanowicz, dr Adam Głazewski, dr Zygmunt Klinger, red. Bronisław Laskownicki, Bolesław Lewicki, dr Henryk Löwenherz, dr Szczepan Mikołajski, Józef Neymann, dr Jan Poratyński, dr Filip Schleicher, dr Leonard Stahl, dr Władysław Stesłowicz, dr Roman Stupnicki, Jan Szczyrek, dr Kazimierz Świtalski, dr Jan Wasung, dr Antoni Wereszczyński, mgr Walery Kazimierz Józef Włodzimirski, dr Wacław Żmudzki.

Komitet Bezpieczeństwa i Dobra Publicznego

Przewodniczący: dr Marcei Chlamtacz

Zastępca przewodniczącego: inż. Artur Hausner — Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa.

Członkowie: dr Stanisław Bądryński — naczelnik Wydziału Zdrowia, dr Tadeusz Cierński — prezes PKN, Emil Hingler, Adam Kuryłowicz — naczelnik Wydziału Apropozycji — Oddział Cywilny, Franciszek Oziębły — naczelnik Wydziału Apropozycji — Oddział Wojskowy, dr Franciszek Stefczyk — naczelnik Wydziału Skarbowego, por. Ludwik de Laveaux — delegat Naczelnej Komendy.

Przypisy

1. Należący do Węgrów pociąg przejęto podczas rozbrajania wojsk austro-węgierskich na przełomie października i listopada 1918 r. w Prokocimiu, skąd sprowadzono go do Krakowa. Tu podzielony został na dwie części, zaczątki pierwszych polskich pociągów pancernych: „Piłsudczyka” i „Śmiałego”. „Śmiałego” zreorganizowano 4 listopada tego roku. Składał się z wozu szturmowego, 2 dział 70 mm osadzonych w ruchomej wieżyczce, oraz wozu karabinów maszynowych. Pierwszym dowódcą pociągu został por. Jerzy Lewandowski. Działalność bojową rozpoczął już 5 listopada pod Przemyślem. 11 grudnia 1918 r. przyłączono do „Śmiałego”, jako kompanię szturmową 1 kompanię krakowskiego batalionu akademickiego.
2. Jerzy Kulczycki urodził się 5 września 1895 r. w Warszawie jako syn Ludwika znanego socjologa i społecznika, autora wielu prac naukowych i publicystycznych — oraz Natalii ze Smosarskich. Po ukończeniu gimnazjum we Lwowie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jana Kazimierza. Po wybuchu wojny, 8 sierpnia 1914 r., wstąpił do Legionów. Walczył w szeregach 5 baonu 1 BLeg. Po kryzysie przysięgowym pozostał w szeregach Polskich Sił Zbrojnych — przydzielony do 6 kompanii 3 pp. Jesienią 1917 r. wstąpił jako sierżant do szkoły podchorążych. 1 marca 1918 r. otrzymał nominację na podporucznika i został instruktorem klasy „K” w Szkole Podchorążych. Na początku 1919 r. na czele kompanii wszedł w skład grupy „Bug” walczącej z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej pod dowództwem płk. Leona Berbeckiego (3 kompania 3 baonu strzelców) — 23 marca 1919 r. przemianowana na 5 kompanię szturmową 6 baonu strzelców. Zginął w walce z bolszewikami w nocy z 21 na 22 października 1919 r. we wsi Witerza nad Dźwiną. 14 lutego 1920 r. dekretem Naczelnego Wodza został awansowany pośmiertnie do stopnia kapitana. 3 marca 1921 r. nadano mu krzyż Orderu Virtuti Militari kl. V. CAW, VM 70-6307; Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny. T. 2 (1914-1921), cz. 1. Koszalin 1991, s 83 (biogram G. Łukomskiego).

Bibliografia

I. Źródła archiwalne

1. Archiwum Akt Nowych
Archiwum Ignacego Jana Paderewskiego
Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa
Kolekcje opracowań i odpisów dokumentów
Ministerstwo Spraw Zagranicznych
Protokoły Posiedzeń Rady Ministrów
2. Centralne Archiwum Wojskowe
Akta personalne i odznaczeniowe
Gabinet Ministra Spraw Wojskowych
Kolekcje materiałów drukowanych i archiwaliów
Oddział II Sztabu Generalnego
Oddział III Naczelnego Dowództwa Wojsk Polskich
Referaty Informacyjne NDWP
Rękopisy i maszynopisy (Wojskowe Biuro Historyczne)
Teki Teslara
3. Centralny Derżawnyj Istoryčnyj Archiv USSR. Filial Lviv (CDIAL)
4. Biblioteka Jagiellońska
Rękopisy; papiery Wacława Lednickiego; Teki M. Bobrzyńskiego
5. Biblioteka Narodowa
S. Grabski, Wspomnienia 1879-1939, maszynopis
6. Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu
J. Porębski, Moja praca w TSL, Wspomnienia, maszynopis

II. Źródła drukowane, pamiętniki i wspomnienia

- Akta i dokumenty dotyczące spraw granic Polski, 1918-1919. Paris 1920-1926.
- Berbecki L., Pamiętniki. Katowice 1959.
- Biliński L., Wspomnienia i dokumenty, t. 2 1915-1922. Warszawa 1925.
- Daszyński I., Pamiętniki, t. 1-2. Kraków 1925-1926.
- Dennik Načalnoj Komendy Ukrainskoj Halickoj Armii. New York 1974.
- Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich, t.2. Warszawa 1964.
- Dokumenty z dziejów polskiej polityki zagranicznej 1919-1939, t.1 1918-1932. Przedmowa T. Jędruszcza. Pod red. nauk. T. Jędruszcza i Marii Nowak-Kiełbikowej. Warszawa 1989.
- Dorošenko D., Moji spomyny pro nedavne-mynule (1914-1918). Halycka ruina. Lwów 1923.

Ferek-Błęszyński J., Wspomnienia z odsieczy i ataku na Lwów. Warszawa 1933.
 Głabiński S., Wspomnienia polityczne. Cz.3. Niepodległe państwo polskie 1918-1926. Pelplin 1939.
 Haller J., Pamiętniki. Londyn 1964.
 Horwath E., Kajet wojenny dziecka lwowskiego (Z przeżyć w czasie oblężenia miasta Lwowa od listopada 1918 do kwietnia 1919 roku). Lwów 1921.
 Hunczak T., Ukraine and Poland in Dokuments 1918-1922, t. 1-2. New York 1983.
 Jaklicz J., Wspomnienia dowódcy kompanii I batalionu piechoty w walkach z Ukraińcami o Lwów na przełomie lat 1918-1919, "Niepodległość" (Nowy Jork) 1986, t. 19.
 Kajet wojenny dziecka lwowskiego (Z przeżyć w czasie oblężenia miasta Lwowa od Listopada 1918 do kwietnia 1919 r.). Ułożył i uwagami zaopatrzył Edward Horwath. Słowo wstępne skreślił Czesław Mączyński. Lwów 1921.
 Karmans'kyj, P., Krivava knyha. Wiedeń 1921.
 Kłobukowski J., Wspomnienia z walk Legii Akademickiej pod Lwowem w 1919 r., „Polska Zbrojna” 1923 nr 301-312.
 Kossak T., Wspomnienia wojenne (1919-1920). Kraków 1925.
 Kronika Rady Szkolnej Krajowej za lata 1916/1917, 1917/1918, 1918/1919. Lwów 1919.
 Krysiak F. S., Z dni grozy we Lwowie (od 1-22 listopada 1918 r.). Kartki z pamiętnika. Świadcstwa-dowody-dokumenty. Pogrom żydowski we Lwowie w świetle prawdy. Kraków 1919.
 Kulczycki J., Dziennik dowódcy kompanii z walk w Małopolsce Wschodniej i nad Dźwiną w 1919 roku. Warszawa 1927.
 Kumaniecki K. W., Odbudowa państwowości polskiej. Najważniejsze dokumenty 1912- styczeń 1924. Warszawa 1924.
 Lasocki Z., Wspomnienia szefa administracji PKL i KRz. Kraków 1931.
 Longchamps de Berier B., Ochrzczony na szablach powstańczych. Wspomnienia 1884-1918. Wrocław 1983.
 Pid praporom Žovtnia. Dokumenty i materiały. Lwów 1957
 Piłsudski J., Pisma zbiorowe. Wydanie prac dotychczas drukiem ogłoszonych. Warszawa 1937.
 Tenże, Rok 1920. Warszawa 1927.
 Plutyński A., Dziennik żołnierski z wyprawy na Rawę Ruską grupy majora Wieczorkiewicza. Lublin 1918.
 Pomarański S., Pierwsza wojna polska (1918-1920). Zbiór wojennych komunikatów prasowych Sztabu Generalnego (za okres od 26 XI 1918 r. do 20 X 1920 r.), uzupełniony komunikatami Naczelnej Komendy WP we Lwowie (od 2 XI 1918 r. do 23 XI 1918 r.), i Dowództwa Głównego WP w Poznaniu (od 11 I 1919 r. do 14 IX 1919 r.) Warszawa 1920.
 Roja B., Legendy i fakty. Warszawa 1931.
 Romer J., Pamiętniki. Lwów 1938.

Semper fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych. Lwów 1926.
 Sierpowski S., Źródła do historii powszechnej okresu międzywojennego. T. 1 1917-1926. Poznań 1989.
 Sprawy polskie na konferencji pokojowej w Paryżu. Dokumenty i materiały, t. 103. Warszawa 1965-1967.
 Stenographische Protokolle über die Sitzungen des Hauses der Abgeordneten Österreichischer Rechtsrates, 455 Sitzung XVII, Session am XI 1906.
 Stepaniv O., Na peredodni velykyn podij 1912-1914. Lwów 1930.
 Wagner M. E., Lwowski chłopaka na wojnach (Strzępy wspomnień z walecznych lat 1918-1921). Londyn 1982.
 Wielkopolska-Janowska M. J., Gontowszczyzna. Wspomnienia z rebelii ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej. Poznań 1924.
 Witos W., Moje wspomnienia. Warszawa 1978.

III. Prasa

Berliner Tageblatt
 Dziennik Lwowski
 Dziennik Poznański
 Gazeta Narodowa
 Gazeta Polska
 Gazeta Warszawska
 Głos Narodu
 Halyčany
 Ilustrowany Kurier Codzienny
 Kraj
 Krytyka
 Kurier Polski
 Kurier Poranny
 Kurier Poznański
 Kurier Warszawski
 Naród
 Neue Freie Presse
 Nowa Reforma
 Przegląd Wszechpolski
 Robotnik
 Rzeczpospolita
 Słowo Polskie
 Świat Słowiański
 Wiarus

IV. Pisma, opracowania, monografie (wybór)

Antonevyč M., Galicko-russkaja polityka. Zapyski posta. Lwów 1891.
 Antonov-Ovsejenko V., Zapyski o graždanskoj vojne. Leningrad 1932-1933.
 Baranowski W., Rozmowy z Piłsudskim 1916-1931. Warszawa 1938.

Batowski H., Rozpad Austro-Węgier 1914-1918. Sprawy narodowościowe i działania dyplomatyczne, wyd. 2. Kraków 1982.

Bączkowski W., Karta z historii stosunków polsko-ukraińskich. „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, „Niepodległość” 1986, t. 19; 1988, t. 21.

Białynia-Chołoddecki J., Lwów kawalerem krzyża „Virtuti Militari”. Lwów 1922.

Tenże, Z dziejów oblężenia i odsieczy Lwowa w latach 1918-1920 Lwów 1924.

Biegański S., Tajny układ między Austro-Węgrami a Ukrainą z 8 lutego 1918 r., „Niepodległość” 1979, t. 12.

Bobrzyński M., Wskrzeszenie Państwa Polskiego. Szkic historyczny, t. 2 1918-1923. Kraków 1925.

Borkiewicz A. J., Dzieje 1-go pułku piechoty Legionów (lata wojny polsko-rosyjskiej 1918-1920). Warszawa 1929.

Borzęcki (kpt.), Walki w Galicji (Walki o Bełz), „Bellona” 1920, t. 8, z.5-6

Tenże, Walki o Bełz, „Bellona” 1920, z.4,5

Bruchnańska M., Z obrony bohaterskiego Lwowa i Małopolski Wschodniej. Udział ziemianek. Lwów 1930.

Budny M., Misja generała Barthelemy w Polsce w relacji Romana Michałowskiego, „Niepodległość” 1982, t. 15

Bujak F., Galicja. Kraj, ludność, rolnictwo, Lwów 1908, t. 1.

Buzek J., Rozsiedlenie ludności polskiej i ruskiej w Galicji, „Ateneum Polskie”, 1908, t. 4

Cehelskyj L., Ruś-Ukrajina ta moskowszczyna-Rosija. Poltava 1917

Tenże, Vsesvitnyj socjalnyj ruch a ukrajinska nacjonalna sprawa, „Moloda Ukrajina” 1900, z. 66.

Charaszkiewicz E., Przebudowa Wschodu Europy. Fragmenty faktów z lat 1917-1921, „Niepodległość” 1974, t. 9

Cvoch J., Podvig Adama Kocka. Lviv 1960

Cybulski T., Udział lotnictwa w kampanii polsko-ukraińskiej, „Przegląd Lotniczy” 1929, nr 7-9

Czekanowski J., Województwa małopolskie i Galicja Wschodnia Mandatowa. Szkic etnograficzny. Odb. z kal. „Słowa Polskiego” Lwów 1921.

Czubiński A., Walka o granice wschodnie Polski w latach 1918-1921. Opole 1993

Davies N., White Eagle, Red Star. The polish-soviet war 1919-1920. London 1972.

Dąbkowski T., Ukraiński ruch narodowy w Galicji Wschodniej 1912-1923. Warszawa 1985.

Demel F., Lipiński W., Pułkownik Leopold Lis-Kula. Z przedmową A. Piłsudskiej. Warszawa 1932.

Denikin A., Kto spas sovetSKUju vlast ot gibeli. Paris 1937.

Tenże, Pochod na Moskvu (Očerki russkoj smuty). Moskva 1989.

Tenże, Sprostowanie historii. Odpowiedź Polakom. Paryż 1937.

Deruga A., Początek rokowań o sojusz między Piłsudskim a Petlurą (styczeń-lipiec 1919), „Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały. Warszawa 1970, t. 6.

Tenże, Polityka wschodnia Polski wobec ziem Litwy, Białorusi i Ukrainy 1918-1919. Warszawa 1969.

Dębicka E., Polskie organizacje w Tarnopolu w 1918/1919, „Niepodległość” 1937, t. 18.

Dmowski R., Myśli nowoczesnego Polaka. Londyn 1953.

Tenże, Polityka polska i odbudowanie państwa, t. 1, 2. Warszawa 1988.

Dobrzyński M., Wskrzeszenie państwa polskiego. Kraków 1920.

Doroszenko D., History of the Ukraine. Edmonton 1975.

Tenże, Istoriija Ukrajiny 1917-1923, t. 1-3. Užhorod 1930.

Dzień 22 listopada 1918 r. Jednodniówka wydana w 9-tą rocznicę oswobodzenia Lwowa 22 XI 1918-22 XI 1927, pod red. Tadeusza Zubrzyckiego. Lwów 1927.

Dziesięciolecie Odrodzenia Polskiej Siły Zbrojnej 1918-1928. Pod red. H. Mościckiego, W. Dzwonkowskiego i T. Bałabana. Przy współpracy Wojskowego Biura Historycznego. Warszawa 1928.

Dziewanowski M., Joseph Pilsudski, a European Federalist 1918-1922. Stanford 1969.

Feldman W., Kryzys w sprawie polsko-ruskiej, „Krytyka” 1907, t. 1.

Tenże, Stronictwa i programy polityczne w Galicji 1848-1906 Kraków 1907.

Gagatek P., Początek walk w Galicji Wschodniej, „Wiarus” 1919, z. 23.

Garlicki A., Józef Piłsudski 1867-1935. Warszawa 1989.

Gella J., Ruski miesiąc. Lwów 1919.

Generał Rozwadowski (Księga pamiątkowa). Kraków 1929.

Giza S., Obrona Lwowa w listopadzie 1918 r. w świetle literatury ukraińskiej. Warszawa 1936.

Gluziński T., Sprawa ukraińska. Warszawa 1936.

Gromnicki S., Rokosz A., Kilka uwag w sprawie ruskiej, albo co miara to wiara. Kraków 1901.

Gruchała J., Rząd austriacki i polskie stronictwa polityczne w Galicji wobec kwestii ukraińskiej (1890-1914). Katowice 1988.

Gruziński S., Zmiana wyznania we Lwowie 1868-1908. Nasze sprawy na Rusi. Lwów 1908.

Grzybowski K., Historia państwa i prawa Polski. Od uwłaszczenia do odrodzenia państwa. Warszawa 1982, t. 4.

Hartleb M., Obrona Gródka, „Wiarus” 1919, z. 10.

Hempel S., O przyjazd do kraju Armii gen. Hallera, „Niepodległość” 1955, t. 5.

Historia Polski, pod red. S. Kieniewicza i W. Kuli, Warszawa 1958, t. 2 cz. 1.

Horn E., Pertraktacje Kraszewskiego i Kulisza w sprawie zbliżenia polsko-ukraińskiego. Fragment z dziejów polsko-ukraińskich w Galicji w latach osiemdziesiątych XIX w., Zeszyty Naukowe WSP w Opolu. Historia 6/1967.

Hruševskij M., Vilna Ukrajina. Kyjiv 1917.
 Hujda W., Zarys historii wojennej 19 pułku piechoty „Odsiecz Lwowa”. Warszawa 1928.
 Hunczak T., (edit.), The Ukraine 1917-1921. a Study in revolution. Cambridge Massachusetts 1977.
 Hupert W., Walki o Lwów (od 1 listopada 1918 do 1 maja 1919 roku), Warszawa 1933.
 Tenże, Zajęcie Małopolski Wschodniej i Wołynia w roku 1919. Lwów 1928.
 Iranek-Osmecki K., Wyprawa na Poryck i Torczyn. Warszawa 1930.
 Isajevyč J. D., Davnoruska narodnist to iji rol' v istoryčnyj doli schidnocho slovjanstva. W: Istorični peredurnovy vozjednanija ukrajskich zemel. Kyjiv 1989.
 Istorija ukrajskoho vijska, wyd. 2. Winnipeg 1953.
 Jagmin T. Polacy grekokatolicy na Ziemi Czerwieńskiej. Lwów 1938.
 Janta A., We Lwowie, pewnej Palmowej Niedzieli. W: Lustra i reflektory. Warszawa 1982.
 Javorovskij J., Denikinjada ukrajs'koj Halyc'koj Armii. Jaworów 1929.
 Jędruszczak T., Stanowisko Polski i mocarstw Ententy w sprawie polskiej granicy wschodniej (1918-1921). W: Sprawy Międzynarodowe 1953 nr 6 (Warszawa).
 Jędrzejewicz W., Kronika życia Józefa Piłsudskiego, t. 1 1867-1920 Warszawa 1989.
 Józef Piłsudski i Lwów. Oprac. Jerzy Wereszyca. Warszawa 1989.
 Juzwenko A., Polska a „biała” Rosja (od listopada 1918 do kwietnia 1920 r.). Wrocław 1973.
 Kaczała S., Polityka Polaków względem Rusinów. Lwów 1878.
 Kamiński S., Lata walk i zamętu na Ukrainie (1917-1921). Warszawa 1928.
 Kapustians'kij M., Pochid ukrajs'kich armij na Kyiv-Odessa w 1919 roci. Lwów 1921.
 Karpus Z., Jeńcy i internowani rosyjscy i ukraińscy w Polsce w latach 1918-1924. Z dziejów militarno-politycznych wojny polsko-radzieckiej. Toruń 1991.
 Kasznica S., Nadobnik M., Najważniejsze wyniki spisu ludności i spisu zwierząt domowych według stanu z dnia 31 grudnia 1910. W: Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Lwów 1911, t. 24, z. 1.
 Kawalerowie Virtuti Militari 1792-1945. Słownik biograficzny, t. 2 1914-1921, cz. 1. Koszalin 1991; cz. 2. Koszalin 1993.
 Kieniewicz S., Adam Sapieha. Lwów 1938
 Tenże, Galicja w dobie autonomicznej (1850-1914). Wrocław 1952.
 Kozicki S., Sprawa granic Polski po konferencji pokojowej w Paryżu. Warszawa 1921.
 Kozik J., Między reakcją a rewolucją. Studia z dziejów ukraińskiego ruchu narodowego w Galicji w latach 1848-1849, Zeszyty Naukowe UJ. Prace historyczne 1975 nr 52. Kraków

Kozłowski M., Między Sanem a Zbruczem. Walki o Lwów i Galicję Wschodnią 1918-1919. Kraków 1990.
 Krypjakewič I., Hnatevič B., Istorija ukrajskogo vijska. Lwów 1936.
 Kryska-Karski T., Żurakowski S., Generałowie Polski Niepodległej. Londyn 1976.
 Krzeczunowicz K., Wspomnienie o generale Tadeuszu Rozwadowskim. Londyn 1983.
 Kutrzeba S., Polska Odrodzona 1914-1922. Kraków 1922.
 Kutschabsky W., Die Westukraine im Kampfe mit Polen und dem Bolschewismus in den Jahren 1918-1923. Berlin 1934.
 Lasocki Z., Polacy w austriackich obozach barakowych dla uchodźców i internowanych. Kraków 1929.
 Leinwand A., Polska a Denikin. W: Z dziejów wojny i polityki. Warszawa 1964.
 Levyckij K., Istorija polityčnoj dumki halyckych Ukrainciv (1848-1914). Lwów 1926.
 Tenże, Istorija vyzvolonych zmahan' halyc'kich Ukrajinciv z časiv svitovoi vjny 1914-1918. Lwów 1928.
 Tenże, Velykij zryv. Do istorii ukrajs'koj deržavnosti vid bereznia do lystopada 1918. Na podstavi spomynyv to dokumentiv. Lwów 1931.
 Levyc'kyj O., Halyc'ka armija na velykij Ukraini. Spomyny z času vid lypnia do hrudnia 1919. Wiedeń 1921.
 Lipiński W., Na ulicach Lwowa, „Strzelec” 1929, nr 44.
 Tenże, Wśród lwowskich orląt. Warszawa 1927.
 Listy Józefa Piłsudskiego. Wstęp Kazimierza Świtalskiego, „Niepodległość” 1962, t. 7.
 Łożyskij M., Halyčyna v r. 1918-1920. Ukrajnska revolucija. Rozkvitki i materialy. Wiedeń 1922.
 Łapiński-Nilski S., Kron A., Listopad we Lwowie 1918. Warszawa 1920.
 Łukaszewicz J., Polityka ukraińska Piłsudskiego, „Wiadomości Polskie” 1941 nr 92.
 Łukomski G., Polak B., Wrzosek M., Wojna polsko-bolszewicka 1919-1920. Działania bojowe. Kalendarium. T. 1 (1 stycznia 1919 — 29 lutego 1920). T. 2 (marzec-październik 1920). Koszalin 1990.
 Maćkowski Z., Walki III/8 pp Legionów z Ukraińcami. Od 6-go stycznia do 20-go sierpnia 1919 r. Warszawa 1920.
 Mączynski Cz., Boje lwowskie, t. 1-3. Warszawa 1921.
 Michalewska K., Sprawa uniwersytetu ukraińskiego w latach 1848-1914., „Studia historyczne” 1984, z. 1.
 Mikolajevyč M., (M. Stachiv), Moskalofilstwo jaho bat'ki i diti Istoryčnyj narys. Lwów 1936.
 Nicieja S., Cmentarz Obrońców Lwowa. Warszawa 1990.
 Nieznane listy Petlury do Piłsudskiego. W: Piotr Wandycz, Polska a zagranica. Paryż 1986.

Obrona Lwowa 1-22 listopada 1918, t. 1-3, Lwów 1933-1939.
 Ochrymowycz V., Faktični i fiktivni straty Rusinym v demohrafičnym bilansi halyčny za dišjatyletije 1900-1910. Statystična rozvitka, Lwów 1912.
 Omeljanovič-Pavlenko M., Ukrajinsko-polsko vijna 1918-1919. Praha 1929.
 Panaś J., Z ciężkich dni Przemyśla (Zapiski kronikarskie naocznego świadka). Lwów 1920.
 Pański A., Warszawska Legia Akademicka. Warszawa 1920.
 Papierzyńska-Turek M., Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922-1926. Kraków 1979.
 Partacz Cz., Działalność wojskowa w Drużynach Bartoszewych 1908-1914. W: Wojsko Polskie 1914-1922, t. 1, pod red. B. Polaka. Koszalin 1986.
 Tenże, Stosunki religijne w Galicji Wschodniej. Rusini Łacinnicy i Polacy grekokatolicy W: Rocznik Przemyski, t. 28. Przemyśl 1992
 Paszkowski E., Zawierucha ukraińska. Warszawa 1919.
 Pawlik T. Historia 52 pułku strzelców kresowych od dnia jego utworzenia aż do ukończenia działań wojennych. Warszawa 1925.
 Pełczyński E., Prawosławie w Galicji w świetle prasy ruskiej we Lwowie podczas inwazji 1914-1915 roku. Lwów 1918.
 Pobóg-Malinowski W., Leon Wasilewski. Szkic biograficzny, „Niepodległość” 1937, t. 16 (Warszawa).
 Tenże, Najnowsza historia polityczna Polski, t. 1-3. Paryż 1953-1960.
 Podlaski K. (Skaradziński B.), Białorusini, Litwini, Ukraińcy. Nasi wrogowie czy bracia. Warszawa 1983.
 Podleski F., Zagadnienie „ukraińskie” na tle stosunków austriackich. Lwów 1935.
 Próchnik A., Obrona Lwowa od 1 do 22 listopada 1918. Zamość 1919.
 Przybylski A., Wojna Polska 1918-1921. Warszawa 1930.
 Przybyła J., Z orlich bojów lotników lwowskich. Lwów 1919.
 Rogowski J., Z walk o Lwów. Poznań 1929.
 Roja B., Odsiecz Lwowa, „Panteon Polski” nr 22.
 Rola Małopolski Wschodniej w odbudowie Polski (Praca zbiorowa pod red. Władysława Świderskiego). Lwów 1928.
 Romer. E., Struktura społeczna i kultura materialna Polaków i Rusinów w Galicji Wschodniej. Lwów 1919.
 Tenże, Zakrzewski S., Pawłowski S., W obronie Galicji Wschodniej. Lwów 1919.
 Rossowski S. Lwów podczas inwazji. Lwów 1916.
 Rozwadowski J., Ruskie bezrobocie w r. 1902. Uwagi o jego terenie. Lwów 1904.
 Rutkowski S., Geneza i przebieg odsieczy Lwowa w listopadzie 1918 r., „Bellona” 1926, t. 23, z. 1, 2.
 Tenże, Odsiecz Lwowa w listopadzie 1918. Lwów 1926.
 Schramm T., Francuskie misje wojskowe w państwach Europy Środkowej 1919-1938. Poznań 1987.

Serczyk W., Historia Ukrainy. Wrocław 1979.
 Siedlecki K., „Brześć Litewski” — rokowania pokojowe i traktaty, „Bellona” 1924, cz. 1, t. 15, z. 2, cz. 2, t. 15, z. 3; cz. 3, t. 16, z. 1.
 Skrzypek J., Ukraińcy w Austrii podczas wielkiej wojny i geneza zamachu na Lwów, „Niepodległość” 1939 (Warszawa), t. 19.
 Sochaniewicz K., Ofensywa wielkanocna pod Lwowem, „Wiarus” 1919, z. 29 i 30.
 Sokolnicki M. Rok 1914. Londyn 1961.
 Sopotnicki J., Kampania polsko-ukraińska. Doświadczenia operacyjne i bojowe. Lwów 1921.
 Srokowski S., Przyczynek do charakterystyki rządów band ukraińskich w Galicji. Warszawa 1919.
 Tenże, zarys historii Naczelnego Komitetu Narodowego. Kraków 1923.
 Stachiv M., Ukraine and the European Turmoil, t. 1-2, New York 1971-1973.
 Suচেvyč S., Spomyny z ukrajinskoji halyc’koj armii (1918-1920), cz. 3. Lwów 1929.
 Sukiennicki W., Przyczyny i początek wojny polsko-sowieckiej, „Bellona” (Londyn) 1963 nr 1-2; 1964
 Szujski J., Polacy i Rusini w Galicji. Dzieła zbiorowe, tom dodatkowy. Lwów 1891.
 Terlecki O., Istorija Ukrainy vid 1917 g. do najnovšich časiv. Lviv 1936.
 Tokarzewski-Karaszewicz J., Simon Petlura. 22 V 1879 — 12 V 1926. Paris 1928.
 Tomassini F., Odrodzenie Polski. Warszawa 1928.
 Tomaszewski J., Lwów 22 listopada 1918, „Przegląd Historyczny” 1984, t. 75, z. 2.
 U progu niepodległości Polski. Wrzesień 1918 — marzec 1919. Praca zbiorowa pod red. Stanisława Biegańskiego. Londyn 1990.
 Wandycz P., France and her Eastern Allies 1919-1925. Mineapolis 1962.
 Wapiński R., Endecja wobec kwestii ukraińskiej i białoruskiej. W: Słowianie w dziejach Europy. Poznań 1974.
 Tenże, Narodowa Demokracja 1893-1939. Ze studiów nad dziejami myśli nacjonalistycznej. Wrocław 1980.
 Tenże, Roman Dmowski. Lublin 1988.
 Tenże, Władysław Sikorski. Warszawa 1978.
 Wasilewski L., Józef Piłsudski jakim go znałem. Warszawa 1938.
 Tenże, Kwestia ukraińska jako zagadnienie międzynarodowe. Warszawa 1934.
 Tenże, Ukraina i sprawa ukraińska. Kraków 1911.
 Tenże, Ukraińska sprawa narodowa w jej rozwoju historycznym. Warszawa 1925.
 Tenże, Wschodnia granica Polski, „Bellona” 1925, t. 17, z. 2.
 Wasser O., Rola Żydów w czasie listopadowej obrony Lwowa w r. 1918. W: Obrona Lwowa. Lwów 1933-1939, t. 2.

Wasyłkowski J., Obyś żył w ciekawych czasach. Warszawa 1991.

Wawrzykiewicz E., Klink J., Walczący Lwów w listopadzie 1918 r. Lwów 1919.

Wąsowicz-Dunin J., Listopad 1-22 XI 1918 we Lwowie. Spisał i wydał, słowo wstępne dał Stefan MękarSKI. Lwów 1919.

Weinfeld J., Ludność miejska Galicji i jej skład wyznaniowy 1881-1910. W: Wiadomości statystyczne o stosunkach krajowych. Lwów 1912, t. 24, z. 2.

Wereszycki H., Pod berłem Habsburgów. Kraków 1975.

Wiszniewski S., Brzeżany i kresy południowo-wschodnie w wojnie polsko-ukraińskiej 1918-1919. Lwów 1925.

Wityk S., Precz z Rusinami! Za San z Polakami. Lwów 1903.

Wojtkowski A., Znaczenie historyczne wymarszu ochotników kompanii poznajskiej pod Lwów, „Żołnierz Wielkopolski” 1927 nr 19.

Wrzosek M., Wojny o granice Polski Odrodzonej 1918-1921. Warszawa 1992.

Tenże, Wojsko Polskie i operacje wojenne lat 1918-1921. Białystok 1988.

Yaremko M., Galicja Halychyna. From Separation to Unity. Toronto 1967.

Zaks Z., Galicja Wschodnia w polityce Zachodnio-Ukraińskiej Republiki Ludowej i Ukraińskiej Republiki Ludowej w drugiej połowie 1919 r. W: Naród i Państwo. Prace ofiarowane Henrykowi Jabłońskiemu w 66 rocznicę urodzin. Warszawa 1969.

Tejże, Galicja Wschodnia w polskiej polityce zagranicznej (1921-1923), Z dziejów stosunków polsko-radzieckich. Studia i materiały (Warszawa) 1971, t. 8.

Tejże, Sprawa Galicji Wschodniej w Lidze Narodów (1920-1922). Warszawa 1967.

Zamorski J., O okrucieństwach hajdamackich. Mowa pośta tarnopolskiego, prezesa Związku Ludowo-Narodowego w Małopolsce, Jana Zamorskiego na posiedzeniu 66 Sejmu, dnia 9 lipca 1919. Mowy Sejmowe 1919 nr 7 (Warszawa).

Zarys powstania Komitetu Obrony Kresów Wschodnich. Warszawa 1919

Zastavnyj F. D., Ukraiński etniczni zemli. Lviv 1993

Zdziechowski M., Spór polsko-ruski, „Świat Słowiański” 1907, t. 1

Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Włodzimierza Antonowicza. Kijów 1912

Z krwawych dni Złoczowa 1919 r. (Broszura wydana staraniem budowy grobowca dla ofiar mordów ukraińskich). Złoczów 1921.

Żeleński W., Cztery lata po zgładzeniu Petlury. Zabójstwo gruzińskiego ministra Ramiszwiliego w Paryżu, „Niepodległość” 1989, t. 22

Tenże, Wojna polsko-ukraińska i bolszewicka w oczach pierwszego attaché wojskowego USA w Warszawie, „Niepodległość” 1989, t. 22

Indeks nazwisk

(indeks nie obejmuje obsady personalnej obrony Lwowa ze str. 250-264)

A

Abraham Roman 82, 130, 132, 135, 192, 228

Aleksandrowicz Franciszek 183-186, 189-190, 195, 206, 213-214, 225, 228, 232, 237, 238, 243, 244

Anders Władysław 181

Andrássy Gyula 127

Andrijczuk 78

Anissimo Michał 94

Anissimo Oswald 94

Antonevyč M. 267

Antonow 165

Antonow Owsiejenko Władimir 192, 267

Antonowicz Włodzimierz 274

B

Babiański Bronisław 200, 207, 214, 222

Babij 166

Bączkowski W. 268

Baczynskij Wołodymyr 77, 100, 129

Baczyński Karol 132

Badeni Kazimierz 17-18, 20, 34

Bagiński Henryk 41

Balfour A. J. 104

Bałaban T. 269

Bandrowski Marian 94

Baran Stepan 64, 75, 129

Baranowski W. 267

Barthelémy Joseph 85, 96, 168, 177

Barwynskij Ołeksandr 61, 75

Barwyńska 93

Bastycz 143

Bastyra 208

Batowski H. 268

Battaglia Andrzej 74

Bączkowski Włodzimierz 107

Becker Józef 180-181, 185, 192, 216

Bednarczuk Stanisław 131

Belina-Prażmowski Władysław 150, 156-158, 162, 167

Berbecki Leon 156, 162, 164-166, 173-174, 183, 189-190, 200, 205, 213, 227-229, 240, 265

Berchtold Leopold 49

Bernard Joseph 224, 226

Beseler Hans von 51

Białka Tomasz 148

Biały 193

Białynia-Chołodecki J. 268

Biegański Henryk 74

Biegański S. 268

Bieńkowski Adam 131

Bilczewski Józef 236

Biliński L. 265

Bisanz Otton 131

Błażewski Adam 96
Błaszynski 202
Bobrinskij G. 47, 53
Bobrzyński Michał 33-36, 43, 49,
51, 268-269
Bończa-Uzdowski Władysław
214, 224-225
Borkiewicz A. J. 268
Borkowski 175, 185, 192
Borrain Kazimierz de 71
Boruta-Spiechowicz Mieczysław
90, 132, 134, 139-140
Borzęcki 268
Botha Luis 85
Bredow Mikołaj 88
Bruchnalska M. 268
Brzozowski Ludwik 137
Budny M. 268
Budzynowski Wiaczesław 21, 41
Bujak F. 268
Bujalski Bolesław 131
Burian Stephan von 50, 56
Buttler 93
Buzek J. 268

C

Cedro 175
Cehelskyj Łonhyn 38, 43, 56, 64,
75-76, 129, 268
Champeaux de 231
Charaszkiwicz E. 268
Chlamtacz Marcelli 67
Chomyszyn H. 31
Chudy Antoni 103
Churchill Winston 88
Ciaciuch Jan 182
Cieński Adolf 97, 140
Ciokan 96, 99
Colard Hermann 48

Colbert-Turgis 239, 242
Cvoch J. 268
Cybulski T. 268
Czarneckyj Antin 75
Czarnecki Stefan 132
Czubyński Paweł 37
Czekanowski J. 268
Czerski 213
Czesak Maria 93
Czesakowa 141
Czmoła Iwan 43
Czubiński A. 268

D

Daliński Ignacy 177
Daszyński Ignacy 265
Davies N. 268
Dąbkowski Przemysław 10
Dąbkowski T. 268
Decykiewicz Wołodymyr 129
Delwig Serhij 86
Dembiński 166
Demel F. 268
Denikin Anton 79, 88-89, 179,
236, 268
Deruga A. 269
Dębicka E. 269
Dmowski Roman 21, 104, 177,
199, 234, 269
Doroszenko Dmytro 55, 265, 29
Dołud Andrij 92
Dowbor Muśnicki Józef 181
Drozd Ludwik 94
Dudykiewicz Wołodomyr 35
Dulębianka Maria 96
Dunin-Borkowski Leszek 18
Durski 232
Dzieduszycka Teodozja 96
Dzieduszycki Konstanty 131, 133

Dziewanowski M. 269
Dziewicki Feliks 149
Dzwonkowski W. 269

E

Eisner 80, 82

F

Faryński Stefan 96
Fedak Stepan 75
Feldman Wilhelm 31, 269
Ferek-Błaszynski J. 266
Fidler 86
Fijatek Jan 26
Filasiewicz 143
Filipowicz Feliks 165, 173
Foch Ferdinand 168, 211
Forgach 55-56
Franciszek Ferdynand 44
Franciszek Józef I 20, 30, 33, 49-
51
Franko Iwan 37-38

G

Gagatek P. 269
Garlicki Andrzej 269
Gałęcki Kazimierz 102, 232, 234
Gella J. 269
Gembaczow 213
Giza S. 269
Gluziński Tadeusz 23, 269
Głabiński Stanisław 30, 62, 64,
72, 266
Gnatevič B. 271
Godlewski Włodzimierz 177
Gont 104
Gołogórski Emil 198, 232
Grabski Stanisław 25, 196, 265
Grefner Alfred 132

Grekow Aleksander 226-229, 232,
237

Grigoriew 79
Grocholski Zdzisław 178
Gromnicki S. 269
Grottger Artur 98
Gruchała Janusz 34, 269
Gruński S. 269
Gryziecki Szczęsny 26
Grzybowski K. 269
Gutowski Wiktor 178

H

Haller Józef 67, 85-86, 195, 200,
203, 205-209, 211-212, 214,
216-223, 235-236, 239, 266
Haller Stanisław 165, 177
Hankiewicz Mykoła 59
Hankiewicz Lew 96
Hartleb M. 269
Hauenschild 33
Hausner Artur 96
Hałuszczynskyj Michajło 46
Hałuszyński Jan 226
Heinlein von Hussark Max 56, 60
Hempel S. 269
Henrys 227
Hoover Herbert 218
Horn E. 269
Horwath E. 266
Hołubowycz Sydir 76-76, 151
Hruszewskyj Mychajło 41, 10-11,
270
Hujda W. 270
Hunczak T. 266, 270
Hupert W. 270
Huyn Karl von 62-64

I

Idzik Marian 131
 Indyszewskij Stanisław 43
 Iranek-Osmecki K. 270
 Isajewycz J. D. 270
 Iwaszkiewicz Waclaw 183-185,
 188-190, 194, 198, 203-204,
 206, 210, 212

J

Jabłoński Henryk 274
 Jagmin T. 270
 Jaklicz Józef 226, 266
 Jakubski Antoni 82-83, 139, 156
 Janta A. 270
 Januszajtis Marian 41, 158
 Jaroszewski Adam 180
 Jasiewicz 175
 Jasiński 156
 Jaworovskij J. 270
 Jaworski 156
 Jaworski Feliks 152, 176
 Jaworski Jan 148
 Jędruszczak T. 265, 270
 Jędrzejewicz Waclaw 270
 Jędrzejewski Władysław 202, 215-
 216, 218-222, 224, 228, 230-
 231

Juzwenko Adolf 270

K

Kaczała S. 270
 Kamiński Antoni 70
 Kamiński Ignacy 19
 Kamiński 71-74
 Kamiński S. 270
 Kapri 97
 Kapustians'kij M. 270

Karaszewicz-Tokarzewski Michał
 135, 139-141, 151, 273
 Kardynowski Borys 86
 Karmanskyj Pawło 100, 266
 Karnicki Aleksander 200, 207,
 210-213, 216, 219, 221
 Karol I 51, 56-57, 126, 128, 130
 Karpus Z. 270
 Kasprzycki 232, 234
 Kasznica S. 270
 Kawecki Roman 94
 Kerman F. J. 191
 Kessler E. 206, 232
 Kieniewicz Stefan 270
 Kiweluk J. 100
 Klee 103, 155, 172
 Klink J. 274
 Kłobukowski J. 266
 Kłosiński Stanisław 94
 Knoll Roman 247
 Knoll-Kownacki 143
 Kobylański 232
 Koerber Ernst 50
 Kołczak Aleksander 179
 Kołko Adam 26
 Kołtuniuk 86
 Kon Feliks 42
 Konarzewski Daniel 184-185, 189,
 191, 204, 206, 214, 217, 221,
 232
 Konopacki 167
 Konowalec Jewhen 46, 78, 91
 Kopeć Ludwik 132
 Korytowski Witold 36
 Kosewycz Jewhen 38
 Kossak Hryć 46
 Kossak T. 266
 Kossak Wasyl 46

Kost' Lewyckij 45
 Kostecki Platon 23
 Kostrzewski 214
 Kotarba Marcelli 131
 Kozakiewicz Jan 21
 Kozłowski Włodzimierz 23
 Kozicki S. 270
 Kozik J. 270
 Kozłowski 85
 Kozłowski M. 271
 Kraliczek 207
 Kraszewski Józef Ignacy 19
 Krauss Antin 88, 90
 Kripjakevič I. 271
 Kron Aleksander 69, 127, 271
 Krysiak F. S. 80, 266
 Kryska-Karski T. 271
 Krzczunowicz K. 271
 Krzewski 175
 Krzywda Zygmunt 167
 Kucharski 194
 Kucharzewski Jan 52
 Kuczabskyj Wasyl (Kutschabsky)
 82, 85, 87, 91, 271
 Kuk Karl von 51
 Kulczycki Jerzy 153-155, 157-
 159, 162-169, 172-174, 176-
 177, 183, 195, 205, 208-209,
 237, 239, 242-243, 266
 Kuliński Mieczysław 153-154,
 156, 168, 173, 194
 Kulisz Pantelejmon 19-20
 Kułakowski Wojciech 130
 Kumaniecki K. W. 266
 Kłobukowski J. 266
 Kłosiński Stanisław 94
 Kurmanowicz Wiktor 144
 Kuroweć Iwan 75

Kutrzeba S. 232, 271
 Kyweljuk Iwan 129

L

Lamezan Robert hr. 133, 160, 232
 Lammasch Heinrich 60
 Langer Stefan 131
 Lansing Robert 128
 Lasocki Zygmunt 63, 82, 266, 271
 Laveaux Ludwik de 69, 71-72,
 127, 132, 142
 Lednicki Waclaw 265
 Leinwand A. 271
 Lenard Leopold 27
 Leśniewski Józef 145-147, 177,
 227
 Leśnikowski 193
 Leżohubskij Teodozj 67
 Levyc'kyj O. 271
 Lewyckij K. 271 zob. Łewyc-
 kyj K.
 Lieberman Herman 62
 Limanowski Bolesław 18
 Linde Mieczysław 223-224, 235
 Lintner Józef 94
 Lipiński W. 271
 Lipnicki Julian 247
 Lis-Kula Leopold 151, 158, 176,
 178, 180
 Listowski Antoni 214, 216, 244
 Lloyd-George David 218
 Longchamps de Berier B. 266
 Łożyński M. 271

Ł

Łapiński-Niński Stanisław 139, 271
 Ławrywski Julian 19
 Łewyckij Kost 45, 60-61, 64, 67,
 75-76, 128, 134

Łoś Stanisław 97
Lodziński Tadeusz 131, 146
Łozynskij Mychajło 64
Łukaszewicz J. 271
Łukomski Grzegorz 6, 227, 271
Łysniak 95
Łytwynowycz Jarosław 75

M

Maćkowski Z. 271
Machno Nestor 79
Majewski Stanisław 132
Makarenko 78
Makijonek 194
Makuch Iwan 75
Małagowski S. 142, 242
Massar Adolf 131
Masza 146
Matuszewski Ignacy 247
Mazanowski Józef Marian 95
Mączyński Czesław 69, 70, 72-74,
82-83, 129, 139, 271
Melnyk Andriej 91
Mękarski Stefan 274
Michalewska K. 141, 271
Michalewski Adam 94
Mickiewicz Adam 19
Miechońscy 141
Miechońska Antonina 94
Miechońska Maria 94
Miechoński Jan 94
Miechoński Józef 94
Miechoński Leopold 94
Miechoński Marcelli 94
Mikołaj II 31
Mikolajewicz M. 271
Milan Piotr 94

Minkiewicz Henryk 144, 146,
159, 161, 189-190, 200, 205,
207, 213-214, 216-217, 219,
221, 223-225, 230-231
Modelski Izidor 142-144
Mokrzecki 243
Mond Bernard 131, 140
Monne Wanda 98
Moraczewski Jędrzej 157
Mościcki H. 269
Moszyński 142
Motylewski 214
Mum 55-56
Mychnowski Mykoła 36
Mykietko 213, 219
Mykita Osyp 89-90
Myszkowski Ołeksander 144

N

Nadobnik M. 270
Naumowycz Iwan 16, 19
Nawrocki 72
Nazarkiewicz 143
Neugebauer Mieczysław 41
Neuman Józef 67
Nicieja S. 271
Niewodniczański 176
Niezabitoński Stanisław 232, 237
Nittman Tadeusz 133
Nowak-Kielbikowa Maria 265
Nowosielski 158, 172

O

Ochrymowycz Wołodomyr 12, 96,
100, 272
Odry Dominique 207, 210-213,
219
Olesnycki Jewhen 93

Omelianowicz-Pawlenko Mychaj-
ło 7, 102, 144, 226, 272
Opieńska Maria 96
Orzechowski 142
Osiecki 215
Oskilko 212
Ozimiński Władysław 172-173

P

Paderewski Ignacy Jan 67, 86, 157,
160, 176, 181, 199, 234, 265
Pakowski 177
Palijew Dmytro 63
Panaś J. 272
Panejko Wasyl 57, 61-62, 75, 91,
129
Pannenkowa Irena 177
Pański A. 272
Papierzyńska-Turek M. 272
Partacz Czesław 6, 272
Paszkowski E. 272
Pawlaczek Bartłomiej 148
Pawlenko 213
Pawlik T. 272
Pawluk Kłym 247
Pęczynski E. 272
Perini 143
Petlura Semen 76, 78-79, 84-87,
89-91, 107, 155-156, 165,
192, 224, 229, 231, 249, 269,
271, 273
Petrowski G. 163
Petrycki Mychajło 30
Petruszewycz Jewhen 57, 59, 76,
88-91, 128, 249
Petryski Mychajło 38
Pieracki Bronisław 72, 132, 140
Pilecki 176
Pilecki Wiktor 165

Piłsudski Józef 41-42, 50, 67, 97,
107, 149-151, 153, 156-157,
160, 163-164, 171, 176-177,
188, 194-195, 198-199, 203,
212, 217-218, 227, 229, 231-
233, 235-236, 241, 246, 266-
267, 269-271

Pindor Wacław 172-173
Piniński Leon 27
Pisecki Ołeksander 75
Piskor Tadeusz 158
Plutyński A. 266
Pobóg-Malinowski W. 272
Podlaski Kazimierz 272
Podleski F. 272
Podwojski N. 170
Polak Bogusław 6, 271
Pomarański S. 266
Pomian Cieński Michał 139
Popowycz Omelian 128
Porębski Jan 22, 265
Potocki Andrzej 13, 28, 30-31, 33
Powroźnicki 176
Proć 94
Próchnik Adam 69, 127, 272
Przewłocki 207
Przybylski A. 200, 272
Przybyła J. 272
Puchalski Stanisław 63, 69, 71,
128
Pylypczuk Pyłyp 88, 247

R

Rakowski Christian 161
Ramiszewili 274
Randolf patrz Lawaux Ludwik de
Rapacki Alfred 132
Rheinländer Józef 73
Robotycki 143

Rogowski J. 172, 194, 272
Rogoziński Roman 131, 142
Roja Bolesław 83, 133, 140, 266,
272
Rokosz A. 269
Romańczuk Julian 20, 29, 31, 34,
75, 100
Romer Jan 149, 152-154, 156-
161, 163-166, 168, 184, 187,
266
Romer Józef 149
Romer E. 272
Ropelewski 143
Rossowski S. 272
Rozwadowski J. 272
Rozwadowski Tadeusz 95, 137,
153-154, 161, 163, 165, 178,
182, 189, 269, 271
Rudnycki Stepan 11
Rudzik Jerzy 7
Russocki Artur 98
Rutkowski S. 272
Rutkowski Tadeusz 47, 53
Ryś 103
Rybak Stefan 165
Rydygier Ludwik 26
Rydz-Śmigły Edward 165-169,
174, 177, 193, 200
Rzecki-Zinta 173
Rzepecki Antoni 132

S

Salezy Krysiak Franciszek 68
Sandecki 166, 171, 193
Sapieha Adam 270
Sapieha Leon 19
Schramm Jan 132
Schramm T. 272
Schwarzenberg-Czerny Jerzy 131

Seidler Ernst von 55-56
Sembratowycz Roman 36
Serczyk Władysław 272
Siczyński Myrosław 31-33
Siedlecki Kazimierz 273
Siemieński 175
Sierpowski S. 267
Sikorski W. 41, 69-71, 128, 140,
154, 158, 168, 173, 189, 192,
204, 206, 216, 218-219, 221,
223-224, 226-230, 235, 240
Sikorski Franciszek 127
Sikorski Walerian 132, 139
Simon 198
Siwicki Mikołaj 108
Skaradziński Bohdan zob. Podła-
ski Kazimierz
Skarbek Aleksander 63, 96
Skoropadskyj Pawło 55-56, 59-60,
62, 78-79
Skrzyński 193
Skrzypek Józef 48, 53, 273
Smal-Stocki Stepan 37
Słoński Stanisław 94
Sobolewski Cyrus 160
Socha Jan 148
Sochaniewicz K. 273
Sochocki Zdzisław 132
Sojka Kazimierz 93
Sokolnicki Michał 44, 273
Sopotnicki Józef 147, 273
Sosnkowski Kazimierz 41, 227
Srokowski S. 273
Stachiewicz Julian 68-69, 127,
134-135, 234
Stachiw Matwój 15, 273
Stadniński 184
Stańczyk Tomasz 7

Starck Wilhelm Jan 92, 133, 137,
143
Stasiuk 99
Stelnam 143
Stepaniv O. 267
Stepaniwna-Daszkiwycz Ołena 42
Stesłowicz Władysław 96
Stołypin 30
Stürgkh Karl von 49
Strzelecki Zygmunt 212, 213, 219
Studynskyj Kyrjło 35, 100
Stürmer 73
Suchevyč S. 273
Sukiennicki W. 273
Sutowski 178
Szafranowski 169
Szeptycki Andrzej 24, 31-32, 36,
45, 47, 58, 97
Szeptycki Stanisław 45, 52, 164,
165, 183
Szewczenko Taras 19, 44, 104
Szkzypek Józef 45
Szleznak Jan 23
Szmidt 98
Szujski Józef 11, 273
Szulimirska 141
Szumiakowski Marian 247
Szwec Fiodor 76, 78

Ś

Śniadowski 72
Świerzyński Józef 62
Święcickij Hilary 101
Świeżawski Adam 131
Świtalski Kazimierz 271

T

Tarnawski Miron 89, 213, 237

Tatar-Trzeźniewski 70, 131, 135,
139
Teodorowicz Józef 197
Terlecki Olgierd 273
Thugutt Stanisław 158
Tomassini F. 273
Tomaszewski 80
Tomaszewski Antoni 132
Tomaszewski J. 273
Tomaszowski Stepan 43, 96
Toruń 143
Tryłowski Kyrjło 43
Trzeźniewski 71, 73, 140
Tulpa Wołodymyr 247
Twardowski Kazimierz 26

W

Wałujew Piotr 16
Wagner M. E. 267
Waluszewski 132
Wandyc Piotr 271, 273
Wanie 99
Wapiński Roman 273
Wasilewski Leon 77, 106, 272-273
Wasser Ozjasz 83, 273
Wasyłko M. 32
Wasyłkowski Janusz 273
Wawrzykiewicz E. 274
Wąsowicz-Dunin J. 274
Weinfeld J. 274
Wereszycki H. 274
Widacki Stanisław 132
Wieczorkiewicz Wacław 195
Wielopolska-Janowska M. J. 267
Wiktor (kapitan) 141
Wilhelm 57
Wilson T. 82
Wilson Woodrow 57, 104-105, 128
Winiarz Ignacy 26

Wiszniewski S. 274
Witos Wincenty 62, 64, 267
Witowskyj Dmytro 57, 61-62, 64-
65, 75-76, 129, 151
Wityk S. 274
Wojtkowski A. 274
Wolak Stanisław 134
Wolski Ludwik 98
Wołkowicki Jerzy 173
Wowk 96
Wrzosek M. 209, 271, 274
Wynnyczenska Wołodymyr 76-77
Wyrwiński 142

Y

Yaremko M. 274

Z

Zachura Mieczysław Tadeusz 94
Zajączkowski 142, 145
Zajączkowski Bolesław 177
Zajączkowski Franciszek 169
Zakrzewski Tadeusz 100

Zaks Z. 274
Zaleski August 247
Zaleski Filip 18
Zalewski 194
Zamorski Jan 103-104, 274
Zariz G. 89, 90
Zarzycki 173
Zborowski 156
Zbych 71-72
Zdziechowski M. 274
Zieliński Zygmunt 144-146, 147,
154-155, 206, 213, 230-231,
235, 238
Zubrzycki Tadeusz 269
Zygmunt August 67

Ż

Żelewski W. 274
Żeligowski Lucjan 220, 222, 232,
238
Żupiński Jan 165, 167
Żurakowski S. 271

Summary

The Polish-Ukrainian war 1918-1919. A calendar of political and military events.

The book traces the source and subsequent growth of the Polish-Ukrainian conflict leading to the outbreak of war and resulting in a compromise peace which satisfied nobody. Moreover, it had a crushing influence on the shaping of mutual relations during the following quarter century.

The source of the distrust which blossomed into enmity can be traced to the Austrian government in Vienna which skillfully planted the seeds of hate amongst Ukrainians of all things Polish. For the Viennese politicians were following the old policy of divide et impera, fostering Ruthenian/Ukrainian national aspirations.

The conflict took a more aggressive turn with the crystallisation of the Ukrainian national movement based more often than not on rabid nationalism. This manifested itself amongst others in aiming for autonomy within the Habsburg empire. With the passage of time a Polish-Ukrainian understanding became more illusory until finally the outbreak of the I World War in 1914 shattered any such possibility. The political conflict developed into a military one on 1 November 1918 when the Ukrainians taking advantage and with the connivance of the disintegrating Austro-Hungarian monarchy took full or partial control of various urban centres of south east Poland. The conflict, initially centred on Lwów, spread to all of eastern and parts of Western Galicia.

The conflict was prolonged and casualties, especially amongst the Polish civilian population mounted as a result of the limited military forces Poland could bring to bear. The reason for this lay in the fact that the newly restored Poland simultaneously had to defend herself along her frontiers from the Bolsheviks, Germans and Czechs. The Ukrainian Army often broke the Geneva convention, carrying out atrocities and discriminating against the Polish populace of the south eastern borderlands. Peace was eventually forced on the Ukrainians not only by the military defeats suffered by her, but also by the expanding Bolshevik threat and the attempts by Moscow to conquer the Ukraine. More significantly the growing internal conflict between the various Ukrainian political centres, resulting in a crises of identity, had a detrimental effect on the support given by the their own society.

tlum. Andrzej Suchcitz

Galicja Wschodnia.

Linia rozgraniczenia „A” i „B” z 17 VII 1919 r.

17 czerwca 1919 r. na Konferencji Pokojowej w Wersalu, Komisja do spraw polskich zajmująca się Małopolską Wschodnią przedstawiła trzy rozwiązania w sprawie tego terytorium, nazwanego również Galicją Wschodnią:

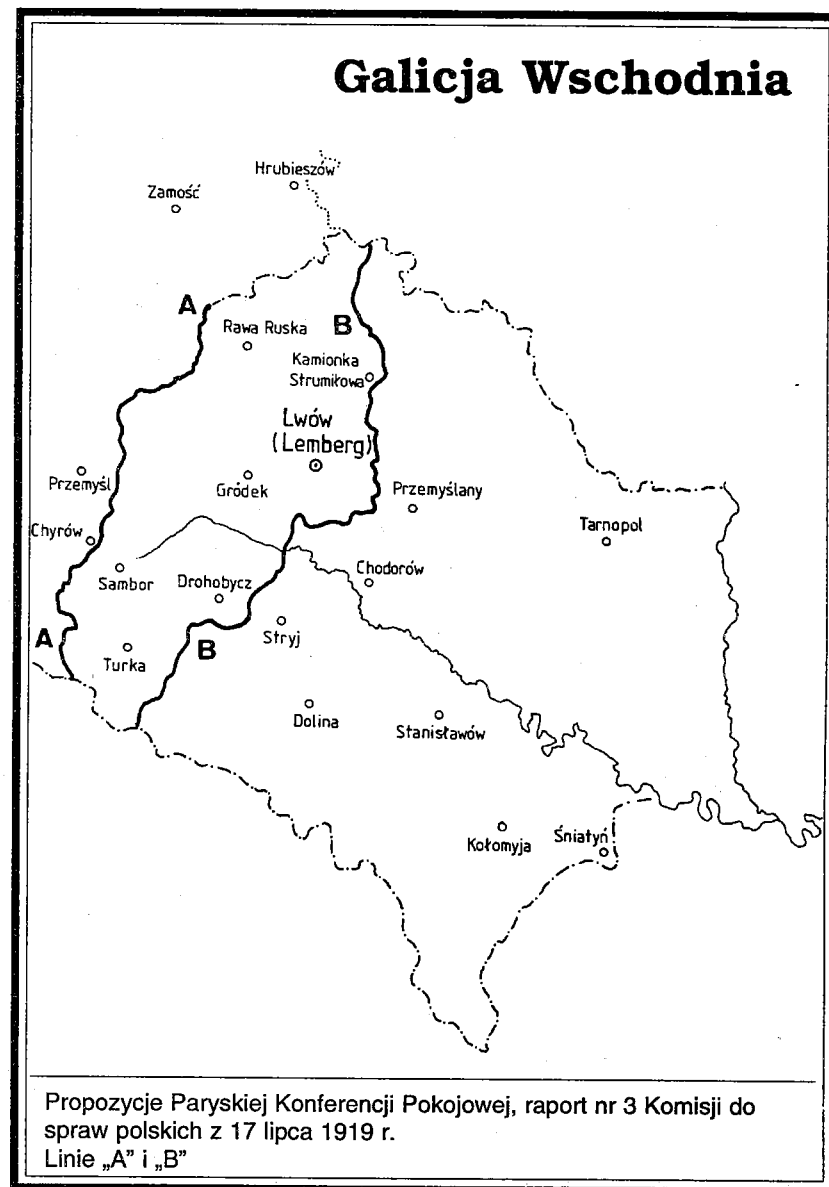
1. Wcielenie tego obszaru do Polski,
2. Jego całkowitą niepodległość,
3. Czasowe zajęcie przez Polskę, zakończone plebiscytem.

W przypadku przyjęcia **pierwszego** rozwiązania, linia „A” przebiegająca na zachód od Lwowa, oznaczała jedynie rozgraniczenie administracyjne, wewnętrzne państwa polskiego.

Jeżeli przyjęto by **drugie** rozwiązanie, tzn. oderwanie tych ziem do Polski, to południowo-wschodnia granica państwa miała przebiegać według linii „B”. Mimo, iż Komisja do spraw polskich popierała rozwiązanie pierwsze, to Rada Ministrów Spraw Zagranicznych przyjęła rozwiązanie trzecie.

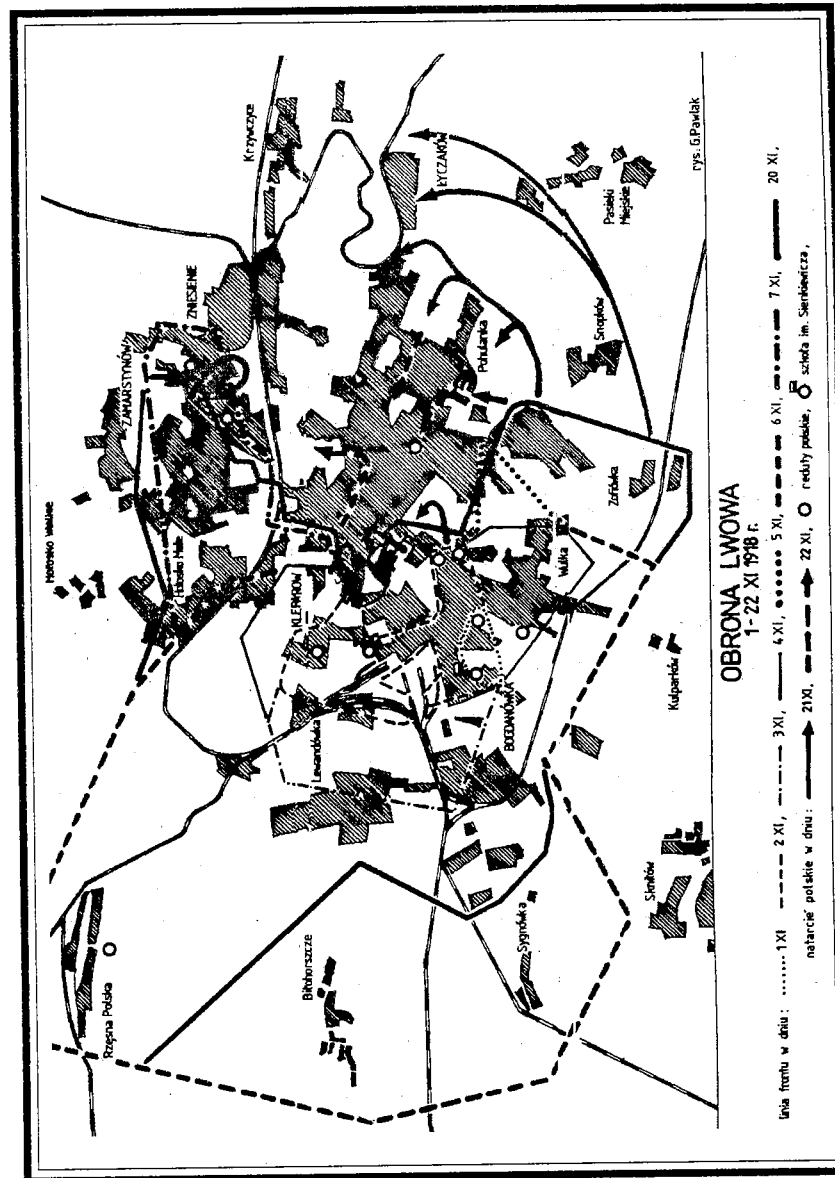
W czasie niestabilizowanej sytuacji militarnej na wschodnich obszarach Polski wypłynęła na forum międzynarodowym kwestia tzw. linii Curzona. Nie odegrała ona wówczas poważniejszej roli przy ustaleniach granic Polski. Swoją złowieszczą rolę odegrała dopiero w rękach Stalina podczas II wojny światowej. Linię tą ustaliła Rada Najwyższa Sprzymierzonych 8 grudnia 1919 r. Przebiegała ona od ujścia Czarnej Hańczy i Kanału Augustowskiego do Niemna i dalej na południe aż do rejonu Hrubieszowa i Sokala. W tym miejscu się kończyła, nie łącząc się z odcinkiem południowym, który biegł daleko na wschodzie wzdłuż Zbrucza. Komisja do spraw polskich w swym raporcie wyjaśniła, iż proponowana linia graniczna jest o tyle prowizoryczna, że na wschód od niej mogą być przyłączone do Polski inne tereny. Po przyjęciu warunków przez delegację polską, Lloyd George wysłał do Moskwy notę, podpisaną przez Lorda Curzona. Od niego linia ta przyjęła swoją nazwę. W nocie tej, czy to na skutek błędu, czy też celowo przyjęto i opisano tzw. linię „A”, jako południowo-wschodnią granicę Polski. Faktu tego jak i linii „A” uczestnicy konferencji wersalskiej nigdy nie zaaprobowali.

Zob. P. Eberhardt: *Polska granica wschodnia 1939-1945*. Warszawa 1993, s. 7-11.

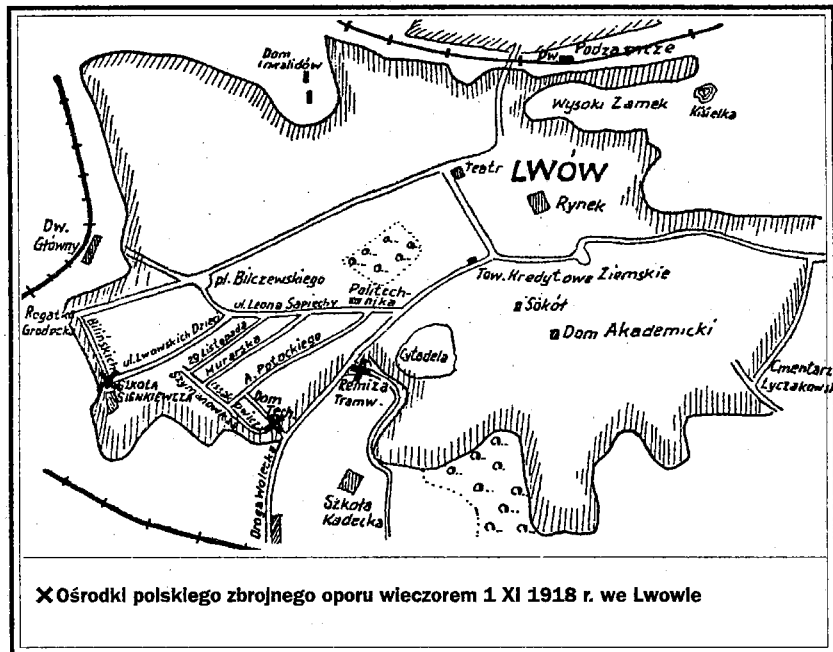




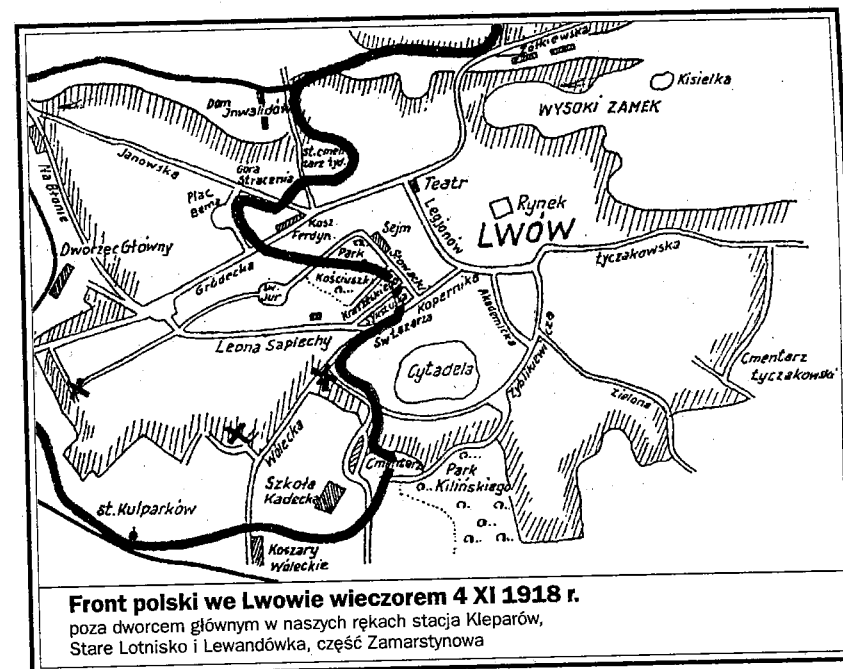
Mapa nr 2



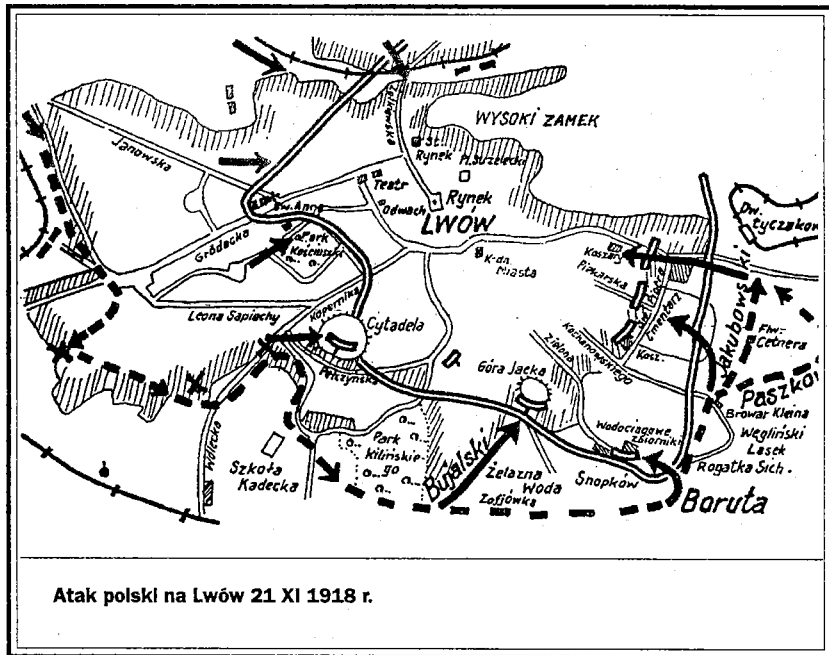
Mapa nr 3



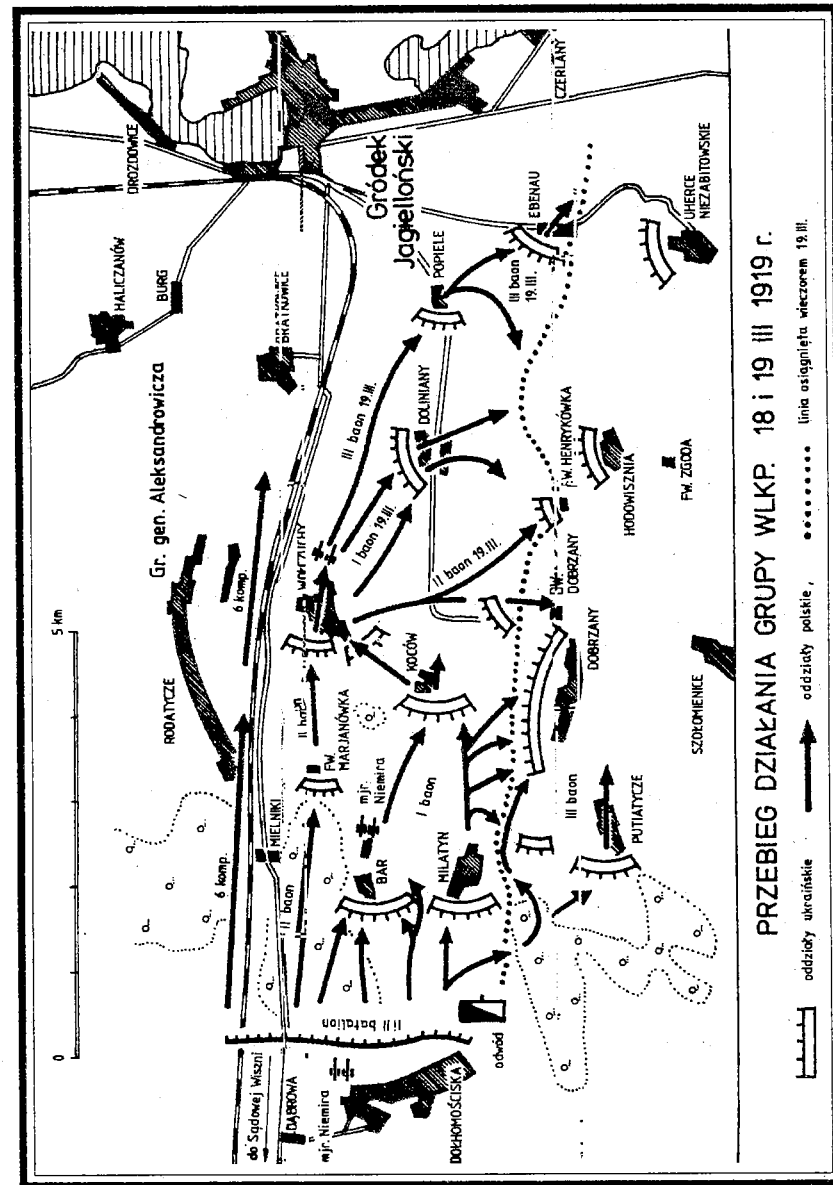
Mapa nr 4



Mapa nr 5



Mapa nr 6



Mapa nr 7



Mapa nr 8

Spis treści

Od Autorów	5
Wykaz skrótów	7

Czesław Pańcacz

1. Galicja. Kraj i ludzie	9
2. Dążenia ukraińskie do równowagi politycznej	14
3. W kierunku porozumienia	17
4. Wzrost nacjonalizmów	21
5. W przededniu Wielkiej Wojny	27
6. Epoka Bobrzyńskiego	33
7. Ukraińskie dążenia niepodległościowe	36
8. Zabiegi niepodległościowe Ukraińców w czasie Wielkiej Wojny	45
9. Warunki zamachu ukraińskiego 1 listopada 1918 r. we Lwowie	54
10. Nadzieje Polaków	66
11. Działania polityczne państwa ukraińskiego	75
12. Pogrom	80
13. Działania polityczne Ukraińców	84
14. Okrucieństwa wojny	92
Epilog	104
Przypisy	108
Fotografie	118

Grzegorz Łukomski — Bogusław Polak

Kalendarium wojny polsko-ukraińskiej 1918-1919	126
Obsada personalna obrony Lwowa 1-22 listopada 1918	250
Przypisy	264
Bibliografia	265
Indeks nazwisk	275
Summary	285
Mapy	287